

ŚRODA, 17 GRUDNIA 2008 r.

PRZEWODNICZY: Martine ROURE

Wiceprzewodnicząca

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.00)

2. Weryfikacja mandatów: patrz protokół

3. Projekt budżetu ogólnego Unii Europejskiej na 2009 r. po zmianach wprowadzonych przez Radę (wszystkie sekcje) (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0486/2008) pani Haug i pana Lewandowskiego w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na 2009 r. po zmianach wprowadzonych przez Radę (wszystkie sekcje) (16257/2008 – C6 0457/2008 – 2008/2026(BUD)).

Jutta Haug, sprawozdawczyni. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Wydaje się, że nie ma tu jeszcze urzędującego przewodniczącego Rady. W każdym razie jutro ma się odbyć drugie czytanie budżetu Unii Europejskiej. Najprawdopodobniej głosowanie nie zajmie wiele czasu. Fakt, że do głosowania pozostało nam niewiele spraw, a jeszcze mniej spraw jest spornych, zawdzięczamy konstruktywnej współpracy wszystkich zaangażowanych posłów – zarówno w komitetach specjalnych, jak i w Komisji Budżetowej – za co chcę szczerze podziękować. Jestem tym bardziej zadowolona, że wiem, iż nie zawsze tak bywa. Zawdzięczamy to także pracom przygotowawczym całego zespołu Komisji Budżetowej, pracy całego personelu w grupie oraz wsparciu osobistych asystentów, za które bardzo dziękujemy!

Chcę także podziękować Komisji za jej gotowość do współpracy. Jej komunikacja z nami może nie zawsze zachwycała wszystkich zainteresowanych, ale zawsze była pomocna i przede wszystkim odbywała się na różnych szczeblach, czego nie można powiedzieć o prezydencji Rady. Dotychczas francuska prezydencja Rady nie zdołała porozmawiać ze mną, sprawozdawcą generalnym, ani razu. Ani razu! Do tej pory nie otrzymałam nawet odpowiedzi na pismo, które napisałam przed rozmowami trójstronnymi w dniu 13 listopada – co jest bardzo dziwne, bardzo niepokojące.

Wcale dziwne ani niepokojące nie było natomiast zachowanie zespołu Rady na posiedzeniu pojedynczym. Jej zachowanie i postawa odpowiadały naszym wyobrażeniom. Po pierwsze, nie może być żadnej zmiany, nawet najmniejszej, pod żadnym pozorem. Po drugie, płatności muszą być w każdym przypadku ograniczone, nawet jeśli luka między płatnościami a zobowiązaniami stanie się przepaścią. Po trzecie, niewykorzystane środki z bieżącego roku finansowego powinny zostać natychmiast przekazane. W każdym razie około 4,9 miliarda euro trafi z powrotem do kas ministrów finansów państw członkowskich. Tu, w Parlamencie cieszy nas, że udało nam się nakłonić Komisję, by obiecała przeniesienie 700 milionów euro na rozwój obszarów wiejskich. Uważamy też, że wiążące wspólne deklaracje dotyczące uproszczenia tej procedury i przyspieszenia wdrażania programów w ramach funduszy strukturalnych, a także obietnica niezwłocznego udostępnienia w razie potrzeby większych środków na płatności, pomoże w wykonywaniu zadań w nadchodzącym roku finansowym.

Zadania te nie będą zbyt proste. Wpływ kryzysu na rynkach finansowych na realną gospodarkę, jak i jego reperkusje będą odczuwalne we wszystkich naszych państwach członkowskich. Dlatego Parlament, oprócz tego, że już postawił do dyspozycji Unii Europejskiej szereg instrumentów, jest jak najbardziej przygotowany na uwolnienie środków służących tworzeniu lub ochronie miejsc pracy i zapewnieniu napędu gospodarczego. Jesteśmy przygotowani, by zrobić wszystko, co trzeba i to jak najszybciej, choć oczywiście nie pochopnie. Jednak jeżeli będzie jasne, jakie projekty wymagają środków i jakie są stosowne środki, nikt z nas nie zostanie na lodzie.

Parlament jest też przygotowany na zmianę średnioterminowego programu finansowego. Przede wszystkim jednak Rada potrzebuje wspólnego stanowiska.

Jutro możemy głosować przy drugim czytaniu, ale mam niejasne przeczucie, że głosujemy po prostu nad ramami budżetu. Będzie on wymagał od nas dodatkowych uzupełnień stopniowo przez cały rok.

Janusz Lewandowski, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Drugie czytanie budżetu instytucji europejskich będzie w gruncie rzeczy powtórzeniem pierwszego czytania, a mnie pozostało uzasadnienie dlaczego tak się stanie.

W przypadku Rady respektujemy *gentlemen's agreement* i doceniamy wstrzemięźliwość Rady w budżetowaniu wydatków na 2009 r., odnotowując zarazem dodatkowe potrzeby w zakresie tzw. grupy refleksyjnej. W przypadku innych instytucji na uwagę zasługuje zwiększona potrzeba finansowania dwóch z tych instytucji, mianowicie Trybunału Obrachunkowego w związku z zaliczkowaniem nowej siedziby (w ostatecznym rachunku ta metoda finansowania nowej siedziby będzie opłacalna dla podatników europejskich) oraz w przypadku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, to z kolei związane jest z tzw. *new urgency procedure*, która wymaga sfinansowania dodatkowych potrzeb kadrowych.

Jeśli chodzi o Parlament Europejski, wypróbowaliśmy w tym roku tzw. procedurę pilotażową. Jest to zachęcający pilotaż z uwagi na bardzo dobrą współpracę z administracją Parlamentu, co jest osobistą zasługą również pana sekretarza Rømera. A sprawdzian był nie byle jaki, jako że będzie to rok szczególny dla Parlamentu Europejskiego z uwagi na wybory, potrzeby sfinansowania kampanii wyborczej oraz zupełnie nowe zasady w stosunku do statusu posłów Parlamentu Europejskiego, wraz z większą przejrzystością funduszu emerytalnego i nowe zasady zatrudniania i finansowania asystentów parlamentarnych. Uporządkowanie tych kwestii w odniesieniu do posłów i asystentów jest dobrą nowiną w roku wyborczym.

To oczywiście będzie oznaczało dodatkowe koszty zawarte w budżecie Parlamentu Europejskiego. Pomimo tego staraliśmy się i osiągnęliśmy cel, który nam przyświeca od kilku lat, tzn. taki, aby pomimo szczególnych potrzeb budżet Parlamentu Europejskiego nie przekraczał 20% wydatków administracyjnych Unii Europejskiej. W sumie zapowiada się szybkie głosowanie w czwartek, które jest zasługą dobrej współpracy ze strony koordynatorów oraz bardzo dobrej współpracy sekretariatu Parlamentu Europejskiego – wymienię dwa nazwiska: Marianna Pari, Richard Wester. To są osoby, które warto wymienić przy takiej okazji.

Dalia Grybauskaitė, komisarz. – Pani przewodnicząca! Chcę podkreślić, że negocjacje nad budżetem na 2009 r. były bardzo specyficzne, bardzo ważne i trudne jak nigdy dotąd. Główny nacisk w tym budżecie kładzie się na wzrost i miejsca pracy. W tym roku przygotowania budżetu skoncentrowały się także na finansowaniu funduszu żywnościowego dla krajów rozwijających się. Wspólnie udało nam się osiągnąć wyważone porozumienie służące zapewnieniu tego 1 miliarda euro.

Nie wystarczy jednak ustalić budżetu. Musimy go właściwie i punktualnie wykonywać. W związku z tym, rozumiejąc, że spójność jest kluczowym czynnikiem stymulującym wzrost gospodarczy, Parlament podkreślił wagę efektywnego wykonania budżetu oraz potrzebę usprawnień i uproszczeń. Zgodziliśmy się z tym podczas naszych negocjacji. Komisja podziela ten pogląd i w dniu 26 listopada przedstawiła wnioski dotyczące przyspieszenia wdrażania i uproszczenia zarządzania funduszami strukturalnymi.

W zeszłym tygodniu Rada Europejska w pełni poparła to podejście i mam nadzieję, że teraz wymagane zmiany w odpowiednich aktach prawnych będzie można ustalać dość płynnie.

Oczekując najbliższej przyszłości, musimy zrozumieć, że wkrótce staniemy w obliczu innych wyzwań, aby zmierzyć się z finansowym i gospodarczym kryzysem w Europie. Przedstawiony przez Komisję plan naprawy gospodarki europejskiej zawiera elementy, które będą miały wpływ na przyszłoroczny budżet Wspólnoty. W zeszłym tygodniu Rada Europejska poparła ów plan naprawy. Komisja przedstawiła w związku z tym wniosek dotyczący zmiany wieloletnich ram finansowych, zgodnie z porozumieniem międzyinstytucjonalnym.

Musi ono zostać zatwierdzone w nadchodzących miesiącach zarówno przez Parlament, jak i Radę, i jak zwykle liczę tu na współpracę, szczególnie ze strony Parlamentu.

Kończąc, chcę przypomnieć, że negocjacje w sprawie budżetu na 2009 r. wymagały kompromisu wszystkich stron. Pokazały one także, że najlepsze wyniki osiąga się w duchu uczciwej współpracy między instytucjami. Nie byłaby ona możliwa bez konstruktywnej i odpowiedzialnej roli Parlamentu w całym procesie negocjacji. Chcę także podkreślić istotną rolę prezydencji, która stawiała czoła stanowiskom państw członkowskich.

Na koniec chcę wyrazić swą wdzięczność wobec zespołu negocyjacyjnego Parlamentu, a szczególnie wobec przewodniczącego, pana Borge, sprawozdawców za rok 2009, pani Haug z jej innowacyjnym podejściem

w tym roku, i panu Lewandowskiemu, a także koordynatorom politycznym COBU, którzy bardzo pomogli Komisji i Parlamentowi.

Życzę nam wszystkim pozytywnego jutrzejszego głosowania, a także lepszego niż się spodziewamy nowego roku.

László Surján, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Usłyszeliśmy o trudnościach, z jakimi trzeba się było zmierzyć. Uważam, że pod przewodnictwem pani Jutty Haug całkiem dobrze poradziliśmy sobie z tymi trudnościami. Musimy jej podziękować za jej pracę i za to, że każda grupa polityczna może się teraz czuć współautorem tego budżetu.

Opracowanie budżetu to polityka wyrażona w liczbach. Zastanawiam się, jaki komunikat dostrzega w tym budżecie Europejska Partia Ludowa. Naszym zdaniem musimy dać obywatelom Europy większe poczucie bezpieczeństwa, a Unia Europejska jest na to przygotowana. Około jedną trzecią budżetu przeznaczono na przedsięwzięcia, które zwiększą poczucie bezpieczeństwa. Zmiany wprowadzone przez Europejską Partię Ludową i Europejskich Demokratów zwiększyły budżet o około 1 miliard euro, poprawiając tym samym jego wizerunek. Mam tu na myśli środki na wspieranie małych przedsiębiorstw, ochronę i tworzenie nowych miejsc pracy, na ile to możliwe, rozwój regionów słabo rozwiniętych oraz projekty dotyczące bezpieczeństwa energetycznego i planowania, takie jak Nabucco. Bardzo ważne jest jednak także bezpieczeństwo żywnościowe, szczególnie w tych czasach, nie wspominając o ochronie granic strefy Schengen, oraz przeciwdziałanie nielegalnej imigracji.

Naturalnie, choć budżet ten może być dobry, nie jest on doskonały. A to po części za sprawą państw członkowskich. To niedopuszczalne, by państwa członkowskie nie wykorzystywały środków udostępnianych im przez UE, podczas gdy w kasach UE pozostają niewykorzystane miliardy euro. Niektóre państwa członkowskie wprowadzają sztuczne przeszkody, utrudniając tym samym dostęp do przetargów bardziej, niż my to robimy. Starania Komisji Europejskiej zmierzające do uproszczenia tych procesów są godne pochwały, ale nie możemy pozwolić państwom członkowskim na wywoływanie skutków, ani na uchwalanie zmian, które są sprzeczne z tymi wysiłkami.

Wina nie leży jednak wyłącznie po stronie państw członkowskich. UE nie jest w stanie odpowiedzieć szybko na wyzwania zmieniającego się świata. Oczywiście, rozwiązaliśmy problem pomocy żywnościowej, ale kosztem jakże gwałtownych debat! A teraz, kiedy powinniśmy iść do przodu, stoimy także w obliczu trudności związanych z kryzysem gospodarczym. Uważam, że w nadchodzącym okresie, w nadchodzącym roku, będziemy musieli wdrożyć znaczne uproszczenia zarówno w istniejących ramach, jak i w kwestii większej elastyczności. Dziękuję za uwagę. Mam nadzieję, że będziemy mieć dobry budżet.

Catherine Guy-Quint, w imieniu grupy PSE. – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Chcę zauważyć nieobecność Rady oraz nowość ze strony francuskiej prezydencji zaszczycającej nas swą absencją, co jest sprawą wielkiej wagi. Uznałaś, Jutto, że francuska prezydencja nie spotkała się z tobą z pogardy. Myślę, że ta nieobecność dowodzi pogardy prezydencji, a w każdym razie jej ministrów, wobec budżetu Unii Europejskiej.

Nie będę wracać do wniosków naszych sprawozdawców, ale chcę zająć się chwilę tylko kilkoma sprawami. Powtórzę raz jeszcze w tym roku, że budżet jest nieadekwatny, a wieloletnie ramy finansowe są nieodpowiednie. Brak w nich środków na politykę naprawy gospodarczej, badania, na program „uczenie się przez całe życie”, sieci, pomoc dla MŚP i mikroprzedsiębiorstw. Trudno wdraża się politykę solidarności terytorialnej, a w szczególności Funduszu Spójności, dlatego miliardy euro pozostają jako niewykorzystane środki na płatności. Zbyt wiele pieniędzy przeznaczona się na pomoc rolnictwu, gdzie pozostaje margines niewykorzystany z powodu podstaw prawnych, które zakazują nowych zobowiązań. Są problemy z wykorzystaniem sum przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich i na ochronę środowiska. Pieniądze rozdrabnia się na politykę bezpieczeństwa i sprawiedliwości, oddaloną od zobowiązań publicznych Rady, a polityka obywatelstwa i informacji praktycznie plajtuje i nie umożliwia prawdziwej komunikacji z obywatelami Europy.

Jednak obietnice składane w ramach działań zewnętrznych to już za wiele, to brak realizmu. Potrzeby rosną, konflikty i ubóstwo nękają cały świat – Somalię, Darfur, Azję – szaleją tajfuny, cyklony, głód, wojny – w Palestynie, Kosowie, teraz w Gruzji – a kierowane na te obszary środki nie ulegają zmianie. Co roku *mission impossible* staje się coraz bardziej *impossible*.

Jedynie utworzenie funduszu miliarda euro, który jest potrzebny, aby podjąć próbę ożywienia produkcji rolnej na własne potrzeby w krajach najbardziej potrzebujących, jest słabym promykiem nadziei. Ufając perspektywie

finansowej, mieliśmy nadzieję, że będziemy mogli nadal wdrażać tradycyjną politykę i znaleźć w dostępnych marginesach wystarczające środki, by zareagować na ten szczególny stan wyjątkowy, uwzględniając dodatkowo walkę ze zmianami klimatu. To przeoczenie faktu, że porozumienie w sprawie budżetu jest negocjowane z Radą i że Rada, a raczej 27 rządów państw członkowskich, oprócz swych tradycyjnych problemów, stoi w obliczu kryzysu finansowego, który zagraża gospodarce europejskiej, a który jest odczuwany jako 27 krajowych kryzysów budżetowych.

Dlatego jesteśmy zmuszeni przyjąć budżet, który nie odpowiada oczekiwaniom posłów; budżet, w którym luka między zobowiązaniami a płatnościami budzi wątpliwości co do szczerości procedury budżetowej. Dążenie do tego, by wnieść jak najmniejszy wkład w przychody Unii, każe państwom członkowskim przyjmować proste i bezproduktywne stanowisko. Po pierwsze, utrzymują one płatności na poziomie absolutnego minimum, stąd środki przeznaczone na płatności to niespełna 0,9% PKB, obietnice zobowiązań nie są monitorowane i brakuje ułatwień we wdrażaniu polityki europejskiej we własnym kraju, aby uniknąć współfinansowania i sprawić, by niewykorzystane środki wracały do kas poszczególnych państw.

Trzeba przyznać, że zwykła polityka Unii jest wciąż wdrażana zgodnie z oczekiwaniami. Komisja wdraża działania innowacyjne, które są często promowane przez nasze projekty pilotażowe, oraz działania przygotowawcze. Budżet europejski charakteryzują jednak wielkie obietnice i nieinwestowanie wystarczających środków w procedury wdrożeniowe, przy gotowości każdego z państw członkowskich.

Ponownie mamy dwa nowe, pilne wyzwania, z którymi musimy się zmierzyć w tym roku. Pierwszym jest zwalczanie zmian klimatu, a konkluzje Rady w tej sprawie są skromne, lecz przynajmniej jakieś są; w tym roku potrzebne są inwestycje, które zostaną jeszcze zwiększone w 2010 r.. Drugim wyzwaniem jest ogłoszona stymulacja gospodarcza w wysokości 200 miliardów euro. Z tej kwoty na nowe inwestycje potrzeba zaledwie 5 miliardów euro. Dlatego perspektywa finansowa musi być nieco zmieniona.

Wczoraj urzędujący przewodniczący powiedział, że zatwierdzono tę zmianę, jednak Rada twierdzi, że zmianę zablokowano. Jaka jest więc sytuacja? My, Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim, jesteśmy gotowi.

Kończąc, chcę powiedzieć, że absolutnie nie możemy dalej tak działać, bo polityczna Europa rozpada się na naszych oczach. Nadszedł czas, by zmienić perspektywę finansową, aby przywrócić równowagę przychodów i wydatków Europy, urealnić niektóre niezmienniane polityki i sfinansować polityki dynamiczne, aby skutecznie odpowiedzieć na rzeczywiste potrzeby ludności na świecie.

Na koniec chcę życzyć Komisji wszystkiego dobrego. Do was należy precyzyjne wdrożenie tego budżetu i niezamarnowanie choćby jednego euro. Do was należy przekonanie sceptycznych państw o wartości dodanej, jaką zapewnia Unia, zarówno w kontekście politycznym, jak i budżetowym.

(Oklaski)

Anne E. Jensen, w imieniu grupy ALDE. – (DA) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chcę podziękować obojgu sprawozdawcom, pani Haug i panu Lewandowskiemu, za ich niezwykle kompetentną i profesjonalną pracę nad budżetem. Chcę także podziękować naszemu przewodniczącemu, panu Böge, i pani komisarz Grybauskaitė, którzy tak dobrze znajdowali odpowiednie rozwiązania. Budżet jest oczywiście bardzo nieelastyczny. Nieelastyczne są ramy budżetu – nie przesuwamy po prostu niewykorzystanych w ramach budżetowych środków z rolnictwa do innych obszarów budżetu, a ostatnio w zwyczaju Komisji jest już kwestionowanie tej elastyczności – kwestionowanie tego braku elastyczności. Nie powinniśmy mieć do Komisji o to pretensji. Myślę, że dobrze jest próbować nowych sposobów i chcę powiedzieć, że my w Grupie Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy całym sercem popieramy ten budżet i rozwiązanie znalezione dla pomocy żywnościowej, ten miliard euro na zapewnienie większej ilości żywności w krajach rozwijających się. Cieszy nas to, że udało się znaleźć rozwiązanie, które nie wymagało wielkich cięć w innych programach, i że znaleźliśmy środki w instrumencie elastyczności oraz w rezerwie na pomoc nadzwyczajną.

Cieszę mnie także zapewnienia pani komisarz, że Komisja ma zamiar przeanalizować i uprościć programy w ramach funduszu strukturalnego. Przez kilka kolejnych lat będziemy realizować historyczne zadanie polegające na zapewnieniu koniecznego rozwoju w nowych państwach członkowskich. Uważam, że to na pewno najważniejszy aspekt budżetu UE.

Oczywiście w międzyczasie narzekaliśmy na brak inicjatywy w budżecie w odniesieniu do energetyki, a następnie, za pięć dwunasta, przypominano nam u progu kryzysu finansowego, że budżet UE ma także służyć zapewnianiu wzrostu. Zaproponowaliśmy pięć miliardów euro na różne inicjatywy w sektorze energetyki i chcę powiedzieć w imieniu mojej grupy, że jesteśmy gotowi szukać rozwiązania tego problemu

– jesteśmy gotowi znaleźć środki i pracować szybko, ale jeśli popatrzymy na to, jak skonstruowane są poszczególne programy – więcej pieniędzy na TEN-E, więcej pieniędzy na programy badań i więcej pieniędzy na ochronę infrastruktury krytycznej, to jest na programy, które dobrze znamy – powinniśmy zadbać o to, by zrobić to w sposób rozsądny i praktyczny. W tych sprawach spodziewam się jednak konstruktywnej współpracy i chcę podziękować Komisji za tę inicjatywę. Szkoda może trochę, że pojawiła się ona tak późno, ale z przyjemnością będziemy nad tymi sprawami konstruktywnie pracować.

Helga Trüpel, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Budżet na 2009 r. to ni mniej, ni więcej kompromis. Nie jest też niespodzianką, jak właśnie usłyszeliśmy. Perspektywa finansowa nie dopuszcza wielkich skoków; struktura budżetu europejskiego jest o wiele za sztywna i zbyt nieelastyczna jak na ten stan rzeczy.

Budżet na 2009 r. jest jednak ważnym sygnałem. Udało nam się na przykład przeznaczyć o 1 miliard euro więcej na pomoc żywnościową, to znaczy dla najuboższych z ubogich, i – mam nadzieję – na stabilną politykę rolną w najbardziej potrzebnych krajach. Wydamy także nieco więcej na małe i średnie przedsiębiorstwa – bardzo ważne dla rozwoju gospodarczego – oraz nieco więcej na zwalczanie zmian klimatu.

Niezbędne są jednak nowe priorytety. Musimy zmienić budżet europejski i chcę adresować to wystąpienie szczególnie do państw członkowskich, włącznie z rządem mojego kraju, Niemiec. Musimy zareagować na ten kryzys w krótszym czasie, choć naturalnie także w perspektywie średnio- i długoterminowej. Oczywiście budżet UE nie może zastąpić krajowych budżetów ani krajowych procesów opracowywania poszczególnych polityk, ale każdy, kto nie przystosuje się do kryzysów, na pewno poniesie porażkę.

Niedawno widziałam w telewizji transmisję konferencji prasowej, na której dyrektor naczelny General Motors apelował do Kongresu Stanów Zjednoczonych o kolejne kredyty. Mówił: „Musimy budować ekologiczne samochody, musimy inwestować w zielone technologie”, i miał rację. Niestety, ten dyrektor zrozumiał to dość późno i mnóstwo amerykańskich ciężarówek nie znajduje nabywców. Rzeczywiście prawdą jest, że nasza gospodarka potrzebuje restrukturyzacji. Jeżeli chcemy odnieść sukces gospodarczy w najbliższych latach, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i na rynkach światowych, Europa musi produkować nowe, ekologiczne i zaawansowane technologicznie produkty.

Musimy znacznie ograniczyć emisje. Musimy zmniejszyć naszą zależność od ropy. Musimy więcej inwestować w energię odnawialną i znacznie więcej w badania. W ten sposób zapewnimy możliwość tworzenia nowych produktów, a zatem i nowych miejsc pracy. Na pewno musimy zmienić naszą politykę rolną; musi ona być powiązana z tworzeniem ekologicznych źródeł energii. To także otworzy przed europejskimi rolnikami nowe możliwości.

Musimy także wydawać więcej na dobrze rozumianą pomoc rozwojową. Nie możemy traktować jej jak pomoc charytatywną; musimy udzielać jej dlatego, że inteligentna, strategiczna polityka uwzględnia wprowadzanie uczciwego handlu na całym świecie i strategiczne, globalne podejście do zmniejszania luki koniunkturalnej. Musimy także wreszcie zrozumieć, że wzrost należy wiązać z ochroną środowiska i zwalczaniem zmian klimatu. Potrzebny nam nowy model myślenia o wzroście, a dotyczy to nie tylko Europy, ale i gospodarek wyłaniających się, takich jak Indie i Chiny, jak również oczywiście Stanów Zjednoczonych.

Mamy wielką nadzieję, że nowa administracja Obamy dokona zmian w amerykańskim myśleniu oraz rewizji jeśli chodzi o następę protokołu z Kioto. Wszystko to musi jednak znaleźć odzwierciedlenie w budżecie Europy, dlatego konieczne są nowe priorytety. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie o to, skąd brać pieniądze. Moja grupa – Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie – jest zdania, że potrzeba więcej podatków ekologicznych. Oponatowana musi być emisja CO₂ i trzeba wreszcie wprowadzić podatek naftowy. To powinno w znacznej mierze zasilić budżet Europy.

Wszystko, co teraz słyszymy od Komisji – to znaczy co parę miesięcy – pokazuje jednak, że wewnętrzna logika mówi, iż budżet Europy potrzebuje zmian, aby pokazać opinii publicznej, że naprawdę coś zrozumieliśmy, że chcemy coś zmienić, że potrzebne nam nowe priorytety, że chcemy przeznaczyć więcej środków na badania i rozwój, i że potrzebujemy nowych technologii dotyczących napędu.

Oczywiście musimy także prowadzić w tym zakresie więcej badań; bez tego się nie obejdzie. Jak już mówiliśmy, zboża mają trafiać na stół, nie do baków – co Unia Europejska musi także jasno powiedzieć. W czasie kryzysu gospodarczego musimy więcej środków przeznaczyć na edukację: na program mobilności studentów i wymian międzyuczelnianych Erasmus Mundus, oraz na uczenie się przez całe życie. To jedyny sposób by otworzyć przed młodymi Europejczykami nowe możliwości na przyszłych rynkach pracy oraz w ich życiu osobistym.

Musimy więcej inwestować w różnorodność kulturową będącą bogactwem Unii Europejskiej, a obywatele będą nam wdzięczni, kiedy zobaczą, że europejskie środki finansowe naprawdę trafiają do nich. Jeśli chcemy postępować odpowiedzialnie, musimy także więcej działać w kwestii prewencyjnej polityki zewnętrznej, a nie reagować dopiero, kiedy jest za późno. Za to także jesteśmy politycznie odpowiedzialni. Ważne jest działanie we właściwym czasie. Dlatego musimy przeznaczyć więcej środków na instrument stabilności.

Wobec nadchodzących wyborów, które mają się odbyć w czerwcu, musimy pokazać europejskiej opinii publicznej, że coś zrozumieliśmy, że mamy odwagę i że jesteśmy gotowi zmienić politykę europejską, z całym należnym umiarem, jeśli chodzi o budżet Europy. Mam nadzieję i wierzę, że obywatele docenią to, kiedy nadejdą wybory.

Wiesław Stefan Kuc, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! Dobrze, że zostało już niewiele poprawek do budżetu. Trudno rozsądzić kto ma rację i do zakończenia 2009 r. nie będzie to wiadome. Całe szczęście, że zaraz na początku roku, po uchwaleniu budżetu, będzie można wprowadzić zmiany, tak jak co roku.

Wczoraj przewodniczący prezydencji francuskiej, prezydent Sarkozy, powiedział, że w dużych sprawach nie ma tylu dyskusji, co w małych. Może oznaczać to to, co powiedziała pani komisarz Grybauskaitė, że w przyszłości należy stworzyć zupełnie inny budżet, w którym wprowadzane będą nie tylko zmiany w pozycjach budżetowych, ale i większa ich integracja.

Obecny rozdrobniony budżet, z wieloma pozycjami, jest mało czytelny. Jego sporządzenie zabiera mnóstwo czasu, wywołuje wiele dyskusji. A w rzeczywistości jest aktualny przez kilka dni, jeśli nie godzin. Tak jak było z budżetem na 2008 r., gdy już na pierwszym posiedzeniu Komisji Budżetowej były wprowadzane korekty. Lepiej byłoby wprowadzić większe pozycje, a w opisie oznaczać, na co środki mogą zostać przeznaczone. Uelastyczniłoby to znacznie wykorzystanie budżetu i zwiększyło możliwości Komisji Europejskiej, ale także komisji Parlamentu, które mogłyby przez cały okres obowiązywania monitorować wykorzystanie środków i na bieżąco reagować na powstałe potrzeby.

Jaki sens ma ta całoroczna dyskusja na temat szczegółów budżetu na następny rok pokazując ostatnie zwiększenia środków przez Radę Europejską w 2008 r. czy zwiększenie środków budżetowych na następne lata o 200–250 miliardów.

Esko Seppänen, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FI) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Suma środków na płatności w projekcie budżetu na przyszły rok jest niższa niż kiedykolwiek dotąd. Wystarczy środków na płatności, jeśli będziemy się stosować do polityki płatności, tak jak w ostatnich latach. Komisja nie wykona budżetu w pełni.

Wczoraj Parlament zdecydował o oddaniu państwom członkowskim niemal pięciu z sześciu miliardów euro, które nie zostały wykorzystane na płatności w tym roku, choć budżet zakładał, że zostaną wydane. Do przyszłorocznego budżetu dodano miliard euro na pomoc żywnościową. Od czasu, kiedy Komisja przedłożyła taki wniosek, ceny żywności spadły o połowę, a UE będzie musiała wkrótce interweniować we własną produkcję. Milion ludzi na świecie głoduje, i pomoc oczywiście dotrze według potrzeb, ale argumenty dotyczące wniosku Komisji w ciągu sześciu miesięcy stały się przestarzałe.

W ubiegłym tygodniu Komisja zajmowała się PR-em i propagandą w związku z przygotowaniem budżetu, aby promować swój program naprawy gospodarczej państw członkowskich. To akrobatyka budżetowa i pozory. Wkład UE wynoszący pięć miliardów euro oznacza, że środki przesunięto z jednego artykułu do innego bez wkładu nowych środków przeznaczonych do wykorzystania na szczeblu UE ze strony państw członkowskich. To nie są prawdziwe działania naprawcze, które mogą zniwelować szkody wynikające z globalizacji. Potrzebne nam są prężne działania jako lek na „chorobę fałszywych pieniędzy”, a UE po prostu nie staje na wysokości zadania. Komisja Europejska i Rada Europejska nie są gotowe, by podjąć decyzję o tego rodzaju działaniach.

Nils Lundgren, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Pani przewodnicząca! Jak zwykle mamy tu dokument, który jest przykładem samodzielnego dzieła tych, którzy przygotowali budżet. Jednocześnie znajdujemy się w absurdalnej sytuacji – robimy coś, czego robić nie powinniśmy. Dyskutujemy nad tym, jak wydać więcej pieniędzy. Ten Parlament nie reprezentuje podatników, nie dąży do ograniczenia wydatków, ale martwi się o to, że wydrukowane jest nie dość dużo. Ponad dwie trzecie środków wydaje się na rzeczy, w które nie powinniśmy się mieszać jako parlament, a ponadto wykorzystuje się je do całkowicie niewłaściwych celów. Środki te wciąż przeznaczone są na politykę rolną, rozwój obszarów wiejskich i politykę regionalną,

to jest na dziedziny, które należą do kompetencji państw członkowskich i za które państwa członkowskie powinny płacić same.

Dużo mówiono także, i całkiem słusznie, o tym, że 2009 r. będzie rokiem kryzysu w Europie, w USA i w gruncie rzeczy na całym świecie, zatem zapytujemy siebie: co mamy robić? Tutaj? Odpowiadam, że tu nie możemy zrobić z tym nic. Państwa UE wykorzystują chyba 40 do 45% swych środków na wydatki publiczne. Jeden procent trafia tu i jest wykorzystywany w niewłaściwym celu. Z takim podejściem spychamy się na margines. Dziękuję za uwagę.

Sergej Kozlík (NI). – (SK) Chcę wyrazić swą wdzięczność za tekst rezolucji w sprawie budżetu ogólnego Unii Europejskiej na 2009 r. przedstawiony przez Komisję Budżetową i jej sprawozdawczynię, panią Juttę Haug. Tekst ten określa rodzaje ryzyka dotyczące przyszłorocznego budżetu UE w sposób dokładny i kompleksowy.

Moim zdaniem główną kwestią, która pozostaje otwarta, jest podejście budżetu do efektów europejskiego planu przeciwdziałania konsekwencjom kryzysu finansowego. Zakres i kierunek kryzysu pozostaje sprawą otwartą. Najważniejsze inicjatywy skierowane będą na trwały rozwój, wzrost zatrudnienia i wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw, jak również na wsparcie spójności między regionami, która jest kluczowym czynnikiem stymulującym wzrost gospodarczy w Europie.

W 2009 r. możemy się spodziewać szybszego wykorzystania środków z funduszu strukturalnego i z funduszu spójności, szczególnie w nowych państwach. Dlatego stosowne jest podkreślenie obowiązku władz budżetowych, jakim jest zapewnienie dodatkowych płatności na czas. Potencjalnym źródłem tych płatności mogłoby być owo 7,7 miliarda euro rezerwy w stosunku do limitu płatności w wieloletnich ramach finansowych. W tym kontekście ważne jest przyjęcie środków służących uproszczeniu mechanizmów dotyczących funduszy strukturalnych i spójności w celu zwiększenia zdolności korzystania z tych funduszy w państwach UE.

Salvador Garriga Polledo (PPE-DE). – (ES) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Chcę szczególnie podziękować przedstawicielowi prezydencji francuskiej, panu Sorelowi, który dał wspaniały przykład współpracy z Komisją Budżetową, uczestnicząc we wszystkich naszych debatach.

Prace Parlamentu nad projektem budżetu UE w tym roku znowu prowadzą do zadowalających konkluzji. Potrzebowaliśmy wieloletniego doświadczenia w negocjacjach pomiędzy Komisją, Radą i Parlamentem Europejskim. Znamy ograniczenia każdej instytucji i byliśmy w stanie osiągnąć porozumienie w kwestiach podstawowych, zatem jutrzejsze głosowanie można postrzegać jako instytucjonalny sukces Unii Europejskiej.

Wszystkie te lata wzajemnego poznawania się pokazują nam jednak i to, że porozumienie w kwestiach podstawowych nie uwzględnia tych kwestii podstawowych, których powinniśmy wymagać w normalnych okolicznościach.

Problem w tym, że projekt budżetu został zaplanowany przed wieloma miesiącami, w marcu czy kwietniu, i nie uwzględnia ogromnej skali kryzysu gospodarczego i finansowego. Takie planowanie z dużym wyprzedzeniem nie jest rzeczą dziwną, skoro zrobiły tak także niektóre państwa członkowskie.

Nasza procedura budżetowa jest zasadniczo bardzo rygorystyczna i nie dopuszcza korekt w międzyczasie. W pierwszym czytaniu Parlament przedstawił kilka wniosków, których celem była pomoc w ożywieniu gospodarczym i zapewnienie obywatelom asekuracji, głównie poprzez zmiany przedstawione przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, a także Grupę Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy. Jedne zostały przez Radę przyjęte, inne – nie.

Dopiero przy końcu tego procesu, po pojednaniu, Rada i Komisja wreszcie wysuwają wspaniałe koncepcje, jak wykorzystać budżet UE w celu wzmocnienia wzrostu gospodarczego. Kiedy jednak łączy się improwizację z pośpiechem, najbardziej prawdopodobnym rezultatem jest rozczarowanie.

W końcu odpowiedź na kryzys gospodarczy znajdzie się raczej na krajowym niż wspólnotowym szczeblu, a budżet UE nie będzie niestety silnym instrumentem polityki gospodarczej, jakim być powinien.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego w czasie wzrostu gospodarczego w latach 2005–2006 zatwierdzane perspektywy finansowe były tak zredukowane i ograniczone, że roczna polityka budżetowa nie mogła być wykorzystana jako obrona przed nawrotami.

Roczne limity paraliżują nas, a wieloletnie ramy finansowe okazują się bezużyteczne w latach kryzysu.

Ostatnia uwaga. Dwa programy wspólnotowe, na które największy wpływ miało porozumienie w sprawie perspektywy finansowej z 2006 r. – sieci transeuropejskie i rozwój obszarów wiejskich – wybrano teraz do wzmocnienia rozwoju gospodarczego Europy z Brukseli.

Zapytuję, kto powinien odpowiedzieć za tak ostre ich obcięcie w roku 2006?

Göran Färm (PSE). - (SV) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jako sprawozdawca Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii w sprawie budżetu, muszę powiedzieć, że już na bardzo wczesnym etapie, jeszcze przed kryzysem, zgodziliśmy się w komisji, że musimy bardziej priorytetowo potraktować środki dotyczące klimatu i energetyki, a w szczególności małych i średnich przedsiębiorstw. Teraz doszliśmy do tego samego wniosku w Komisji Budżetowej. Chcę podziękować sprawozdawcom za ich wyjątkowo konstruktywną współpracę w związku z budżetem w tym roku. Chcemy także podkreślić konieczność skoncentrowania się na inwestowaniu we wspólny wzrost i w infrastrukturę.

Niedawno słuchałem pana Lundgrenę z Grupy Niepodległość/Demokracja. On oczywiście zrozumiał to całkiem opacznie. Nikt nie uważa, że moglibyśmy mieć tak wielki budżet UE, by Europa mogła sama podjąć wysiłki zmierzające do poprawy sytuacji gospodarczej. To, co powinniśmy robić, to sprawy wspólne, z którymi nie radzą sobie poszczególne państwa członkowskie, budowa wspólnego rynku UE, prawdziwego wspólnego rynku. Teraz, kiedy usunęliśmy bariery w handlu, musimy także zadbać o wspólną infrastrukturę, a szczególnie o wspólną infrastrukturę energetyczną, oraz o wspólne badania, abyśmy mogli odegrać wiodącą rolę w świecie. O to właśnie chodzi, a nie o zabieranie cegółek państwom członkowskim.

Pierwszy raz zabrałem głos w tej debacie budżetowej w 1999 r. O czym wtedy rozmawialiśmy? Ano, o tym samym, o czym mówimy dziś – o miejscach pracy, wzroście, uproszczeniach i większej wydajności, o większej elastyczności budżetu w zwiększaniu zdolności UE do szybkiego reagowania na nowe wyzwania. Nadal jednak znowu wracamy do starych argumentów. Inicjatywa Komisji w połączeniu z planem naprawy jest więc mile widziana, mimo że powstała bardzo szybko.

Zbyt szybko. W każdym razie uważam, że najważniejszą rzeczą, którą możemy zrobić, jest spowodowanie realnej i trwałej zmiany w polityce budżetowej UE. Wyniki otwartej współpracy Komisji nad długoterminowym budżetem pokazują, o co tu chodzi: o stabilne i długofalowe inwestowanie w rozwój, ochronę środowiska i politykę dotyczącą klimatu. Oznacza to również, że możemy zmienić obecny stan rzeczy – z jego ciągłymi doraźnymi próbami weryfikacji planu budżetowego. Potrzebna nam teraz nowa struktura długoterminowego budżetu. To najważniejsza rzecz, jaką Komisja może teraz zrobić. Dziękuję.

Nathalie Griesbeck (ALDE). – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! W tym roku procedura budżetowa znowu zmusiła Parlament do twardych negocjacji dotyczących łącznej kwoty budżetu na 2009 r. oraz priorytetów, jakie sobie wyznaczaliśmy, aby osiągnąć cele zarówno w kwestii wzrostu, jak i zatrudnienia w ramach dobrze przemyślanej gospodarki, lecz także w kontekście globalnego kryzysu, oraz w kwestii polityki zewnętrznej oraz polityk, o których mowa w Dziale 3: „Obywatelstwo, wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość”.

Jak zawsze mówiliśmy i jak wielokrotnie powtarzaliśmy, wieloletnie ramy finansowe są ciasne i zdecydowanie wymagają fundamentalnej reformy, skoro wygląda na to, że w przyszłości w jeszcze mniejszym niż dziś stopniu umożliwią nam one zaspokojenie wielu zasadniczych potrzeb powiększonej Europy, z jej 27 państwami członkowskimi.

W tym kontekście sprawozdawcy przedstawili nam jak najlepszy budżet i jestem zadowolony, że pani komisarz ogłosiła dziś rano, że zdecydowano o dokonaniu zasadniczej zmiany wieloletnich ram finansowych. Z zadowoleniem przyjmuję jej ciągłą obecność wśród nas i także żałuję, że nie ma tu ministra budżetu, o czym poinformowano nas pokrótce na początku naszej sesji. Widocznie minister nie uważał za słuszne, by do nas dołączyć.

Jeśli chodzi o budżet, szczególnie cieszę mnie wysiłki na rzecz walki z globalnym ociepleniem, wspierania MŚP, zwalczania zależności energetycznej oraz środki przyjęte na rzecz bardziej humanitarnej, bardziej humanistycznej Europy, lepiej przygotowanej do sprostania fundamentalnym wyzwaniom polityki migracji.

Chcę jednak wyrazić swe obawy dotyczące środków przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich i jeszcze raz potępić nacisk, jaki kładzie się na tę politykę na rzecz obszarów wiejskich.

Dziękuję serdecznie pani Haug, jej zespołowi, panu Lewandowskiemu i przewodniczącemu Komisji Budżetowej.

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! W tej debacie chcę zwrócić uwagę na trzy kwestie.

W sytuacji narastającego w Unii Europejskiej kryzysu finansowego, a w konsekwencji gospodarczego, jest to budżet niezwykle niski. Zobowiązania wynoszące niewiele ponad 1%, płatności 0,9% DNB, a zwłaszcza nadwyżka wynosząca 3,2 miliarda euro świadczą o tym, że największe kraje członkowskie nie chcą finansować najważniejszych zadań Unii Europejskiej.

Po drugie, Unia Europejska niezwykle łatwo przyjmuje na siebie kolejne zobowiązania, które nie były przewidziane w perspektywie finansowej. Ostatnio dodatkowy miliard euro na zapobieganie klęsce głodu w krajach trzeciego świata czy pół miliarda euro na odbudowę Gruzji. Te, jak najbardziej uzasadnione, wydatki będą musiały być sfinansowane kosztem innych ważnych zadań, które Unia zobowiązała się przecież znacznie wcześniej finansować.

Po trzecie wreszcie, poszczególne kraje członkowskie, zwłaszcza te mniej zamożne, takie jak mój kraj, Polska, ogromne nadzieje w walce z kryzysem gospodarczym pokładają w instytucji zaliczkowego finansowania projektów wspieranych z funduszy strukturalnych. Chciałbym wyrazić nadzieję, że ten wyjątkowo skromny budżet pozwoli jednak na taki sposób finansowania dużych projektów inwestycyjnych.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL). – (PT) Jak podkreślaliśmy w październiku, budżet UE na 2009 r. powinien uwzględniać środki polityczne i związane z nimi pozycje w budżecie, aby skutecznie odpowiadać na pogłębiający się kryzys gospodarczy.

Zamiast jednak ukierunkować i zwiększyć środki przeznaczone na promowanie spójności gospodarczej i społecznej oraz na zwiększenie siły nabywczej robotników, zaproponowany budżet UE na 2009 r. zmniejsza płatności do bezprecedensowego poziomu (o 4 miliardy euro mniej niż w budżecie na rok 2008). Jest to nawet mniej niż kwota zaplanowana w wieloletnich ramach finansowych na lata 2007–2013, która już była całkowicie nieadekwatna. Relatywnie oznacza to najniższy budżet UE od czasu przystąpienia Portugalii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Proponowany budżet UE na 2009 r. rzekomo wspiera europejski plan naprawy gospodarczej i to, co uchodzi za solidarność europejską. Naprawdę zaś każdy pilnuje własnych interesów, innymi słowy jest to polityka, która zwiększy jeszcze różnice pomiędzy tymi krajami, które są gospodarczo bardziej rozwinięte a krajami budującymi spójność.

Pilnie potrzebujemy środków budżetowych, które zapewnią skuteczne wsparcie dla drobnego rolnictwa rodzinnego, rybołówstwa, przemysłu włókienniczego i odzieżowego, przemysłu stoczniowego, dla mikropodsiębiorstw oraz dla małych i średnich przedsiębiorstw. Środki te powinny bronić sektorów produkcji w każdym państwie członkowskim, a szczególnie w krajach budujących spójność, jak również zatrudnienia i związanych z nim praw oraz przywoitych płac dla robotników.

Jeffrey Titford (IND/DEM). - Pani przewodnicząca! Kiedy czytam to przydługie sprawozdanie, przychodzi mi na myśl słowo „arogancja”, ponieważ jego tekst jest nią prześiknięty. Na przykład ustęp 25 wyraża ubolewanie z powodu tego, że dostępne środki „nie pozwalają Unii na odgrywanie roli globalnego gracza”. Ten sam ustęp odnosi się do UE jako mającej „zdolność budżetową do pełnienia roli globalnego partnera”. Kto w ogóle chciał, by UE odgrywała taką rolę? Dlaczego UE ma tak nadęte poczucie własnej ważności? Na pewno nikt w moim kraju nie głosował za rozwojem UE jako globalnego gracza. Powiedziano nam, że to wspólny rynek, który zapewni tanie wino i przyjemne wakacje.

Zauważam także, że „globalny gracz” chce się posługiwać swym znakiem handlowym we wszystkich komunikatach do mas i dąży do wielkiej kampanii informacyjnej poprzedzającej wybory w 2009 r. Zamiast „informacja” należy raczej powiedzieć „pranie mózgów”, bo UE bez wątpienia zaprezentuje się jako największe dobrodziejstwo ludzkości od czasów penicyliny, a nie jako groteskowy wróg demokracji i wolności myśli, jakim naprawdę jest.

Wspomniana wyżej arogancja obejmuje wszystko, czego UE się dotknie. Najlepszym tego przykładem jest ostatnie obraźliwe i lekceważące potraktowanie przez posłów prezydenta Klausa, głowy państwa, na spotkaniu w Pradze. Mówię państwu, UE nie ma bynajmniej demokratycznego mandatu na budowanie imperium zarysowane w tym budżecie.

Jean-Claude Martinez (NI). – (FR) Pani przewodnicząca! Na Boże Narodzenie chłopcy dostają czerwone autka i bawią się w strażaków; dziewczynki dostają laki Barbie i bawią się we wszystko inne.

Podobnie Komisja i Rada Ministrów, które mają mały budżet do zabawy w finanse publiczne. Bawimy się więc w podwieczorek z budżetem, częstujemy odrobiną Galileo, odrobiną Kosowo, odrobiną Palestynę. Wystarcza nawet jeszcze na owoce w szkołach.

Przemysł samochodowy, nieruchomości, usługi nękanie są finansowym i gospodarczym tsunami, a my bawimy się budżetem wysokości 116 miliardów euro, czyli takim jak cały budżet Hiszpanii dla 42 milionów, czy raczej 45 milionów obywateli, mając do czynienia z 400 milionami obywateli. Nie wspomnę już nawet o budżecie USA w wysokości 2 000 miliardów euro.

Kontynent właśnie zapada się w recesji, a my dzielimy okruchy. Nadal gędzimy też o zasadzie 1% dochodu narodowego brutto i o deficytach, które nie mogą przekraczać 3%.

Wyciągnijmy z tego dwie nauki. Po pierwsze, kiedy nie da się ocenić ceny baryłki ropy spadającej z 100 do 40, podczas gdy Goldman Sachs przewidywał 200, i kiedy nie da się tworzyć prognoz kilkumiesięcznych, to jak można tworzyć wieloletnie ramy finansowe na siedem lat? To naukowy absurd.

Druga lekcja: cała historia budżetu pokazuje, że limity prawne, legislacja Gramm-Rudman-Hollings w USA, zasada 1% dochodu narodowego – to wszystko głupota. Finanse publiczne podlegają empiryzmowi, nie dogmatyzmowi. By zmienić klimat gospodarczy, musimy mieć energiczny plan budżetowy. Nazwano go wielkim kredytem europejskim. Potrzebowaliśmy swobody dokonywania zmian, ale do tego potrzebowaliśmy też ambicji.

Przewodnicząca. – Chcę przypomnieć wszystkim posłom, by nie mówili zbyt szybko, gdyż tłumacze nie nadążają.

Reimer Böge (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chcę najpierw podziękować sprawozdawcom, panu Lewandowskiemu i pani Haug, a także koordynatorom i personelowi sekretariatu i grupy. Szczególnie ci ostatni byli czasami nadmiernie obciążani pracą, jak co roku. Chcę także podziękować francuskiej prezydencji za dobre, uczciwe negocjacje. Rozumiem, że prezydencja byłaby gotowa iść nieco dalej, gdyby pozwoliła na to większość w Radzie. Chcę także podkreślić, że Komisja zaangażowała się w te negocjacje niezwykle konstruktywnie. Pani komisarz, jeśli mogę to powiedzieć tutaj otwarcie: od kiedy zdołaliśmy wypracować dobre relacje zawodowe, nie miałbym nic przeciwko temu, by kandydowała pani ponownie w przyszłym roku.

Panie i panowie! Budżet na 2009 r. dzieli się na trzy etapy. Głosowanie nad pierwszym etapem odbędzie się jutro. Finansujemy podstawowe potrzeby UE kwotą 133,7 miliarda euro po stronie zobowiązań i kwotą 116 miliarda euro po stronie płatności, zdołaliśmy także uwzględnić instrument żywnościowy za pomocą działań nadzwyczajnych: zmieniając Porozumienie międzyinstytucjonalne, korzystając z instrumentu elastyczności i dokonując przeszerogowania w ramach Działu 4. To dobrze, ale trzeba także jasno powiedzieć, że przegląd dotychczasowych instrumentów rozwoju zarówno w sekcji budżetu dotyczącej współpracy rozwojowej, jak i w Europejskim Funduszu Rozwoju, jest także częścią pakietu, jeśli mamy osiągnąć lepsze rozwiązanie i lepsze perspektywy w długim okresie, włącznie z bezpieczeństwem dostaw żywności w krajach rozwijających się. Ewidentnie bardzo ważna i pilna jest także fundamentalna zmiana Działu 4 – „UE jako globalny partner”.

Część 2 trzeba będzie przedyskutować, kiedy da się odczuć korzyść finansową przyjętego oświadczenia, to znaczy przyspieszenie i uproszczenie dotychczasowych zasad dotyczących funduszy strukturalnych oraz wdrażania rozwoju obszarów wiejskich. Jeżeli wszyscy odrobimy zadanie w pierwszym kwartale, to powinno to zaowocować i zaowocuje budżetami uzupełniającymi, przewidującymi większe płatności na rzecz funduszy strukturalnych i rolnych, co także wzmocni rozwój gospodarczy. Jeżeli wówczas nie przekroczymy kwoty 120 miliardów euro w płatnościach w ciągu roku, to trzeba będzie wyciągnąć konsekwencje administracyjne i polityczne. Wszelkie inne rozwiązania byłyby nie do obrony.

Trzeci aspekt dotyczy planu naprawy gospodarczej. Liczby, o jakich rozmawiamy w kontekście budżetu europejskiego, wydają się oczywiście niewystarczające, dlatego chcę tu powiedzieć dwie rzeczy. Po pierwsze, Europejski Bank Inwestycyjny powinien się zaangażować, ale nie powinien powstawać nowy alternatywny budżet poza budżetem europejskim w długim okresie – to niedopuszczalne. Po drugie, jesteśmy gotowi zapewnić proponowane zmiany na podstawie właściwych projektów i niezbędnych procedur, włącznie z uwzględnieniem priorytetów, jakimi są połączenie sieci energetycznych w interesie solidarności określonej w polityce energetycznej w traktacie lizbońskim, oraz zapewnienie łączności szerokopasmowej w obszarach wiejskich o niekorzystnej sytuacji – w ramach uzupełnienia wszystkich pozostałych już zaplanowanych, niezbędnych działań.

Costas Botopoulos (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Po pierwsze chcę powiedzieć, że dzisiejsza nieobecność przedstawiciela rządu francuskiego pokazuje drugie oblicze prezydencji, której skądinąd serdecznie gratuluje się sukcesów politycznych. To drugie oblicze prezydencji, która nie zadaje się z nami, jawnie kontrastuje z postawą naszej komisji i sprawozdawczyni, pani Haug, która z kolei bardzo chętnie włączyła się do gry z budżetem.

(EL) Panie i panowie! Pragnę powiedzieć, że budżet, o którym dziś rozmawiamy, a w sprawie którego będziemy jutro głosować, zawiera jeden sukces, który należy wdrożyć, i trzy poważne problemy. Sukcesem jest oczywiście to, że udało nam się, choć wprowadzić w ostatniej chwili, uwzględnić w budżecie pomoc żywnościową, która była potrzebna, co pokazuje, że Europa rozumie problemy naszych czasów.

Istnieją jednak trzy poważne problemy:

Po pierwsze, w czasie kryzysu gospodarczego, który – jak przypominę Izbie – nie rozpoczął się we wrześniu 2008 r., jak twierdziło wielu przedmówców, skoro widzieliśmy jego przejawy rok temu, przedmiotowy budżet nie odpowiada wcale na te trudne okoliczności; jest on oderwany od rzeczywistości. Mamy bardzo małe zobowiązania i wcale nie jest pewne, czy zostaną one wdrożone. Drugi problem (o którym wspomniało kilku mówców) to problem powstały w związku z funduszami strukturalnymi. Nie do wiary, że tyle pieniędzy wraca z funduszy strukturalnych z zeszłorocznego budżetu i że nie robi się nic, aby zapewnić, że rozwiążemy ten problem choćby w przyszłym roku. Ten cały system potrzebuje weryfikacji. Trzeci problem to wątpliwości, jakie mamy w związku z pomocą gospodarczą; to owe sławne 200 miliardów euro, z których 30 pochodzi z budżetu Wspólnoty. Niestety, znowu nic nie wskazuje na to, by te pieniądze miały się znaleźć, a muszą się znaleźć, ponieważ ich potrzebujemy.

Jan Mulder (ALDE). - (NL) Pani przewodnicząca! Ja także pragnę najpierw podziękować wszystkim zaangażowanym w tegoroczny proces tworzenia budżetu. Znowu udało się przygotować budżet na kolejny rok. W Radzie odbył się ponownie tradycyjny rytuał w postaci jednodniowego posiedzenia.

Jedną z rzeczy, które uderzają mnie, kiedy o nich wspomnę, jest znaczenie, jakie niektóre grupy przywiązują do pewnego odsetka płatności. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego ważne jest, czy wynosi on 0,88, 0,92 czy nawet 0,9. Ważne, by był adekwatny. Z tego co wiemy, produkt krajowy brutto może w przyszłym roku spaść, a wówczas odsetek ten będzie wyższy niż obecnie ustalone 0,9. Czy to rzeczywiście da różnym grupom w Parlamencie poczucie satysfakcji? To mnie przerasta. Odsetek płatności musi więc być adekwatny – ni mniej, ni więcej. W najgorszym przypadku dodatkowy budżet można przygotować w dalszych miesiącach roku.

Jest pewien projekt próbny, na który chcę zwrócić państwa uwagę, jako na część studium prowadzonego na usprawiedliwienie dodatkowych środków po roku 2013. Chcę zwrócić na to uwagę Komisji, bo jeśli zaczniemy nad tym debatować w przyszłym roku, to ważne jest według mnie, byśmy wiedzieli, dlaczego przewidujemy te dodatkowe środki. Czy to rzeczywiście płatności za wykonane usługi? Tak czy nie?

PRZEWODNICZY: Marek SIWIEC

Wiceprzewodniczący

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Pani przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję zalecenia podane w projekcie budżetu Unii Europejskiej na przyszły rok. Szczególnie popieram zalecenia dotyczące procesu pokojowego w Północnej Irlandii. Wsparcie finansowe otrzymuje program PEACE III oraz Międzynarodowy Fundusz na rzecz Irlandii.

Cieszę się też, że budżet ten przewiduje wsparcie finansowe dla procesu pokojowego na Bałkanach i w Palestynie. Unia Europejska pomoże także w odbudowie Gruzji, pokazując, że jest to największy proces pokojowy na świecie. Unia zapewnia także wsparcie finansowe krajom ubogim i próbujemy ten zwyczaj zachować. Unia Europejska musi zajmować wiodącą pozycję, aby wdrożyć milenijne cele rozwoju do 2015 r.

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL). - (DA) Pani przewodniczący! Jednym z najbardziej podstawowych zadań Parlamentu jest analiza finansów. To naturalnie wymaga, by Parlament miał możliwość weryfikacji różnych pozycji budżetowych. Dlatego całkowicie niedopuszczalne jest, by Rada nadal trwała w swej zamkniętej postawie wobec Parlamentu. Dziś usłyszeliśmy, że francuska prezydencja nie zareagowała na żaden z sygnałów sprawozdawców Parlamentu odpowiedzialnych za budżet na 2009 r. Jako sprawozdawca Komisji Kontroli Budżetowej w sprawie udzielenia absolutionum Radzie za 2007 r. mogę dodać, że Rada równie niechętnie odpowiada na moje sygnały. Dlatego Rada jest nie tylko zamknięta na przyszłość, ale

także na przeszłość. To nie tylko problem francuskiej prezydencji; to generalnie problem Rady. Ich argument to odwołanie się do tak zwanej „dżentelmeńskiej umowy” między Radą a Parlamentem z 1970 r. Z którego? 1970? Czyli z tego czasu, gdy UE nazywała się WE. W tym czasie WE składała się z garstki krajów, a Parlament nie był wybierany, lecz mianowany. Owa „dżentelmeńska umowa” należy więc do przeszłości i jest dziś bezwartościowa. Jako Parlament musimy wymagać otwartości, pełnego dostępu do informacji i współpracy ze strony Rady.

Patrick Louis (IND/DEM). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! To już 14. kolejny rok, gdy Europejski Trybunał Obrachunkowy odmawia zatwierdzenia budżetu Unii Europejskiej.

Choć Trybunał chwali procedury księgowe Komisji – co nie jest bynajmniej rzeczą błahą – zauważycie, że tylko 8% rachunków Unii Europejskiej zyskuje należyte zatwierdzenie. Wszyscy rozumiemy, że takiej krytyki nie przetrwałoby żadne przedsiębiorstwo prywatne. To oznacza nadmiernie wysoki poziom rozbieżności i nieprawidłowości w 92% budżetu Europy, czyli dotyczy ponad 100 miliardów euro.

Cytowałem tylko ze sprawozdania. Owym nieprawidłowościom towarzyszy wiele nieodpowiedzialnych ustaw. Kiedy pomyśleć na przykład, że agencja komunikacji dysponuje budżetem 15,4 miliona euro, z którego decyduje się wysłać w przestrzeń kosmiczną urnę wyborczą ze sloganem „Możesz głosować wszędzie”, ludzie mogą słusznie odczuwać, że ktoś tu się z nich naśmiewa.

W obecnej sytuacji, kiedy gospodarstwa domowe i państwa członkowskie muszą zacisnąć pasa, kiedy wkład Francji netto wynosi 7 miliarda euro, musimy przestać uważać francuskich i europejskich podatników za świętego Mikołaja Unii Europejskiej, bo w czerwcu staną się oni naszą zmorą.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Powtarzając ciągle dogmat samoregulującego rynku, UE nie tylko nie wyznaczyła wyraźnych granic, nie określiła zasad i nadzoru, ale także ciągle nie uwolniła się od rynków finansowych Stanów Zjednoczonych. W ten sposób zaniedbała swój obowiązek ochrony Europejczyków przed negatywnymi konsekwencjami globalizacji.

Od lat mówi się nam, że nie ma pieniędzy na cele społeczne i zdrowotne, a jednak miliony euro trwoni się na prestiżowe projekty, na przykład na Agencję Praw Podstawowych UE, której budżet został niemal czterokrotnie podwyższony, mimo potężnej krytyki Trybunału Obrachunkowego. Teraz, kiedy w obliczu zagrożenia masowym bezrobociem obywatele UE czują się znowu zawiedzeni, Bruksela zbroi się w nowy pakiet naprawy gospodarczej wysokości 200 miliardów euro, który moim zdaniem jest fikcją.

W końcowym rozrachunku kwota zaangażowanych środków będzie prawdopodobnie mniej istotna niż zasadność rzeczywiście podjętych działań.

Ville Itälä (PPE-DE). – (FI) Panie przewodniczący! Pragnę podziękować sprawozdawcom, pani Haug i panu Lewandowskiemu, oraz koordynatorom za ich znakomitą i bardzo odpowiedzialną pracę. Chcę także podziękować panu Böge jako przewodniczącemu, którego energiczne zaangażowanie bardzo pomogło osiągnąć tak pozytywny rezultat.

Żyjemy w ważnych czasach. Kryzys gospodarczy stoi u drzwi i musimy pomyśleć o tym, jak Parlament Europejski może wysłać opinii publicznej odpowiedni sygnał. Chcę podziękować sprawozdawcy, panu Lewandowskiemu, za to, że nie wykorzystał całego 20% wzrostu. Fakt ten pokazuje, że uznajemy naszą odpowiedzialność wobec podatników. Pamiętając, że przyszły rok jest rokiem wyborów i nowego statutu obowiązującego posłów, uznajemy to za wyzwanie bardzo trudne, a wynik końcowy – za znakomity.

Chcę omówić tylko jedną kwestię odnośnie do sprawozdania pani Haug, która dotyczy nowego działu w budżecie, tj. strategii dla regionu Morza Bałtyckiego. Wokół tego tematu odbyło się sporo dyskusji i jestem zadowolony, że podjęto decyzję, ponieważ jest to wielka szansa, wielki krok w kierunku poprawy stanu Morza Bałtyckiego.

Podczas gdy Komisja przygotowuje swą strategię dla regionu Morza Bałtyckiego na przyszły rok, ważne, że istnieje stosowny dział w budżecie. Strategie są bezwartościowe, jeśli istnieją tylko na papierze, dlatego musimy zadbać o treść strategii. Gdy Komisja dokończy swe prace, łatwiej będzie oczywiście opracować treść odpowiedniego działu w budżecie.

Ponieważ wiemy też, że Szwecja, jako kraj, który obejmie prezydencję, czyni strategię dla regionu Morza Bałtyckiego swym priorytetem, jest to właściwy czas, by zawrzeć ją w budżecie. Dlatego chcę podziękować wszystkim za uwagę, jaką poświęcili tej kwestii i jednemu z priorytetów na przyszły rok.

Vicente Miguel Garcés Ramón (PSE). – (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dotarliśmy do końca trudnego i złożonego procesu budżetowego. Jutro odbędzie się głosowanie i wierzę, że jego wynik będzie korzystny.

Świat przeżywa poważny kryzys, którego epicentrum stanowi system finansowy, który już skaził realną gospodarkę. Dlatego konieczne są zmiany polityki, aby zreorientować nasz model gospodarczy, zatrzymać dezintegrację naszej struktury produkcji i zapobiec rozprzestrzenianiu się niekorzystnych skutków społecznych i klimatycznych, jakie obecnie obserwujemy.

Musimy przyjąć swą odpowiedzialność i zadbać o to, by budżet na 2009 r. był dobrym instrumentem, który pomoże nam wyjść z kryzysu i trwać w dążeniu do Europy obywatelskiej, Europy społecznej i Europy praw, która jest na miarę naszej historii. Pragnę Europy dążącej do integracji i jako przykład podaję włączenie do budżetu projektu pilotażowego umożliwiającego integrację ludności romskiej. Chcemy Europy solidarnej, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, poczynając od południowych i wschodnich sąsiadów.

Pragnę też wspomnieć budżetowy wymiar procesu barcelońskiego, obecnie Unii dla Śródziemnomorza, w którym pokładamy tak duże nadzieje. Chcemy Europy, która nadal będzie karmić swych obywateli i toczyć wojnę z plagą głodu i wykluczenia społecznego na świecie. Celem tego wszystkiego jest wspieranie trwałego, pokojowego rozwoju narodów świata.

Panie i panowie! Jeśli jutro przyjmimy budżet na 2009 r., rozpocznie on swe skuteczne funkcjonowanie. Następnie trzeba go odpowiednio rozpracować, wdrożyć i – w razie potrzeby – zweryfikować. Będziemy uważnymi obserwatorami.

Korzystając z okazji, życzę wszystkim państwu wszystkiego dobrego w nadchodzącym roku.

Daniel Dăianu (ALDE). – Panie przewodniczący! Budżet UE omawiany jest w czasie rosnącego niepokoju związanego z kryzysem gospodarczym, który ogrania państwa członkowskie. Kryzys ten skłania Komisję, Radę i Parlament Europejski do myślenia o tym, jak środki budżetowe UE mogą przeciwdziałać pogorszeniu koniunktury gospodarczej.

W nowych warunkach ważne jest znacznie szybsze wydatkowanie funduszy strukturalnych w nowych państwach członkowskich, a intencja Komisji w tym zakresie jest bardzo mile widziana. Intencja ta musi jednak przeistoczyć się w konkretne działania, a budżet UE musi być gotowy na wypadek, gdyby potrzebne były dodatkowe środki na płatności, jak słusznie podkreślono w sprawozdaniu. Nawiasem mówiąc, zależy to właśnie od procedur upraszczających.

Jeśli chodzi o nowe państwa członkowskie spoza strefy euro, z powodu kryzysu finansowego swoboda wykorzystania budżetu z ich własnych środków jest znacznie ograniczona, a zapas kredytowa prawdopodobnie potrwa na rynkach międzynarodowych jeszcze w 2009 r. Dlatego środki UE i inne formy pomocy UE w ramach tego, co nazwałbym „zachętą kredytową” są pilnie potrzebne do przeciwdziałania ostremu spowolnieniu gospodarczemu, jakiego należy się spodziewać.

Donatorzy mogą cieszyć się z niższych płatności z funduszy strukturalnych UE, mając na względzie reorientację tych funduszy na inne cele, ale nie oszukujmy się. Jeżeli kryzys dotknie nowe państwa członkowskie tak, że zbyt spotęguje jeszcze ich wewnętrzne słabości, to skutki będą złe dla całej Unii.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Dzisiejsza debata budżetowa ma większe znaczenie niż dotychczasowe. Od budżetu Unii, jego wielkości, podziału zależy wiele, zwłaszcza teraz, w dobie wielkiego kryzysu gospodarczego, a także nadchodzącego, żywnościowego.

Obok gospodarki, bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego musimy zadbać o rozwój regionów zapóźnionych, takich jak ściana wschodnia. Konieczna jest także poprawa gospodarowania posiadanymi środkami, w tym zarządzania funduszami restrukturyzacyjnymi. W budżecie wyraźnie widać niedobór środków na kulturę, edukację, naukę i walkę z ubóstwem. Wynika to ze szczupłości budżetu i dowodzi, że 1% PKB to zbyt mało, by prawidłowo realizować zadania.

Prezentowany budżet jest rozbudowany, szczegółowy, i w związku z tym mało czytelny. Nadszedł najwyższy czas, by się nad tym zastanowić i w przyszłości przyjąć inne jego konstrukcję.

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Projekt budżetu na 2009 r. dowodzi, że nasze konserwatywne priorytety polityczne określone przez Unię Europejską nie odpowiadają potrzebom narodów Europy. W czasie dojmującego kryzysu gospodarczego i rosnącego bezrobocia płatności nie

stanowią nawet 50% zobowiązań wobec funduszy Unii Europejskiej. Sektor rozwoju nie tylko nie jest wykorzystywany jako narzędzie w walce z tymi problemami, ale w pewnych przypadkach fundusze są wykorzystywane tak jak w warunkach sprzed kryzysu. Natomiast w sektorze bezpieczeństwa, FRONTEX, której działania według niezależnych analiz naruszają konwencjonalne osobiste prawa i swobody, nie ma cięć w budżecie. W sektorze badań naukowych są dotacje na badania przestrzeni kosmicznej, których celem jest globalny monitoring, natomiast obcięto dotacje na przeważającą większość działań dotyczących integracji społecznej, wykluczenia społecznego i młodzieży. W rolnictwie budżet na 2009 r. jest zgodny z ustalonymi ramami finansowymi, których główną cechą są cięcia wydatków. Jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich, płatności w 2009 r. będą takie same lub mniejsze niż w roku 2007, podczas gdy małe i średnie przedsiębiorstwa się kurczą. Ten fakt przeczy samemu tytułowi budżetu, który ma chronić zasoby naturalne.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Ten budżet martwi pewnie zainteresowanych Europejczyków i mam nadzieję, że okażą oni swe oburzenie, kiedy przyjdzie do wyborów europejskich w czerwcu przyszłego roku, gdyż taki budżet jest kolejnym przejawem tego, że sparaliżowana Unia nie potrafi powiedzieć prostej rzeczy: Tak, zrozumieliśmy!

Zrozumieć – oznaczałoby wreszcie wziąć każdy osobny element, poddać go trzeźwej analizie – do tego służą konsultanci i instytuty badań gospodarczych – i zweryfikować go w stosunku do wyznaczonych celów. To doprowadziłoby do wniosku, że jedna trzecia, a może nawet połowa ze 114 lub 116 miliardów euro mogłaby zostać z korzyścią przeznaczona na walkę z tym wielkim kryzysem, zupełnie bez problemu. Zamiast tego jednak środki są trwonione i wydawane na niewłaściwe obszary, a przede wszystkim na tuczenie niewiarygodnej biurokracji i politycznej kastowości. To dla Europy tragiczne.

Simon Busuttil (PPE-DE). – (MT) Przede wszystkim pragnę pogratulować sprawozdawcom ich wspaniałej pracy. Chcę się odnieść do obszaru budżetu dotyczącego sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, szczególnie jeśli chodzi o imigrację. Skoncentruję się szczególnie na dwóch kwestiach. Po pierwsze, trzeci raz z kolei zwiększyliśmy budżet na Agencję FRONTEX i to jest moim zdaniem znak pozytywny. Zwiększyliśmy go nie dlatego, że jesteśmy zadowoleni z prac FRONTEX-u, ale właśnie dlatego, że jesteśmy z niej niezadowoleni. Chcemy, by Agencja ta była w stanie działać więcej i by była bardziej efektywna. Dlatego przeznaczyliśmy wystarczające środki na przykład na to, by zapewnić, że misje morskie Agencji FRONTEX będą prowadzone stale. Po drugie, przeznaczyliśmy dodatkowe 5 000 000 euro na Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców, aby stworzyć europejski program wewnętrznej realokacji między krajami Unii Europejskiej tak, by osoby przybywające do krajów, które już dźwigają wielki i nieproporcjonalny ciężar, mogły zostać przeniesione do innego kraju w Unii Europejskiej. Odnoszę się tu do programu przesiedlenia spoza Unii. Ten fundusz i te środki pozwolą nam po raz pierwszy wdrożyć ten program i mam nadzieję, że teraz zacznie on funkcjonować, ponieważ trzeba koniecznie pomóc tym krajom, które dźwigają nieproporcjonalne brzemie. Dlatego uważam, że teraz, kiedy zainwestowaliśmy pieniądze w te dwa obszary w przyszłorocznym budżecie, w końcu będziemy mogli poczynić postępy w tym zakresie.

Brigitte Douay (PSE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz! Przede wszystkim chcę podziękować naszym sprawozdawcom, którzy zdołali w trudnych okolicznościach opracować ten budżet na 2009 r., ostatni przed czerwcowymi wyborami.

Polityka spójności, na którą przeznaczono 36% tego budżetu, jest jedną z głównych polityk Wspólnoty, prawdziwym instrumentem solidarności oraz równości gospodarczej i społecznej, który musimy wzmacniać, czynić bardziej efektywnym i lepiej promować. Rzeczywiście, jest ona namacalnym wyrazem solidarności w obszarze Europy, wyrazem najbardziej widocznym, najbliższym regionom i obywatelom na terenach ich zamieszkania, gdzie Unia Europejska może rozmawiać z każdym bezpośrednio. Pani Guy-Quint właśnie podkreśliła problemy związane ze stosowaniem rocznych budżetów, szczególnie funduszy strukturalnych.

Jeśli chodzi o spójność, wszyscy zainteresowani wiedzą, jak trudno wdraża się fundusze europejskie w praktyce. Kompletowanie dokumentacji jest procesem złożonym i długotrwałym, w którym mogą pojawić się błędy zgubne dla beneficjentów, wizerunku Unii Europejskiej, a nawet przyszłości tej polityki. Uproszczenie procedur, zapewnienie lepszej informacji, poprawa szkoleń z zakresu tej nowej polityki spójności dla zainteresowanych podmiotów krajowych i lokalnych, oraz wymiana doświadczeń i najlepszych praktyk mogłyby z pewnością sprzyjać lepszemu wykorzystaniu tych środków. W końcu w tym czasie kryzysu i narastającego eurosceptycyzmu rozsądne funkcjonowanie polityki spójności i właściwe wykorzystanie funduszy europejskich może nam umożliwić przywrócenie zaufania i zwiększyć poczucie zaangażowania wśród Europejczyków, jeśli poczną się oni częścią tego procesu, jednak pod warunkiem, że poprawimy widoczność i lepiej wyjaśnimy korzyści płynące z tej polityki tam, gdzie jest ona wdrażana. To zadanie należy do wszystkich instytucji unijnych w najlepiej pojętym partnerstwie.

István Szent-Iványi (ALDE). – (HU) Panie przewodniczący! Od lat poważnym i nawracającym problemem naszego budżetu była znaczna rozbieżność między zobowiązaniami a rzeczywistymi płatnościami. Różnica ta urosła w tym roku do niedopuszczalnych rozmiarów, zagrażając tym samym wiarygodności i znaczeniu całego procesu budżetowego. W 2009 r. w czasie kryzysu gospodarczego i finansowego, zwyczajnie nie możemy sobie na to pozwolić. Komisja i państwa członkowskie wspólnie odpowiadają za przyspieszenie i uproszczenie płatności, a tym samym za przywrócenie wiarygodności budżetowi Unii Europejskiej.

Po drugie, dziękuję szanownym posłom za poparcie licznych ważnych zaleceń, jakie wydałem w stosunku do pakietu budżetowego. Pakiet ten zawierał pięć głównych priorytetów: najnowocześniejsza ochrona środowiska (włącznie z 10% wzrostem dla programu LIFE), rozwój innowacyjnej działalności, walka z korupcją, progresywna polityka społeczna i znaczna ekspansja największego na świecie programu wymian studenckich Erasmus Mundus. Dziękuję bardzo za wasze poparcie w tym zakresie, gdyż uważam te sprawy za bardzo ważne.

Na koniec, co roku mam obowiązek zwracać uwagę na fakt, że finansowanie celów dotyczących naszej polityki zagranicznej jest nieadekwatne. W przyszłorocznym budżecie jest to jeszcze bardziej oczywiste. Jedynie dzięki kreatywnej księgowości byliśmy w stanie zapewnić źródło finansowania najważniejszych celów. Tylko jeden aspekt tej nieszczęśliwej sytuacji może napawać nadzieją: prawidłowy, kompleksowy przegląd śródkresowy. Jeśli go nie przeprowadzimy, trudno będzie brać poważnie ambicję Unii Europejskiej zajmowania pozycji globalnego partnera.

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Budżet Europejski zaczyna od zera; 0,89% dochodu narodowego brutto, tj. 116 miliardów euro ma zostać wydane w ramach przyszłorocznych płatności. Budżety krajowe mają generalnie dwie liczby przed przecinkiem. Myślę, że pokazaliśmy w ostatnich latach, że bardzo dużo można osiągnąć, gospodarując pieniędzmi podatników niezwykle ekonomicznie.

Obecnie doświadczamy jednak kryzysu budżetowego i nie wierzę, że 5 miliardów euro zaproponowane przez Komisję wystarczy, by zapewnić gospodarce niezbędny impet. Dlatego wraz z Radą powinniśmy dołożyć starań, by tym razem wstrzymać się od przelewania środków tam i z powrotem, i przekazywania ich ponownie państwom członkowskim. Ta Izba powinna przyjąć jednogłośnie pakiet obejmujący sieci transeuropejskie, badania i rozwój, Europejski Instytut Innowacji i Technologii, program Eureka i Erasmus oraz edukację. Powinniśmy wspólnie szybko i efektywnie opracować pakiet, który naprawdę dotrze do małych i średnich przedsiębiorstw.

Rzeczywiście, to dlatego także Parlament nalega, byśmy wprowadzili odrębną pozycję w budżecie dotyczącą programu Small Business Act oraz, w szczególności, pozycję dotyczącą zmian klimatu. Szczególnie w dziedzinie efektywności energetycznej można natychmiast uruchomić intensywny program, który umożliwi nam rozpoczęcie wielkiej ofensywy przeciwko nadchodzącemu wielkiemu bezrobociu w przyszłym roku i w ten sposób pozwoli zachować miejsca pracy.

W końcu dwie trzecie naszych robotników pracuje w małych i średnich przedsiębiorstwach, generując 50% naszego produktu narodowego brutto, a miliony nowych miejsc pracy mogłyby zostać stworzone w tych przedsiębiorstwach w związku z działaniami w zakresie efektywności energetycznej.

Vladimír Maňka (PSE). – (SK) Chcę podziękować pani Jucie Haug, panu Lewandowskiemu i koordynatorowi za ich wspólną pracę. Na pewno wiedzą oni także, że w roku budżetowym 2009 nastąpią kolejne zmiany i że będziemy musieli elastycznie reagować na dalszy rozwój kryzysu finansowego.

W dziedzinie polityki spójności niezwykle ważne będzie, byśmy wykazali się elastycznością w zapewnianiu niezbędnych środków. Musimy być gotowi na szybkie dodatkowe płatności ze środków budżetowych, szczególnie w przypadku przyspieszonego wdrażania polityk strukturalnych.

Dla gospodarek krajowych nowych państw członkowskich o relatywnie niskim poziomie rozwoju gospodarczego polityka spójności stwarza potencjał szybszego zyskania poparcia państw rozwiniętych. Szczególnie dziś, w obecnym czasie kryzysu finansowego, ważne jest, byśmy wykorzystali ten instrument skutecznie. Analitycy w niektórych państwach członkowskich obliczyli negatywny wpływ opóźnień płatniczych na zatrudnienie, na wydajność pracy i na wzrost gospodarczy tych regionów. Gdybyśmy zdołali pobierać środki finansowe w tempie przewidywanym w wieloletnich ramach finansowych, nowe państwa członkowskie miałyby wydajność wyższą o ponad 2% niż dziś, wzrost gospodarczy wyższy o ponad 2% i zatrudnienie wyższe o 1%. Z tego punktu widzenia powinniśmy postrzegać popieranie spójności jako kluczowy czynnik stymulujący decydujące wskaźniki makroekonomiczne w UE.

Różne poziomy biurokracji w różnych państwach członkowskich mają negatywny wpływ na wykorzystanie środków finansowych. Dlatego ważne jest, byśmy bez wyjątku ograniczyli w UE biurokrację związaną z korzystaniem ze środków unijnych.

Panie i panowie! Na pewno życzyście sobie, byśmy mogli zmierzyć się z dzisiejszym globalnym problemem z perspektywy zasady solidarności oraz z poziomu całej Wspólnoty. Musimy zatem zagwarantować dostępność środków potrzebnych w przyszłości na cele polityki spójności.

Jean Marie Beaupuy (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz! Wielu z posłów podkreślało, nawet teraz, nieadekwatny system wykorzystania budżetu, szczególnie jeśli chodzi o fundusze strukturalne. Dlatego niezbędne jest, byśmy naprawili tę sytuację, podejmując stosowne, praktyczne działania. Cieszy mnie, że budżet obejmuje kwotę 2 milionów euro na projekt pilotażowy Erasmus dla urzędników wybieranych szczebla lokalnego i regionalnego; ten projekt osobiście przedstawiłem przed kilkoma miesiącami.

Rzeczywiście, ujęcie go w budżecie wynika z konkretnych wniosków w moim sprawozdaniu w sprawie zarządzania przyjętym w październiku przeważającą większością głosów w tej Izbie.

Aby skutecznie wdrożyć naszą politykę rozwoju regionalnego, nie wystarczy przyjąć rozporządzenia i budżety. Niezbędne jest, by wybrani urzędnicy, którzy zarządzają lokalnymi i regionalnymi projektami, korzystając ze swej wiedzy, nadali prawdziwy napęd w osiąganiu celów z Lizbony i Göteborga. Dzięki programowi Erasmus dla urzędników wybieranych szczebla lokalnego i regionalnego, możemy zarówno wzmocnić więzi międzyludzkie, jak i przede wszystkim zapewnić środki na szybsze i skuteczniejsze wykorzystanie funduszy strukturalnych.

Wiele stowarzyszeń urzędników wybieranych poinformowało mnie już, że są entuzjastycznie nastawieni do programu Erasmus dla urzędników wybieranych szczebla lokalnego. Co więcej, korzystając ze wsparcia Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej, będziemy w stanie uruchomić ten nowy instrument, a tym samym zastosować w praktyce slogan: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”.

Valdis Dombrovskis (PPE-DE). – (LV) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Jeśli chodzi o projekt budżetu Unii Europejskiej na 2009 r., chcę podkreślić, że najważniejszą rzeczą w tym budżecie jest nie to, co zostało zrobione, ale to, co jeszcze nie zostało zrobione. Projekt budżetu UE na 2009 r. już przewiduje kwotę na płatności o 3% niższą niż w tym roku, a ponadto Komisja Europejska wysunęła wniosek dalszego zmniejszenia kwoty środków na płatności – o 3,5 miliarda euro w tym roku i o 1,1 miliarda euro w przyszłym roku. Wątpię, by zmniejszenie kwoty płatności w budżecie UE było najbardziej zadowalającą odpowiedzią na kryzys finansowy i gospodarczy. W europejskim planie naprawy gospodarczej fundusze strukturalne i środki w ramach funduszu spójności, uproszczenie procedur w ramach funduszu rozwoju obszarów wiejskich oraz przyspieszenie pozyskiwania środków, wypłata zaliczek UE i zwiększenie stopnia współfinansowania UE nie zostały odzwierciedlone w kwocie środków na płatności określonej w budżecie Unii Europejskiej na 2009 r. Naprawdę jednak to, czy można uznać przyszłoroczny budżet za udaną odpowiedź Unii Europejskiej na kryzys finansowy i gospodarczy, będzie zależało właśnie od tych działań i od tego, w jakim stopniu rzeczywiście zwiększą się kwoty płatności. Mam nadzieję, że instytucje UE pokażą swą zdolność do szybkiej reakcji na wyzwania, a nie pogrążą się w zwykłej biurokracji. Generalnie rzecz biorąc, powinniśmy z zadowoleniem przyjąć wniosek Komisji Europejskiej dotyczący alokacji dodatkowych 5 miliardów euro na zwiększenie konkurencyjności Unii Europejskiej. Jednak to źródło finansowania – środki ze wspólnej polityki rolnej – jest trudne do zrozumienia. Jeżeli we wspólnej polityce rolnej Unii Europejskiej zbywa 5 miliardów euro, to dlaczego Komisja Europejska nie robi nic, by zapewnić uczciwą konkurencję na wewnętrznym rynku rolnym, a przynajmniej, by choć częściowo wyrównać niestosowne różnice w poziomach dopłat bezpośrednich dla rolników w różnych państwach członkowskich? Dziękuję za uwagę.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). – (BG) Panie przewodniczący, pani komisarz! Muszę przede wszystkim pogratulować sprawozdawcom i koordynatorom, i podkreślić wyjątkowy wysiłek, jaki podjęli, kierując procedurą przyjęcia budżetu na bardzo wysokim poziomie.

Podjęto bardzo poważną próbę osiągnięcia maksymalnego poziomu zobowiązań i rozliczeń, jednocześnie trzymając się ściśle limitów wieloletnich ram finansowych. Oczywiście nie brak tu wyzwań. Moglibyśmy uznać ten budżet za wstępną odpowiedź Unii Europejskiej na międzynarodowy kryzys finansowy i gospodarczy. Dlatego jest to tak trudne.

To naturalne, że patrzymy na budżet w kategoriach kluczowych priorytetów dotyczących wdrażania polityki Unii Europejskiej. Niestety, w przypadku priorytetu 1B, który dotyczy trwałego rozwoju, spójności wzrostu

i zatrudnienia, nie będzie wystarczających środków, by sprostać potrzebom najważniejszych, priorytetowych projektów państw członkowskich. To właśnie zadanie funduszu spójności – pozwolić gospodarczo słabszym państwom członkowskim na otrzymanie wsparcia, by mogły rozwiązać swoje problemy z infrastrukturą, zwiększyć konkurencyjność i osiągnąć wyższy poziom rozwoju regionalnego.

To ten fundusz pomaga w podnoszeniu stopy życiowej, szczególnie w nowych państwach członkowskich. Jeżeli tym krajom nie przysza się żadnych środków, będą one czyniły znacznie mniejszy postęp, szczególnie w czasie kryzysu. Dlatego mam pewne poważne zastrzeżenia, jeśli chodzi o niezdolność budżetu do pomocy w tym względzie. Ważne jest także to, jak budżet ten będzie wdrażany. Musimy przyspieszyć początkową debatę dotyczącą uproszczenia procedur w celu osiągnięcia większej wykonalności i minimalizacji ryzyka nieuczciwości i nadużyć. Musimy także umożliwić zmniejszenie luki i zwiększenie poziomu płatności.

Wniosek dotyczący przeglądu wieloletnich ram finansowych nie jest zły i przewiduje alokację dodatkowych środków na wzrost w latach 2009–2010. Zamierzony cel związany z osiąganiem celów dotyczących niskoemisyjnym generowaniem energii jest dobry, ale trudno uznać go za niezbędny. Musimy wykazać znacznie większą elastyczność.

Na koniec chcę powiedzieć, że zwalczenie kryzysu finansowego i gospodarczego wymaga przyjęcia tego budżetu wraz ze środkami zapobiegawczymi. Choć trudno jest osiągnąć porozumienie, jest ono ważne i konieczne. Musimy je poprzeć.

Kyösti Virrankoski (ALDE). - (FI) Panie przewodniczący! Po pierwsze chcę podziękować sprawozdawcom, pani Haug i panu Lewandowskiemu, za ich znakomitą pracę. Chcę też podziękować pani komisarz Grybauskaitė i jej najbliższemu asystentowi, panu Romero, za ich znakomitą współpracę w ciągu całego roku, jak również prezydencji za jej konstruktywny udział w przygotowaniu budżetu.

Chcę poruszyć tylko jedną kwestię, mianowicie fundusze strukturalne. W tym roku zwracaliśmy państwom członkowskim środki w takiej czy innej formie, jako środki niewykorzystane. W budżecie korygującym nr 2 przeprogramowaliśmy kwotę 2,8 miliarda euro, a w budżecie korygującym nr 9 zwróciliśmy 4,5 miliarda euro niewykorzystanych płatności.

W tym kontekście zdumiewające jest, że Komisja proponuje pakiet naprawy o wartości 5 miliarda euro, podczas gdy nie wykorzystała nawet środków przewidzianych w budżecie polityki strukturalnej. Powodem jest niezwykle złożony system kontroli i monitoringu. W wielu krajach jest on wciąż niezatwierdzony.

Parlament Europejski zaproponował wspólną rezolucję w sprawie porozumienia uznającego potrzebę uproszczenia i istnienie niedociągnięć strukturalnych. Komisja i Rada nie chciały się na tę rezolucję zgodzić. Jednak Rada Europejska zaproponowała właśnie przyjęcie praktycznie takiego samego stanowiska i uznania bardzo realnej potrzeby uproszczeń i większej skuteczności.

Margaritis Schinas (PPE-DE). - (EL) Panie przewodniczący! Ten budżet jest ostatnim w bieżącej kadencji parlamentarnej i pierwszym, nad jakim będziemy głosować od czasu, kiedy do naszych drzwi zapukał kryzys finansowy. Dlatego ma on szczególne znaczenie: jest to budżet, który obywatele Europy będą ściśle analizować.

Dla mnie budżet ten jest słodko-gorzki, ponieważ zawiera tak zalety, jak i wady. Osobiście do zalet zaliczam na pewno fakt, że udało nam się, choć marginalnie, zwiększyć płatności w stosunku do stanowiska Rady, że znaleźliśmy stosunkowo więcej środków na konkurencyjność, ochronę środowiska i bezpieczeństwo, oraz że po raz pierwszy możemy swobodnie ustalić swe stanowisko co do nielegalnej imigracji na południowych granicach Unii Europejskiej, gdzie w krajach takich jak mój co roku przybywa sto tysięcy zdesperowanych ludzi, którzy pukają do drzwi Europy na jej południowych granicach. Mamy więc powody do zadowolenia.

Jestem jednak bardzo rozczarowana faktem, że ten pierwszy budżet w czasach kryzysu nie jest mocnym wyrazem gotowości i kompetencji Europy. Dysponując dwustoma miliardami euro, wciąż zastanawiamy się, jak wydać pięć miliardów – które pewne państwa członkowskie chcą odzyskać – zamiast stawiać na konkurencyjność. To stracona szansa. Uważam, że w tym roku mogliśmy tę kwestię rozwiązać lepiej. Wciąż mam nadzieję, że Rada, tradycyjni „podejrzani”, którzy lubią ministerstwu krajowym refundować nadwyżki, podejmie jeszcze jeden wysiłek, byśmy przynajmniej w przyszłym roku mieli ambitniejsze podejście.

Emanuel Jardim Fernandes (PSE). - (PT) Panie przewodniczący! Gratuluję sprawozdawczyni, pani Haug, jej znakomitej pracy. Gratuluję także kilku kolegom ich wkładu. Chcę poruszyć kwestię sektora rybołówstwa oraz jego pozytywnych i negatywnych aspektów.

Ogółem przyznane na ten sektor środki są w większości takie same jak w ubiegłym roku finansowym. To aspekt negatywny, biorąc pod uwagę fakt, że poprzednie budżety już stanowiły minimum niezbędne do wdrożenia wspólnej polityki rybołówstwa i polityki morskiej. Negatywnie oceniam także zmniejszenie środków na płatności i nieadekwatną reakcję na potrzeby i na specyficzne aspekty najbardziej oddalonych regionów.

Zwiększenie zewnętrznej presji gospodarczej wynikające z obecnego kryzysu finansowego oraz znaczne wahania cen paliw pogarszają obecną presję wynikającą z niewydolności floty i wyczerpujących się zasobów.

Choć Komisja proponuje restrukturyzację sektora rybołówstwa zgodnie z obecną sytuacją makroekonomiczną, niezbędne są konkretne działania, które pomogą zapewnić przetrwanie europejskiej floty rybackiej i utrzymanie tych, którzy dają z siebie tak wiele, abyśmy mieli dostęp do jednego z najbardziej podstawowych środków spożywczych.

Z zadowoleniem przyjmuję – jako działanie przygotowawcze – akceptację przedstawionej przeze mnie inicjatywy, dotyczącej utworzenia obserwatorium cen ryb o wartości 4 milionów euro. Z zadowoleniem przyjmuję też większe poparcie dla zarządzania zasobami w rybołówstwie, nieobowiązkowe składki na projekty międzynarodowe, wzmocnienie dialogu w ogromnie ważnym sektorze rybołówstwa, co zauważyliśmy w czasie wizyty Komitetu ds. Rybołówstwa na Maderze, najbardziej wysuniętym terytorium Portugalii, pilotażowy projekt dotyczący tworzenia sieci kontaktów i wymiany najlepszych praktyk, oraz zakończenie szóstego programu ramowego. Pozytywne jest także utrzymanie środków na współpracę w zakresie rozwoju bioekonomicznego, na Wspólnotową Agencję Kontroli Rybołówstwa i na działania przygotowawcze w zakresie europejskiej polityki morskiej.

Na koniec chcę powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuję także stworzenie przez Komisję pozycji w budżecie – choć jeszcze bez przypisania jej konkretnych środków – dotyczącej instrument finansowego *ad hoc* mającego na celu dostosowanie floty rybackiej do gospodarczych konsekwencji wahań cen paliw. To jeden z powodów ...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Péter Olajos (PPE-DE). – (HU) Jak już powiedziałem przy pierwszym czytaniu w październiku, jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, z zadowoleniem przyjmuję budżet UE na 2009 r. z kilku powodów. Z jednej strony istotnym i pozytywnym faktem jest to, że w przyszłym roku dostępnych będzie 14 miliardów euro na ochronę środowiska, ochronę przyrody, a w tym – co najważniejsze – na cele LIFE+. Warto także zauważyć, że kwota ta jest o jakieś 10% wyższa niż w ubiegłym roku, co jest dobrym potwierdzeniem, że w dzisiejszych czasach nikt nie kwestionuje znaczenia tych zagadnień, szczególnie w odniesieniu do zmian klimatu. Ten ostatni temat jest przy tym również jednym z priorytetów budżetu na przyszły rok. Oczywiście wszystko to wiąże się ściśle z jutrzejszym głosowaniem, kiedy to będziemy podejmować decyzję w sprawie pakietu klimatycznego.

Choć te projekty dyrektyw mogą pod kilkoma względami odbiegać od naszych pierwotnych oczekiwań, są ambitne w porównaniu z wnioskami ogłoszonymi przez Komisję w styczniu ubiegłego roku. Do osiągnięcia określonych tu celów potrzebne będą pieniądze i wola polityczna. Kwota ta może być niewielka, ale należy podkreślić, że wartość projektów pilotażowych, które rozpoczną się w przyszłym roku, wynosić będzie 7,5 miliona euro. Zasadnicze prace obejmujące przygotowanie projektów i ogłoszenie przetargów mogą się rozpocząć już na początku przyszłego roku, ale Komisja podkreśliła przy kilku okazjach, że wdrożenie tych projektów uważa za bardzo ważne i zapewniła o swej pełnej współpracy. Od czasu październikowej sesji plenarnej Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) jest jedynym organem, który nie poczynił żadnych istotnych postępów. Dlatego jesteśmy zobowiązani do dalszego zalecania utrzymania rezerwy na poziomie 10%, jednak mam nadzieję, że ten problem także zostanie wkrótce rozstrzygnięty. To są moje spostrzeżenia i zalecenia, które zasadniczo zgadzają się z tymi, które podałem przy pierwszym czytaniu. Wzywam szanownych posłów do głosowania za przyjęciem budżetu także w drugim czytaniu. Przy okazji gratuluję pani Jucie Haug jej sprawozdania. Dziękuję bardzo.

Maria Martens (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę pogratulować sprawozdawczyni, pani Haug. Nasze robocze relacje były bardzo dobre i Komitet Rozwoju jest z nich zadowolony. Istotne dla nas były trzy problemy. Pierwszym z nich była walka z kryzysem żywnościowym. Cieszy nas, że wniosek komitetu został zmodyfikowany i że osiągnięto kompromis, który znalazł poparcie w Parlamencie i w Radzie, dzięki czemu udostępniony został 1 miliard euro na rzecz walki z kryzysem żywnościowym.

W ostatecznym rozrachunku liczy się znalezienie trwałego rozwiązania, którym jest bezpieczeństwo żywnościowe krajów rozwijających się i tego właśnie dotyczy nasz projekt pilotażowy. Głównym problemem jest tu fakt, że drobni rolnicy nie mają dostępu do mikrokredytów. Trudno im dostać dobre ziarno i nawozy, a także inwestować w irygację, jeśli nie są w stanie zapłacić z góry. Dlatego cieszy nas, że nasz wniosek w sprawie projektu pilotażowego dotyczącego mikrokredytów dla drobnych rolników spotkał się z szerokim poparciem. Wierzymy, że komitet jest gotowy do wdrożenia tego projektu.

Pod drugie, jeśli chodzi o ocenę, możemy znieść wiele krytyki dotyczącej współpracy rozwojowej w tym okresie. Aby zyskać poparcie, musimy nie tylko wyjaśnić, o co nam chodzi, ale przede wszystkim musimy pokazać, co osiągnęliśmy. Szkoda, że sprawozdania komitetu wciąż w dużej mierze skupiają się na intencjach. Dlatego właśnie błagaliśmy o więcej uprawnień dla komitetu w celu poprawy oceny wyników. Z zadowoleniem przyjmujemy poparcie Parlamentu dla tych wniosków.

Po trzecie, panie przewodniczący, wciąż jesteśmy za zwiększeniem Działu 4 w budżecie – wydatki zagraniczne. Jeśli chcemy zrealizować nasze ambicje i zadania, które są uzasadnione w przypadku Kosowa, Bliskiego Wschodu itp., gdzie głównym problemem nie jest współpraca rozwojowa, ale rozwiązywanie konfliktów, to oczywiście jest, że potrzebne są większe środki i większa elastyczność.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Mam dwie krótkie uwagi. Chcę także podziękować sprawozdawczyni za jej pracę.

Jeśli chodzi o pomoc rozwojową, uważam, że należy podkreślić, iż choć proces poszukiwania 1 miliarda euro był trudny, pozytywne jest to, że Europa robi coś w odpowiedzi na dany problem. Warto jednak pamiętać, że ceny surowców, jak i ceny energii, gwałtownie spadły, zatem ów 1 miliard euro powinien zdziałać o wiele więcej niż się spodziewaliśmy, jeżeli zostanie właściwie wydany. Moim zdaniem musimy tę sprawę ściśle kontrolować, aby zapewnić, że środki te trafią tam, gdzie powinny i gdzie są najbardziej potrzebne, tj. do bezpośrednich beneficjentów, służąc produkcji żywności tam, gdzie tę żywność da się wyprodukować.

Moja druga uwaga także dotyczy sektora rolnego, jednak bardziej w odniesieniu do przyszłego niż bieżącego budżetu. Mam pewne obawy co do uwag pani komisarz w sprawie tzw. braku wartości dodanej w wydatkach na rolnictwo. Wiem, że będzie czas na tę debatę w przyszłości, ale musi to być debata zdyscyplinowana i ożywiona. Uważam, że europejskim rolnikom najlepiej służy wspólna polityka, a nie taka, w której państwa członkowskie mogą grymasić, ponieważ obywatele stracą przez to na jakości i bezpieczeństwie żywności.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Panie przewodniczący! Zawsze przy uchwalaniu budżetu zderzają się nasze oczekiwania z rzeczywistą sytuacją. Ramy budżetu są bowiem mało elastyczne, trudno jest przesunąć środki. Świadczy to o wprawdzie o stabilności finansowania określonych działań, ale przez to nie można szybko reagować na zmieniającą się rzeczywistość.

Budżet obecny nie odzwierciedla woli wielu z nas, posłów do Parlamentu Europejskiego, w zakresie aktualnej sytuacji, jak potrzeba przeciwdziałania narastającemu kryzysowi gospodarczemu czy finansowanie nowych technologii poprawiających stan środowiska i przeciwdziałających zmianom klimatycznym. Budżet nie spełnia oczekiwań młodzieży, uczniów, studentów jeśli chodzi o finansowe wsparcie wymiany młodzieży, pobieranie nauki, studiowanie w innych krajach.

Kończąc, chcę powiedzieć, że kolejne budżety czy perspektywy finansowe bardziej są związane z kontynuacją poprzednich budżetów i celów, a nie odpowiadają na wyzwania bieżące i przyszłe. Potrzeba dlatego systematycznych przeglądów perspektyw finansowych, bo planowanie siedmioletnie jest zbyt długie.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Chcę podjąć temat, który niedawno poruszył poseł z Austrii, pan Rübig. Wydajemy na Europę niespełna 1% europejskiego PKB i jednocześnie wymagamy, by UE podejmowała się coraz to nowych zadań w coraz to nowych państwach członkowskich. Coś tu się nie zgadza! W związku z tym naprawdę niepojęte jest, że od wielu lat funkcjonujemy w trybie oszczędnym, co wiąże się nie tylko z oszczędnym korzystaniem z naszych środków, ale także, zasadniczo, z odyskaniem środków przez ministrów finansów i pod koniec roku kierowaniem ich do swych budżetów krajowych.

Jest wystarczająco dużo zadań, na które powinniśmy wydawać pieniądze. Są też zadania, na które od lat naprawdę nie przeznaczaliśmy wystarczających środków z budżetu. Wydatki na politykę informacyjną UE powinny zostać znacznie zwiększone, jeżeli naprawdę chcemy zbliżyć naszych obywateli do Europy. Jest wiele zadań w dziedzinie wymian studenckich i staży, w które Europa mogłaby się zaangażować.

Jutta Haug, sprawozdawczyni. – (DE) Panie przewodniczący! Pragnę podziękować wszystkim posłom, którzy wzięli udział w dyskusji w tej Izbie, którzy wygłosili wystąpienia, nawet jeśli w kilku przypadkach budżet UE na 2009 r. był tylko okazją do wypowiedzi, a nie jej przedmiotem. Nade wszystko zaś chcę podziękować tym posłom, którzy byli z nami od początku do końca i którzy włączyli się do dyskusji.

Przedstawiony nam przez Komisję europejski plan naprawy gospodarczej pojawił się w wielu wystąpieniach i zajmuje wiele naszej uwagi. Muszę zatem powtórzyć to, co mówiłam już wielokrotnie: siłą napędową gospodarki państw członkowskich jest polityka spójności UE. Jej rzeczywiste, właściwe i uczciwe wdrożenie umożliwi nam postęp i niewątpliwie będzie oznaczać, że gospodarka nie sprawi nam tak wielkich problemów w przyszłym roku. Oczywiście nie wystarczy nam nasze 116 miliardów euro płatności, ale cały Parlament będzie gotowy zapewnić odpowiednie płatności w budżetach uzupełniających i korygujących.

Oczywiście prawdą jest to, co powiedziała pani komisarz: budżet to zawsze kompromis. Budżet na 2009 r. nie różni się w tym względzie od innych budżetów. Musieliśmy zapewnić Radzie te niskie płatności, Komisja musiała zapewnić nam przesunięcie 700 milionów euro na rozwój regionalny; musieliśmy też ograniczyć nasze priorytety. Mimo to udało nam się wiele z nich zachować: więcej płatności na działania związane ze zwalczaniem zmian klimatu, więcej płatności na wymiar społeczny w odniesieniu do tworzenia większej liczby lepszych miejsc pracy, oraz więcej środków na wspieranie MŚP. Osiągnęliśmy to i za to jestem wdzięczna wszystkim posłom. Bardzo dziękuję!

(Oklaski)

Janusz Lewandowski, sprawozdawca. – Panie Przewodniczący! W części budżetu, za którą odpowiadam, niejasnością pozostaje jedynie przyszłość traktatu lizbońskiego, co zmienia kompetencje Parlamentu i może mieć wpływ budżetowy. W związku z tym, że inne problemy zostały rozwiązane, chciałbym wzmocnić głos tych swoich poprzedników, którzy domagają się rewizji perspektywy finansowej, oczywistej potrzeby już w drugim roku obowiązywania obecnej perspektywy, jeżeli chcemy sfinansować ambicje międzynarodowe i zobowiązania międzynarodowe Unii Europejskiej.

Niefortunną okolicznością jest także negocjowanie milionów w trakcie tzw. koncyliacji z Radą, gdy w powietrzu wisały miliardy zapowiadanego wówczas, ale niesprecyzowanego pakietu anty kryzysowego. W związku z tym prawdopodobnie jutro uchwalimy budżet, który będzie bardziej otwarty na zmiany niż kiedykolwiek wcześniej.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Mówcy byli tak zdyscyplinowani, że zakończyliśmy w dobrym czasie, a to dobry znak dla przyszłej dyscypliny budżetowej.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek 18 grudnia 2008 r.

Oświadczenie pisemne (art. 142 regulaminu)

Gábor Harangozó (PSE), na piśmie. – Powinniśmy – wraz ze sprawozdawczynią – obawiać się negatywnych skutków globalnej recesji dla obywateli Europy. Nasze obawy powinny dotyczyć szczególnie naszych obywateli w najbardziej niekorzystnej sytuacji – tych, którzy bez wątpienia najbardziej odczują skutki tego finansowego zamieszania. Unia powinna zmaksymalizować swe wysiłki zmierzające do ułatwienia dostępu do naszych zasobów – w ramach limitów ustalonych wieloletnich ram finansowych na lata 2007–2013 – dla bezpośrednich beneficjentów, i dlatego powinniśmy szczególnie usprawnić i uprościć środki służące przyspieszeniu wdrażania funduszy strukturalnych i spójności. W rzeczywistości niski poziom płatności we wdrażaniu polityki spójności nie odzwierciedla bezpośrednich potrzeb, kiedy weźmie się pod uwagę wyzwania bieżącego kryzysu gospodarczego. Polityka spójności jest najlepszym instrumentem solidarności w Unii, a jej rola w walce z negatywnymi skutkami globalnego kryzysu na taką skalę jest zasadnicza.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 10.50 i wznowione o godz. 11.30)

PRZEWODNICZY: Hans-Gert PÖTTERING*Przewodniczący***4. Fibromialgia (oświadczenie pisemne): patrz protokół**

*
* *

Hannes Swoboda (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! W dniu wczorajszym znaczna liczba osób posiadających rezerwację nie mogła wejść na teren Parlamentu. Chciałbym wyrazić szczególne podziękowanie służbom Parlamentu, które starały się umożliwić gościom wejście pomimo sprzeciwu sił policyjnych. Policja jednak nie wyraziła zgody, ponieważ goście mieli na sobie czerwone kurtki. Nie mam pojęcia, kto się obawia czerwonych kurtek. Jeden z naszych kolegów posłów również musiał zdjąć swoją kurtkę, aby móc wejść na teren Parlamentu.

Chciałbym prosić, abyśmy wnieśli skargę do policji, informując zarazem, że utrudnianie wstępu jest zabronione. Pragnę raz jeszcze podkreślić, że służby Parlamentu starały się wpuścić gości posiadających rezerwację na teren Parlamentu, lecz siły policyjne do tego nie dopuściły, pomimo pokojowego zachowania samych odwiedzających. Wnoszę o poinformowanie policji, że takie stawianie oporu nie powinno mieć miejsca na terenie Parlamentu.

Przewodniczący. – Bardzo dziękuję, panie pośle Swoboda. Zajmiemy się tą sprawą. Dziękuję panu za wypowiedź.

Monica Frassoni (Verts/ALE). – (IT) Panie przewodniczący! Dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałabym jedynie rozszerzyć nasze serdeczne słowa powitania na pana Mohameda Abdelaziza, prezydenta Saharyjskiej Arabskiej Republiki Demokratycznej i sekretarza generalnego Frontu Polisario, oraz towarzyszącą mu delegację. Osoby te ponownie odwiedzają Parlament, aby przypomnieć nam o znaczeniu, jakie ma zagwarantowanie praw i możliwości samostanowienia ich obywateli

Jens Holm, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Panie przewodniczący! Przemawiam w imieniu mojej grupy jako całości. Jesteśmy przeciwni wprowadzeniu proponowanej procedury. Nasz sprawozdawca, pan poseł Wurtz, już powiedział na spotkaniu sprawozdawców grup, że jest to absolutnie nie do przyjęcia. Głosowanie nad pakietem klimatycznym, jedno z najważniejszych głosowań tego roku, powinno przebiegać w taki sam sposób, jak wszystkie pozostałe głosowania. Fakt, że nie przeprowadzamy odrębnego głosowania nad każdym sprawozdaniem, jest zjawiskiem niedemokratycznym i niepokojącym. Musimy mieć możliwość poddania każdego pojedynczego sprawozdania pod głosowanie i musimy mieć prawo wnoszenia poprawek, nad którymi będziemy następnie głosować.

Toteż proszę podrzeć ten wniosek i pozwolić nam głosować nad każdym sprawozdaniem z osobna, jak również nad wniesionymi poprawkami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący. – Każdy w tej Izbie ma prawo wyrazić swoje zdanie, zaś decyduje większość,

Chris Davies (ALDE). - Panie przewodniczący! Pod koniec wczorajszej blisko pięciogodzinnej debaty w sprawie pakietu klimatycznego i energetycznego Izba otrzymała przemyślaną odpowiedź, udzieloną w imieniu prezydencji przez pana ministra Borloo oraz w imieniu Komisji przez pana komisarza Dimasa i pana komisarza Piebalgsa. Pomimo faktu, że w debacie zabrało głos 50 czy 60 posłów, przemawiali oni do zaledwie czterech posłów obecnych na sali.

Uważam, że jest to przejaw pewnej nieuprzejmości wobec Komisji i prezydencji, który ogranicza wpływ Parlamentu na rozliczne kwestie. Wnoszę zatem o zastanowienie się, pospołu z liderami poszczególnych partii, czy nie powinniśmy rozważyć sankcji w stosunku tych posłów, którzy zabierają głos w debacie, lecz nie zadają sobie trudu, aby wysłuchać odpowiedzi ze strony prezydencji i Komisji.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Panie pośle Davies, zasadniczo w pełni się z panem zgadzam, ale proszę też zadbać o zagwarantowanie obecności koleżanek i kolegów posłów także w obrębie własnej grupy.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! W związku z wczorajszą debatą z udziałem francuskiej prezydencji chciałbym zgłosić prośbę. Są przewodniczący grup, którzy w ramach tej jakże ważnej

debaty mają do powiedzenia ważne rzeczy, i to jest słuszne i właściwe. Są jednak także przewodniczący grup, niestety zawsze ci sami, którzy z zasady przekraczają o minutę lub dwie przydzielony im czas wystąpień.

Może można by po prostu odliczać ten czas od czasu przydzielonego całej grupie, co nie wymagałoby w konsekwencji zmiany pierwotnych, skądinąd słusznych ustaleń czasów wystąpień?

5. Głosowanie

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

(Wyniki i pozostałe szczegóły dotyczące głosowania: patrz protokół)

5.1. Promowanie stosowania energii ze źródeł odnawialnych (A6-0369/2008, Claude Turmes) (głosowanie)

5.2. System handlu przydziałami emisji gazów cieplarnianych (A6-0406/2008, Avril Doyle) (głosowanie)

– Przed przystąpieniem do głosowania:

Markus Pieper (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Moje uzasadnienie jest następujące. Niestety zabrakło debaty parlamentarnej poświęconej systemowi handlu przydziałami emisji (ETS), której wynik mógłby stanowić nasz wkład w trójstronną dyskusję w tej materii. Trójstronne negocjacje, oparte jedynie na opinii Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, nie są reprezentatywne dla całego Parlamentu. Dziś zaś mamy zaaprobować poprawki wprowadzone do wniosku Komisji. Lecz dokument, co do którego mamy podjąć decyzję, pokrywa się jota w jotę z dokumentem Rady. Ani śladu jakiegokolwiek poprawki ze strony Parlamentu, choćby w postaci pojedynczego przecinka. Po co ten pośpiech? Przecież rzecz dotyczy okresu po roku 2013.

Wniosek dotyczący ETS w swej obecnej postaci zawiera szereg sprzeczności, które w nas uderzą, pociągając za sobą eksplozję kosztów. Problem handlu przydziałami emisji stanowi najpoważniejszą decyzję polityczną dotyczącą przemysłu, jaką trzeba nam podjąć na najbliższe lata, jeśli nie dziesiątki lat. Nie jesteśmy gotowi pozostawić naszego demokratycznego prawa do współdecydowania w szatni Parlamentu. O co w końcu tak wielu posłów z powodzeniem walczyło w tej Izbie od blisko 30 lat? Czy może walczyli o to, abyśmy wskutek uproszczenia procedury pozostawili niemal całą politykę klimatyczną Radzie? Jako parlament powołany w drodze wyborów pragniemy angażować się w demokratyczną debatę, zwłaszcza mając na względzie konsekwencje naszych działań. Dziękuję bardzo.

(Projekt odrzucono)

5.3. Wspólne starania na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych (A6-0411/2008, Satu Hassi) (głosowanie)

5.4. Geologiczne składowanie dwutlenku węgla (A6-0414/2008, Chris Davies) (głosowanie)

5.5. Monitorowanie i ograniczanie emisji gazów cieplarnianych pochodzących z paliw (transport drogowy i żegluga śródlądowa) (A6-0496/2007, Dorette Corbey) (głosowanie)

5.6. Normy emisji dla nowych samochodów osobowych (A6-0419/2008, Guido Sacconi) (głosowanie)

– Po głosowaniu:

Avril Doyle, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Jako sprawozdawczyni zamierzałam zabrać głos przed moim sprawozdaniem, niemniej dziękuję panu za umożliwienie mi wypowiedzenia się w tej chwili, ponieważ w interesie nas wszystkich jest, aby pewne rzeczy trafiły do protokołu.

Jest prawdopodobnie jedna kwestia, która tego ranka zjednoczyłaby w tej Izbie nas wszystkich, a mianowicie fakt, że porozumienia osiągnięte już na etapie pierwszego czytania nie przysługują się ani respektowaniu procedur parlamentarnych, ani także treści samego prawodawstwa, szczególnie wówczas, gdy dana kwestia jest bardzo techniczna i złożona.

(Oklaski)

Porozumienia na etapie pierwszego czytania winny zatem być rzeczą rzadką, praktykowaną na zasadzie wyjątku, gdyż jedynie wyjątkowe okoliczności zasługują na tego rodzaju wyjątkową reakcję.

Moja druga uwaga proceduralna dotyczy faktu, że nie istnieje przepis przewidujący włączanie szefów państw do procedury współdecyzji.

(Oklaski)

Jako że pewne aspekty pakietu klimatycznego były przedmiotem organizowanego w ubiegłym tygodniu spotkania na szczycie, na którym sformułowano wymóg, aby wszelkie późniejsze zmiany w zakresie poprawek dotyczących wybranych aspektów unijnego systemu handlu przydziałami emisji były dostępne uczestnikom kolejnych szczytów, na kolejnym posiedzeniu trójstronnym w sobotę rano w Brukseli wprowadziłam do mego sprawozdania, za zgodą wszystkich sprawozdawców pomocniczych oraz w bezpośrednim następstwie szczytu, dodatkowy motyw, który został następnie zaakceptowany przez COREPER w sobotę popołudniu. W motywie tym podkreśla się unikatowy i transformujący charakter prawodawstwa poświęconego unijnemu systemowi handlu przydziałami emisji, stwierdzając jednocześnie, że owe osiągnięcie opinii szefów państw i rządów nie może w żadnym razie stanowić precedensu dla jakichkolwiek innych dokumentów prawodawczych w przyszłości.

Była to długa i pełna przygód podróż legislacyjna. Pragnę podziękować panu komisarzowi Dimasowi i jego współpracownikom, panu ministrowi Borloo i jego współpracownikom, jak również skierować szczególne podziękowania do pana ambasadora Léglise-Costa w związku z ogromem wykonanej przezeń pracy. Dziękuję także pracownikom Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, ze szczególnym wskazaniem na panią Virpi Köykkä w podziękowaniu za jej ofiarną pracę. Dziękuję wszystkim pracownikom obsługującym naszą grupę. Dziękuję mojej osobistej asystentce, pani Kavi, za jej niestrudzoną pracę. Lecz nade wszystko dziękuję moim kolegom sprawozdawcom pomocniczym i ich współpracownikom za bardzo dobrą współpracę.

(Oklaski)

Miroslav Ouzký, rzecznik Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. – (CS) Chciałbym skorzystać z okazji, jaką jest koniec roku zamykający blisko roczną pracę, aby dołączyć moje podziękowania pod adresem wszystkich uczestniczących osób. Pragnę w szczególności sposób podziękować sprawozdawcom i sprawozdawcom pomocniczym. Nie będę powtarzał tego, co już powiedziała pani poseł sprawozdawczyni Avril Doyle. Wyjątkowa sytuacja wymaga sięgnięcia po wyjątkowe środki, i prezydencja francuska zadała sobie naprawdę wyjątkowy trud w imię wypracowania i osiągnięcia kompromisu. Jestem głęboko przekonany, iż fakt, że pakiet klimatyczny nie zadowala ani tych ambitniejszych, ani tych mniej ambitnych stron, jest żywym dowodem na to, że udało się osiągnąć faktyczny kompromis.

Przewodniczący. – Dziękuję bardzo. Panie i panowie! Mam nadzieję, że wyrażę przekonanie wszystkich obecnych tu osób mówiąc, że Parlament Europejski wykazał maksymalną wolę współpracy z Radą, jak również kiedy oświadczę z urzędu, że sposób, w jaki podjęliśmy decyzję w przedmiotowej sprawie, musi pozostać raczej wyjątkiem niż regułą, oraz że w przyszłości musimy obstawać przy pierwszym czytaniu na forum tej Izby w celu jasnego określenia stanowiska Parlamentu.

(Oklaski)

5.7. Organizacja czasu pracy (A6-0440/2008, Alejandro Cercas) (głosowanie)

– Po głosowaniu:

Alejandro Cercas, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący! Chcę pokrótce podziękować wszystkim moim koleżankom i kolegom posłom, a także pogratulować im sukcesu, który jest zasługą wszystkich grup tworzących tę Izbę. Jest to zwycięstwo Parlamentu jako całości.

(Oklaski)

Muszę też podziękować za wykonaną pracę dwóm milionom europejskich lekarzy i milionowi studentów kierunków medycznych, jak również Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych oraz wszystkim krajowym związkom zawodowym za ich wytężoną pracę.

Panie przewodniczący! Jest rzeczą ważną, aby przypomnieć Radzie, że nie jest to wycofanie się, ale raczej okazja do skorygowania błędnej decyzji. Rada powinna to postrzegać jako okazję do zbliżenia naszego programu działań do planów obywateli. Musimy zaapelować do Komisji, aby przywdziała strój sędziego i zdjęła koszulkę Rady, w której paraduje już od trzech lat. A gdy już przyodzieje koszulkę sędziego, poszukajmy drogi do zgody, tak aby godzenie pracy z życiem rodzinnym stało się rzeczywistością, wraz ze społeczną Europą.

(Głośne oklaski)

Jan Andersson (PSE). – (SV) Pragnę gorąco podziękować Alejandro i wszystkim pozostałym osobom, które pracowały nad tym zagadnieniem. Nie widzę tu dziś wśród nas przedstawicieli Rady. Zabiegaliśmy o podjęcie negocjacji z Radą, lecz jej przedstawiciele nie kwapili się do stołu negocjacyjnego. Dziś mamy w Parlamencie zdecydowaną większość. Zasiądźmy zatem do stołu, by wspólnie opracować dobrą dyrektywę w sprawie czasu pracy. Wkrótce poznamy opinię zdecydowanej większości posłów w tym Parlamencie.

5.8. Transgraniczne egzekwowanie prawa dotyczącego bezpieczeństwa drogowego (A6-0371/2008, Inés Ayala Sender) (głosowanie)

6. Powitanie

Przewodniczący. – Panie i panowie! Chciałbym prosić, aby wzięli też państwo za moment udział w uroczystej ceremonii, co jest rzeczą słuszną i właściwą z uwagi na naszych gości, laureatów Nagrody im. Sacharowa. Zanim ogłoszę zawieszenia posiedzenia na kilka minut aż do momentu przybycia naszych gości, chciałbym powitać delegację syryjskiego parlamentu, której przewodzi pan Suleiman Haddad, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych przy Syryjskim Zgromadzeniu Ludowym, która gości dziś u nas w ramach 10. spotkania międzyparlamentarnego przedstawicieli PE i parlamentu Syrii. Gorąco witam naszych syryjskich gości!

Muszę powiedzieć, że ta wizyta przebiega w sprzyjających okolicznościach. Niedawno właśnie parafowano układ o stowarzyszeniu Syrii z Unią Europejską, który ma zostać możliwie jak najszybciej przedłożony Parlamentowi Europejskiemu w celu jego zatwierdzenia.

Parlament Europejski jest przekonany, że Syria może odegrać pozytywną rolę na Środkowym Wschodzie, a w szczególności w ramach unii śródziemnomorskiej. Życzę więc całej delegacji przyjemnego pobytu w Strasburgu oraz owocnej wymiany poglądów, która może przynieść jedynie same korzyści naszym wzajemnym stosunkom. Witam państwa raz jeszcze bardzo serdecznie.

Zawieszam posiedzenie na kilka minut. Za chwilę spotkamy się ponownie, aby rozpocząć uroczyste posiedzenie.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 12.05. i wznowione o godz. 12.15).

7. Wręczenie Nagrody im. Sacharowa - Dwudziesta rocznica (Uroczyste posiedzenie)

Przewodniczący. – Panie i panowie! Otwieram uroczyste posiedzenie.

Panie i panowie! Proszę o powitanie laureatów Nagrody im. Sacharowa, do których należą:

1990: Aung San Suu Kyi, reprezentowana przez Zoyę Phan,

1991: Adem Demaçi,

1992: Matki z Plaza de Mayo, reprezentowane przez Hebe Pastor de Bonafini,
1993: organizacja Oslobodenje, reprezentowana przez Lidiję Korać,
1994: Taslima Nasreen,
1995: Leyla Zana,
1996: Wei Jingsheng,
2000: organizacja ¡BASTA YA!, reprezentowana przez José Marię Alemána Amundaraina,
2001: Dom Zacarias Kamwenho,
2002: Oswaldo José Payá Sardiñas, reprezentowany przez Adama Mascaró Payá,
2004: Białoruskie Stowarzyszenie Dziennikarzy, reprezentowane przez Zhanę Litvinę,
2005: Kobiety w Bieli, reprezentowane przez Blancę Reyes, jak również Hauwa Ibrahim, jak również Reporterzy bez Granic, reprezentowani przez Jean-François Julliarda
2006: Aleksander Milinkiewicz,
2007: Salih Mahmoud Mohamed Osman.

Proszę o powitanie pani Eleny Bonner, reprezentującej zmarłego dra Andrieja Sacharowa.

(Nieustające oklaski)

Przewodniczący. – Szanowna pani Bonner, drodzy laureaci przyznawanej przez PE Nagrody im. Sacharowa na rzecz wolności myśli, pani komisarz Ferrero-Waldner, panie i panowie – i jeśli mi wolno tak powiedzieć, drodzy przyjaciele! Dzisiejszy dzień jest niezwykle dniem dla Parlamentu Europejskiego: to dzień, w którym przypominamy jedną ze spraw najwyższej troski Unii Europejskiej, jaką jest praca na rzecz pokoju, postępu i praw człowieka, które ucieleśniają laureaci Nagrody im. Sacharowa. Jak powiedział sam Andriej Sacharow: „jest rzeczą niemożliwą osiągnięcie jednego z tych celów – tj. pokoju, postępu czy praw człowieka – dopóki oba pozostałe cele będą zaniedbywane.”

Zebraliśmy się tu dzisiaj, w dwudziestą rocznicę wręczenia po raz pierwszy Nagrody im. Sacharowa oraz w niespełna kilka dni po sześćdziesiątej rocznicy uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, aby uhonorować szereg mężczyzn i kobiet niezwyklej odwagi – działaczy na rzecz praw człowieka, prawników, dziennikarzy, przywódców religijnych, organizacje – walczących o prawa człowieka z pasją, głębokim poświęceniem i odwagą. Składamy także hołd kobietom, matkom i rodzinom walczącym o prawa dla swych bliskich.

Szczególne słowa powitania kieruję także do wszystkich laureatów Nagrody im. Sacharowa z ubiegłych lat, którzy zaszczycili nas tutaj dzisiaj swoją obecnością. Mamy nadzieję na dalsze zacieśnienie współpracy z państwem w ramach tzw. „sieci Sacharowa”, ustanowionej w dniu wczorajszym mocą podpisów na odpowiednich dokumentach. Z ubolewaniem stwierdzam, że są też laureaci, którzy chcieliby być tu dzisiaj z nami, lecz z woli dyktatorskich reżimów w ich rodzinnych krajach nie mogą tu przybyć. Aung San Suu Kyi nadal przebywa ...

(Oklaski)

... w reszcie domowym w Birmie/Myanmar. Również Oswaldo Payá i przedstawicielki Kobiet w Bieli, Laura Pollán i Berta Soler, otrzymały zakaz opuszczania kraju, wydany przez władze kubańskie pomimo uruchomienia wszelkich niezbędnych procedur z ponad dwumiesięcznym wyprzedzeniem. Ów zakaz jest wyraźnym przejawem okoliczności, w jakich zmuszone są działać demokratyczne siły Kuby. W tym względzie chcę powiedzieć, że nie jest to zgodne ani z duchem podjętego niedawno politycznego dialogu, ani też z duchem współpracy między Kubą i Unią Europejską.

(Oklaski)

Ponad 20 lat temu Andriej Sacharow uczynił Parlamentowi Europejskiemu szczególny zaszczyt, kiedy wyraził swoje uznanie dla tej Izby w związku z ustanowieniem Nagrody jego imienia i udzielił na to swej zgody. Andriej Sacharow słusznie postrzegał tę Nagrodę jako znak zachęty dla wszystkich osób angażujących się w obronę praw człowieka na całym świecie.

Pragnę także najserdeczniej powitać w tutejszej Izbie córkę Eleny Bonner, Tatianę. Cieszymy się, że jest pani tutaj z nami, Tatiano!

W 1988 roku, kiedy Nagrodę przyznano po raz pierwszy, jej laureat Nelson Mandela przebywał w więzieniu. Tego samego roku ustawiono tu puste krzesło dla Andrieja Sacharowa, podobnie jak puste krzesło czeka tu dziś na Hu Jia. Dziś, podobnie jak wówczas, składamy hołd osobom w związku z ich heroicznym zaangażowaniem, mimo ich wymuszonej nieobecności w tym miejscu. Również dziś, podobnie jak wówczas, autorytarne reżimy nadużywają swej władzy próbując uciszać tych, którzy chcą czynić użytek z podstawowego prawa do wolności myśli i wypowiedzi. Dziś też, podobnie jak wtedy, prześladowcom nie udaje się uciszyć tych odważnych głosów.

Wysłuchamy dzisiaj przesłania dwóch niezwykle odważnych kobiet, matek i żon, które poświęciły swe życie sprawie wolności w swoich krajach, niosąc nadzieję milionom ludzi w swojej ojczyźnie i na całym świecie.

Droga pani Bonner! Pani praca na rzecz uwolnienia pani męża, Andrieja Sacharowa, oraz na rzecz wolności pani kraju przyczyniły się do historycznych zmian w Europie, które były koniecznym warunkiem zabiegów o ponowne zjednoczenie Europy. Nigdy nie zapomnę, jak przyjęła mnie pani w swoim moskiewskim mieszkaniu po tym, gdy odwiedziłem grób pani męża w lutym 1999 roku; było to bardzo przejmujące doświadczenie. To wspaniałe móc panią dzisiaj gościć w murach Parlamentu Europejskiego.

Wiemy, ile wysiłku włożyła pani w to, by być tu dzisiaj z nami. Jestem pewien, że ma pani świadomość, jak bardzo moje koleżanki i koledzy posłowie doceniają pani obecność tej Izbie. Witamy także, co jeszcze raz powtórzę, pani córkę Tatianę, która tak wiele uczyniła, ażeby pomoc pani i nam kontynuować głęboko humanistyczną, jakże godną spuściznę pani męża. Chciałbym panią prosić o skierowanie do nas kilku słów po kolejnej części ceremonii przyznania Nagrody.

Panie i panowie! Odwaga i poświęcenie samego siebie zawsze były elementem decydującym o rozwoju praw człowieka na przestrzeni wieków. Decyzja Hu Jia o skierowaniu przez telefon kilku słów do uczestników posiedzenia naszego Podkomitetu ds. Praw Człowieka była przykładem takiej wielkiej odwagi. Przesłanie, które dziś skieruje do nas ustami swojej żony Zeng Jinyan, stanowi podobnie bezinteresowny fakt. Dzisiejszych cyberdysydentów – których przykładem jest Zeng Jinyan – można przyrównać do ówczesnych sowieckich dysydentów, którzy swego czasu głosili swoje przekonania i zyskiwali posłuch dla swoich pomysłów za pośrednictwem literatury zwanej samizdatem.

Laureat Nagrody im. Sacharowa w 2008 roku, Hu Jia, został do niej nominowany jako przedstawiciel zmuszonych do milczenia głosów w Chinach i Tybecie, ale dziś będzie nam dane jeden z tych głosów usłyszeć. Jestem pewien, że przyjdzie taki dzień, w którym będziemy mogli usłyszeć głos samego Hu Jia na sali obrad Parlamentu Europejskiego.

(Oklaski)

Proszę teraz o przedstawienie przesłania, które otrzymaliśmy kilka dni temu od żony Hu Jia, Zeng Jinyan.

Zeng Jinyan, małżonka Hu Jia. – Drodzy przyjaciele! Nazywam się Zeng Jinyan, jestem żoną Hu Jia. Hu Jia przebywa obecnie w więzieniu, dlatego nie mogł osobiście odebrać przyznanej mu Nagrody im. Sacharowa.

Ja nie posiadam paszportu, dlatego również nie mogę przybyć do Europy, by uczestniczyć w uroczystościach 20. rocznicy Nagrody im. Sacharowa. Jest nam obojgu niezmiernie przykro z tego powodu.

Lecz jest też dobra wiadomość. 10 października 2008 r. Hu Jia został przeniesiony z więzienia Chaobai w Tianjin do miejskiego więzienia w Pekinie, a warunki, w jakich jest przetrzymywany, uległy poprawie. Co się tyczy zdrowia, wygląda obecnie nieco lepiej. Wydaje się być w nieco lepszej formie, niż był w więzieniu Chaobai.

Niemniej wykonano mu dwukrotnie badania krwi w okresie jednego miesiąca, a my nie znamy ich wyników. Mimo że o nie prosiliśmy, rodzina nie otrzymała dotąd żadnych wyników badań. Takie zachowanie budzi nasz niepokój. Obawiamy się, że nastąpiło pogorszenie marskości wątroby.

Owiedziłam Hu Jia w więzieniu miejskim w Pekinie w dnia 21 listopada 2008 r. Nim doszło do spotkania, każde z nas otrzymało od władz więziennych osobne ostrzeżenie, że nie wolno nam rozmawiać o tym, że mąż otrzymał Nagrodę im. Sacharowa.

Dlatego w trakcie moich odwiedzin żadne z nas nie mogło wspomnieć o nagrodzie. Nie mogliśmy też poruszyć tego tematu w listach, gdyż cała nasza korespondencja podlega cenzurze. Nawet wówczas, gdy

wyrażamy jedynie poglądy na zjawiska społeczne, lub gdy Hu Jia napisze coś o więzieniu, jeżeli tylko nie spodoba się to władzom więziennym, nasze listy są konfiskowane lub listy Hu Jia są mu zwracane. Mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli komunikować się w bardziej normalny sposób, ale w chwili obecnej jest to bardzo trudne.

Pod koniec października 2008 lub z początkiem listopada, trudno mi to dokładnie określić, funkcjonariusze państwowej służby bezpieczeństwa poinformowali Hu Jia, że otrzymał Nagrodę im. Sacharowa.

Kiedy widziałam go 21 listopada, mogłam odczuć, że bardzo cieszy się z tego faktu. Wiem, że rozmawiał o tym z policjantami i ze swą matką. Oto jego mniej więcej jego słowa:

“Być może Parlament Europejski miał na myśli moją pracę w dziedzinie walki z AIDS i ochrony środowiska, ponieważ to, czego dokonałem w zakresie praw człowieka, to wiele za mało i będę musiał podwoić wysiłki”.

Hu Jia powiedział też, że Nagroda im. Sacharowa jest bardzo ważna dla Chin. Był też przeświadczony, że przyszłość pokaże, że miał rację.

Oczywiście osobiście mam nadzieję, że mąż wróci do domu tak szybko, jak tylko będzie to możliwe. Hu Jia powiedział pewnego dnia, iż ma nadzieję być już ostatnim więźniem sumienia w Chinach, lecz rzeczywistość jest zupełnie inna. Od czasu jego rozprawy, która miała miejsce 3 kwietnia, władze zaaresztowały kolejne osoby, w tym Huang Qi, Zeng Honglin i Chen Daojun, ponieważ publicznie wyrażali oni swoje poglądy. Niektóre z tych osób zostały osądzone i otrzymały wyroki pozbawienia wolności.

To pokazuje, że sytuacja w zakresie wolności przekonania pozostaje nadal zatrważająca i że nie ma jakichkolwiek podstaw do optymizmu.

Lecz jednak nawet w tych okolicznościach jest w społeczeństwie chińskim bardzo wielu ludzi absolutnie wyjątkowych i ludzi dobrej woli, którzy są zdolni daleko się posunąć, aby znaleźć sposoby, które pozwolą ukazać światu rzeczywistą sytuację w Chinach oraz wyartykułować głębokie przekonania, i tu Internet dostarcza im bardzo interesującej platformy. Lecz niestety czasem trzeba za to zapłacić wysoką cenę.

Lecz aby głosić prawdę, odwaga jednej osoby niekiedy nie wystarcza. Czasami cena bywa bardzo, bardzo wysoka. Znaną są przypadki, gdy również krewni działaczy na rzecz praw człowieka, pisarzy i innych osób korzystających z wolności myśli byli nękani przez policję, tracili pracę lub byli zamykani w areszcie domowym. Co gorsza, wobec niektórych z nich wytaczano rozprawy i wydawano wyroki skazujące.

Sam Hu Jia był wielokrotnie bezprawnie uprowadzany przez policję od 2004 roku, bez zachowania jakichkolwiek procedur prawnych. Był nieustannie śledzony i ostatecznie otrzymał wyrok skazujący na karę więzienia. Także ja, jako jego żona, bywam często nękana przez policję.

Inni są w takiej samej sytuacji, jak Chen Guangchen i jego żona, Guo Feixiong i jego żona, a nawet ich dziecko, któremu odmówiono prawa do edukacji. Dzięki licznym apelom z różnych sfer, dzieciom Guo Feixionga pozwolono powrócić do szkoły, choć w nienajlepszych okolicznościach.

Z tych wszystkich powodów chciałabym uszanować życzenie Hu Jia, które wielokrotnie wyrażał przy różnych okazjach. Mąż często wspominał, że chciałby założyć sieć pomocy dla rodzin działaczy na rzecz praw człowieka. Aby zapewnić tym rodzinom moralne wsparcie, aby ulżyć ich psychicznym i życiowym cierpieniom, których doświadczają. Aby miały dość sił, by stawić czoła naciskom ze strony władz w bardziej aktywny, bardziej optymistyczny sposób, zniechęcając swych prześladowców do kierowania okrutnych działań odwetowych przeciwko rodzinom.

Obecnie niewiele mogę zrobić, lecz chciałabym przeznaczyć owe 50 tysięcy euro przyznane Hu Jia w ramach Nagrody im. Sacharowa jako początkowy wkład na rzecz powołania fundacji niosącej pomoc rodzinom działaczy na rzecz praw człowieka, by to sposobem zrealizować to, o czym Hu Jia zawsze marzył.

Dlaczego praca Hu Jia na rzecz praw człowieka jest taka trudna?

Sądzę, że przede wszystkim dlatego, że system prawny w Chinach jest niezadowolający. Istnieją przepisy, istnieją rozmaite artykuły i rozporządzenia, niektóre nawet dobrze napisane, lecz nie są one stosowane.

W rzeczywistości sytuacja w zakresie praworządności jest katastrofalna. Systemowi sądownictwa brak niezawisłości. Do roku 2004 Hu Jia poświęcał większość swoich działań problemom związanym z AIDS i ochroną środowiska. Spędzał dużo czasu w terenie, organizując kampanie w miejscach, gdzie ludzi oczekiwali od niego podjęcia konkretnych działań.

Od roku 2004 policja regularnie odmawiała mu prawa do swobodnego poruszania się, toteż nie miał innej możliwości, jak tylko uczestniczyć w ruchach obrony praw człowieka z domu, pisząc artykuły i publikując sprawozdania z działań w terenie.

Myślę, że w ciągu tych wszystkich lat najważniejszą i najciekawszą rzeczą, którą robił Hu Jia, było nieustanne mówienie prawdy. Nie przestawał pisać o otaczających go zjawiskach. Nie ustawał w opisywaniu, szczególnie po szczególe, tych wszystkich elementów rzeczywistości, o których chińskie środki przekazu nie mogły informować. Nie przestawał publikować wszystkiego tego na stronach internetowych, aby opinia publiczna mogła poznać panującą w Chinach rzeczywistość i ją zrozumieć.

W mojej ocenie, właśnie na tym polegał jego największy wkład.

Jeśli spojrzeć dzisiaj na Chiny, wszyscy wokół rozmawiają, ale bardzo rozpowszechnionym zjawiskiem jest kłamstwo. Niemniej są także ludzie, którzy nie ustają w poszukiwaniu prawdy. Ponieważ szkolne podręczniki naszych dzieci, nasze gazety i media, nasze biblioteki i wszystkie nasze dokumenty i kartoteki przypominają to, co można znaleźć w noweli „Rok 1884”. Są pisane innym językiem, opisującym fikcyjną rzeczywistość.

A jak wygląda rzeczywista sytuacja, jak wyglądają prawdziwe Chiny? Tego nie wiemy.

Dlatego istnieje w Chinach grupa myślących osób, jak Hu Jia, którzy nigdy nie zrezygnowali z poszukiwania prawdy. Lecz Hu Jia zapłacił za to bardzo wysoką cenę.

Nasza córeczka właśnie skończyła rok. To kluczowy okres w jej życiu, lecz Hu Jia nie może przy niej być. Bardzo trudno mi o tym mówić, lecz uważam ...

Hu Jia był także zawsze pełen optymizmu. Twierdził, że jego zdaniem Chiny przeżywają okres największej otwartości w swej historii, że należy wykorzystać tę okazję do jeszcze skuteczniejszego promowania sprawiedliwego, bardziej wolnego i demokratycznego społeczeństwa w Chinach.

Można to rzeczywiście zauważyć w naszym codziennym życiu, mimo że rząd nadal rygorystycznie kontroluje środki przekazu i wolność zrzeszania się, a być może jeszcze dokładniej stosowanie nowych technologii. Z drugiej strony, społeczeństwo obywatelskie również wykorzystuje nową technologię i platformę oferowaną przez Internet, aby aktywnie propagować sprawiedliwszy system sądowy i rzetelniejsze społeczeństwo oraz by badać i ukazywać prawdziwe Chiny.

A także, aby edukować naszych obywateli, aby ich uczyć o prawach człowieka. I to stanowi realną nadzieję: czy rząd sobie tego życzy, czy nie, czy przywódcy w Chinach i poza granicami Chin uznają ten fakt, czy nie – Chiny bardzo szybko zmierzają ku otwartemu i demokratycznemu społeczeństwu.

Na koniec chcę powiedzieć, iż niezależnie od rozwoju wydarzeń musimy utrzymywać aktywne i optymistyczne nastawienie, kontynuując wysiłki na rzecz propagowania praworządności w Chinach, na rzecz propagowania w Chinach demokracji i wolności.

Jesteśmy pełni nadziei, że już niedługo będziemy mogli świętować narodziny otwartych Chin. Jesteśmy pełni energii, aby Chiny stały się państwem pokoju.

Chcę z głębi serca podziękować naszym przyjaciołom z Parlamentu Europejskiego. Parlament Europejski od samego początku poświęcał wiele uwagi sprawie Hu Jia, podejmując intensywne starania na rzecz uwolnienia Hu Jia i innych chińskich obrońców praw człowieka. Działania, które zasługują na szacunek.

Nie przestawał kierować uwagi na potrzebę wolności, aby ta wolność stała się dla obywateli Chin rzeczywistością. Dziękujemy, po stokroć dziękujemy.

Chcę także skorzystać z okazji, by podziękować tym wszystkim przyjaciołom, których nie było mi dane poznać. Gdyby nie wasza wieloletnia pomoc, gdyby nie wasze zainteresowanie naszym losem, gdyby nie wasze nieustanne słowa zachęty i otuchy – sądzę, że nie znaleźlibyśmy w sobie dość odwagi, by stawiać czoła tak trudnej społecznej rzeczywistości.

To wszystko pomaga nam nie tracić nadziei i kontynuować nasze starania.

Dziękuję. Dziękuję za wszystkie wysiłki, podejmowane przez państwa dla Hu Jia, dla mnie i dla naszej rodziny. Dziękuję za starania dedykowane działaczom na rzecz praw człowieka i za państwa przyczynę do postępu chińskiego społeczeństwa.

Dziękuję bardzo.

(Izba zgotowała mówczyni owację na stojąco.)

Przewodniczący. – Pani i panowie! Przejmując przesłanie Zeng Jinyan, która wygłosiła je w imieniu swego męża Hu Jia, wywołało owację na stojąco. Niech ta wzruszająca rozmowa, którą odbyła z nami Zeng Jinyan, zapadnie w nas głęboko.

Zanim poproszę o zabranie głosu Elenę Bonner, chcę wydać w imieniu Parlamentu Europejskiego następujące oświadczenie. Jako Parlament pożądamy dobrych stosunków z Chinami i przykładamy do tych stosunków najwyższą wagę. Chiny to ogromny naród. Europa potrzebuje Chin, a Chiny potrzebują Europy. Głosimy nasze poglądy na prawa człowieka jako przyjaciele mieszkańców Chin i mamy głęboką świadomość, jak wiele możemy wspólnie uczynić na rzecz pokoju i postępu na świecie. Prawa człowieka nie powinny być nigdy postrzegane jako zagrożenie dla jakiegokolwiek narodu. Lecz raczej jako jednostkowe, kolektywne i powszechne prawa narodu; i tym samym wszystkich narodów.

Pani Bonner, proszę o zabranie głosu.

(Oklaski)

Elena Bonner, wdowa po dr Andrieju Sacharowie (transkrypcja oparta na ustnym przekładzie na język francuski) – (FR) Panie przewodniczący! Dziękuję za udzielenie mi głosu. Jest mi niezwykle trudno zabrać głos i przemawiać po wysłuchaniu słów tej niezwykle młodej kobiety. Jej życie i przyszłość stoją w obliczu rozlicznych zagrożeń, i myślę, podobnie jak wszyscy, którzy się dziś zebrali w tej Izbie w celu nadania przez Parlament Europejski Nagrody im. Sacharowa, że uczynili państwo wszystko, co w państwa mocy, wszystko, co można było zrobić, aby uchronić przynajmniej Hu Jia, jej męża, ale także jej dziecko, przed tym wszystkim, co im zagraża.

Mamy świadomość wielkości Chin, całej potęgi, jaką dzisiaj dysponują. Jednak w sytuacji, gdy zagrożone są prawa człowieka, nie powinniśmy z zasady iść na żadne ustępstwa. Nie powinniśmy czynić najmniejszych ustępstw, ani się poddawać, także w obliczu kryzysów, takich jak obecny kryzys finansowy i kryzys gospodarczy, którego w ostatnim czasie doświadczyliśmy, ponieważ stanowi to taki sam fundament naszej przyszłości i naszej cywilizacji, co obrona praw człowieka, i tym samym ludzkości jako całości.

To taki sam fundament dla naszej przyszłości i – co muszę szczerze powiedzieć – pomimo uczuć przyjaźni, które możemy odczuwać, pomimo tej bliskości, którą odczuwam w stosunku do wszystkich zgromadzonych tutaj osób, stanowiska Parlamentu Europejskiego, stanowiska Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, wyrastających z zasad stanowisk przyjętych przez te zgromadzenia, muszę powiedzieć, że ta nagroda, Nagroda im. Sacharowa, jak również uwagi, które tutaj poczyniono, są swego rodzaju powracającym motywem przewodnim, ale są też wołaniem o dalsze, pragmatyczne decyzje.

Istotną rzeczą jest, że wspomniane zasady stanowią podstawę każdej aktywności, czy to gospodarczej, czy każdej innej. Każda decyzja natury gospodarczej, na ten przykład, czy nawet decyzje o wykorzystaniu zasobów naturalnych, muszą opierać się na pryncypiach. Bez tych zasad społeczeństwo nie zatriumfuje. To podstawowy artykuł, to podstawowe credo Andrieja Sacharowa, który głosił, że należy czynić to, co nam dyktuje sumienie, i stosownie do tego postępować.

Chciałabym teraz przejść do innego tematu. W dniu dzisiejszym świętujemy rocznicę: dwudziestą rocznicę wspomnianej nagrody. W niektórych krajach ludzie osiągają pełnoletniość w 18 roku życia, w innych stają się dorośli, mając lat 21. I kiedy ludzie obchodzą owe urodziny, zazwyczaj otrzymują prezenty. Ja także mam dla państwa prezent, który własnoręcznie zapakowałam. W rzeczywistość jest to coś, co pochodzi z Rosji. Chciałam być pewna, że może zostać odwzajemnione w formie niewielkiego prezentu.

To rodzaj papirusu, który pozwolę sobie przed państwem rozwinąć. Przypomina nieco zwój, na którym wypisuje się teksty Tory. Jak państwo widzą, zawiera listę, na którą składa się 97 wpisów. Jest to spis wszystkich odznaczeń, które nadano laureatom Nagrody im. Sacharowa, i myślę, że gdyby chcieć wyjaśnić dzieciom, kim był Andriej Sacharow, można pokazać im ten zwój i wypisane na nim informacje, i co on reprezentuje mocą przykładu laureatów nagrody, którzy zostali uhonorowani poprzez uznanie nagrody, która nosi jego imię.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Pani Bonner, składamy pani nasze najserdeczniejsze podziękowanie za przesłanie, które pani nam tak wspaniale przekazała. Pani i panowie! Zanim zamknę to posiedzenie – a jest nam miło widzieć na tej sali nie tylko panią komisarz Ferrero-Waldner, ale także pana Komisarza Figel’a – zwracam

się do państwa o powstanie z miejsc na znak naszej solidarności z wszystkimi nieobecnymi laureatami, którzy wciąż muszą walczyć o swoje prawa i którzy w rezultacie zostali pozbawieni swej wolności. Zademonstrujmy nasze poparcie, lecz nie minutą ciszy, ale minutą oklasków dla pokoju, postępu i praw człowieka, tej spuścizny pozostawionej nam wszystkim przez Andrieja Sacharowa.

(Posłowie powstałi z miejsc i zgotowali owację na stojąco na znak solidarności)

Bardzo dziękuję wszystkim moim koleżankom i kolegom posłom.

To zamyka ten punkt obrad.

(Posiedzenie zostało zawieszane na kilka chwil)

PRZEWODNICZY: Manuel Antonio DOS SANTOS

Wiceprzewodniczący

8. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące głosowania:

- Sprawozdanie: Claude Turmes (A6-0369/2008)

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Przepraszam, panie przewodniczący! Nie usłyszałam pana. Ceremonia wręczenia nagrody była tak wzruszająca, że chyba wszyscy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem tego, co się wydarzyło.

Jestem zadowolona ze sprawozdania pana posła Turmesa. Energia odnawialna stanowi oczywiście kluczowy element wysiłków na rzecz zmniejszenia naszej zależności od paliw kopalnych, ale czasami, jak stwierdziliśmy, pewne rozwiązania mogą rodzić kolejne problemy i tak z pewnością było w przypadku debaty dotyczącej produkcji żywności i produkcji paliw. Należy poszukać ścisłych kryteriów zgodnych ze zrównoważonym rozwojem i w tym kontekście należy przyjrzeć się zwłaszcza produkcji drewna, które jest zdecydowanie źródłem odnawialnym.

Chciałabym, abyśmy w jak najszerzym kontekście zastanowili się nad skuteczną polityką użytkowania gruntów. Jest rzeczą bardzo istotną, aby Unia Europejska powiązała rolnictwo i energię z troską o zmiany klimatu, ale trzeba robić to także na szczeblu globalnym. Niemniej jednak bardzo się cieszę z tego sprawozdania i popieram je.

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! Nie zaliczam się do osób, które dają się ponosić emocjom związanym z energią i zmianami klimatu, ale działania dotyczące energii odnawialnej muszą być bardzo rozsądne. Muszą być zrównoważone pod względem gospodarczym. W tej sytuacji nie przekonuje mnie gonitwa za energią wiatrową bazująca na nierealnych celach. Moje pierwsze spostrzeżenie dotyczące przedmiotowego sprawozdania to poparcie dla odchodzenia od agropaliw i skoncentrowanie się na biomase pochodzącej ze strumieni odpadów, a nie z żywności. Przekształcanie odpadów z rolnictwa, gospodarstw domowych i z przemysłu w energię zawsze wydawało mi się najrozsądniejszą ze wszystkich opcji w zakresie energii odnawialnych. Dlatego też rozwój energii trzeciej generacji pochodzącej z biomasy i biogazu ma moje pełne poparcie.

Zuzana Roithová (PPE-DE). - (CS) Pakiet energetyczny stanowi realistyczny kompromis, zgodny zarówno z moją wizją zrównoważonego zarządzania zasobami naszej planety, jak i moim poparciem dla konkurencyjności europejskiego przemysłu i zatrudnienia. To kolejny łagodny krok naprzód, a nie wstecz. Nie jest on rewolucyjny, ale pomimo to stanowi przykład dla reszty świata. To za pomocą tego sprawozdania dzisiejsza Europa, pomimo rozpoczynającego się kryzysu gospodarczego, ponownie głosi za wzięciem odpowiedzialności za to, jaką Ziemię zostawimy przyszłym pokoleniom. Zgadzam się, że konieczne jest przejście od źle zaprojektowanych agropaliw do trwałego wykorzystywania energii z biomasy i biogazu i że konieczne jest zachęcanie do innowacji w zakresie technologii ochrony, aby była ona maksymalnie wydajna i jak najwyższej jakości. Źródłami biomasy powinny być głównie ścieki, odpady organiczne z gospodarstw domowych i przemysłu oraz odpady z rolnictwa, rybołówstwa i leśnictwa. Należy wykorzystywać glebę poddaną degradacji, oraz nowe surowce niebędące żywnością ani karmą dla zwierząt, takie jak algi.

Sprawozdania: Avril Doyle (A6-0406/2008), Satu Hassi (A6-0411/2008), Chris Davies (A6-0414/2008), Dorette Corbey (A6-0496/2007)

Oldřich Vlasák (PPE-DE). – (CS) Chciałbym wyjaśnić, dlaczego poparłem wniosek legislacyjny w ramach pakietu klimatycznego, tzn. sprawozdania Avril Doyle, Chrisa Daviesa, Satu Hassi i Dorette Corbey. Wnioski te były tematem bardzo długich dyskusji, negocjacji pomiędzy Radą, reprezentowaną przez prezydencję francuską, i Parlamentem Europejskim, reprezentowanym przez sprawozdawców i sprawozdawców pomocniczych z większości grup politycznych. Wniosek w pierwotnej wersji był na przykład całkowicie szkodliwy dla czeskiego i europejskiego przemysłu chemicznego. W zeszłym tygodniu osiągnięto porozumienie dzięki ustępstwom zarówno ze strony państw członkowskich, jak i posłów do PE. Ustalono jasne kryteria dla różnych gałęzi przemysłu oraz dla stopniowego wprowadzania różnych środków działania. W ten sposób można było osiągnąć kompromis, dzięki któremu utrzymano pierwotne ambitne cele w zakresie ochrony środowiska, a jednocześnie stworzono warunki, które nie będą ograniczać działalności przemysłu i nie będą dla niego niekorzystne.

- Sprawozdanie: Avril Doyle (A6-0406/2008)

Gyula Hegyi (PSE). – (HU) Głosowałem za kompromisową wersją sprawozdania Avril Doyle dlatego, że uwzględnia ona ważne propozycje zmian dotyczące dyrektywy. Ja sam złożyłem propozycję zmian, dzięki którym ciepłownie miejskie otrzymywałyby bezpłatne przydziały emisji i byłyby zwolnione z podatku klimatycznego. Jest to istotny rezultat, ponieważ to przede wszystkim gospodarstwa domowe o niższych dochodach korzystają z ciepłowni miejskich, systemu, który jest bardziej przyjazny dla środowiska niż oddzielna termia. Cieszę się również, że produkcja ciepła i chłodzenia przez zakłady kogeneracji również otrzymała bezpłatne przydziały emisji. To posunięcie także wskazuje na przyjazny dla środowiska sposób myślenia. Jest wiele innych form działalności, które także są zwolnione z podatku klimatycznego, chociaż nie powinny być z niego zwolnione. Ze swej strony cieszyłbym się widząc bardziej ekologiczną dyrektywę, ale ten kompromis jest lepszy niż nic.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Ja także popieram i cieszę się bardzo z tego sprawozdania, które uściśla system ETS – i uwzględnia obawy dotyczące ucieczki emisji, zwłaszcza w przypadku, gdyby w 2009 r. nie zostało osiągnięte porozumienie na szczęblu globalnym.

Jeszcze raz chcę wspomnieć problem leśnictwa w tej epoce zmian klimatu. Potrzebne jest nam bardzo zdecydowane stanowisko na szczęblu europejskim, aby powstrzymać ogólnosiwiatowe wylesianie. Cieszę się z przeznaczenia środków na ten cel, ponieważ w chwili obecnej nikt nie zajmuje się tym problemem. Wszystkich nas on niepokoi, ale brak jest skoordynowanych działań w celu jego rozwiązania. Byłam w Brazylii, wiem, co dzieje się tam i w innych krajach, i jeśli się tym nie zajmimy, wszystkie nasze wysiłki na szczęblu UE będą daremne.

Leopold Józef Rutowicz (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Dokument w sprawie systemu handlu przydziałami emisji gazów cieplarnianych ma charakter pomocniczy w stosunku do potrzebnych działań technicznych, które w efekcie mają ograniczyć emisje gazów cieplarnianych.

Prezentowany handel przydziałami może doprowadzić do zainteresowania nim kapitału spekulacyjnego, co może ujemnie wpłynąć na środki przeznaczone na realizację działań technicznych. Przykład: w Polsce tania żarówka energooszczędna kosztowała około 5 złotych, po zachęceniu do ich kupna przez propagandę na rzecz ograniczenia zużycia energii, kosztuje ponad 10 złotych. Dlatego system handlu wymaga szczegółowego nadzoru i dopracowania. W obecnej formie nie popieram tej dyrektywy

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Popieram stopniową eliminację nieodpłatnych przydziałów na emisję gazów cieplarnianych dla szerokiego wachlarza sektorów. Przykro mi, że Rada sprzeciwiła się przekazaniu dochodów z ich sprzedaży na opłaty za ogrzewanie domów. Doceniam, że prezydencji francuskiej udało się doprowadzić do porozumienia między starymi i nowymi państwami członkowskimi i że dokonała ustępstw co do roku odniesienia czy do roku 2007. Z przyjemnością poparłam kompromis, który umożliwia osiągnięcie celów protokołu z Kioto przy jednoczesnym uwzględnieniu sytuacji gospodarczej. Chciałabym, aby w protokole zostało zapisane, że proszę o korektę głosowania w sprawie ostatecznej rezolucji legislacyjnej, bo chociaż głosowałam za rezolucją, światelko monitorujące błędnie zaświeciło na czerwono.

Bogdan Pęk (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko tej dyrektywie, gdyż uważam, że jest to jedno z największych oszustw w historii ludzkości. Absurdalna decyzja oparta na całkowicie sfałszowanych danych, niemająca racjonalnych podstaw naukowych, której koszt w samej tylko Unii Europejskiej będzie miał co najmniej bilion dolarów!

Pieniądze te wydane w sposób kretyński, durny, mogłyby być użyte na prawdziwą walkę o czyste, uczciwe środowisko, o czyste powietrze, niezapyłone, zwalczanie trujących gazów i czystą wodę, której w Europie brakuje i będzie brakować coraz bardziej. Bilion dolarów wydanych w ten sposób obniży tylko temperaturę o 0,12 stopnia, co nie może mieć najmniejszego wpływu na przebieg procesów klimatycznych. Jest to całkowicie bzdurne osiągnięcie, którego Parlament powinien się wstydić!

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Panie przewodniczący! Dla zmniejszenia emisji dwutlenku węgla kluczowe znaczenie będzie miał system handlu emisjami. Szczególnie wiele kontrowersji dalej wzbudza on w nowych państwach członkowskich Unii, w tym w Polsce, które uważają, że zasady określania osiągniętego rezultatu są nieprawidłowe. Chodzi w zasadzie nie tyle o sam wskaźnik 20%, ale o rok bazowy w stosunku, do którego będzie on oceniany. W myśl pakietu jest to rok 2005, natomiast sprzeciwiające się temu kraje argumentują, że właściwym punktem odniesienia byłby rok 1990.

W związku z przemianami gospodarczymi, jakie dokonały się w tych państwach, poziom emisji dwutlenku węgla już został znacznie obniżony. Podjęte w tym okresie działania połączone były ze znacznym wysiłkiem, a także z ogromnymi kosztami ekonomicznymi. Zaproponowane więc w pakiecie rozwiązania dalej uważane są nieobiektywne, nieuwzględniające dotychczasowych cięć i potencjału gospodarczego w poszczególnych państwach, a promują niektóre kraje z tzw. starej Unii.

Daniel Caspary (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym przedstawić następujące wyjaśnienie w imieniu grupy posłów do PE reprezentujących niemiecką Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną (CDU) i wywodzących się z niemieckiego landu Badenia-Wirtembergia. W pełni popieramy wysiłki na rzecz znacznego ograniczenia zmian klimatu najprawdopodobniej spowodowanych przez człowieka. Niemniej jednak nie popieramy kompromisu w sprawie systemu handlu emisjami UE wynegocjowanego w ostatni weekend przez szefów państw i rządów.

Stanowienie prawa w pośpiechu – bo o to właśnie chodzi – jest niedopuszczalne i niedemokratyczne, a niezwykle szybka procedura legislacyjna oraz fakt, iż dokumenty Rady zostały przedstawione zaledwie kilka dni temu, oznaczają, że profesjonalne przeanalizowanie i przestudiowanie tych dokumentów, a zatem i właściwe stanowienie prawa, było naszym zdaniem niemożliwe.

Jest to tym bardziej niedopuszczalne, że przedmiotowe przepisy nakładają wyjątkowo duży ciężar finansowy na europejskie społeczeństwo. Z kilku opracowań wynika, że pakiet związany ze zmianami klimatu oraz odnawialnymi źródłami energii kosztuje europejską gospodarkę i europejskie społeczeństwo około 70-100 miliardów euro. Istnieje również zagrożenie, iż całe gałęzie gospodarki będą przenosić się do innych części świata w związku z ucieczką emisji. Nie możemy zatwierdzić pakietu o takim zakresie w ramach przyspieszonej procedury. Tak ważne wnioski legislacyjne muszą ewoluować w trakcie uporządkowanej procedury i kilku czytań.

- Sprawozdanie: Satu Hassi (A6-0411/2008)

Péter Olajos (PPE-DE). – (HU) Głosowałem za pakietem klimatycznym, chociaż trudno go postrzegać jako całkowicie pozytywny. Przedmiotowe prawodawstwo jest bez wątpienia przyszłościowe, wypełnia lukę i na całym świecie nie ma porównywalnego. Jednocześnie określone w nim zadania nie odzwierciedlają celów, jakie ustalili nasi naukowcy w kontekście powstrzymania zmian klimatu, będącego największym wyzwaniem stojącym przed ludzkością. Zadaniem Europy jest skonstruowanie niskoemisyjnego modelu społecznego i ekonomicznego, ponieważ Europa zalicza się do podmiotów mających największy potencjał w dziedzinie stworzenia niezbędnych technologii. Potrzebne są jednak pieniądze i wiążące przepisy prawne. W związku z tą decyzją większa część pieniędzy idzie poza Unię Europejską w postaci mechanizmu czystego rozwoju (CDM), a nasze przepisy prawne zawierają zbyt wiele wyjątków, zbyt wiele mechanizmów elastyczności i zbyt mało elementów przymusu. W sumie można powiedzieć, że jeśli wziąć pod uwagę świadomość naszych obowiązków i zrozumienie znaczenia stojących przed nami zadań to podążamy we właściwym kierunku, ale w niewystarczającym tempie. Mój głos stanowił więc potwierdzenie tego, że podążamy we właściwym kierunku, ale nie tempa naszych postępów na drodze do osiągnięcia celu.

Gyula Hegyi (PSE). – (HU) Podstawowy problem z przedmiotowym prawodawstwem jest taki, że niektóre państwa Europy Środkowej i Wschodniej już pod koniec lat 80. znacznie zmniejszyły swoje emisje gazów cieplarnianych. Natomiast niektóre kraje Europy Zachodniej w znacznym stopniu zwiększały te emisje nawet po roku 2000. Dlatego właśnie zażądaliśmy uczciwego traktowania i uznania naszych wcześniejszych wysiłków. Coś osiągnęliśmy, ale należy zdawać sobie sprawę, że bez wysiłków nowych państw członkowskich bilans klimatyczny Unii Europejskiej byłby dużo gorszy. Byłoby zatem istotne, aby stare państwa członkowskie

wzięły udział w systemie handlu uprawnieniami do emisji. Przede wszystkim powinny one przenieść część swojego przemysłu do słabiej rozwiniętych państw UE, albo kupować od nich uprawnienia. Zaakceptowaliśmy kompromis w interesie ochrony klimatu i w celu przyjęcia wspólnego europejskiego podejścia. Jednocześnie rozumiem obawy obrońców środowiska naturalnego i mam nadzieję, że w późniejszym terminie będziemy mogli zaostrzyć przepisy.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Wiemy, że tylko połowa emisji CO₂ jest objęta ETS. Poparłam to konkretne sprawozdanie, ponieważ inne sektory powinny być też zaangażowane i uczestniczyć w wysiłkach. Chcę jednak skoncentrować się w szczególności na rolnictwie, które ma wiele problemów, ale sądzę, że należy pamiętać, że rolnictwo zajmuje się produkcją żywności i należy mieć to na uwadze kierując nasze żądania pod adresem tego sektora.

Sądzę także, iż rolnicy powinni uczestniczyć w procesie informacyjnym, ponieważ wymagane są od nich zmiany systemowe, a nie zostali należycie poinformowani ani pokierowani w tej sprawie. Potrzeba więcej badań – i są one prowadzone w państwach członkowskich – nad tym, jak zmniejszyć emisje z rolnictwa we współpracy z rolnikami. Chciałabym jednak ostrzec, że jakiegokolwiek działania w Unii Europejskiej nie powinny doprowadzić do zmniejszenia naszej produkcji żywności, bo lukę wypełnią towary importowane z krajów, nad których emisjami nie mamy prawie żadnej kontroli.

Syed Kamall (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Sądzę, że wszyscy na tej sali zgadzają się z potrzebą ograniczenia ilości szkodliwych gazów, niezależnie od tego, czy wierzą w koncepcję globalnego ocieplenia i zagrożenia dla Ziemi, czy też chcą po prostu ograniczyć zanieczyszczenie powietrza.

Pamiętajmy jednak, że 12 razy w roku Wysoka Izba przenosi się z Brukseli do Strasburga, że już nie wspomnę o dodatkowych budynkach, jakie mamy w Luksemburgu. To nie tylko kosztuje europejskich podatników 200 milionów euro rocznie, ale jest przyczyną emisji 192 000 ton CO₂ – co odpowiada 49 000 balonom na ogrzane powietrze. Naprawę już czas, aby Parlament Europejski przestał emitować gorące powietrze podczas tych wszystkich debat i przejął inicjatywę kończąc tę całą farsę pod tytułem Bruksela, Strasburg i Luksemburg. Pora skończyć z hipokryzją.

- Sprawozdanie: Chris Davies (A6-0414/2008)

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Popieram to sprawozdanie, chociaż możemy mieć co do niego pewne obawy, ponieważ nie stanowi ono realnego rozwiązania. Jest to środek tymczasowy, aczkolwiek nie ma innej możliwości niż rozwój składowania CO₂ ponieważ w przyszłości też będziemy produkować CO₂.

Późniejsze wydarzenia zależą od tego, ile zainwestujemy w dalsze badania w tej dziedzinie. Wiem, że istnieje pogląd, iż w kontekście pogorszenia koniunktury gospodarczej inwestycje związane z energią i zmianami klimatu rzeczywiście przyniosą korzyści, rezultaty i miejsca pracy. Myślę, że musimy się skupić na tej konkretnej dziedzinie. A zatem, chociaż nie jest to całkowicie ekologiczne rozwiązanie, jest to niewątpliwie część rozwiązania.

Leopold Józef Rutowicz (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Składowanie dwutlenku węgla, jego wychwytywanie jest na pewno bardzo ciekawym zagadnieniem z punktu widzenia rozwiązań technicznych.

Niestety spodziewany sukces techniczny musi być okupiony dużymi kosztami i zużyciem energii. Obecnie, w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej przedsiębiorstw związanej z kryzysem finansowym, wydaje się, że wszystkie środki powinny być skierowane na działania związane z oszczędnością energii oraz z modernizacją i budową elektrowni czystych, które zamiast składowania CO radykalnie ograniczą jego emisję bez dodatkowych kosztów. Takie technologie są już przecież w Europie sprawdzone. W aktualnej sytuacji nie popieram wydatków na prace związane ze składowaniem CO.

- Sprawozdanie: Dorette Corbey (A6-0496/2007)

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Będę się streszczać i skorzystam z tej okazji, aby powiedzieć, że powodem, dla którego składam wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania w sprawie przedmiotowych sprawozdań jest to, iż wielu członkom tej Izby odmówiono możliwości zabrania głosu w sprawie zmian klimatu/pakietu energetycznego. Jediną szansą, aby Wysoka Izba nas wysłuchała było pozostanie na sali i złożenie wyjaśnienia dotyczącego sposobu głosowania, a więc na tej podstawie proszę o pobłażliwość.

Chcąc zmieścić się w przyznanym mi czasie w odniesieniu do przedmiotowej sprawy: wiemy, że należy zmniejszyć poziom emisji w sektorze transportu drogowego. Sądzę, że wiele już zostało zrobione, ponieważ społeczeństwo ma coraz większą świadomość wagi tego problemu. Do bodźców zachęcających do bardziej efektywnego wykorzystania paliwa i zmniejszania emisji z transportu drogowego zaliczają się „bodźce zniechęcające” w postaci wyższego opodatkowania samochodów powodujących wyższy poziom emisji i zużywających więcej paliwa. Takie środki funkcjonują już w niektórych państwach członkowskich. Być może jest to droga do sukcesu.

Leopold Józef Rutowicz (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Sprawozdanie pani Corbey nt. monitorowania i ograniczania gazów cieplarnianych pochodzących z paliw jest zagadnieniem ważnym w polityce zmierzającej do ograniczenia efektu cieplarnianego. Gazy te najbardziej nam szkodzą w aglomeracjach miejskich, w których przebywa około 80% ludności.

Jedynym rozwiązaniem problemu byłoby przejście na transport czysty - pojazdy elektryczne, wodorowe, z napędem hybrydowym. W aktualnej, ciężkiej sytuacji przemysłu motoryzacyjnego należy mu pomóc w uruchomieniu masowej produkcji tego rodzaju pojazdów. Takie rozwiązanie spowodowałoby radykalne obniżenie emisji CO.

- Sprawozdanie: Guido Sacconi (A6-0419/2008)

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Wiemy, że transport drogowy jest odpowiedzialny za 12% emisji CO₂, a więc oczywiście popieram to konkretne sprawozdanie, które bardzo jasno zajmuje się tą sprawą.

Chcę powtórzyć mój punkt widzenia i podkreślić, że chociaż generalnie poparliśmy przedmiotowy pakiet klimatyczno-energetyczny, myślę, że jego przyjęcie w pierwszym czytaniu należy uznać za jednorazowy przypadek.

Wiele elementów zyskałoby na szerszej dyskusji, w komisji, w grupach i na tej sali. Z pewnością wołałabym takie rozwiązanie.

Zdaję sobie jednak sprawę, że czas ma tutaj zasadnicze znaczenie i że musimy mieć gotowe stanowisko Unii Europejskiej na 2009 r. Zgódźmy się jednak, że pod względem proceduralnym nie było to najlepsze rozwiązanie, ale z praktycznego punktu widzenia mieliśmy niewielki wybór. Miejmy nadzieję, że to zadziała.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Poparłam rozporządzenie w sprawie emisji CO₂ pochodzących z pojazdów w wersji powstałej w wyniku złożonych negocjacji trójstronnych. Dzięki udoskonaleniom technologii produkcji silników, a także dzięki zastosowaniu bardziej przyjaznych dla środowiska opon, świateł i konstrukcji uda się osiągnąć stopniowe zmniejszanie emisji z obecnego poziomu 160 g do 130 g CO₂ na kilometr. Rozporządzenie zezwala małym producentom pojazdów na niewielkie zmiany w ramach ustalonych celów. Jednocześnie Parlament nalega na rygorystyczne stosowanie kar za naruszenia wspólnie uzgodnionych przepisów. Chciałabym powiedzieć, że zgadzam się z panem posłem Kamallem. Szkoda, że państwa członkowskie nie chcą raz na zawsze położyć kresu zbytecznemu i nieprzyjaznemu dla środowiska przenoszeniu się Parlamentu Europejskiego dwanaście razy w roku z Brukseli do Strasburga.

Albert Deß (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Ja także popieram produkcję samochodów, które potrzebują coraz mniej paliwa. Popieram także określenie wartości granicznych zużycia paliwa, ale muszą być one realistyczne. Wstrzymałem się od głosu nad tym sprawozdaniem, ponieważ nie uważam za właściwe ustanawianie kar w wysokości do 475 euro za tonę CO₂ za przekroczenie tych for niskich wartości granicznych.

Istnieje wiele możliwości oszczędzania CO₂ znacznie niższym kosztem. Jest to przypadek jednostronnej dyskryminacji, zwłaszcza w odniesieniu do wysokiej jakości samochodów produkowanych w moim macierzystym landzie Bawarii. CO₂ można oszczędzać znacznie niższym kosztem dzięki izolacji budynków. Zaopatrzyłem mój dom w pełną izolację termiczną, oszczędzając w ten sposób 7 000 litrów oleju opałowego rocznie – takie oszczędności nie są możliwe w przypadku mojego samochodu. Powinniśmy podążać we właściwym kierunku i dlatego wstrzymałem się od głosu.

- Zalecenie do drugiego czytania: Alejandro Cercas (A6-0440/2008)

Hubert Pirker (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Uważam za rzecz szczególnie godną ubolewania, że pomimo szerokiego poparcia ze strony koleżanek i kolegów posłów mój wniosek z inicjatywy własnej,

aby niedziela pozostała dniem wolnym od pracy nie został włączony do głosowania w Parlamencie. Europa opiera się na wartościach chrześcijańskich: ochrona rodziny jest przedmiotem naszej szczególnej troski, a niedziela jest specjalnym dniem praktykowania tych wartości. Przedmiotowa dyrektywa byłaby właściwym miejscem, aby nadać niedzieli prawdziwy status dnia wolnego od pracy w całej Europie i dlatego uważam to za godne ubolewania.

Po drugie, chcę powiedzieć, że odrzuciłem stanowisko Rady w sprawie dyrektywy dotyczącej czasu pracy, jako że godziny pracy zostałyby przedłużone, czas dyżurowania nie byłby wliczany do czasu pracy, a ponadto europejskie przepisy byłyby podważane przez mnóstwo klauzul opt-out. Jestem zadowolony, że Parlamentowi udało się zapewnić sobie negocjacje z Radą.

Kristian Vigenin (PSE). – (BG) Chciałbym wyrazić zadowolenie, że Parlament Europejski głosuje nad rezygnacją z klauzuli opt-out, która umożliwia państwom członkowskim odstępstwa od zasady 48-godzinnego tygodnia pracy w zależności od własnego uznania.

Klauzula opt-out jest szkodliwa dla pracowników, otwiera drogę dla nieuczciwego traktowania, wykorzystywania i szkodenia zdrowia ludzi. Należymy do jednej unii i przepisy powinny dotyczyć wszystkich w równym stopniu. Nie możemy zwiększać naszej konkurencyjności kosztem zdrowia i życia pracowników. Parlament powinien wysłać Radzie bardzo wyraźny sygnał i powiedzieć jej, czego chcą obywatele Europy.

Poparłem jednak propozycje Rady w sprawie aktywnej i nieaktywnej części czasu dyżuru. Szczególne sytuacje są różne w różnych krajach. Oznacza to, że wdrażanie przepisów przyjętych dziś przez Parlament Europejski sprawiłoby mojemu krajowi znaczne trudności, które dotknęłyby także pracowników medycznych. Mogłoby to stanowić punkt wyjścia dla kłopotów w całych gałęziach gospodarki. Dlatego właśnie mam nadzieję, że w komitecie pojednawczym zostanie osiągnięty rozsądny kompromis.

Chciałbym zakończyć apelem do rządów państw europejskich, zwłaszcza z Europy Środkowej i Wschodniej o większą kontrolę nad przestrzeganiem prawa pracy. W końcu to nie tajemnica, że setki tysięcy Europejczyków pracują w okropnych warunkach i o wiele dłużej jest to przewidziane w ustawowych przepisach dotyczących czasu pracy.

Aurelio Juri (PSE). – (SL) Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Niewiele osób na tej sali mnie zna, ponieważ zostałem posłem do PE dopiero w listopadzie i dzisiaj po raz pierwszy zabieram głos przed Wysoką Izbą. Poprosiłem o głos, aby państwa powitać i powiedzieć, że cieszę się na naszą współpracę, ale przede wszystkim, aby wyrazić zadowolenie z naszych dzisiejszych osiągnięć związanych z głosowaniem nad sprawozdaniem pana posła Cercasa.

Broniliśmy godności osób pracujących, broniliśmy Europy socjalnej i Europy solidarności. Dostosowujemy pracę do człowieka, a nie człowieka do pracy, jak mówią związki zawodowe. Jeśli chodzi o godziny pracy dziś odnieśliśmy sukces.

Składałem zatem podziękowania posłowi sprawozdawcy i wszystkim państwu za sposób głosowania i dziękuję także w imieniu słoweńskich pracowników. Dziękuję.

Simon Busuttil (PPE-DE). – (MT) Głosowałem za utrzymaniem klauzuli opt-out i oczywiście nie jestem zadowolony ani usatysfakcjonowany wynikami dzisiejszego głosowania. Muszę powiedzieć, że nie mogę zgodzić się z oskarżeniem, iż ci, którzy popierają utrzymanie opcji opt-out dyskryminują pracowników, ani z tym, że stanowi to odzwierciedlenie agendy antyspołecznej. Co chcę przez to powiedzieć? Dlaczego uważa się, że ktoś, kto sądzi, że pracownicy mają prawo decydować ile godzin chcą pracować, jest przeciwko pracownikom? Czy jest się przeciwko pracownikom skoro po prostu chce się, aby ci, którzy chcą więcej pracować, aby więcej zarobić, mogli to robić? Są osoby, które muszą więcej zarabiać, aby spłacić kredyt hipoteczny, a z powodu dzisiejszego głosowania nie będą mogły tego zrobić. Głosowałem za utrzymaniem klauzuli opt-out ponieważ jestem za pozostawieniem decyzji pracownikom.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) W głosowaniu poparłam wspólne stanowisko przyjęte przez Radę w odniesieniu do pakietu dwóch dyrektyw – dyrektywy dotyczącej czasu pracy i dyrektywy w sprawie pracowników tymczasowych, ponieważ ten kompromis zapewnia większą elastyczność na rynku pracy.

Zgodnie z klauzulą opt-out poszczególne państwa członkowskie UE będą mogły pozwolić pracownikom pracującym na ich terytorium na pracę przez ponad 48 godzin tygodniowo, pod warunkiem, że pracownik zgodził się na dłuższy czas pracy, który – zgodnie z kompromisem – mógłby wynosić nawet do 60 lub 65 godzin tygodniowo, zgodnie z ustanowionymi warunkami.

Dzisiejsze głosowanie w sprawie kompromisowego stanowiska Rady miało miejsce po pięciu latach starań państw członkowskich o osiągnięcie kompromisu. Praca w Parlamencie Europejskim nauczyła mnie, jak trudno jest osiągnąć kompromis i w związku z tym ubolewam, że Parlament Europejski odrzucił wspólne stanowisko Rady.

Antonio Masip Hidalgo (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Dzisiejszy dzień jest pełen emocji ze względu na nagrodę im. Sacharowa, ale dla mnie także ze względu na obecność na galerii prezydenta Saharyjskiej Arabskiej Republiki Demokratycznej, który walczy o samostanowienie – słuszne samostanowienie swego narodu.

Ponadto jest to historyczny dzień, ponieważ Parlament stanął po stronie swoich suwerennych obywateli, obywateli, których głosy wprowadziły nas wszystkich do tej izby.

Gratuluję mojemu koledze, Alejandro Cercasowi, tego sprawozdania. Przez te wszystkie lata uparcie walczył o osiągnięcie tej pozycji tak ważnej pod względem politycznym i społecznym dla związków zawodowych i dla wszystkich pracowników w Europie. Wzywam te wszystkie rządy, które jeszcze tego nie uczyniły oraz Komisję do pójścia w nasze ślady i wsłuchania się w głos ludu, tak jak tym razem uczynił Parlament Europejski.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Dzisiaj nie poparłam wniosku dotyczącego zmian w czasie pracy przedstawionych przez Radę i naszą komisję. Jest niezwykle istotne, aby dyrektywa raz jeszcze została na spokojnie przedyskutowana z Radą. Z jednej strony musimy pozwolić na elastyczność w umowach dotyczących czasu pracy, zwłaszcza w przypadku pracowników małych i średnich przedsiębiorstw, i musimy też chronić niedzielę jako dzień odpoczynku. Z drugiej strony sprawą zasadniczą jest zmiana systemu funkcjonowania usług opartych na pełnieniu dyżurów w związku z różnorodnym charakterem tych usług. Podczas gdy klauzula opt-out jest rozwiązaniem, które posłowie do PE niestety odrzucili, a które byłoby właściwe dla takich służb jak recepcjoniści, strażacy i inne zawody, konieczne będzie znalezienie konkretnych i różnorodnych rozwiązań dla lekarzy, jednocześnie uwzględniających bezpieczeństwo pacjenta. Jeszcze innym rozwiązaniem byłoby wyłączenie opieki zdrowotnej z zakresu tej dyrektywy, ponieważ szczęśliwie organizacja opieki zdrowotnej nie została włączona do polityk Unii Europejskiej.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Myślę, że wynik tego głosowania jest najlepszy z możliwych, ponieważ pozwala na dalsze rozważenie bardzo złożonego zagadnienia, co do którego istnieje wiele poglądów. W imieniu członków grupy PPE-DE reprezentujących Fine Gael poparliśmy poprawkę 9 i wstrzymaliśmy się od głosu w sprawie klauzuli opt-out, ponieważ Irlandia nie stosuje rozwiązania opt-out, ani nie zamierza go stosować.

Jeśli chodzi o sprawę niedziel i dnia odpoczynku wzdycham do tych pięknych dawnych dni i dlatego poparłam ten pomysł, głównie aby sprowokować debatę. Wiedziałam, że głosowanie było skazane na przegraną, ale być może moglibyśmy zastanowić się nad potrzebą odrobiny czasu wolnego.

Chciałabym skorygować mój głos w sprawie poprawek 13 i 14 – powinien być to minus, a nie plus.

Czy mogłabym zaproponować, aby Wysoka Izba przestrzegała przepisów, które próbuje narzucić innym? Nie mamy żadnych względów dla życia rodzinnego ani dla godzin pracy. Pracujemy bezustannie – nie jestem pewna, czy zawsze skutecznie, ale pracujemy dzień i noc – więc skoro narzucamy te przepisy innym, to może powinniśmy sami je przyjąć.

Kathy Sinnott (IND/DEM). - Panie przewodniczący! Najchętniej głosowałabym zgodnie z apelem młodszych stażem lekarzy pracujących w europejskich szpitalach w sprawie nieaktywnej części czasu dyżuru.

Musiałam jednak wstrzymać się od głosu. Zbyt dobrze zdaję sobie sprawę ze skutków, jakie wliczanie całego czasu dyżuru do czasu pracy miałyby dla usług, zwłaszcza dla usług w zakresie opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, dziećmi i innymi słabszymi grupami społecznymi.

Skutki te w przypadku niektórych usług, zwłaszcza w okresie ograniczeń budżetowych oznaczałyby podwojenie kosztów, a zatem zmniejszenie usług o połowę oraz brak możliwości świadczenia innych usług. Proszę pomyśleć, na przykład, o opiekunach w rodzinnych domach dziecka czy weekendowym odpoczynku dla opiekunów w domach opieki.

Koncentrując się na lekarzach, którzy słusznie się skarżą, zapomnieliśmy o pewnych sytuacjach, w których ciągła obecność personelu – jak w przypadku rodziców zastępczych – stanowi najważniejszy czynnik w danym miejscu pracy. Musimy znaleźć sposób ochrony pracowników, ale także chronić osoby słabsze.

Zsolt László Becsey (PPE-DE). – (HU) Jestem bardzo zmartwiony, że w drugim czytaniu nie mogliśmy przyjąć stanowiska Rady. Przyczyna tego jest taka, że musimy popierać konkurencyjność. Nie chodzi tutaj o niewolniczą pracę; nawet jeśli ktoś chciałby, mógłby pracować maksymalnie 60-65 godzin tygodniowo. Zamiast tego wybraliśmy kompletny brak elastyczności, możliwy do natychmiastowego wykorzystania ustawowo należny czas odpoczynku, który stawia pracodawców zatrudniających pracowników sezonowych w całkowicie niemożliwej sytuacji. Chciałbym zwrócić uwagę koleżanek i kolegów posłów na fakt, że osoba zatrudniana przez pracodawcę i mająca możliwość wyboru warunków, na jakich będzie pracować jest w dużo lepszej sytuacji niż bardzo chroniony pracownik, który jest bezrobotny. Z tego powodu jestem bardzo zmartwiony sprawą klauzuli opt-out. Wreszcie, jeśli chodzi o czas dyżuru, głosowałem za dziewiątą poprawką, ponieważ było jasne, że chodzi nam o procedurę pojednawczą, jako że na podstawie tej poprawki może to być rozstrzygnięte na szczeblu krajowym.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Jeśli o mnie chodzi to od dłuższego czasu jestem zdania, że Europa nie powinna być w nudny sposób jednolita, a nasz Parlament powinien wreszcie nauczyć się, że nie wszystko należy regulować na szczeblu europejskim i że istnieje całe mnóstwo przepisów lokalnych i krajowych, które słusznie powinniśmy respektować – są to także przepisy dotyczące ochrony pracowników oraz ustawodawstwo dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy oraz godzin pracy.

Dla mnie ważne jest, aby to państwa członkowskie mogły decydować i aby prawo pracy, we wszystkich swych aspektach, pozostało wyłączną domeną państw członkowskich. Komisja i Europejski Trybunał Sprawiedliwości powinny trzymać się od tego z daleka. Na tym polega zasada pomocniczości, a przecież wszyscy ją popieramy, nieprawdaż?

W tej sytuacji jestem zdecydowanie przeciwny zniesieniu klauzuli opt-out i moim zdaniem to do państw członkowskich, a nawet do podmiotów federalnych w ramach państw członkowskich powinno należeć ustalenie, czy ludzie mogą pracować w niedzielę.

Daniel Hannan (NI). – Panie przewodniczący! Autor przedmiotowego sprawozdania, Alejandro Cercas, jest tak czarującym i inteligentnym socjalistą, jakiego można sobie tylko wymarzyć, a w jego twierdzeniu o asymetrii spowodowanej niektórymi odstępstwami i opcjami opt-out jest pewna doza rozsądku. W doskonałym świecie żaden kraj nie kazałby swoim pracownikom przestać pracować po upływie jakiegoś arbitralnie określonego czasu. To jest moralnie niewłaściwe. Gdybym ja chciał pracować dla pana, panie przewodniczący, a pan chciałby mnie zatrudnić i obaj bylibyśmy zadowoleni z warunków naszej umowy, wówczas ani nasz rząd, ani Unia Europejska nie powinny mieć prawa wchodzić między nas i oznajmiać, że ta umowa jest niezgodna z prawem. Pomijając już argumenty etyczne, jest również szaleństwem pod względem ekonomicznym narzucać w takich czasach dodatkowe koszty europejskim gospodarkom. Jestem jednak „suwerenistą” i jeśli pozostałe kraje chcą narzucać takie ograniczenia swoim obywatelom, którzy są także wyborcami, to ich sprawa. Skandalem jest narzucanie tych przepisów Wielkiej Brytanii na szczeblu europejskim, poprzez dyrektywy takie jak ta albo poprzez aktywizm sędziowski, któremu otworzyła drogę Karta praw podstawowych. Jeśli tego chcemy powinniśmy mieć referendum w tej sprawie. *Pactio Olisipiensis censenda est!*

Syed Kamall (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Wie pan, że socjaliści twierdzą, że występują w imieniu pracujących mężczyzn i kobiet, ale istnieje pewne powiedzenie dotyczące socjalistycznych polityków: większość z nich to intelektualiści z klasy średniej, a reszta zapomniała skąd się wywodzi.

Opowiem państwu pewną historię. Mój ojciec był kierowcą autobusu i gdy trzeba było zapłacić niespodziewany rachunek, albo gdy chciał mnie wysłać na szkolną wycieczkę, brał nadgodziny, żeby zapłacić ten dodatkowy rachunek czy wysłać mnie na wycieczkę.

Gdyby wtedy obowiązywała dyrektywa dotycząca czasu pracy, nie byłoby to możliwe. Nie wolno nikogo zmuszać wbrew jego woli do pracy w nadgodzinach. Myślę, że wszyscy się z tym zgadzamy niezależnie od miejsca, jakie zajmujemy na tej sali, ale jeśli przyjrzymy się skutkom naszego dzisiejszego głosowania, to jest to cios dla tych pracujących mężczyzn i kobiet, którzy chcą pracować kilka godzin więcej, aby zapewnić swoim rodzinom lepsze życie. Socjaliści powinni się wstydić!

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Chciałabym złożyć oświadczenie dotyczące sposobu, w jaki głosowałam w sprawie dyrektywy dotyczącej czasu pracy. Wiąże się ono z faktem, że moje urządzenie do głosowania działało wadliwie podczas głosowania nad poprawkami 34 i 35. Głosowałam za tymi poprawkami, ale urządzenie pokazywało czerwone światło.

Nadal jestem zdania, że cały czas dyżuru, w tym także w niektórych momentach czas nieaktywny, stanowi czas pracy.

Dlaczego tak uważam? Ponieważ to nie od lekarza ani nie od strażaka (od których pracodawca wymaga obecności w pracy i świadczenia konkretnych usług) zależy, czy pacjent potrzebuje pomocy lekarza albo czy wybuchnie pożar. To nie zależy od tych osób. Są obecne w miejscu pracy, to jest czas pracy i chciałabym, aby moje stanowisko dotyczące głosowania w tej sprawie zostało skorygowane w protokole.

- Sprawozdanie: Inés Ayala Sender (A6-0371/2008)

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Jest to bardzo dobre sprawozdanie i musimy spojrzeć na bezpieczeństwo drogowe w perspektywie transgranicznej. Chcę jednak wykorzystać moje 90 sekund na poruszenie poważnego zagadnienia.

Istnieją strony internetowe reklamujące prawa jazdy na sprzedaż. Sugerują, że ich działalność nie jest nielegalna, chociaż może być śliska, a opierają się na tym, że w Unii Europejskiej jest ponad 100 różnych rodzajów praw jazdy i bardzo niewielka koordynacja między organami, które prawa jazdy wydają. Jest więc możliwe, że ktoś, kto nie ma prawa jazdy albo kto nie zdał egzaminu bądź stracił prawo jazdy może je uzyskać w taki oto podejrzany sposób. W najlepszym razie jest to oszustwo w celu wyłudzenia pieniędzy, natomiast w najgorszym – sposób umożliwiający komuś, kto nie powinien jeździć, dalsze prowadzenie pojazdu. Poruszyłam tę sprawę z Komisją i z Radą. Potrzebne jest działanie na szczeblu UE.

Pismenne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania:

- Sprawozdanie: Claude Turmes (A6-0369/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za dyrektywą w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych, której tekst koordynował pan poseł Turmes.

Przedmiotowa dyrektywa stanowi zasadniczą szansę dla przyszłości Unii Europejskiej, ponieważ stanowi drogę w kierunku trzeciej rewolucji przemysłowej i możliwość stworzenia milionów miejsc pracy, zapewnienia ochrony środowiska i jednocześnie promowania wzrostu gospodarczego i konkurencyjności. Jeśli chodzi o biopaliwa to mam nadzieję, że Komisja będzie w stanie wyegzekwować kryteria trwałego rozwoju w Europie i w pozostałych częściach świata, jednocześnie popierając handel międzynarodowy najczystszy i najbardziej konkurencyjny biopaliwami.

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – (PL) Poparłem sprawozdanie pana Turmesa. Jednym z celów Unii Europejskiej zakładających wykorzystywanie energii ze źródeł odnawialnych jest rewitalizacja miast w Europie Środkowej i Wschodniej poprzez podnoszenie poziomu wydajności energetycznej. Modernizacja transportu publicznego czy lokalnych systemów ogrzewania przy zastosowaniu alternatywnych źródeł energii ma ogromne znaczenie nie tylko dla sektora energetycznego, ale również dla ochrony środowiska.

Poza tym jest to sektor, w ramach którego instytucje i przedsiębiorstwa mogą otrzymać znaczne dofinansowanie z budżetu UE. Na przykład na program Inteligentna Energia, który promuje dywersyfikację źródeł energii i zastosowanie energii odnawialnej, przeznaczono ponad 720 milionów euro.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Paliwa kopalne od dawna stanowią soki żywotne społeczeństwa. Wiadomo, że modernizacja nie byłaby możliwa bez obfitych rezerw taniej ropy, węgla i gazu. Te czasy jednak wkrótce się skończą. Dla dobra bezpieczeństwa energetycznego i gospodarki, ale przede wszystkim ze względu na zmiany klimatu musimy w zasadniczy sposób zmienić nasze systemy energetyczne i transportowe.

Przez wiele lat zmiany klimatu były uważane przede wszystkim za sprawę środowiska. Dzisiaj jednak otwarcie akceptuje się fakt, że zmiany klimatu dotyczą wszystkich sektorów społeczeństwa i że jeżeli szybko nie rozwiążemy tego problemu, konsekwencje dla środowiska mogą być katastrofalne.

Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Wykorzystywanie energii odnawialnej w transporcie to jedno z najskuteczniejszych narzędzi, dzięki którym UE może zmniejszyć swoją zależność od ropy naftowej. Wiemy też, że kontrolowanie zużycia energii w Europie i stosowanie energii ze źródeł odnawialnych stanowi ważną część pakietu środków potrzebnych do zwalczania zmian klimatu.

Uważam, że najważniejszym punktem tego sprawozdania jest utrzymanie ostatecznego wiążącego celu w postaci 20% udziału energii odnawialnych w ogólnym zużyciu energii do 2020 r., z uwzględnieniem minimalnego celu w postaci 10% udziału energii odnawialnych w sektorze transportu.

Dla Portugalii włączenie energii fal do definicji energii ze źródeł odnawialnych stanowi szansę wykorzystania naszego potencjału energetycznego dla osiągnięcia celów. Fakt, że w sprawozdaniu rozważa się bodźce dotyczące biopaliw drugiej generacji nie tylko czyni dokument wiarygodnym, ale także gwarantuje zrównoważone stosowanie energii odnawialnych w sektorze transportu. Uważam za niezwykle istotne, że w dokumencie popiera się mechanizmy strategicznej współpracy między państwami członkowskimi w celu uzyskania modelu energetycznego, wspierającego energie odnawialne.

Przedmiotowe sprawozdanie ma zasadnicze znaczenie i samo w sobie, i jako część porozumienia (pakietu klimatyczno-energetycznego). Porozumienie gwarantuje ochronę integralności środowiska, a jednocześnie pozwoli na osiągnięcie w 2020 r. celów 20/20/20. Te cele ustalone dla państw członkowskich są ambitne, ale wykonalne.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Pan poseł Turmes proponuje ważny akt prawny obejmujący podstawową promocję stosowania energii ze źródeł odnawialnych. W ramach szeroko zakrojonego pakietu klimatyczno-energetycznego energia odnawialna będzie stanowić źródło 20% całej energii (z uwzględnieniem elektryczności, ciepła i transportu) do roku 2020. W połączeniu z innymi środkami uwzględnionymi w pakiecie klimatyczno-energetycznym stanowi to dobrą podstawę dla zwalczania zmian klimatu dając impuls dla inwestycji w źródła energii odnawialnych oraz materiały i surowce, wyznacza wyraźny kierunek badań i rozwoju oraz stanowi środek zapewnienia bezpieczeństwa i niezależności energetycznej.

Wiążące cele będą funkcjonować w każdym państwie członkowskim dla zapewnienia osiągnięcia uzgodnionych celów na szczęblu UE. Połączenie współpracy, solidarności i innowacji zagwarantuje, że osiągniemy cele, których już dłużej nie wolno nam przegapić.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Problem ten stanowi część pakietu „klimatyczno-energetycznego”. Dotyczy propagowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych w następujących sektorach: elektryczność, ogrzewanie i chłodzenie oraz transport. Celem EU jest zwiększenie do roku 2020 udziału energii odnawialnych w ogólnym zużyciu energii. Ustalono także ogólne cele krajowe dla każdego państwa członkowskiego oraz, również do roku 2020, cel polegający na zapewnieniu 10% udziału energii ze źródeł odnawialnych w sektorze transportu.

Według opublikowanych informacji w sprawie udziału energii ze źródeł odnawialnych w ogólnym zużyciu energii w roku 2020, dla Portugalii ustalono cel w wysokości 31%, uwzględniając nasz punkt wyjścia (w 2005 r., udział w Portugalii wynosił już 20,5%) i krajowy potencjał w dziedzinie odnawialnych źródeł energii. Z drugiej strony cel w postaci 10% udziału energii ze źródeł odnawialnych jest taki sam, jak ustalony dla wszystkich państw członkowskich.

Pomimo tego jednak, że w głosowaniu końcowym głosowaliśmy „za”, mamy poważne wątpliwości dotyczące osiągnięcia tych celów, ponieważ zakładanie, że wszyscy jesteśmy w pełni świadomi wielkości wykorzystywanych zasobów odnawialnych albo że dysponujemy technologiami ich wykorzystywania jest łudzące. Należałoby raczej sprzyjać ustaleniu kwot inwestycji publicznych i prywatnych oraz promować powszechny program poszukiwania i sporządzania map nowych zasobów odnawialnych, mający na celu klasyfikowanie i obliczanie ilości energii ze źródeł odnawialnych.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pana posła Turmesa dotyczące energii wytwarzanej ze źródeł odnawialnych, chociaż zdaję sobie sprawę, że osiągnięcie celu będzie trudne. W moim regionie, w Anglii południowo-zachodniej, nasz główny wkład w osiąganie tego celu to jeden z wariantów projektu wykorzystania energii pływów Severn Tidal Barrage. Będzie on miał długi okres wprowadzenia i dlatego jest istotne, by rząd brytyjski uzyskał pewne uprawnienia związane z następstwami projektów „w toku” i aby Komisja przyznała odstępstwo.

Mathieu Grosch (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za sprawozdaniem dotyczącym działań klimatycznych i pakietu dotyczącego energii odnawialnych, ponieważ uwzględniono w nim różne dyrektywy, które są zgodne z celem UE zmniejszenia do roku 2020 emisji gazów cieplarnianych o 20%, a nawet o 30%, jeśli osiągnięte zostanie porozumienie międzynarodowe. Jest to wynik długich negocjacji i kompromisu między przedstawicielami Parlamentu i Rady – to znaczy 27 państwami członkowskimi.

Jedna z dyrektyw dotyczy energii odnawialnych. Obejmuje cel zwiększenia udziału energii ze źródeł odnawialnych do 20% i poprawy efektywności energetycznej o 20%. Poza tym 10% zużywanego paliwa ma pochodzić ze źródeł odnawialnych. Ustalono kryteria zrównoważonego rozwoju, a tym samym poprawiono użyteczność. Z zadowoleniem przyjmuję te przepisy, ponieważ nie tylko zmniejszają one zależność energetyczną Europy i tworzą nowe miejsca pracy, ale także sprzyjają innowacjom w rozwoju technologii.

Dyrektywa dotycząca opracowanego przez UE planu ETS uaktualnia bieżący system ETS i stanowi, że obecnie przemysł musi kupować na aukcji uprawnienia do emisji, które poprzednio były bezpłatne. Przewidziano odstępstwa w formie okresów przejściowych dla wschodnich państw członkowskich, które na początek muszą zakupić uprawnienia do zaledwie 30% emisji. Ponadto ustanowiono również bodźce zachęcające do efektywności energetycznej, a także, aczkolwiek bez specyfikacji celu, zobowiązanie części państw członkowskich do inwestowania przynajmniej połowy dochodów w krajach rozwijających się oraz w nowe technologie. Cieszę się, że w dokumencie udało się osiągnąć równowagę pomiędzy uwzględnieniem tych gałęzi przemysłu, które borykają się z trudnymi zadaniami, a ambitną polityką ochrony środowiska.

Kolejna dyrektywa reguluje wspólne wysiłki dotyczące emisji nieobjętych ETS. Należą do nich zwłaszcza systemy ogrzewania i klimatyzacji oraz wiele sektorów gospodarki (transport, małe instalacje przemysłowe i rolnictwo) nieobjętych ETS, które mimo to istotnie przyczyniają się do emisji gazów cieplarnianych. Ponadto należy wprowadzić w tej dziedzinie cele długoterminowe, w tym 35% zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych do 2035 r. i 60-80% zmniejszenie do roku 2050.

Dyrektywa w sprawie wychwytywania i geologicznego składowania dwutlenku węgla (wychwytywania i składowania węgla, CCS) umożliwia wyodrębnienie CO₂ z gazów odlotowych i składowanie pod ziemią; do roku 2015 przewiduje się sfinansowanie 12 elektrowni CCS. Uznaję CCS za kluczową technologię przejściową, ale szczególną uwagę należy zwrócić na bezpieczeństwo składowania.

Kolejna dyrektywa ustanawia reguły dotyczące wartości granicznych emisji CO₂ z nowych samochodów. Począwszy od roku 2015 przeciętny górny limit emisji dla wszystkich nowych samochodów będzie wynosił 120 g CO₂ na kilometr, a od roku 2020 - 95 g/km. Kary ustanowione we wniosku Komisji dotyczącym niezgodności z wartościami granicznymi zostały obniżone z uwagi na kryzys gospodarczy i obecnie wynoszą od 5 do 95 euro, w zależności od ilości, o jaką wartości te zostały przekroczone. Jednak od roku 2019 przewidywana kara wynosi 95 euro za pierwszy gram CO₂, o który przekroczono wartość graniczną.

Z zadowoleniem przyjmuję kompromis osiągnięty przez instytucje europejskie, ponieważ często łatwiej jest krytykować niż zadać sobie trud osiągnięcia kompromisu. Uzgodnione reguły to owocny wynik negocjacji pomiędzy państwami, które mogą się bardzo różnić pod względem gospodarczym, ale które mimo to dążą do wspólnego celu. Fakt, że zwłaszcza nowe państwa członkowskie nie są w stanie osiągnąć wszystkich celów w perspektywie krótkoterminowej bez ryzyka dezintegracji całych gałęzi gospodarki i niepokojów społecznych, nie powinien być pomijany przy kompleksowej analizie europejskich celów.

Działania dotyczące klimatu i pakiet dotyczący energii ze źródeł odnawialnych uważam nie tylko za ważny krok, ale również za olbrzymi skok, który zapobiegnie postępowi zmian klimatycznych i wzmocni wysoką pozycję Europy na drodze do efektywnej polityki energetycznej. Europie udało się przemówić jednym głosem, co pozwoli na zintensyfikowanie naszych żądań także na szczeblu międzynarodowym. Z tego powodu państwa, które nie przestrzegają protokołu z Kioto, a zatem nie obowiązują ich normy emisji CO₂, powinny zostać obciążone podatkiem importowym, a podobne środki należy podjąć w celu przeciwdziałania dumpingowi ekologicznemu. Jest to aspekt, który trzeba wziąć pod uwagę podczas przygotowywania porozumienia, które zastąpi protokół z Kioto na konferencji ONZ poświęconej zmianom klimatu w grudniu 2009 r., na której wśród negocjatorów znajdują się USA, Chiny i Indie. Działania dotyczące klimatu i pakietu energii ze źródeł odnawialnych tworzą mocne podstawy dla osiągnięcia nowego porozumienia międzynarodowego.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Turmesa dotyczącego energii ze źródeł odnawialnych. Mój kraj, Szkocja, jest bogaty w odnawialne źródła energii takie, jak elektrownie wiatrowe i energia pływów. Jest sprawą zasadniczą, by Europa przejęła inicjatywę w promowaniu energii ze źródeł odnawialnych – i sądzę, że niezależna Szkocja będzie centrum globalnego rozwoju technologii odnawialnych.

Jean Lambert (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za tym wnioskiem, ponieważ uważam, że jest to ważny sygnał, jeśli chodzi o potrzebę przejścia w produkcji energii w UE i poza nią na paliwa niekopalne i emitujące

mniej zanieczyszczeń. Cel 20% jest wiążący i minimalny. Efektywność energetyczną należy teraz uwzględnić w planach działania dotyczących energii ze źródeł odnawialnych przewidzianych dla państw członkowskich. Na tym szczeblu zagwarantowano również plany wsparcia, które są niezbędne dla uzyskania zaufania inwestorów. To prawda, że wynik osiągnięty w dziedzinie biopaliw nie jest tak zadowalający, jakbym sobie tego życzył. Utrzymaliśmy cel 10%, chociaż skutecznie ograniczyliśmy poziom emisji pochodzących z agropaliw i z zadowoleniem przyjmuję te dodatkowe środki. Pod wieloma względami Rada nie podziela wizji Parlamentu. Należy rozważyć realia zmian klimatycznych i możliwość wykorzystania tej dyrektywy jako podwalin dla niskoemisyjnej przyszłości.

David Martin (PSE), na piśmie. – Głosowałem za tym sprawozdaniem, które wzmacnia nasze zobowiązania dotyczące celów w zakresie energii ze źródeł odnawialnych dając zasadniczą możliwość rozwoju lokalnych źródeł energii w UE, poradzenia sobie ze zmianami klimatycznymi, zwiększenia bezpieczeństwa dostaw oraz propagowania konkurencyjności, wzrostu i tworzenia miejsc pracy. Poparłem to sprawozdanie, ponieważ zawarto w nim klauzulę przeglądową uwzględniającą przeprowadzenie do roku 2014 oceny oddziaływania większego wykorzystywania w transporcie paliw ze źródeł odnawialnych, co gwarantuje, że zmniejszając nasze emisje CO₂ nie wywieramy szkodliwego wpływu na ceny żywności czy gospodarkę gruntami. W sprawozdaniu przewidziano do roku 2015 cel 5% wykorzystania w transporcie paliw ze źródeł odnawialnych oraz cel dodatkowy polegający na promowaniu korzystania z 20% pojazdów z napędem elektrycznym. W roku 2020 cel wykorzystywania w transporcie paliw ze źródeł odnawialnych wzrasta do 10%, a cel dodatkowy korzystania z pojazdów z napędem elektrycznym i napędzanych wodorem do 40%. W sprawozdaniu uwzględniono ściśle kryteria zrównoważonego rozwoju, a zatem może ono rzeczywiście spowodować pozytywną zmianę i zmniejszenie emisji.

Eluned Morgan (PSE), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie to rewolucja w sposobie produkowania energii w UE. Cel wykorzystywania 20% energii ze źródeł odnawialnych do 2020 r. jest niezwykle ambitny, ale konieczny jeśli mamy wygrać walkę ze zmianami klimatu. Mam jednak nadzieję, że Komisja będzie elastyczna w swojej interpretacji realizacji tych celów, jeżeli mają one uwzględniać duże projekty, takie jak projekt wykorzystania energii pływów Severn Tidal Barrage.

Cel wykorzystywania w transporcie drogowym 10% paliw ze źródeł odnawialnych jest główną częścią tego pakietu oraz wysiłków mających na celu osiągnięcie w UE celu w zakresie gospodarki niskoemisyjnej. Ten tak zwany „cel biopaliwowy” został w znacznym stopniu udoskonalony, by zagwarantować, że w UE dozwolone są jedynie te paliwa, które przynoszą rzeczywiste zmniejszenie emisji nie powodując wzrostu cen żywności. Uwzględniono również zestaw ścisłych kryteriów socjalnych mających chronić obywateli państw rozwijających się, których w przeciwnym przypadku w negatywny sposób dotknąłby gwałtowny rozwój produkcji biopaliw.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Wniosek dotyczący dyrektywy jest jednym z najważniejszych elementów pakietu zmian klimatycznych, który określa obowiązkowy cel 20% udziału energii ze źródeł odnawialnych w ogólnym zużyciu energii do roku 2020. Dyrektywa daje możliwość nabywania nowych technologii, tworzenia nowych miejsc pracy i zmniejszenia zależności od ropy naftowej.

Parlament Europejski odgrywa ważną rolę w ustalaniu kryteriów zrównoważonego rozwoju w dziedzinie biopaliw i kryteriów socjalnych, które mają podstawowe znaczenie dla obywateli Unii Europejskiej w czasach dzisiejszego kryzysu gospodarczego. Zmiany klimatyczne i brak bezpieczeństwa energetycznego oznaczają, że musimy promować nowe metody wytwarzania energii, nie zagrażając jednak dostępności żywności. Musimy zagwarantować, że wykonanie tej dyrektywy nie będzie zagrażać obszarom użytków rolnych i lasom. W każdym razie biopaliwa pochodzące z surowców uprawianych na tych obszarach nie będą traktowane jako część przewidzianych bodźców. Unia Europejska po raz kolejny pokaże, że przoduje w promowaniu energii wiatrowej, słonecznej i hydroelektrycznej, a także energii z innych źródeł alternatywnych.

Lydia Schenardi (NI), na piśmie. – (FR) Kilkakrotnie mieliśmy możliwość stwierdzenia na tym forum, że prosty cel zmniejszenia zależności Unii Europejskiej od importu gazu czy ropy mógłby sam w sobie usprawiedliwić promowanie odnawialnych źródeł energii.

Zaprezentowany dziś kompromis, który stanowi część pakietu energetycznego i zmian klimatycznych jest taki, jak wszystkie kompromisy: ani całkiem zły, ani do końca dobry.

Nie jest w pełni zadowalający zwłaszcza w zakresie biopaliw, drugiej generacji czy też innych. Brak jest wystarczających gwarancji jeśli chodzi o konkurencję dla produkcji żywności, nie ma jasności co do zmian w użytkowaniu gruntów, ani słowa o rzeczywistym śladzie węglowym z tych źródeł energii itp.

Nie jest całkiem przekonujący jeśli chodzi o przewidziane „gwarancje pochodzenia” mające na celu identyfikowanie ekologicznej energii elektrycznej, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie realia dostaw elektryczności, podejrzanе ogłoszenia w tej sprawie i znaczące koszty dodatkowe dla konsumentów.

Poza tym jest zupełnie niezadowolający w kategoriach następstw społecznych. Chcielibyśmy mieć pewność, i mielibyśmy pewność, że interesy obywateli Europy i pracowników europejskich będą przeważały nad wszelkimi innymi problemami, które zaistniałyby w danej sytuacji gospodarczej, gdyby cały ten pakiet prawodawstwa został przyjęty na początku globalnego kryzysu, który jak się wydaje będzie dotkliwy i długotrwały.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Z wielkim przekonaniem głosowałem za kompromisem osiągniętym w odniesieniu do odnawialnych źródeł energii. Mój kolega z Partii Zielonych i sprawozdawca, pan poseł Turmes, wykonał znakomitą robotę. Dzięki jego wysiłkom, a także wysiłkom całego Parlamentu wprowadzone zostaną solidne ramy ustawodawcze, które zagwarantują, że do roku 2020 całkowity udział energii ze źródeł odnawialnych nie będzie niższy niż 20%.

To nie przesada, to prawdziwa energetyczna rewolucja, możliwość utworzenia ogromnej liczby miejsc pracy. Wiadomo, że w niektórych sprawozdaniach mówi się o ponad 2 miliony miejsc pracy. Wśród tych miejsc pracy znajdzie się zatrudnienie dla wysoko wykwalifikowanych inżynierów, planistów i specjalistów, ale także w większości dla techników, osób wytwarzających koła zębate, instalujących panele słoneczne i budujących farmy wiatrowe.

Po wielu negocjacjach przyjęto również pierwotne wnioski w sprawie agropaliw i biopaliw. My, Zieloni, nie jesteśmy jednak w pełni zadowoleni z tej technologii i ustalimy ścisłe warunki wykorzystywania tego rodzaju paliw. W sprawozdaniu pana posła Turmesa uściślono kryteria zrównoważonego rozwoju, znalazło się w nim również odniesienie do kryteriów społecznych ustanowionych przez Międzynarodową Organizację Pracy. Agropaliwa są dopuszczalne tylko wtedy, gdy można z nich uzyskać więcej energii niż pozyskano do ich produkcji i w żaden sposób nie powinny one konkurować z produkcją żywności.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie to ważny krok na drodze do zmuszenia państw członkowskich, by realizowały cele dotyczące energii ze źródeł odnawialnych. Energia odnawialna ma podstawowe znaczenie w naszej walce ze zmianami klimatycznymi.

- Sprawozdanie: Avril Doyle (A6-0406/2008)

Adamos Adamou (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Parlament Europejski i Rada podejmując wysiłki na rzecz usprawnienia i rozszerzenia systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych oraz osiągnięcia celu zmniejszenia w UE emisji o 20% do roku 2020 proponują poprawki do dyrektywy 2003/87/WE.

Dnia 17 grudnia 2008 r. na sesji plenarnej zagłosowano za kompromisowymi poprawkami złożonymi przez sprawozdawców umownych z grupy PPE-DE, PSE, GUE/NGL, ALDE, UEN i Verts/ALE. Chociaż głosowaliśmy za tymi poprawkami, które ustalają wyższe cele w zakresie zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych (środek, który był celem podstawowym grupy GUE/NGL), chcielibyśmy wyrazić nasz sprzeciw wobec filozofii handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Ośmielamy się twierdzić, że ta konkretna dyrektywa prowadzi wyłącznie do niewielkiego zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych i jest środkiem, który faworyzuje kraje uprzemysłowione ze szkodą dla państw mniej rozwiniętych i rozwijających się. Ponadto stosowanie niektórych proponowanych mechanizmów elastycznych sprzyja monopolom (w głównej mierze odpowiedzialnym za zmiany klimatu) zwiększając ich rentowność zamiast definitywnie rozstrzygnąć problem.

Alexander Alvaro (ALDE), na piśmie. – (DE) Panie przewodniczący! Osiągnięte porozumienie w sprawie działań dotyczących klimatu i pakietu odnawialnych źródeł energii to skromny rezultat.

EU ustaliła sobie cel 20% zmniejszenia emisji poniżej poziomów z roku 1990. Niemal połowę tego celu osiągnęliśmy poprzez rozszerzenie na wschód, gdzie emisje są niższe w kategoriach bezwzględnych i gdzie utrzymuje się cel 12% zmniejszenia poniżej poziomu z roku 1990.

UE wolno osiągnąć w krajach rozwijających się 3-4% zmniejszenia, co oznacza, że pozostaje niewiele poniżej 9%. Dopuszcza się brakujący cel do 5%, co daje jeszcze 4%.

Można by w tym miejscu powiedzieć, że mamy szczęście, iż UE nie zdecydowała się wyeksportować całej gospodarki bezpośrednio do Azji. Kompromis jest znacznie tańszy niż wniosek Komisji, co oznacza, że Niemiecka Wolna Partia Demokratyczna może go poprzeć.

Zamiast tego UE wygrywa jedno państwo członkowskie przeciwko drugiemu. Niektóre państwa członkowskie mają przewagę pod względem odstępstw, możliwości negocjowania i koszyka energetycznego. Niemieccy dostawcy energii mogliby wkrótce stwierdzić, że wytwarzanie energii elektrycznej w Polsce zamiast we własnym kraju jest bardziej opłacalne – to znaczy, jeśli nie zostaną wykupieni przez dostawców francuskich.

Fakt, że państwa członkowskie UE angażują się w takie pertraktacje nie wróży dobrze światowemu porozumieniu. Poza tym pojawia się pytanie o efektywność środków.

Teraz do rządów, Rady i Komisji Europejskiej należy zagwarantowanie efektywności, zarówno w zakresie ochrony środowiska, jak i korzyści dla gospodarki i wzrostu.

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, zdecydowaliśmy się głosować za sprawozdaniem w sprawie reformy systemu handlu uprawnieniami do emisji, chociaż w zasadzie jesteśmy przekonani, że cele pakietu klimatycznego jako takie są zbyt skromne. UE będzie musiała zrobić więcej, by poradzić sobie z wyzwaniem jakim są zmiany klimatyczne. Uważamy jednak, że ten zreformowany plan może stanowić bardzo ważną część działań, które trzeba podjąć.

Jesteśmy zadowoleni, że kompromis między Radą a Parlamentem Europejskim nie zapewnił wystarczających gwarancji, iż dochody z aukcji zostaną skierowane na działania dotyczące klimatu w krajach rozwijających się. Uważamy też, że aukcje uprawnień do emisji powinny być bardziej obszerne oraz że należy bardziej ograniczyć wykorzystywanie CDM.

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję analizę systemu handlu uprawnieniami do emisji i kompromis pomiędzy celami w zakresie zwalczania zmian klimatycznych a poprawą konkurencyjności przemysłu europejskiego i ochroną miejsc pracy.

Chciałbym zaznaczyć, że procedura współdecyzji, którą przyspieszono w interesie osiągnięcia porozumienia w pierwszym czytaniu, nie w pełni respektowała przejrzystość demokratyczną, a Parlament głosował nad czymś w rodzaju *fait accompli*.

Pomimo tego bardzo się cieszę z wniosku pani poseł Doyle, ze względu na elastyczność przyznaną sektorom zagrożonym ucieczką emisji. Musimy zabezpieczyć się przed utratą miejsc pracy spowodowaną przenoszeniem gałęzi przemysłu do regionów, które mniej dbają o zmniejszenie emisji, ale czynić to jednak bez podważania zadań dyrektywy.

Sylwester Chruszcz (NI), na piśmie. – (PL) Głosowałem dziś przeciwko przyjęciu przez Parlament wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę 2003/87/WE w celu usprawnienia i rozszerzenia wspólnotowego systemu handlu przydziałami emisji gazów cieplarnianych.

Zdecydowanie nie zgadzam się z rozwiązaniami zaproponowanymi na poziomie europejskim. Zobowiązanie Rady Europejskiej do zmniejszenia do 2020 r. łącznych emisji gazów cieplarnianych we Wspólnocie o co najmniej 20% w stosunku do poziomu z 1990 r., a nawet o 30% pod warunkiem, że inne kraje rozwinięte zobowiążą się do porównywalnego obniżenia emisji, jest moim zdaniem nieprzemyślanym krokiem, który uderza w przemysł i konsumentów w Europie, w tym w moim kraju, w Polsce.

Marielle De Sarnez (ALDE), na piśmie. – (FR) Jedyne stanowcze zobowiązanie podjęte przez Unię Europejską to zmniejszenie do roku 2020 emisji o 20% w porównaniu do roku 1990. W porównaniu do dnia dzisiejszego oznacza to zmniejszenie o około 12%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że dwie trzecie tego zmniejszenia można osiągnąć poprzez mechanizmy kompensacji węgla, to znaczy poprzez nabywanie jednostek emisji dwutlenku węgla na rynku międzynarodowym, to UE zobowiązała się do osiągnięcia zmniejszenia na swoim terytorium o zaledwie 4%. To nie wystarczy, by popchnąć do przodu negocjacje międzynarodowe.

Chciałabym wskazać inny słaby punkt kompromisu. Nie podjęto stanowczego zobowiązania do wspierania krajów rozwijających się w ich wysiłkach na rzecz zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych. UE podjęła po prostu dobrowolne zobowiązanie do przeznaczenia połowy dochodów z aukcji uprawnień do emisji na zanieczyszczenia klimatyczne. Dochody spadają z uwagi na szereg ulg przyznanych producentom. Kompromis przewiduje, że pewną część tych środków finansowych można byłoby przeznaczyć na wspieranie krajów rozwijających się, w przypadku państw europejskich, które tego chcą. Jest to zobowiązanie czysto dobrowolne. Jest to niezwykle słabe zobowiązanie jak na zagadnienie, które pomimo to ma kluczowe znaczenie dla negocjacji międzynarodowych.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) UE chce się swoją wiodącą rolą w ochronie środowiska, ale tak naprawdę chce przeprowadzić w ochronie interesów kapitału. Decyzje podjęte przez szczyt oraz pakiet dyrektyw Rady i Komisji w sprawie zmniejszenia emisji sprzyjają tak zwanej gospodarce ekologicznej jako metodzie przeciwdziałania nadmiernej akumulacji kapitału i kryzysowi, tym samym otwierając nowe możliwości przed monopolami i wzmacniając ekspansję imperialistyczną.

Wzmacniają handel emisjami, o którym wiadomo, że mnoży zyski monopolistów nie chroniąc środowiska. Pozwalają przemysłowi motoryzacyjnemu nie podejmować działań co najmniej do roku 2019. Zwalniają przedsiębiorstwa podlegające szkodliwemu wpływowi międzynarodowej konkurencji z obowiązku przestrzegania rozporządzeń w sprawie wytwarzania energii i wielu innych. Przyznają długotrwałe odstępstwo również nowym państwom członkowskim i Włochom. Przewidują także środki zachęcające do zastępowania upraw żywności uprawami roślin energetycznych. Dużym przedsiębiorstwom przyznano bezpłatne prawa do emisji zanieczyszczeń. Nie wymaga się przeznaczania żadnej części dochodów na działania w dziedzinie ochrony środowiska.

Pracownicy nie mogą czekać na ochronę środowiska ze strony UE, czy przedsiębiorstw bezkarnie zanieczyszczających środowisko. Skuteczną ochronę może im przynieść jedynie walka o gospodarkę oddolną i prawa zwykłych obywateli.

Christian Ehler (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Moje „nie” nie jest odrzuceniem skutecznego systemu handlu uprawnieniami do emisji związanego z aukcjami, ani celów UE w dziedzinie ochrony klimatu czy finansowania CCS. Kilka poprzednich wniosków oraz moje sprawozdanie dotyczące udogodnień CCS w pełni uzasadniają moje poparcie. Dla mojego regionu, Brandenburgii, obecny tekst dokumentu oznacza jednak przyzwolenie na nieuczciwą konkurencję z państwami Europy Środkowej i Wschodniej oraz wyższe ceny energii, niż są konieczne dla osiągnięcia celów w dziedzinie ochrony klimatu. Węgiel musi się znaleźć w naszym koszyku energetycznym, aby było możliwe zagwarantowanie bezpieczeństwa dostaw dla naszych obywateli, w przyszłości chcemy również zapewnić możliwość przyjaznego dla środowiska wykorzystywania węgla dzięki technologii CCS. Porozumienie z Radą w sprawie podjęcia ostatecznej decyzji tylko po jednym czytaniu oznacza, że poważne zastrzeżenia nie zostały wyjaśnione, a rywalizacja na rzecz wypracowania możliwie najlepszych rozwiązań nie jest możliwa.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Chociaż można przytoczyć argumenty przemawiające za koncepcją systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, istnieją pewne niepokojące aspekty wynikające z obaw o zmiany składu chemicznego atmosfery, które mogą wywierać szkodliwy wpływ na klimat (zasada ostrożności) oraz ograniczone zasoby paliw kopalnych i brak racjonalizacji ich zużycia.

Po pierwsze, problem uprawnień do emisji i handlu nimi jest dyskusyjny i należy mu się sprzeciwić z uwagi na w dużej mierze nieznaną wpływ na gospodarkę realną. Dzieje się tak dlatego, że nadal jest wiele wątpliwości, co do zakresu rozwiązań technicznych i dlatego, że te rozwiązania techniczne zależą od rozwoju sytuacji finansowej w poszczególnych zaangażowanych sektorach (transport lotniczy, przemysł motoryzacyjny, wytwarzanie energii słonecznej, przemysł cementowy, przemysł chemiczny, petrochemia i wzrastająca liczba innych sektorów zależnych od energii).

Po drugie, potencjalni beneficjenci to kilka wysoko zaawansowanych technologicznie sektorów przemysłu i niektórzy (zaledwie kilku) operatorzy finansowi. Nieodwracalne zmniejszenie zużycia paliw kopalnych jest wymuszone ograniczoną dostępnością źródeł. Przydział dla każdego sektora musi być oparty raczej na potrzebach społecznych i gospodarce racjonalnej niż na wpływach i zyskach finansowych. Dlatego postanowiłam wstrzymać się od głosu.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Należy podkreślić główny punkt tego sprawozdania: wzmocnienie, ekspansja i udoskonalenie po roku 2012 funkcjonowania systemu handlu uprawnieniami do emisji jako jednego z podstawowych narzędzi osiągnięcia celu UE dotyczącego zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych.

Zgadzam się z tym sprawozdaniem głównie dlatego, że handel uprawnieniami do emisji ma kluczowe znaczenie dla uzyskania skutecznego przydziału, który może zagwarantować efektywność środowiskową systemu handlu uprawnieniami do emisji UE. Jeden plan dla całej UE jest zawsze lepszy niż 27 planów krajowych. Poza tym wniosek przewiduje automatyczne i możliwe do przewidzenia dostosowania, mogące spełnić wymogi przyszłego porozumienia międzynarodowego.

Cechą charakterystyczną tego wniosku jest zwiększenie uprawnień bezpłatnych, co moim zdaniem nie jest do końca dobre. Nie należy jednak zapominać, że każdego roku emisje będą się zmniejszać.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Proponowana dyrektywa w sprawie zmiany systemu handlu uprawnieniami UE stanowi ulepszenie aktualnego systemu i ma znaczenie na poziomie globalnym. W związku z tym mogłem poprzeć sprawozdanie pani poseł Doyle.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Skorzystam z tej okazji, by podziękować szanownym kolegom za ostatnie głosowanie, w którym Parlament Europejski jasno wyraził swoje poparcie dla modelu „referencyjnego”. Opowiadałam się za tym od długiego czasu i jako pierwsza sugerowałam jego zastosowanie do systemu handlu uprawnieniami do emisji. Mimo że Komisja Przemysłu, Badań Naukowych i Energii zagłosowała przeciw niewielką ilością głosów, a sprzeciw Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności był bardziej znaczący, życie potrafi zaskakiwać. Teraz model referencyjny przyjęty przez Radę będzie uznany za kryterium.

Co więcej, wszystko to dla naszego dobra. Pierwotnemu wnioskowi Komisji i stanowisku przyjętemu przez Komisję Ochrony Środowiska Naturalnego w sprawie handlu uprawnieniami do emisji brakowało równowagi, ponieważ stawiały one produkcję europejską w sytuacji, w której trudno konkurować na rynkach globalnych bez jakichkolwiek szczególnych korzyści klimatycznych. To oczywiście oznaczałoby nie tylko utratę miejsc pracy, ale także niekorzystne warunki dla środowiska naturalnego, ponieważ zmuszałoby przedsiębiorstwa do przenoszenia produkcji do państw, w których nie obowiązują wartości graniczne emisji.

Ta decyzja otwiera drzwi dla bardziej sprawiedliwego i bardziej dalekosiężnego podejścia do ochrony środowiska. Nadal wszystko jest kwestią otwartą i dziś możemy się przekonać, kto skorzysta na dokonanych ulepszeniach.

Cele środowiskowe pozostają niezmiennie i stanowią wyzwanie. Nie jest to łatwy cel dla przemysłu, ale też nikt nie mówił, że ma taki być.

Tak czy inaczej mówienie o bezpłatnych uprawnieniach do emisji nie ma sensu, ponieważ punkty odniesienia – kryteria – są ambitne. Takie powinny być, bo w przeciwnym przypadku nie będziemy mieć systemu, który skłoni spółki do włączenia się w wyścig technologii powodujących zmniejszenie emisji.

Zarzuty lobby środowiskowego, że pakiet został osłabiony wydają mi się nieuzasadnione, jeśli uznamy, że cele są przestrzegane, a sektory przemysłu stosują się do obniżonego pułapu emisji. To nieodpowiedzialne twierdzenie, ale z pewnością nie każdy jest zainteresowany podejmowaniem odpowiedzialności. A świat jest wciąż rozdeptywany.

Jean Lambert (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za tym sprawozdaniem pomimo znajdujących się w nim kilku luk prawnych i odstępstw przyznanych 10 nowym państwom członkowskim. Po co głosować za niedoskonałym sprawozdaniem? Ponieważ oznacza ono pewien postęp w porównaniu do aktualnego systemu. Będzie to parasol ochraniający sektor ETS w całej UE, a państwa członkowskie będą miały mniejsze uprawnienia w procesie. Zasada pełnej aukcyjności pozwoleń dla sektora energetyki została podtrzymana. Sektorowi lotnictwa przyznano jedynie niewielką część nowego dostępu do CDM. Podstawowe znaczenie zmienionego systemu jest jednak takie, że wprowadza on podstawy dla ważnej części porozumienia po protokole z Kioto. Mamy teraz system, do którego inne państwa mogą przystąpić i z którego mogą korzystać, by wspomóc zmniejszanie emisji – o ile ograniczą elementy przedaukcyjne i ustalą ambitne cele. Wykorzystanie dochodów będzie ściśle kontrolowane. Państwa członkowskie nie mogą traktować tego systemu tylko jako dodatkowego dochodu. Należy z niego korzystać, by wspomóc przejście na zrównoważoną gospodarkę niskoemisyjną, której świat potrzebuje.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram ten wniosek, który równoważy ambitne cele dotyczące zmian klimatu z potrzebą wzmocnienia konkurencyjności przemysłu europejskiego i ochrony miejsc pracy. Przydziały i rozdział kredytów emisji będzie trwał, w przypadku elektrowni, do 2013 r., kiedy to wszystkie nowe elektrownie będą dysponowały przydziałami w całości pochodzącymi z aukcji. W przypadku standardowych gałęzi przemysłu przejście na przydziały w całości pochodzące z aukcji nastąpi w roku 2020. Głosowałem za tym sprawozdaniem, ponieważ dzięki niemu aukcje stają się ogólną zasadą przydziału, zmniejszając proponowaną wielkość jednostek emisji CDM/JI, którą zakłady mogą nabyć w celu kompensacji emisji i nadal chronią spółki przed ucieczką emisji.

Eluned Morgan (PSE), na piśmie. – Popieram to sprawozdanie, ponieważ uważam, że integralność środowiskowa ETS została podtrzymana i w istotny sposób udoskonalono aktualny system, bo w przyszłości zanieczyszczający będą płacić za prawo do emisji poprzez aukcje uprawnień. Podtrzymano cel zmniejszenia emisji z europejskich elektrowni i z przemysłu ciężkiego o 20% do roku 2020 oraz automatycznego zwiększenia do 30% w przypadku osiągnięcia międzynarodowego porozumienia na konferencji klimatycznej

ONZ, która odbędzie się w Kopenhadze w grudniu 2009 r. Uważam też, że osiągnięto równowagę pomiędzy ochroną miejsc pracy i środowiska, co ma podstawowe znaczenie w obliczu pogorszenia koniunktury gospodarczej.

Angelika Niebler (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Chcę złożyć następujące wyjaśnienia do głosowania w imieniu delegacji Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) do Parlamentu Europejskiego.

UE postawiła sobie ambitne cele w dziedzinie ochrony klimatu. Należy do nich 20% zmniejszenie emisji do roku 2020. Nie należy kwestionować tych celów dotyczących ochrony klimatu.

Nasze działania na rzecz zwalczania zmian klimatycznych należy połączyć z celem ustanowienia jasnych przepisów prawnych, które zagwarantują bezpieczeństwo planowania naszej gospodarki. Nie należy stawiać przemysłu europejskiego w niekorzystnej pozycji na tle konkurencji międzynarodowej. Ponadto w UE należy zapewnić równe szanse działania.

Będąca dziś przedmiotem głosowania dyrektywa dotycząca systemu handlu emisjami nie spełnia żadnego z tych wymogów. Gwoli wyjaśnienia:

1. Niektóre gałęzie przemysłu mogą odstąpić od aukcji uprawnień do emisji. W dalszym ciągu nie znamy danych dotyczących zgodności z ustanowionymi kryteriami.
2. Decyzję o tym, czy i na ile zakładom można zrekompensować wzrost kosztów energii można podjąć wyłącznie na szczeblu państwa członkowskiego, dla każdego przypadku odrębnie, i po przyjęciu prawodawstwa UE dotyczącego środków pomocowych.
3. Jeżeli w Kopenhadze w 2009 r. nie uda się osiągnąć międzynarodowego porozumienia, aukcje uprawnień do emisji CO₂ będą dodatkowym obciążeniem dla wielu gałęzi przemysłu, którego pozbawieni są ich konkurenci spoza UE.
4. Większość państw członkowskich w Europie Wschodniej uzyskała odstępstwa od aukcji uprawnień do emisji CO₂ w sektorze energetycznym. W związku z tym Niemcy znajdują się w niekorzystnej sytuacji w porównaniu do swoich wschodnich sąsiadów, ponieważ 48% energii elektrycznej pozyskują z elektrowni węglowych.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Nie podzielamy tryumfального entuzjazmu rządów i Komisji na temat ostatecznego kompromisu dotyczącego pakietu klimatycznego. Dążenie UE do przewodzenia światowym wysiłkom na rzecz zwalczania zmian klimatycznych zostało rozmyte pod wpływem nacisków ze strony lobby przemysłowego i konserwatywnych rządów.

Oślawiona zasada „20/2020” to konieczny pierwszy krok, ale cele, które ustanawia nie są wystarczająco ambitne. Wobec możliwości nabycia przez państwa europejskie znacznej części jednostek emisji, która „odpowiada” tym pochodzącym z krajów rozwijających się, historyczna odpowiedzialność zachodniego świata została cynicznie przeniesiona na biedniejszych mieszkańców planety. Wydaje się, że rządy w ogóle nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji.

Skonfederowana Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy nie składa broni. Podzielamy obawy organizacji pozarządowych działających na rzecz ochrony środowiska naturalnego i nadal będziemy się domagać bardziej ambitnych celów zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych, podstawowego poparcia dla pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych i dla wiążącego długoterminowego planu dalszego zmniejszania emisji po konferencji w Kopenhadze.

Herbert Reul (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Głosowałem przeciwko skonsolidowanym poprawkom, ponieważ z mojego punktu widzenia jako posła do Parlamentu Europejskiego prawa Parlamentu Europejskiego nie były przestrzegane. Parlamentowi w żadnym momencie nie dano szansy wyrażenia opinii, zamiast tego w istocie pozostawiono mu wybór między przyjęciem lub odrzuceniem kompromisu Rady. Nie jest to zgodne z zasadami procedury współdecyzji, która ma gwarantować równość obydwu organów prawodawczych.

Mam wiele zastrzeżeń dotyczących kompromisu, także jeśli chodzi o jego treść. Będzie on na przykład prowadził do poważnych zakłóceń na rynku UE i nakładał nieuzasadnione obciążenia na konsumentów. Ze względu na niczym nieusprawiedliwiony pośpiech we wdrażaniu reformy nie wzięto pod uwagę alternatywnych systemów, które pozwoliłyby na osiągnięcie pożądanego zmniejszenia. Fakt, że w chwili przyjęcia kompromisu nawet z grubsza nie przeanalizowano konsekwencji gospodarczych dla siły nabywczej

konsumentów uwydatnia jeszcze jego słabe strony. Większość w Parlamencie Europejskim ponosi część odpowiedzialności – w tym wobec przyszłych pokoleń – za wejście tego kompromisu w życie.

Dostępne były rozwiązania alternatywne. Umożliwiłyby one osiągnięcie celów w zakresie zmniejszenia kosztem ułamka kwot, o których teraz mówimy. Taka polityka jest szkodliwa nie tylko dla gospodarki, ale zwłaszcza dla reputacji UE.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Należy z zadowoleniem przyjąć cel ograniczenia o 20% emisji z elektrowni europejskich i przemysłu ciężkiego do roku 2020, a następnie o 30%, w przypadku osiągnięcia międzynarodowego porozumienia na konferencji ONZ dotyczącej klimatu, która odbędzie się w Kopenhadze w grudniu 2009 r.

Thomas Ulmer (PPE-DE), na piśmie. – (DE) W pełni popieram wysiłki zmierzające do ograniczenia zmian klimatu będących najprawdopodobniej wynikiem działań człowieka. Niemniej jednak nie poparliśmy kompromisu dotyczącego wynegocjowanego planu UE handlu uprawnieniami do emisji. Przyjmowanie prawodawstwa w wielkim pośpiechu jest niedopuszczalne i niedemokratyczne. Niezwykle szybka procedura prawodawcza oraz fakt, że dokumenty Rady zostały przedłożone zaledwie kilka dni temu oznaczały, moim zdaniem, że profesjonalna analiza dokumentów, a zatem przygotowanie właściwego prawodawstwa było niemożliwe. Jest to tym bardziej niedopuszczalne, że przedmiotowe prawodawstwo nakłada duże obciążenie finansowe na społeczeństwo europejskie. Zgodnie z niektórymi badaniami działania dotyczące klimatu i pakiet energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych kosztują około 70-100 miliardów euro, i istnieje ryzyko przeniesienia całych gałęzi przemysłu do innych części świata. Nie mógłbym poprzeć pakietu o takim zakresie w ramach procedury przyspieszonej. Tak ważne wnioski legislacyjne jak ten muszą ewoluować w trakcie dobrze zorganizowanej procedury obejmującej kilka czytań.

Anders Wijkman (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Ogólny handel uprawnieniami do emisji to krok naprzód w porównaniu do aktualnie obowiązujących przepisów. Uprawnienia do emisji będą stopniowo wykupywane na aukcjach przez przemysł zamiast ich bezpłatnego przekazywania, co ma miejsce dziś.

UE jest więc zaangażowana w dostosowanie się do celu klimatycznego w postaci zwiększenia ograniczenia emisji z 20% do 30% do roku 2020, o ile w przyszłym roku w Kopenhadze osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie klimatu. Wzywa również państwa członkowskie do przeznaczania dochodów na środki ochrony klimatu w Europie i na świecie.

Niestety kompromis jest dużo mniej ambitny, niż sytuacja tego wymaga. Zamiast pełnego wprowadzenia aukcji uprawnień do emisji od samego początku, aukcje mają być wprowadzane stopniowo. To rozprężenie osłabia bodźce do opracowywania nowych technologii niskoemisyjnych. Ogranicza też dochody, które mają podstawowe znaczenie jeśli UE ma być w stanie pomóc krajom rozwijającym się w inwestowaniu w „technologię ekologiczną”, dostosowaniu się do zmian klimatycznych i ochronie lasów tropikalnych.

Jednocześnie jeśli niemal połowę redukcji emisji można uzyskać poprzez zmniejszenie emisji w państwach trzecich, ETS będzie miał ograniczone skutki nawet w okresie przed rokiem 2020.

Pomimo tych niedociągnięć głosowanie na „nie” byłoby nie do pomyślenia. Nie chcę narazić na szwank całej dyrektywy, która zawiera wiele pozytywnych elementów w porównaniu do obecnej sytuacji.

- Sprawozdanie: Satu Hassi (A6-0411/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, zdecydowaliśmy, że będziemy głosować przeciw temu kompromisowi w sprawie podziału odpowiedzialności, ponieważ jest całkowicie niedopuszczalne, by poziom unijnych emisji miał być zmniejszony na terytorium UE zaledwie o połowę. Uważamy, że jest to zupełnie niewłaściwy sygnał dla reszty świata, która czeka, aby UE przejęła inicjatywę w dziedzinie przystosowania do zmian klimatu i obawiamy się, że UE nie powiodło się stworzenie wyraźnej zachęty dla rozwoju nowej ekologicznej technologii. Jesteśmy przekonani, że ta technologia ma zasadnicze znaczenie dla zatrudnienia i dobrobytu w Europie.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy wprowadzenia w UE27 zróżnicowanych celów na lata 2013-2020 w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych w sektorach gospodarki nieobjętych systemem handlu uprawnieniami do emisji UE. Te cele dla państw członkowskich wahają się od +20% do -20% w porównaniu do emisji w tych sektorach w 2005 r. Cel Irlandii wynosi -20%.

System ETS i podział wysiłków razem wzięte oznaczają 100% ograniczenie emisji CO₂, których wszystkie państwa mają dokonać do roku 2020.

Irlandia jest zadowolona z uwzględnienia zwiększonych środków w zakresie wychwytywania i składowania dwutlenku węgla, w szczególności zbiorników dwutlenku węgla w scenariuszu - 20%, ponieważ jesteśmy jedynym krajem w UE, w którym pogłowie bydła jest większe od liczby mieszkańców. Dzięki hojnym i ekonomicznym rekompensatom w handlu emisjami między państwami członkowskimi uda nam się, chociaż to będzie trudne, osiągnąć nasz cel w postaci 20% redukcji bez konieczności zmniejszania liczebności stad.

Dla niektórych krajów wyzwaniem będzie zmienione prawodawstwo dotyczące systemu ETS, a dla innych podział wysiłków. Irlandia zalicza się do tej drugiej kategorii.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Zgadzamy się z potrzebą ograniczenia emisji gazów cieplarnianych i stworzenia w tym celu odpowiedniego systemu. Mamy jednak bardzo poważne wątpliwości co do proponowanego systemu, który chociaż jakoby opiera się na „zasadzie solidarności między państwami członkowskimi oraz potrzebie zrównoważonego rozwoju gospodarczego”, wymaga, aby jedynie państwa ponosiły koszty, z budżetów krajowych – a nie z budżetu Wspólnoty – w zależności od różnego poziomu rozwoju, na jakim się znajdują.

Pozwolenie na przekazywanie uprawnień do emisji między państwami członkowskimi przy pomocy „handlu” lub „pośredników rynkowych” oznacza tworzenie mechanizmów, które zwiększą jeszcze istniejące nierówności w sile ekonomicznej między państwami członkowskimi, z korzyścią dla najsilniejszych państw.

Ponadto znaczna część wysiłków zostanie przeniesiona do krajów trzecich, zwiększając w ten sposób naciski na kraje najsłabiej rozwinięte, aby zrezygnowały z części swojej suwerenności w zamian za (pseudo) pomoc i otworzyły swoje gospodarki na inwestycje przedsiębiorstw ze Wspólnoty. Wszystkie te środki mają służyć wywieraniu nacisku na uzyskanie międzynarodowego porozumienia, które w kontekście poważnego kryzysu gospodarczego zwiększy jeszcze znaczenie kapitalistycznego poglądu na sprawę środowiska.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Mając na względzie działania UE przeciwko zmianom klimatu uwzględnione w przyszłym międzynarodowym porozumieniu mającym zastąpić protokół z Kioto jest niezwykle ważne, aby UE dała światu wyraźny sygnał i zobowiązała się skutecznie ograniczyć swoje emisje gazów cieplarnianych.

Propozycja Komisji, aby do 2020 r. w sektorach nieobjętych wspólnotowym systemem handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, ograniczyć emisje o 10% w porównaniu do poziomu z roku 2005 jest zatem niezwykle ważna.

Cele ustalone dla każdego państwa członkowskiego, przy których ustalaniu głównym kryterium jest PKB na mieszkańca, są moim zdaniem uczciwe.

Kompromis osiągnięty między Parlamentem Europejskim i Radą, chociaż nie jest ideałem (choćby dlatego, że pozwala na nadmierne wykorzystanie mechanizmu elastyczności), jest moim zdaniem ogólnie wyważony i dlatego głosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem przeciw sprawozdaniu Satu Hassi. Przepisy umożliwiające państwom członkowskim zlecenie na zewnątrz 80% ograniczeń emisji pozwoli bogatym krajom na kontynuację praktyk sprzecznych z kryteriami zrównoważonego rozwoju kosztem uboższych krajów rozwijających się. UE nie powinna popierać takiej sytuacji.

Jean Lambert (Verts/ALE), na piśmie. – Niechętnie głosowałem przeciw temu sprawozdaniu. Sprawozdawczyni udało się w nim uwzględnić wiele istotnych elementów. W tekście legislacyjnym obecnie jest mowa o 30% wiążącym celu w dziedzinie ograniczenia emisji: naukowcy mówią, że jest to minimum konieczne do 2020 r. Finansowanie redukcji emisji gazów cieplarnianych w krajach rozwijających się oznacza działanie na rzecz celu +2 stopni. Miejmy nadzieję, że te kraje rzeczywiście dostaną jakieś pieniądze, a nie tylko puste obietnice. Teraz mamy termin wprowadzenia celu w zakresie ograniczenia emisji z transportu morskiego i wiele innych niewielkich, ale pozytywnych kroków. Nie mogłem jednak głosować za 80% CDM, które państwa członkowskie mogą stosować w krajach trzecich zamiast koncentrować się na ograniczaniu emisji na własnym terytorium. Zastosowana dziś procedura głosowania oznacza, że ten konkretny wniosek nie mógł zostać zbadany przez cały Parlament. Potraktowaliśmy nasze rządy pobłażliwie i raz jeszcze przerzucamy ciężar wykonania naszej pracy na kraje trzecie. Nie mogę poprzeć czegoś takiego.

Stavros Lambrinidis (PSE), na piśmie. – (EL) Grupa PASOK popiera między innymi treść poprawki 44 i będzie głosować przeciw poprawce oznaczonej numerem 7, chcąc zapewnić, by przynajmniej 50% ograniczeń emisji było wynikiem działań podejmowanych na terenie UE. UE musi pozostać wiarygodnym partnerem w okresie poprzedzającym światowe negocjacje i nie przerzucać ciężaru wysiłków związanych z ograniczeniem emisji na kraje rozwijające się.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram to sprawozdanie, w którym określono wiążące cele dla państw członkowskich w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych w dziedzinach gospodarki nieobjętych systemem ETS, co stanowi prawdziwy postęp w przypadku kompleksowego systemu. 10% cel dotyczący sektorów nieobjętych ETS został podzielony między państwa członkowskie w oparciu o PKB na mieszkańca. Pozwoli to na sprawiedliwy podział wysiłków i zagwarantuje, że biedniejsze kraje będą mogły kontynuować swój przyspieszony wzrost. Popieram to sprawozdanie, w którym wprowadza się długoterminowy cel polegający na ograniczeniu do 2035 r. łącznych emisji o przynajmniej 50% oraz o 60% do 2050 r., w porównaniu do poziomu z 1990 r., ponieważ zajmuje się ono zarówno długo-, jak i krótkoterminowymi celami, zgodnie z celami w zakresie czystego powietrza. W sprawozdaniu znalazło się dodatkowe zobowiązanie do „redukcji emisji zewnętrznych”, które zapewni pomoc finansową dla krajów rozwijających się umożliwiającą im ograniczenie emisji, aby żaden kraj nie został pozostawiony samemu sobie i aby kraje rozwijające się otrzymały potrzebną pomoc finansową, by powszechne działania w zakresie zwalczania zmian klimatu były jak najskuteczniejsze.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Od samego początku popierałam projekt automatycznego przejścia od celu zakładającego 20% ograniczenie emisji do celu w postaci 30% ograniczenia w przypadku podpisania umowy międzynarodowej. Jednak zeszlotygodniowe negocjacje doprowadziły do kompromisu, zgodnie z którym metoda przejścia na ten poziom musi być oparta na nowej procedurze.

Ta decyzja została podjęta jako środek zapobiegawczy, uwzględniający ewentualność wzrostu cen dwutlenku węgla w przyszłości. Cieszę się jednak, że cel zakładający 30% ograniczenie emisji pozostanie celem priorytetowym dla uniknięcia wzrostu średniej temperatury o ponad 2°C, zgodnie z tym, co ustalono na posiedzeniu Rady Europejskiej w marcu 2007 r. Porozumienie międzynarodowe wiąże się z globalnymi wysiłkami na rzecz zwalczania i dostosowań do zmian klimatu, a pomoc finansowa przyznawana krajom rozwijającym się będzie stanowić dla nich bodziec do udziału w wysiłkach na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych.

Aby utrzymać wiarygodność pomocy udzielanej krajom rozwijającym się Unia Europejska musi zadbać, by finansowanie projektów CDM wspomagało zrównoważony rozwój tych krajów i aby część dochodów pochodzących ze sprzedaży uprawnień do emisji w drodze licytacji była wykorzystana na ich wsparcie.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Chociaż głosowałem przeciwko osiągniętemu kompromisowi, nie zmniejsza to w żaden sposób mojego uznania dla pracy wykonanej przez panią poseł Hassi w tym względzie. Ponieważ jednak porozumienie umożliwia podejmowanie prawie 80% wszystkich wysiłków w krajach trzecich, uważam je za nie do przyjęcia.

Z szybkiego wyliczenia wynika, że Belgia będzie mogła podjąć między 50% i 60% potrzebnych wysiłków poza Unią Europejską. Chodzi tu o ważne sektory, w tym o budownictwo i transport. Inwestowanie wielu milionów euro zagranicą za pośrednictwem mechanizmu czystego rozwoju jest gospodarczym idiotyzmem, jeśli mój własny kraj nadal musi podejmować znaczne wysiłki w celu odpowiedniej izolacji budynków lub planować politykę transportową, która koncentruje się na transporcie niskoemisyjnym. Ponadto nie ma jakichkolwiek gwarancji, że projekty, w które inwestujemy zagranicą są projektami dobrej jakości.

Nie ma też pewności, czy inwestycje za pośrednictwem CDM robią jakąkolwiek różnicę. Zakup najłatwiejszych wysiłków w krajach trzecich jest również nieetyczny. Jest to rodzaj neokolonializmu, narażający na szwank pozycję krajów trzecich, ponieważ na późniejszym etapie będą one musiały podejmować dodatkowe i kosztowniejsze wysiłki.

Anders Wijkman (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Zdecydowałem wstrzymać się od głosu podczas głosowania nad dyrektywą w sprawie podziału wysiłków. Głównym powodem jest to, że stanowi ona niewłaściwy sygnał dla reszty świata, skoro UE może dokonać około 70% ograniczenia swoich emisji do roku 2020 w krajach poza UE.

Potrzebne są większe starania, aby pomóc krajom rozwijającym się inwestować w technologię niskoemisyjną. Ta pomoc nie powinna jednak stanowić przede wszystkim alternatywy dla redukcji na własnym terenie, ale

powinna raczej być uzupełnieniem tych ograniczeń. Nie stać nas ani nie mamy czasu na to, by zastanawiać się, czy mamy szansę, czy nie na zapobieżenie niebezpiecznym zmianom klimatu.

Odkładanie koniecznych dostosowań na własnym terenie na okres po roku 2020 przyniesie skutki odwrotne od zamierzonych. Musimy zacząć działać już teraz, jeśli mamy mieć szansę doprowadzenia do niemal zerowej emisji do roku 2050. Przemysł potrzebuje silnych bodźców dla dokonania koniecznych adaptacji dotyczących energii, transportu, budownictwa, produkcji przemysłowej i tak dalej.

Wniosek dotyczący sektorów nieuczestniczących w handlu jest zdecydowanie za słaby pod tym względem. Postanowiłem zatem wstrzymać się od głosu nad tą częścią pakietu. Głosowanie na „nie” zagrażałoby całemu pakietowi i nie chciałem podjąć takiego ryzyka. Pod innymi względami dyrektywa zawiera wiele pozytywnych elementów w porównaniu z obecną sytuacją. Przede wszystkim jest to pierwszy akt prawny na świecie, w którym określono wiążące cele w zakresie redukcji dla wszystkich sektorów, które nie są włączone do systemu handlu emisjami.

- Sprawozdanie: Chris Davies (A6-0414/2008)

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Pakiet klimatyczno-energetyczny uwzględnia także wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Celem geologicznego składowania jest zapewnienie alternatywy dla uwalniania CO₂ do atmosfery poprzez jego permanentne podziemne składowanie.

Komisja proponuje, aby wszystkie nowe elektrownie były budowane w taki sposób, aby w trakcie ich okresu eksploatacji możliwe było ich wyposażenie w urządzenia do wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Ta technologia, chociaż jest przedmiotem dyskusji, może pomóc w uzyskaniu ujemnych wartości emisji, uzupełniając w ten sposób energię odnawialną. Sprawozdawczyni uważa, że priorytetem musi być wykorzystanie jej do rozwiązania problemu węgla, który jest źródłem 24% emisji CO₂ w Europie.

Chociaż mieliśmy wątpliwości co do niektórych poprawek, które są kontrowersyjne pod względem technicznym, głosowaliśmy za stanowiskiem Parlamentu Europejskiego. Uważamy jednak to stanowisko za nadmierne regulacyjne, zwłaszcza jeśli chodzi o niezależność państw członkowskich, szczególnie w dziedzinie, w której wiedza naukowa i techniczna jest wciąż dość ograniczona. Ubolewamy, że nie podkreślono w wystarczający sposób ogromu działań w dziedzinie badań, rozwoju i demonstracji, który dopiero należy podjąć. Z tej przyczyny zalecane terminy są nazbyt ambitne, chyba że w ciągu kilku lat zostanie zatwierdzone bardzo znaczące finansowanie ze środków publicznych.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Technologia wychwytywania i geologicznego składowania dwutlenku węgla (CCS) jest bardzo obiecująca jako sposób złagodzenia zmian klimatu. Nie powinna być jednak wykorzystywana jako powód do złagodzenia i ograniczenia starań już podjętych w celu bardziej ekologicznego generowania energii w Europie.

Sprawozdanie Chrisa Daviesa jest bardzo wyważone, a kompromis osiągnięty między Parlamentem Europejskim i Radą całkowicie odpowiada potrzebom UE.

Szczególnie ważne jest zrealizowanie 12 projektów demonstracyjnych. Ich średnioterminowe rezultaty pomogą UE wprowadzić tę technologię w bardziej ekonomiczny i efektywny pod względem ekologicznym.

I wreszcie, wzięwszy pod uwagę wiele nadal istniejących wątpliwości, w szczególności brak pewności co do istnienia odpowiednich składowisk we wszystkich państwach członkowskich, uważam za rzecz bardzo pozytywną możliwość dokonania przeglądu kwestii eksportu CO₂ do krajów trzecich (art. 35a ust. 2), a także niezmuszanie podmiotów gospodarczych do stosowania technologii CCS (art. 32).

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za sprawozdaniem pana posła Daviesa w sprawie składowania dwutlenku węgla. CCS to nowa technologia i konieczne są dalsze badania w celu oceny jej potencjału dla zwalczania globalnego ocieplenia. Proponowana dyrektywa stanowi mocną podstawę prawną, na której można rozwijać tę technologię i uważam, że Szkocja ma ważną rolę do spełnienia w rozwoju tego sektora.

David Martin (PSE), na piśmie. – Głosowałem za tym sprawozdaniem, które zapewni wysoki poziom bezpieczeństwa dla zdrowia ludzi i środowiska. Dyrektywa w sprawie CCS ustanawia ramy prawne dla wykorzystania nowej technologii, z uwzględnieniem istotnych warunków dotyczących bezpieczeństwa.

Jest to ważne nie tylko dla ochrony środowiska, ale także by dać inwestorom pewność prawną podczas opracowywania nowych projektów.

Istotne jest jednak, by to sprawozdanie nie spowodowało, że odejdziemy od głównego celu: dalszego wykorzystywania energii odnawialnych i poprawy wydajności energetycznej.

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) Promowanie nowych technologii składowania dwutlenku węgla mającego swój udział w zmianach klimatu nie może odbywać się kosztem uznanych i sprawdzonych technologii. Na przykład, nienaruszone mokradła wchłaniają dwutlenek węgla, metan i podtlenek azotu, natomiast wydobywanie torfu i osuszanie mokradł zamienia je w poważne źródła emisji gazów cieplarnianych. Wypalanie lasów tropikalnych w celu produkcji biopaliw również przechyla szalę równowagi klimatycznej w niewłaściwym kierunku.

Z kłopotów z biopaliwami powinniśmy wyciągnąć wniosek, że dobre intencje zbyt często stają się celem samym w sobie. Nowe technologie nie są jeszcze dojrzałe, a ich konsekwencji nie można przewidzieć. Z tych przyczyn wstrzymałem się od głosu podczas dzisiejszego głosowania.

Eluned Morgan (PSE), *na piśmie*. – Włączenie do tego sprawozdania funduszu w wysokości 9 miliardów euro na oczyszczenie elektrowni węglowych dzięki rozwojowi wychwytywania i składowania dwutlenku węgla (CCS) zapewni wyjątkowe możliwości dla walijskiego przemysłu węglowego. Tę szansę należy wykorzystać, aby uczynić Walię liderem w dziedzinie tej nowej technologii i uaktywnić potencjał lukratywnego rynku eksportowego. Jest sprawą zasadniczą, aby Europa przejęła inicjatywę w tej dziedzinie, ponieważ znalezienie rozwiązania dla problemu węgla jest kluczowe, zwłaszcza że produkcja węgla na świecie w ciągu najbliższych 20 lat ma wzrosnąć o 60%.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), *na piśmie*. – (RO) Promowanie technologii wykorzystywanych do wychwytywania i geologicznego składowania dwutlenku węgla pomoże w dywersyfikacji wydajnej energii i wesprze walkę ze zmianami klimatu. Aby doprowadzić do 50% redukcji emisji CO₂ do roku 2050, nie wystarczy tylko korzystać z energii odnawialnych, trzeba także wziąć pod uwagę projekty w zakresie CCS.

Będzie to wyzwanie dla Unii Europejskiej, jeśli weźmie się pod uwagę zwiększone koszty inwestycji kapitałowych w sprzęt do wychwytywania i składowania, które jednak zmniejszą się, gdy ten sprzęt będzie stosowany na wielką skalę. Z tego powodu projekty demonstracyjne nie są obowiązkowe, ponieważ w dużym stopniu zależą od ceny dwutlenku węgla i technologii. UE zrobiła jednak ważny krok w kierunku znalezienia alternatywnych rozwiązań, które pomogą zmniejszyć poziom emisji gazów cieplarnianych. Realizacja tych przyszłościowych projektów zachęci także kraje spoza UE do stosowania tych technologii.

- Sprawozdanie: Dorette Corbey (A6-0496/2007)

John Attard-Montalto (PSE), *na piśmie*. – Jednym z najczystszych sposobów transportu jest transport drogą wodną. Sprawozdanie dotyczy statków żeglugi śródlądowej, ale sądzę, że tego rodzaju przewozu nie można oddzielać od szerszej perspektywy obejmującej transport drogą morską. Dwa rodzaje transportu wodnego to transport śródlądowy i transport morski i oba one są energooszczędne.

Podczas transportowania produktu drogą wodną wytwarza się około jednego procenta (1%) dwutlenku węgla, który zostałby wytworzony podczas transportu tego samego przedmiotu na tym samym odcinku drogą powietrzną.

Musimy być ostrożni tworząc przepisy, które mają wpływ na ten rodzaj przewozu. Nie możemy przeciążyć przemysłu jeśli chodzi o żeglugę oraz statki i barki żeglugi śródlądowej, ponieważ końcowy rezultat może okazać się zupełnie inny niż się spodziewaliśmy. Gdyby transport wodny i morski okazał się niekonkurencyjny, klientela może zwrócić się ku innym rodzajom transportu. Wszystkie inne rozwiązania powodują znacznie większy ślad węglowy. W takiej sytuacji zamiast ograniczyć emisję gazów cieplarnianych wprowadzilibyśmy zbiór przepisów, które w ostatecznym rozrachunku udaremniałyby ogólny sens naszych propozycji.

Edite Estrela (PSE), *na piśmie*. – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem Dorette Corbey w sprawie monitorowania i ograniczania emisji gazów cieplarnianych pochodzących z transportu drogowego i żeglugi śródlądowej, ponieważ uważam, że poprawa jakości powietrza i ograniczenie emisji gazów cieplarnianych to dwa bardzo ważne aspekty zwalczania zmian klimatu i zmniejszenia zagrożeń dla zdrowia.

Uważam, że przyjęcie przedmiotowej dyrektywy jest bardzo ważne i pomoże ograniczyć emisje CO₂ w sektorze transportu dzięki propagowaniu czystych technologii i określeniu specjalnych wymogów dotyczących emisji dwutlenku węgla pochodzących z procesu produkcji.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Celem przedmiotowego sprawozdania, które stanowi część pakietu klimatyczno-energetycznego, jest lepsza jakość powietrza oraz wsparcie walki ze zmianami klimatu, poprzez ograniczenie emisji gazów cieplarnianych pochodzących z wykorzystania paliw w transporcie drogowym. Do chwili obecnej dyrektywa regulowała jedynie jakość paliwa. Jednak proponowana zmiana wprowadza obowiązkowe ograniczenia emisji gazów cieplarnianych pochodzących z wykorzystania paliw.

Ogólnie rzecz biorąc sprawozdawczyni wykonała ważną pracę, przedstawiając poprawki, które uważamy za pozytywne i które są generalnie właściwe i należyte uzasadnione, mają zapewnić jak największą skuteczność i równe warunki konkurencji, a także uwzględniają ambitne, ale wykonalne cele. Poza tym istotne jest, że dyrektywa jest neutralna pod względem technologicznym, ponieważ nie zachęca specjalnie do stosowania jakiegoś określonego paliwa lub technologii.

Z tego powodu głosowaliśmy za.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Przedmiotowe sprawozdanie jest bardzo ważne, ponieważ w jednym dokumencie zawarte zostały dwa cele: po pierwsze, poprawa jakości powietrza atmosferycznego poprzez ograniczenie zanieczyszczeń powietrza, w szczególności emisji substancji silnie toksycznych i zanieczyszczających, a po drugie, pomoc w zwalczaniu zmian klimatu poprzez obniżenie emisji gazów cieplarnianych pochodzących z paliw wykorzystywanych w sektorze transportu.

Po raz pierwszy ustalono cel ograniczenia emisji dla konkretnego produktu (paliwo) na podstawie analizy cyklu życia (wydobycie, produkcja, transport, dystrybucja i wykorzystanie końcowe), co jest wskazujące na to, jak ważna jest to dyrektywa.

Cieszę się z porozumienia osiągniętego między Parlamentem i Radą oraz chciałbym podkreślić fakt zagwarantowania trwałości i stabilności w produkcji biopaliw, co ma zasadnicze znaczenie w kontekście szans powodzenia dyrektywy.

Dyrektywa w sprawie jakości paliw stanie się decydującym narzędziem walki ze zmianami klimatu.

Ian Hudgton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za sprawozdaniem Dorette Corbey. Europa ma do odegrania kluczową rolę w ograniczaniu emisji gazów cieplarnianych na świecie, a nałożenie wiążących zobowiązań na dostawców paliw będzie stanowić ważną część tych ograniczeń.

Erika Mann (PSE), na piśmie. – W ramach wyjaśnienia sposobu głosowania chciałabym pogratulować sprawozdawczyni zajmującej się dyrektywą w sprawie jakości paliw, pani poseł Dorette Corbey. Udało jej się uwzględnić wiele żądań Parlamentu w ostatecznej, kompromisowej wersji tekstu.

Unia Europejska musi opierać swoją politykę i uregulowania prawne na rzetelnych dowodach naukowych – wymóg ten zawarty jest zarówno w unijnych przepisach prawnych, jak i w zobowiązaniach UE w dziedzinie wymiany handlowej. Ponieważ jestem członkinią Komisji Handlu, często otrzymuję opinie naszych partnerów handlowych, gdy UE wydaje uregulowania prawne w oparciu o arbitralne procedury polityczne zamiast nawiązywać do wniosków naukowych.

Ucieszyłam się więc, że zmieniona dyrektywa w sprawie jakości paliw nie obejmuje wcześniejszej propozycji dotyczącej zakazu dodatków MMT do paliwa. Zmieniona dyrektywa przewiduje nieprzerwane stosowanie MMT, w uznaniu wniosków naukowych naszych największych partnerów handlowych, w tym USA i Kanady. Co istotne, zmieniona dyrektywa wymaga także od UE przeprowadzenia analizy naukowej. Jestem głęboko przekonana, że ograniczenia w stosowaniu MMT muszą być oparte na dowodach naukowych. Wymagają tego zresztą unijne i międzynarodowe przepisy prawne.

Ponieważ inne kraje często wzorują swoje normy paliwowe na normach opracowanych w Europie, jest sprawą zasadniczą, by UE zadbała o to, aby jej przepisy dotyczące paliw miały mocne poparcie w dowodach naukowych.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W naszych staraniach o ograniczenie emisji gazów cieplarnianych subsydujemy kupno biopaliw pochodzących z krajów tropikalnych. W ten sposób wywiązujemy się z naszych zobowiązań z Kioto tylko powierzchownie, a tak naprawdę pogarszamy jeszcze problem. Biorąc pod uwagę, że zgodnie z badaniami naukowymi nawet 46% dwutlenku węgla na świecie jest wchłaniane

przez lasy tropikalne, a 25% wszystkich emisji dwutlenku węgla jest powodowanych przez wylesianie, UE bardzo się myli w swoich wyliczeniach.

W całej dyskusji na temat emisji dwutlenku węgla straciliśmy z oczu całościowy obraz, ponieważ trzeba mieć na względzie, na przykład, także emisje gazów cieplarnianych pochodzące z wypalania lasów. Poza tym nie zostało chyba jeszcze do końca wyjaśnione, czy i w jakim stopniu obecne systemy silnikowe są odpowiednie do stosowania biopaliw. Cały system jest nie do końca przemyślany i właśnie dlatego wstrzymałem się od głosowania nad tym sprawozdaniem.

- Sprawozdanie: Guido Sacconi (A6-0419/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) Krytycznie odnosimy się do wniosku dotyczącego norm emisji dla samochodów osobowych. Wolelibyśmy bardziej ambitny wniosek, z surowszymi karami, krótszym okresem wprowadzenia i bardziej klarownie określający cel długoterminowy. Krytycznie odnosimy się też do faktu, że dopłata do produkcji etanolu jest tak mała, iż trudno ją uznać za bodziec skłaniający do inwestowania, pomimo tego, że etanol przyczynia się do zmniejszenia emisji.

Zdecydowaliśmy się jednak głosować za wnioskiem w całości, ponieważ uważamy, że jego odrzucenie doprowadziłoby do jeszcze późniejszego wprowadzenia przepisów w dziedzinie ochrony środowiska obowiązujących przemysł motoryzacyjny.

Jean Marie Beupuy (ALDE), na piśmie. – (FR) Jeśli chodzi o sprawozdanie pana posła Sacconiego dotyczące norm emisji dla nowych samochodów osobowych, to głosowałem przeciwko przedstawionemu wnioskowi, aby publicznie wyrazić moje niezadowolenie z faktu, że nie osiągnęliśmy porozumienia korzystniejszego dla środowiska. Niemniej jednak chciałbym, aby głos „za” wyrażony przez większość posłów pozwolił nam na szybkie podjęcie wstępnych działań, a potem, w nadchodzących latach, poprowadził nas ku decyzjom, które pogodzą potrzeby naszej planety i naszej gospodarki, uwzględniając zwłaszcza sytuację w przemyśle motoryzacyjnym.

Marielle De Sarnez (ALDE), na piśmie. – (FR) Proponowany kompromis nie jest zadowalający.

Żałuję, że cel w zakresie zmniejszenia emisji CO₂ z samochodów mieści się poniżej norm, do których dążył Parlament. Co więcej, cel ten podlega ocenie oddziaływania. Te dwie decyzje nie zmierzą we właściwym kierunku. Przeciwnie, musimy określić restrykcyjne normy emisji w perspektywie krótko i długoterminowej i normy te muszą pozostać niezmiennie.

Ponadto cel polegający na ograniczeniu emisji przez producentów najbardziej ugodzi w tych, którzy już dziś postępują z najwyższą starannością. System kar za niezrealizowanie przedmiotowych celów jest niekorzystny dla tych, którzy tworzą pojazdy bardziej przyjazne dla środowiska. Paradoksalnie przedmiotowe prawodawstwo w najmniejszym stopniu karze tych, którzy emitują najwięcej zanieczyszczeń, zamiast uznawać i wspierać starania najuczciwszych.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem pana posła Sacconiego dotyczącym norm emisji dla nowych samochodów osobowych. Mając na uwadze, że transport drogowy odpowiada za 12% wszystkich emisji dwutlenku węgla w Unii Europejskiej uważam, że rozporządzenie to, pomimo iż nie jest częścią „pakietu klimatyczno-energetycznego”, ma zasadnicze znaczenie dla zagwarantowania, że UE osiągnie cel polegający na zmniejszeniu emisji gazów cieplarnianych o 20% do roku 2020.

Gratuluję sprawozdawcy decydującej roli, jaką odegrał w negocjacjach z Radą i Komisją Europejską. Zaowocowały one mocnym i wyważonym porozumieniem, które przyniesie korzyści przemysłowi motoryzacyjnemu i konsumentom, a przede wszystkim będzie chroniło środowisko. Jest to zatem model ambitny, ale i elastyczny, ponieważ prowadzi do osiągnięcia celów w zakresie zmniejszenia emisji zanieczyszczeń jednocześnie pozwalając przedsiębiorstwom sektora motoryzacyjnego na stopniowe dostosowanie.

Anne Ferreira (PSE), na piśmie. – (FR) Wstrzymałam się od głosowania nad sprawozdaniem w dotyczącym „norm emisji CO₂ z samochodów osobowych”, ponieważ w moim odczuciu w niewystarczającym stopniu uwzględnia ono wpływ floty pojazdów na zmiany klimatyczne.

Należało poprzeć bardziej ambitne cele, takie jak te, które przyjęła Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Cele nie mogłyby mieć szkodliwych skutków dla europejskiego przemysłu motoryzacyjnego.

Niska sprzedaż samochodów odnotowana w tym roku jest związana przede wszystkim z siłą nabywczą obywateli Francji i Europy, a nie z przepisami, które w tym względzie już nie obowiązują.

Nie możemy również zapominać, że niektóre kary trafią z powrotem do spółek motoryzacyjnych i zostaną przeznaczone na finansowanie ich programów badawczych.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Sektor transportu drogowego jest drugim co do wielkości źródłem emisji gazów cieplarnianych w UE, a co ważniejsze, jest to sektor, w którym emisje nadal rosną. Znaczny postęp dokonany dzięki technologii motoryzacyjnej nie wystarczy do zneutralizowania skutków wzrostu natężenia ruchu drogowego i wielkości samochodów.

Wniosek dotyczący rozporządzenia jest zgodny z duchem i celami UE, zwłaszcza odnoszącymi się do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych o przynajmniej 20% do roku 2020.

Fakt, że wniosek przewiduje podział wysiłków oraz ustalenie określonego celu dla każdego producenta jest, moim zdaniem, godny naśladowania.

Kary, które będą nakładane na producentów za niezrealizowanie obowiązujących ich celów również uważam za bardzo istotne.

Ogólnie rzecz biorąc i mając na uwadze aktualną sytuację osiągnięte porozumienie jest korzystne dla UE. Jeśli chodzi o realizację celów ustalonych przez samą Unię Europejską dla potrzeb walki ze zmianami klimatu, rozporządzenie to z pewnością będzie pomocne.

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za sprawozdaniem pana posła Sacconiego dotyczącym norm emisji CO₂ z nowych samochodów. Choć kompromis nie sięga na tyle daleko, na ile teoretycznie mógłby, wyznacza jednak istotne cele producentom samochodów i odegra ważną rolę w zwalczaniu globalnego ocieplenia.

Stavros Lambrinidis (PSE), na piśmie. – (EL) Grupa PASOK popiera między innymi treść poprawki 50 w celu zagwarantowania, że długoterminowy cel w postaci osiągnięcia średniego poziomu emisji 95 g CO₂/km będzie prawnie wiążący od roku 2020. Będę głosował przeciwko odrębnej formalnej poprawce 2, ponieważ dla dobra zdrowia publicznego i środowiska, cel w zakresie redukcji emisji z samochodów osobowych należy osiągnąć bezpośrednio.

Kurt Joachim Lauk (PPE-DE), na piśmie. – (DE) W imieniu posłów Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Niemiec (CDU) z Badenii-Wirtembergii chcę złożyć następujące wyjaśnienie dotyczące głosowania. Pomimo poważnych zastrzeżeń głosowaliśmy za wnioskiem dotyczącym rozporządzenia. Z jednej strony, rzeczą słuszną jest wzywianie przemysłu motoryzacyjnego do zmniejszenia emisji CO₂ i dlatego głosowaliśmy za wnioskiem. Z drugiej strony, chcemy skorzystać z okazji, by jasno wyrazić nasze zastrzeżenia, odzwierciedlone przez trzy poniższe punkty:

1. Proponowane środki doprowadzenia do ograniczenia emisji nie nakładają równorzędnych wymogów na wszystkich producentów europejskich, a szczególnie godzą w producentów dużych pojazdów, którzy wprowadzają też innowacje. Godzą one w producentów niemieckich bardziej niż w innych producentów z UE.
2. Nadal nie przeprowadzono analizy oddziaływania. Pierwszy projekt, ustanawiający 80% (zamiast obecnych 60%) spadek krzywej wartości granicznych został odrzucony.
3. Kary ustanowiono arbitralnie, zwłaszcza na etapie 4. Doprowadzi to do istnienia dwóch różnych poziomów cen CO₂: ceny rynkowej stosowanej na rynku akcji i ceny ustanowionej arbitralnie dla przemysłu motoryzacyjnego.

David Martin (PSE), na piśmie. – Głosowałem za tym rozporządzeniem, które jest podstawową częścią pakietu zmian klimatycznych UE i które po raz pierwszy ustanawia obowiązujące producentów wymogi prawne w zakresie zmniejszenia emisji CO₂ ze wszystkich pojazdów sprzedawanych w UE (bez względu na to, gdzie je wyprodukowano). Od roku 2012 przeciętna flota nowych samochodów powinna osiągnąć poziom emisji 120 g CO₂/km. Cel ten podzielono na 130 g CO₂/km pochodzące z udoskonalenia konstrukcji

silników, a pozostałe 10 g powinno pochodzić z „innowacji ekologicznych”, takich jak nowe rozwiązania klimatyzacyjne. Rozporządzenie jest elastyczne, ponieważ dopuszcza obliczanie celu dla producenta w oparciu o średnią dla floty, co oznacza, że producenci mogą zastąpić pojazd emitujący więcej zanieczyszczeń pojazdem emitującym mniej zanieczyszczeń.

Eluned Morgan (PSE), na piśmie. – Dwutlenek węgla pochodzący z transportu stanowi 21% naszych emisji dwutlenku węgla. Ustalenie ambitnych celów dla przemysłu motoryzacyjnego ma zatem podstawowe znaczenie dla zapewnienia, by przemysł motoryzacyjny rzeczywiście stosował się do własnego dobrowolnego celu, którego nie zrealizował w przeszłości. Ustalając wysokie standardy dla potencjalnych 500 milionów klientów w Europie ustalamy również normy globalne, których cały świat powinien przestrzegać. Przy nadwyżce produkcyjnej globalnego przemysłu motoryzacyjnego Europa powinna koniecznie przewodzić w produkcji samochodów ekologicznych, ku którym konsumenci prawdopodobnie zwrócą się w przyszłości.

Angelika Niebler (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Obecny kryzys gospodarczy szczególnie mocno dotknął przemysł motoryzacyjny. Większość niemieckich fabryk samochodowych wymogła na pracownikach, aby brali obowiązkowe urlopy w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie już od początku grudnia.

Ponadto przyjęte dziś rozporządzenie wystawi niemiecki, a zwłaszcza bawarski przemysł motoryzacyjny na trudną próbę wytrzymałości, która będzie od niego wymagać wytężonych wysiłków.

Z zadowoleniem zauważamy zatem, że przemysłowi przyznano długofalowe reguły przejściowe dotyczące osiągnięcia uzgodnionych celów w dziedzinie redukcji emisji.

Na przykład, wymogi mają być wprowadzane etapowo. Po pierwsze, wymaga się by w roku 2012 jedynie 65% nowych samochodów zarejestrowanych w UE spełniało uzgodniony cel w postaci przeciętnego górnego pułapu emisji 120 g CO₂ na kilometr. Do roku 2015 cel ten mają spełniać wszystkie nowe samochody. Ponadto, co najważniejsze, zniżkę do siedmiu gramów dopuszcza się dla „innowacji ekologicznych”, takich jak dachowe baterie słoneczne czy wydajne urządzenia klimatyzacyjne.

Żałujemy jednak, że sprawozdanie wysyła błędny sygnał w postaci kar za przekroczenie wartości docelowych, ponieważ przekroczenie ich o co najmniej 4 gramy wiąże się z nałożeniem kary w wysokości 95 euro za gram. W porównaniu do cen CO₂ stosowanych na mocy systemu ETS, obciążenie przemysłu motoryzacyjnego jest zatem zbędne i nadmierne.

Seán Ó Neachtain (UEN), na piśmie. – (GA) Przedłożyłem opinię w tej sprawie Komisji Transportu. Komisja była tak podzielona, że nie udało nam się przyjąć żadnego tekstu.

Uważałem, że tekst Komisji był w znacznym stopniu rzetelny i realistyczny, mimo iż brakowało jednego istotnego aspektu, a mianowicie włączenia do prawodawstwa średnio i długoterminowego celu.

Oczywiście rozumiem troskę o miejsca pracy, ale musimy być ambitni. Mamy obowiązek chronić nasz świat dla przyszłych pokoleń i w związku z tym musimy być przygotowani na podejmowanie trudnych decyzji.

A te „ekologiczne” cele nie są nierealne. Ostatnio jasno nam udowodniono, że w sektorze motoryzacyjnym trzeba wprowadzić jakiś rodzaj reform. Reforma związana z ochroną środowiska, którą należy przeprowadzić na mocy ambitnego prawodawstwa jest nie tylko naszym obowiązkiem, jest to również szansa, szansa na większe wsparcie badań i rozwoju w sektorze motoryzacyjnym i stworzenie miejsc pracy oraz rozpoczęcie nowej ery w tym sektorze. Zrównoważony rozwój jest korzystny nie tylko dla planety. Mógłby być równie korzystny także dla gospodarki.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) W wysiłkach Unii Europejskiej na rzecz zwalczania zmian klimatu nie można pomijać emisji z samochodów osobowych i ich szkodliwego wpływu na środowisko. Parlament Europejski i Rada uzgodniły, że do roku 2020 przeciętny poziom emisji dla floty nowych samochodów nie może przekraczać 95 g CO₂/km. Obecnie przemysł motoryzacyjny zobowiązał się do zmniejszenia poziomu emisji dwutlenku węgla do 140 g/km do roku 2008, co jest częścią dobrowolnego porozumienia podpisanego w 1998 r. W świetle dobrowolnego charakteru tego celu wysiłki podejmowane na rzecz zmniejszenia emisji są niemal niezauważalne, gdyż poziom 186 g/km z 1995 r. obniżono w roku 2004 zaledwie do 163 g/km.

Nowe rozporządzenie wprowadza obowiązkowy plan zmniejszenia poziomu emisji CO₂, w tym system kar dla tych, którzy nie spełniają tego obowiązku oraz bodźce sprzyjające tworzeniu nowatorskich technologii. Do roku 2014 normy będzie spełniać 80% floty pojazdów, natomiast po roku 2019, kara za każdy gram

powyżej limitu będzie wynosiła 95 euro. Ostateczny kompromis gwarantuje równowagę pomiędzy potrzebami konsumentów, ochroną środowiska a zrównoważoną polityką przemysłową.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Głosowałem przeciwko kompromisowi ujętemu w sprawozdaniu pana posła Sacconiego dotyczącym emisji CO₂ z samochodów. To niechlubne dossier, dzięki któremu producenci samochodów po raz kolejny uniknęli obowiązku produkowania samochodów zużywających mniej energii i emitujących mniej zanieczyszczeń. Przedmiotowe dossier przygotowywano przez ponad 10 lat. Najpierw zyskano na czasie zawierając dobrowolne porozumienie, którego nie przestrzegano. Dzisiejsze porozumienie to kolejny przykład grania na czas. Kary są zatrażająco niskie.

Ustanowiono normę emisji CO₂ na poziomie 95 g, którą należy stosować do dnia 1 stycznia 2020 r. W roku 1996 przemysł motoryzacyjny uzgodnił maksymalny poziom emisji 140 g obowiązujący do roku 2008. Jaka jest rzeczywistość? Dziś średni poziom emisji to 162 g.

Prawda jest taka, że krótkowzroczne myślenie zawsze wygrywa. Wolimy przeznaczać duże sumy dolarów na skorumpowane albo niedemokratyczne rządy zamiast inwestować w ekologiczną technologię innowacji. Twierdzenie, że zmusza nas do tego kryzys gospodarczy to bzdura. Przemysł motoryzacyjny ma przyszłość tylko wtedy, gdy opowie się za samochodami wydajnymi i nieemitującymi zanieczyszczeń. Jeśli w tym tkwi problem, przemysł motoryzacyjny powinien winić tylko sam siebie za niewłaściwe i krótkowzroczne decyzje podejmowane w przeszłości.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za sprawozdaniem pana posła Sacconiego dotyczącym norm emisji dla nowych samochodów osobowych.

Sektor transportu drogowego odpowiada za około 70% emisji gazów cieplarnianych wytwarzanych przez sektor transportu ogółem. Dotyczy to zwłaszcza obszarów miejskich, w których natężenie ruchu drogowego powoduje zanieczyszczenie powietrza w dużych aglomeracjach miejskich. Ważne zatem, by poprawić normy emisji dla nowych samochodów osobowych. Osiągnięty kompromis stawia ambitne cele przed producentami samochodów, ale daje im także czas niezbędny na dostosowanie posiadanych linii produkcyjnych do nowych wymogów. System nagród wprowadzony dla samochodów ekologicznych będzie bodźcem zarówno dla producentów, jak i konsumentów. Zmiany klimatyczne pomogą zmienić preferencje konsumentów i wzmogą zapotrzebowanie na samochody.

Ochrona miejsc pracy i tworzenie warunków koniecznych dla rozwoju gospodarczego są absolutnie niezbędne, zwłaszcza w obliczu dzisiejszego kryzysu gospodarczego i finansowego. Znaczenie przemysłu motoryzacyjnego potwierdzają również środki szczególne ujęte w europejskim planie naprawy gospodarczej.

Thomas Ulmer (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Głosowałem „za” pomimo poważnych zastrzeżeń. Z jednej strony dobrze, że wzywamy przemysł motoryzacyjny do zmniejszenia emisji CO₂. Z drugiej strony, chcemy wyrazić nasze poważne zastrzeżenia (patrz zwłaszcza punkt 3). 1) Wniosek nie nakłada równorzędnych wymogów na wszystkich producentów europejskich, a szczególnie godzi w producentów dużych pojazdów, którzy wprowadzają też innowacje. Dotyczy to zwłaszcza producentów niemieckich. 2) Nadal nie przeprowadzono analizy oddziaływania. Pierwszy projekt, który ustanawiał 80% (zamiast obecnych 60%) spadek krzywej wartości granicznych został odrzucony. 3) Kary zostały ustanowione arbitralnie, zwłaszcza na etapie czwartym. Doprowadzi to do istnienia dwóch różnych poziomów cen CO₂: ceny rynkowej stosowanej na rynku akcji i ceny ustanowionej arbitralnie dla przemysłu motoryzacyjnego.

Glenis Willmott (PSE), na piśmie. – Głosowałam, aby poprzeć poprawione przepisy prawne, zarówno w przypadku przedmiotowego wniosku dotyczącego zmniejszenia emisji CO₂ z samochodów, jak i całego pakietu zmian klimatycznych. Jest to ważny krok w kierunku zapewnienia, by Europa zrealizowała cele polegające na ograniczeniu o 20% poziomu emisji do roku 2020 i ważny komunikat dla reszty świata przed przyszłorocznymi rozmowami w Kopenhadze, że Europa nie żartuje.

Dysponujemy już technologią, która pomoże nam spełnić te cele i najlepszym tego przykładem są prace innowacyjne prowadzone na Uniwersytecie Loughborough, w moim własnym okręgu, znanym na całym świecie z opracowywania technologii ekologicznych, który ostatnio otworzył nową stację tankowania wodorem, jedną z zaledwie dwóch w Wielkiej Brytanii.

- **Sprawozdania: Claude Turmes (A6-0369/2008), Avril Doyle (A6-0406/2008), Satu Hassi (A6-0411/2008), Chris Davies (A6-0414/2008), Dorette Corbey (A6-0496/2007) i Guido Sacconi (A6-0419/2008)**

Bairbre de Brún i Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Sinn Féin przywiązuje ogromną wagę do przeciwdziałania zmianom klimatu. W pełni uznajemy daleko idące zmiany konieczne do stworzenia społeczeństwa i gospodarki, które będą zrównoważone pod względem ekologicznym. W związku z tym popieramy działania na szczeblu lokalnym, krajowym, UE i globalnym, poprzez konferencje klimatyczne ONZ, mające na celu ustalenie niezbędnych wiążących celów w zakresie redukcji emisji CO₂.

Jeśli chodzi o sprawozdanie pani poseł Doyle w sprawie systemu handlu emisjami (ETS), to głosowaliśmy za tym sprawozdaniem przede wszystkim dlatego, że daje ono gwarancję udoskonalenia aktualnego systemu ETS stosowanego w UE, pomimo pewnych poważnych trudności z samym systemem.

Jesteśmy niezadowoleni z faktu, że większość redukcji umożliwiających osiągnięcie celów UE można tak naprawdę zrealizować poza UE, co zostało potwierdzone w sprawozdaniu pani poseł Hassi. Wstrzymaliśmy się od głosowania w tej sprawie.

Jeśli chodzi o sprawozdanie pana posła Davisa w sprawie CCS oraz bez uszczerbku dla naszych wyraźnych preferencji dla energii ze źródeł odnawialnych, głosowaliśmy za tym sprawozdaniem, ponieważ przewidziano w nim ważne środki dotyczące bezpieczeństwa ogólnego, bezpieczeństwa finansowego i odpowiedzialności finansowej. Tutaj też chcielibyśmy widzieć normy emisji. Jednak w przedmiotowym sprawozdaniu przewidziano analizę możliwości.

Głosowaliśmy przeciwko sprawozdaniu pana posła Sacconiego w sprawie samochodów, ponieważ porozumienie w znacznym stopniu osłabia wniosek Komisji.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za pakietem klimatyczno-energetycznym, który obejmuje sprawozdanie Avril Doyle, Satu Hassi, Claude'a Turmes i Chrisa Davisa, ponieważ uważam, że porozumienie osiągnięte pomiędzy Parlamentem Europejskim, Radą i Komisją Europejską jest porozumieniem wyważonym, które godzi ochronę środowiska z uprawnionymi interesami przemysłu.

Ważne było, by osiągnąć porozumienie w pierwszym czytaniu, czyli innymi słowy w czasie, gdy Unia Europejska ma przedłożyć wiarygodną propozycję na konferencji kopenhaskiej w 2009 r., prowadzącą do osiągnięcia międzynarodowego porozumienia i kontynuowania naszej inicjatywy w zwalczaniu zmian klimatycznych.

Neena Gill (PSE), na piśmie. – Głosowałam za pakietem zmian klimatycznych, ponieważ jestem przekonana, że świat znajduje się dziś w punkcie krytycznym. Mamy do czynienia z bezprecedensowym wyzwaniem dla naszego sposobu życia. Jednak tylko poprzez wspólne działanie państwa członkowskie mogą wywrzeć wpływ. Właśnie w takich czasach jak te UE musi stawić czoła ciężącej na niej odpowiedzialności i działać jako światowy lider.

I tak się dzieje. Żadne inne państwo ani grupa państw nie ustanowiła prawnie wiążącego procesu o zakresie i o potencjale przedmiotowego pakietu.

Posłowie z Partii Zielonych w Parlamencie Europejskim twierdzą, że wymowa pakietu została osłabiona. Ale nie mają racji. Nie chodzi o środowiskową skuteczność systemu. Zamiast niej osiągnęliśmy nadającą się do wykorzystania równowagę pomiędzy zapotrzebowaniem przemysłu na dalsze wypracowywanie zysków w trudnych czasach kryzysu, społecznymi potrzebami Europy i przyszłością naszego środowiska.

Był to zatem pakiet, który socjaliści słusznie popierali i cieszą się, że też mogłam to zrobić.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Pakiet energetyczny i zmian klimatycznych, nad którym dziś głosujemy ma być reprezentatywny dla okresu przejściowego w kategoriach energii, gospodarki i technologii.

I taki jest. Poszczególne proponowane środki radykalnie zmieniają zróżnicowany koszyk energetyczny państw członkowskich, doprowadzą do wspólnej, a nawet jednolitej polityki energetycznej, będą się wiązały z poniesieniem ogromnych kosztów, osłabią konkurencyjność naszego przemysłu, a co za tym idzie, zatrudnienie w Europie, zwiększą ceny energii dla odbiorców indywidualnych i przedsiębiorstw oraz będą miały znaczne konsekwencje dla budżetów krajowych i tak dalej.

Oczywiście przewidziano wiele odstępstw, by uniknąć delokalizacji. To jednak nie wystarczy. W świetle obecnego powszechnego kryzysu – a wydaje się, że będzie on długofalowy – ogólna klauzula zabezpieczająca

jest potrzebna, by zagwarantować, że w razie konieczności europejskie interesy gospodarcze i pracownicze będą, przynajmniej na razie, przeważały nad celami środowiskowymi. Konieczne jest też ustanowienie ogólnego nadzoru nad procesem na wypadek, gdyby kolejne negocjacje międzynarodowe nie okazały się owocne i gdyby Stany Zjednoczone oraz duże kraje rozwijające się nie zobowiązały się do tego w takim samym stopniu, ponieważ w takim przypadku samobójstwo gospodarcze Europy, która emituje zaledwie 15% „sztucznych” gazów cieplarnianych na świecie, obróci się w niwecz.

Dan Jørgensen (PSE), na piśmie. – (DA) Duńscy socjaldemokraci głosowali za większością pakietu klimatycznego UE, bo choć nie wszystkie wykorzystane metody są takie, jak byśmy sobie tego życzyli, ustanawia on ambitny cel zmniejszenia emisji CO₂ o 20% lub 30%, w zależności od tego, czy globalne porozumienia wejdą w życie, czy nie.

Socjaldemokraci głosowali przeciwko wnioskowi dotyczącemu podziału wysiłków (inaczej mówiąc zmniejszenia poziomu emisji na przykład w rolnictwie, transporcie, itp.). Jest to spowodowane faktem, że tak łatwo zakupić uprawnienia w krajach rozwijających się, że UE będzie w stanie wywiązać się z obowiązku redukcji w 60%–70% poprzez zakup redukcji emisji w najuboższych krajach świata. W rzeczywistości będzie to oznaczać, że kraje najbogatsze wykupią się od niezbędnego przekształcenia, a zatem nie będą inwestować w rozwój technologiczny konieczny do osiągnięcia długoterminowego celu w postaci zmniejszenia emisji o 80%.

Socjaldemokraci głosowali przeciwko wnioskowi w sprawie emisji CO₂ z samochodów. Wbrew temu, co zaproponowała Komisja Europejska i w całkowitej sprzeczności z wynikami głosowania w Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, wniosek opóźniłby postawiony przemysłowi motoryzacyjnemu wymóg emitowania nie więcej niż 120 g CO₂/km od roku 2012 o kolejne trzy lata. Przemysł motoryzacyjny już dziesięć lat temu przystąpił do dobrowolnego porozumienia w sprawie zmniejszenia emisji CO₂ i poświęcił mnóstwo czasu na dostosowanie do przepisów, które są niezbędne, jeśli mamy pokonać globalne ocieplenie.

Marie-Noëlle Lienemann (PSE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za czterema dyrektywami w sprawie pakietu energetycznego i zmian klimatycznych, ponieważ było istotne, aby EU przyjęła te teksty przed międzynarodowymi negocjacjami. Odroczenie ich przyjęcia opóźniłoby podjęcie działań i spotęgowało opóźnienia nie gwarantując lepszego tekstu. Głosowałam na TAK:

- ponieważ cele 3x20 zostały potwierdzone (20% zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych, 20% zmniejszenie zużycia energii, 20% energii ze źródeł odnawialnych) i większe ograniczenie emisji gazów cieplarnianych do 30% w przypadku bardziej ambitnego porozumienia międzynarodowego;

- ponieważ jest ono niezwykle ważne, bo teksty proponowane przez Radę nie idą tak daleko, jak wnioski Komisji i istnieje ryzyko, że podane cele nie zostaną osiągnięte – rozmycie w czasie, duża liczba odstępstw, możliwość finansowania zmniejszenia emisji gazów spoza UE, co opóźnia podstawowe ograniczenie emisji dwutlenku węgla w naszym przemyśle, gospodarce i w ramach środków na rzecz rozwoju;

- bo jest to środek ostrożności, ponieważ jeśli cele nie zostaną spełnione, Parlament będzie musiał narzucić nową politykę;

- ponieważ jest to pierwszy krok. Zawsze uważałam, że plany handlu przydziałami emisji nie zmienią naszego przemysłu ani naszych działań mających na celu zmniejszenie ich środowiskowego wpływu. Musimy wziąć pod uwagę możliwość przeznaczenia znacznych kwot na badania i innowacje, ustanowienie norm i taryf celnych w celu zwalczania dumpingu środowiskowego, a także uwzględnić politykę przemysłową i fundusze europejskie towarzyszące zmianom.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Chociaż sprawozdania dotyczą różnych aspektów pakietu klimatycznego, można dostrzec globalne podejście.

Biorąc pod uwagę, że zakłada się ogólne zwiększenie zużycia energii i że większość tych źródeł energii emitujących najwięcej CO₂ jest także najdroższa, łatwo dostrzec dlaczego wybór źródeł energii emitujących mniej CO₂ jest koniecznością zarówno środowiskową, jak i gospodarczą. Z tego powodu najważniejsze jest, by inwestować w technologie, które zmniejszają zużycie energii oraz w rozwiązania techniczne zmniejszające emisje, które nie znikną. Gałęzie przemysłu, które zajmują się produkcją towarów emitujących najwięcej CO₂, muszą się dostosować. Można i trzeba je zachęcać do produkowania towarów bardziej zaawansowanych technologicznie, zwłaszcza przy pomocy przepisów dotyczących zamówień publicznych, a nie kar. Ponadto gałęzie przemysłu emitujące w procesie produkcji duże ilości CO₂ muszą raczej uzyskać

wsparcie na badania i innowacje, aby stały się bardziej konkurencyjne, a nie podlegać przepisom karzącym produkcję, uniemożliwiającym jej prowadzenie w Europie. Wreszcie istnieje zasadnicza konieczność zmniejszenia zależności energetycznej poprzez zróżnicowanie źródeł i dostawców. Podejście to należy wykorzystać, by zachęcić do korzystania ze źródeł energii, które emitują mniej CO₂.

- Zalecenie dotyczące drugiego czytania: Alejandro Cercas (A6-0440/2008)

Kader Arif (PSE), na piśmie. – (FR) Wspólne stanowisko w sprawie czasu pracy, które Rada poddaje pod głosowanie Parlamentu to prawdziwy krok wstecz jeśli chodzi o prawa pracownicze oraz realne zagrożenie dla naszego europejskiego modelu społecznego.

Mając za sobą silną większość socjalista-sprawozdawca, pan poseł Cercas, którego poparłem moim głosem, zdołał obalić tę konserwatywną i reakcyjną wizję świata pracy rodem z XIX wieku. Razem ze wszystkimi socjalistami poparłem szereg poprawek, które gwarantują zasadniczy postęp w dziedzinie praw pracowniczych.

Uzyskaliśmy więc unieważnienie klauzuli opt-out, która umożliwiała odstępstwo od wymiaru czasu pracy i narzucała tygodniowy czas pracy wynoszący nawet do 65 godzin. Ponieważ czasu dyżuru nie można uznawać za czas wolny, umożliwiliśmy jego wliczanie do czasu pracy. Uzyskaliśmy też gwarancje dotyczące odpoczynku wyrównawczego oraz godzenia życia rodzinnego i zawodowego.

To wielkie zwycięstwo europejskich socjalistów popieranych przez związki zawodowe jest zwycięstwem wszystkich Europejczyków. Europa popierająca zasadnicze zdobycze socjalne, takie jak dzisiejsze, to Europa, która chroni swoich obywateli.

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przedmiotowym zaleceniem, którego tekst był koordynowany w Parlamencie przez pana posła Cercasa. Żyjemy w ciekawych czasach, w których niestety, kryzys finansowy dotyka już także gospodarki realnej. Potrzebne nam są decyzje, które będą miały pozytywny wpływ na nasz sektor produkcyjny, ale przede wszystkim Europa musi się przygotować na nowe trudne wyzwania w dziedzinie konkurencji, które pojawiają się na horyzoncie.

Zgadzam się z podstawową ideą dotyczącą stworzenia europejskich ram w zakresie regulacji organizacji czasu pracy. Jest słuszne, by w tej dziedzinie zachęcać partnerów społecznych – zwłaszcza reformatorskie związki zawodowe w Europie, próbujące wspierać zobowiązanie nie tylko do ochrony praw pracowniczych, ale do modernizacji i wzrostu – aby w większym stopniu uczestniczyli w podejmowaniu decyzji.

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – (PL) Aktywny i nieaktywny czas pracy to istotna kwestia dla wielu grup zawodowych szczególnie dla lekarzy. Rozdzielanie dyżuru na aktywny i nieaktywny jest sprzeczne z pojęciem czasu pracy i podstawowymi postanowieniami dotyczącymi warunków pracy. Czy ktoś jest w stanie przypilnować, kiedy lekarz podczas dyżuru odpoczywa, a kiedy wypełnia obowiązki poprzez nagłą interwencję, zabieg lub planowanie kolejnej operacji? Poza tym, kontrolowanie tego pociągnęłoby za sobą zatrudnienie kontrolerów i kolejne absurdalne koszty. Takie postępowanie byłoby po prostu niezgodne z etyką pracy.

Derek Roland Clark, Michael Henry Nattrass, Jeffrey Titford i John Whittaker (IND/DEM), na piśmie. – UKIP uznaje wartość niektórych elementów stanowiska Rady w sprawie ochrony prawa Brytyjczyków do pracy. Głosowaliśmy przeciw innym poprawkom zawartym w tym sprawozdaniu, które umniejszają właśnie te elementy.

Stanowisko Rady obejmuje jednak wiele innych elementów, z którymi UKIP nie może się zgodzić i za którymi nie może głosować. W związku z tym, wstrzymaliśmy się od głosowania nad poprawką 30.

Jean Louis Cottigny (PSE), na piśmie. – (FR) Dzisiejsze głosowanie w Parlamencie Europejskim jest niezwykle ważne. Maksymalny wymiar czasu pracy w Europie będzie nadal wynosił 48 godzin, co pozwoli krajom, w których funkcjonuje system bardziej korzystny dla pracowników (takim, jak Francja, gdzie obowiązuje wymiar pracy 35 godzin pracy) na niewprowadzanie żadnych zmian. Rada chciała zwiększyć wymiar pracy do 65 godzin.

Szeregi lewicy i ci, którzy bronią pracowników, jak na przykład Europejska Konfederacja Związków Zawodowych, mogą być dumni z tego zwycięstwa.

Nie można zapominać o lekarzach i studentach medycyny, bo to także ich sukces. Czas dyżuru personelu medycznego nadal będzie liczony jako czas pracy.

Głosowanie to, poparte dużą większością głosów, pozwoli 27 posłom do PE głośno i dobitnie wyrazić swoje stanowisko przed 27 ministrami w Komitecie Pojednawczym.

Harlem Désir (PSE), na piśmie. – (FR) W warunkach obecnego kryzysu i niepewności socjalnej pracowników, Rada poddaje dziś pod głosowanie w Parlamencie wspólne stanowisko, które stanowi realne zagrożenie dla podstaw europejskiego modelu społecznego poprzez osłabienie norm wymiaru pracy.

Wprowadzenie klauzuli dopuszczającej odstępstwo od tygodniowego czasu pracy wynoszącego 48 godzin i niewliczanie czasu dyżuru do czasu pracy niesie ze sobą ryzyko powstania dwójnej Europy socjalnej, podzielonej pomiędzy pracowników, którzy mogą korzystać w swoich państwach członkowskich z ochrony socjalnej i pozostałych, którzy nie mogą odmówić przyjęcia ograniczonych praw socjalnych.

Wbrew opiniom Komisji i niektórych państw w Radzie Unii Europejskiej, które przedstawiają wolny wybór w sprawie klauzuli opt-out jako postęp, ja wolę poprzeć poprawki sprawozdawcy, pana posła Cercasa, które są wyrazem stanowiska Parlamentu podczas pierwszego czytania w 2004 r.

Poprawki te wymagają uchylecia klauzuli opt-out po 36 miesiącach od wejścia w życie dyrektywy, wliczenia czasu dyżuru do czasu pracy (co jest uznawane przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich), a także gwarancji dotyczących odpoczynku wyrównawczego oraz godzenia życia rodzinnego i zawodowego.

Brigitte Douay (PSE), na piśmie. – (FR) Poparłam stanowisko sprawozdawcy, pana posła Cercasa, ponieważ organizacja czasu pracy jest zagadnieniem o kluczowym znaczeniu dla życia codziennego obywateli Europy.

Wczorajsza masowa demonstracja zorganizowana przez europejskie związki zawodowe w Strasburgu udowodniła ich zaangażowanie w większą ochronę pracowników.

Kilka aspektów tego sprawozdania przykuło moją uwagę i należy ich bronić. Chodzi tutaj zwłaszcza o położenie kresu odstępstwu od tygodniowego wymiaru czasu pracy, który obecnie w Unii Europejskiej wynosi 48 godzin. Podobnie jak pozostali socjaliści europejscy jestem przekonana, że pogodzenie pracy i życia rodzinnego jest niezbędne, by obywatele Europy mogli prosperować.

Sprawozdanie pana posła Cercasa wraz z ujętymi w nim zdobyczami socjalnymi zmierza we właściwym kierunku dzięki wyeliminowaniu zbyt liberalnych środków stosowanych w niektórych państwach członkowskich, które chciałyby objąć nimi całą Unię Europejską.

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – (SV) Po czterech latach prób wprowadzenia zmian do dyrektywy dotyczącej czasu pracy latem ubiegłego roku Radzie Ministrów udało się uzgodnić wspólne stanowisko. Porozumienie Rady obejmuje klauzulę opt-out, która pozwala partnerom społecznym na odstępstwo od tygodniowego czasu pracy ustanowionego w dyrektywie. Dzięki temu chroniony jest szwedzki model układów zbiorowych. Jest to również w pełni zgodne z zasadą pomocniczości, za którą kryje się koncepcja, że decyzje należy podejmować jak najbliżej obywateli.

Wniosek Parlamentu ma w zamierzeniu wyeliminować klauzulę opt-out. W związku z tym głosowałam przeciw.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za odrzuceniem wspólnego stanowiska Rady, ponieważ uważam, że nie respektuje ono praw przysługujących pracownikom. Parlament Europejski zajął jasne i sensowne stanowisko odrzucając możliwość 65-godzinnego tygodniowego czasu pracy.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Dzisiejszy cios zadany Radzie przez Parlament Europejski to ważne zwycięstwo w batalii pracowników. Radzie nie udało się przeforsować niemożliwych do zaakceptowania propozycji zmian w dyrektywie w sprawie czasu pracy, które naraziłyby na szwank zdobycze tak ciężko wywalczone ponad 100-letniej batalii pracowniczej. Chciałabym zwrócić uwagę zwłaszcza na próby wydłużenia średniego tygodniowego czasu pracy z 60 do 65 godzin, stworzenie pojęcia „nieaktywnego czasu pracy”, który nie byłby uznawany za czas pracy i ataki na związki zawodowe. Wszystko to zostało odrzucone, co oznacza również porażkę socjalistycznego rządu Portugalii José Sócratesa, który wstrzymał się od głosu w sprawie wspólnego stanowiska Rady.

Po dzisiejszym głosowaniu w Parlamencie Europejskim wniosek Rady nie może wejść w życie. Może jednak otworzyć drogę do nowych negocjacji z Parlamentem, co nie miaoby miejsca gdyby został przyjęty wniosek o odrzucenie wspólnego stanowiska Rady, który złożyła i którego broniła nasza grupa.

W rezultacie, pomimo odniesienia ważnego zwycięstwa, nie została zakończona walka z wnioskiem Rady i stanowiskami niektórych reformatorów, którzy wydają się gotowi przyjąć coś nowego podczas następnych negocjacji.

Nie odstępimy od naszego negatywnego stanowiska i wzywamy pracowników oraz zrzeszające ich związki zawodowe do zachowania czujności.

Neena Gill (PSE), na piśmie. – Głosowałam za utrzymaniem klauzuli opt-out, ponieważ moim priorytetem jest przede wszystkim ochrona miejsc pracy w regionie West Midlands i zadbanie o utrzymanie przewagi konkurencyjnej przez mój region.

Zawsze ciężko pracowałam, aby chronić pracowników, ale nie sądzę, że ograniczanie obywatelom wyboru jest najlepszą metodą, by to osiągnąć. Rozmawiałam z wieloma pracownikami i właścicielami małych i średnich przedsiębiorstw, dla których pogorszenie koniunktury oznacza utratę pracy i niepowodzenia biznesowe; prosili mnie o poparcie ich decyzji. Z mojego doświadczenia wynika, że ograniczanie możliwości pracy w nadgodzinach sprzyja jedynie tym, których stać na przetrwanie burzy, a zatem ważne jest, byśmy dali obywatelom środki na utrzymanie rodzin. Wspólne stanowisko przewiduje wprowadzenie klauzul zabezpieczających gwarantujących, że pracownicy nie będą wykorzystywani.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Wniosek Komisji dotyczący dyrektywy to bez wątpienia typowy przykład tego, co Europa w Brukseli nazywa elastycznością i umiejętnością dostosowania się oraz ośmiela się określać jako socjalne: klauzula opt-out (to znaczy możliwość przekraczania norm) dotycząca państw lub osób fizycznych, tygodniowy czas pracy równy 78 godzinom, niewliczanie czasu dyżuru do czasu pracy, obliczanie czasu pracy na kontrakt, a nie na osobę i tak dalej. Krótko mówiąc, wszystko, co umożliwia wykorzystywanie ludzi w sytuacji kryzysowej, ponownego wzrostu bezrobocia i zubożenia pracowników.

Dlatego też głosowaliśmy za poprawkami Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, ale także za niektórymi poprawkami naszych przeciwników politycznych, ponieważ wydawało się nam, że są one krokiem we właściwym kierunku, czyli że są korzystne dla pracowników.

Chciałbym jednak poczynić dwie uwagi dodatkowe:

- wydaje się, że sprawozdawca w o wiele większym stopniu jest powodowany wrażeniem, jakie Parlament Europejski wywarłby na obywatelach gdyby nie przyjął sprawozdania na sześć miesięcy przed wyborami, niż dobrobytem samych obywateli;

- musimy zachować czujność. W Radzie nie ma większości, która byłaby w stanie wyeliminować klauzulę opt-out i istnieje niebezpieczeństwo, że przyjęte dziś sprawozdanie, które już jest kompromisem, nie będzie ostatnim w tej sprawie.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Dyskusja nt. zmian w dyrektywie o czasie pracy wzbudzała zainteresowanie wielu środowisk, w szczególności związków zawodowych i organizacji pracodawców. Dzisiejsze głosowanie Parlamentu Europejskiego nie kończy jeszcze tej dyskusji. Parlament Europejski przyjął, bowiem poprawki odrzucające propozycję Rady o organizacji czasu pracy. Projekt będzie teraz rozpatrywany w ramach postępowania pojednawczego, co stawia pod znakiem zapytania jego przyjęcie ze względu na duże różnice zdań pomiędzy państwami członkowskimi a Parlamentem Europejskim.

Niekorzystne jest zwłaszcza usunięcie z dyrektywy klauzuli opt-out. W szczególności może to mieć nieprzewidywalne skutki dla ciągłości usług medycznych, m.in. w Polsce. Przy czym chciałabym wyraźnie podkreślić, iż opowiadam się za 48 godzinnym limitem czasu pracy, z możliwością jego wydłużenia jedynie za zgodą pracownika. Pragnę podkreślić, iż obecnie obowiązująca dyrektywa umożliwia 78 godzin tygodnię pracy, co jest rozwiązaniem niekorzystnym dla każdej ze stron.

Zaproponowany przez Radę kompromis gwarantował zrównoważone podejście, przy poszanowaniu różnych modeli rynku pracy oraz poszanowaniu praw pracowniczych. Mam nadzieję, iż dalsze negocjacje pomiędzy Parlamentem Europejskim a Radą zakończą się wynegocjowaniem rozwiązania zadowalającego wszystkie strony, przy uwzględnieniu w szczególności postulatów środowisk medycznych, zaniepokojonych zmianami w dyrektywie.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Uważam, że najważniejsze jest, by pracownicy mogli dobrowolnie wybierać liczbę przepracowanych godzin. Jeżeli ma istnieć jakakolwiek kontynuacja uzgodnień dotyczących klauzuli opt-out, to pracowników należy chronić przed wykorzystaniem. We wspólnym stanowisku chodzi o osiągnięcie tej równowagi dzięki dalszemu umożliwieniu poszczególnym osobom opowiadania się za

maksymalnym tygodniowym czasem pracy wynoszącym (średnio) 48 godzin, zawartym w dyrektywie wprowadzającej nowe klauzule zabezpieczające w celu zapobieżenia wykorzystywaniu jednostek.

Obejmują one zakaz podpisywania klauzuli opt-out w momencie zawierania umowy o pracę, sześciomiesięczny czas do namysłu, gdy pracownicy mogą zmienić zdanie oraz wymóg, by pracownicy corocznie odnawiali umowę dotyczącą klauzuli opt-out”.

Tekst wspólnego stanowiska zmierza do utrzymania elastyczności indywidualnej klauzuli opt-out przy jednoczesnym wzmocnieniu istotnych mechanizmów ochrony pracowników i, dla równowagi, zdecydowałem się głosować za wnioskiem kompromisowym – tzn. utrzymaniem opcji opt-out.

W stanowisku Parlamentu nie dopuszcza się żadnych wyjątków w odniesieniu do maksymalnego wymiaru czasu pracy wynoszącego 48 godzin (wyliczonego w ciągu 12 miesięcy) i stwierdza się, że klauzula opt-out musi wygasnąć trzy lata po przyjęciu dyrektywy. Stwierdza się też, że czas dyżuru należy wliczać do czasu pracy.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – (FI) Gdyby głosowanie w Parlamencie doprowadziło do przyjęcia wniosku Rady Ministrów, 10 milionów pracowników zostałoby pozbawionych jakiejkolwiek ochrony czasu pracy w UE. Głównie z tego powodu głosowałam za stanowiskiem Parlamentu w pierwszym czytaniu.

Stanowisko Rady w sprawie regulacji czasu pracy nauczycieli akademickich byłoby po prostu krokiem wstecz. Nie do przyjęcia byłoby całkowite wykluczenie przez Radę z ochrony czasu pracy kadry najwyższego szczebla, która w Finlandii liczy obecnie 130.000 osób.

Wewnętrzny rynek europejski wymaga jasnych i wspólnych reguł dotyczących czasu pracy. Stanowisko Rady zrujnowałoby ochronę czasu pracy i byłoby zagrożeniem dla rozwoju życia zawodowego w Europie.

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Głosowałem przeciw przedmiotowej dyrektywie eliminującej klauzulę opt-out. Po pierwsze, jestem głęboko przekonany, że każdy człowiek powinien mieć swobodę wyboru swojego czasu pracy. Jestem również przekonany, że takie uregulowanie prawne stanowi pogwałcenie zasady pomocniczości, której prawo pracy podlega. Każdy rząd powinien odpowiadać za regulowanie wymiaru pracy w swoim państwie.

Po głosowaniu chciałbym zapytać, czy przyjęcie tej dyrektywy przez Parlament Europejski oznacza teraz, że kolejnym krokiem będą uregulowania prawne dotyczące tego, czy i na ile obywatele Europy mogą dysponować wolnym czasem.

Roger Knapman i Thomas Wise (NI), na piśmie. – Głosując za odrzuceniem poprawki staram się po prostu chronić klauzulę opt-out w Wielkiej Brytanii przed dyrektywą dotyczącą czasu pracy. Gdyby poprawka została przyjęta, możliwość stosowania opt-out zostałaby zlikwidowana.

Mojego głosu w żadnym przypadku nie należy uznawać za wyraz poparcia dla całego wspólnego stanowiska w sprawie dyrektywy dotyczącej czasu pracy.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Chciałabym złożyć wyjaśnienie dotyczące sposobu głosowania w sprawie zasady opt-out zawartej w dyrektywie w sprawie czasu pracy. Po pierwsze, akt ten ma na celu ochronę pracowników. Zespół wypalenia pracowników jest nie tylko problemem psychologicznym, zmniejsza również wydajność. Możliwość lepszego godzenia pracy z życiem rodzinnym w dużym stopniu zależy od wartości europejskich, a zagadnienie wymiaru pracy jest czynnikiem, który do tego się przyczynia. Jest to zatem mocny argument przemawiający za ograniczeniem czasu pracy.

Po drugie, powinniśmy umożliwić rozpatrywanie okoliczności dla każdego przypadku oddzielnie. Szansa na elastyczność jest istotna zarówno dla pracodawcy, jak i pracownika. Elastyczność pomaga również godzić pracę z życiem rodzinnym.

Poparłam koncepcję 48-godzinnego tygodniowego czasu pracy, ale uważam za niezwykle istotne zapewnienie wystarczającego okresu dostosowawczego. Moim zdaniem okres dostosowawczy to lepszy sposób zagwarantowania elastyczności niż klauzula opt-out. Chciałabym podkreślić, że Finlandia nie uznała za konieczne przyjęcia klauzuli opt-out i dobrze, że tak się stało.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) Projekt dyrektywy Komisji Europejskiej w sprawie czasu pracy, często krytykowany a następnie odrzucony w 2005 r., był ewidentnie ultraliberalnym i internacjonalistycznym narzędziem, którego wszystkie aspekty składały się na antyspołeczny arsenał, mogący doprowadzić do nadużyć. Było tak zwłaszcza w przypadku zasady opt-out, która dopuszcza przekroczenie maksymalnego,

tygodniowego czasu pracy wynoszącego 48 godzin. Od pracownika można byłoby żądać, aby pracował nawet do 78 godzin tygodniowo. Wydaje się, że sprawozdanie pana posła Cercasa miało służyć osiągnięciu zadowalającego kompromisu. W wersji poprawionej ma stanowić przede wszystkim przekaz polityczny skierowany do europejskich pracowników i związków zawodowych.

Nie ma w nim natomiast ani słowa o problemach napotykanym w innych zawodach, gdzie wymiar pracy został nadmiernie skrócony, na przykład do 35 godzin. Dotyczy to zwłaszcza zawodów związanych z ochroną zdrowia: szpitali, służb ratunkowych itp. Problem uregulowania czasu pracy i swobody pracy w dłuższym lub krótszym wymiarze godzinowym zmusza do reakcji wykraczającej poza ideologię neomarksistowską czy ultraliberalną, przemawiającej za bardziej pragmatycznym i realistycznym podejściem.

Skoro przedmiotowe zalecenie ma uspokajać, skoro ma na celu zagwarantowanie europejskim pracownikom zdrowia i bezpieczeństwa oraz umożliwienie im godzenie życia rodzinnego ...

(Wyjaśnienie sposobu głosowania zostało skrócone zgodnie z art. 163 Regulaminu)

Astrid Lulling (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Decyzja w sprawie właściwego stanowiska wobec tej kontrowersyjnej dyrektywy dotyczącej czasu pracy zajęła mi trochę czasu. Przytłoczyła mnie fala opinii w sprawie wspólnego stanowiska, które mój rząd również poparł.

Małe i średnie przedsiębiorstwa prosiły nas o poparcie pragmatycznego rozwiązania zaproponowanego przez ministrów pracy, zwłaszcza w związku z obecną sytuacją gospodarczą. Wielu pracowników i grup zawodowych, na przykład organizacje strażaków i aktorów, prosiło, byśmy przyjęli pragmatyczne rozwiązanie, ale pozwolili im zachować klauzulę opt-out w celu utrzymania elastycznych uzgodnień w zakresie czasu pracy, stosownych w ich konkretnym zawodzie.

To zrozumiałe, że związki zawodowe, zaniepokojone możliwością wydłużenia w XXI wieku maksymalnego tygodniowego czasu pracy wynoszącego 48 godzin i ustalonego przez Międzynarodową Organizację Pracy w 1919 r., opowiedziały się przeciwko takiemu pragmatyzmowi.

Jasne jest też, że czas dyżuru lekarzy i personelu pielęgniarskiego w szpitalach należy postrzegać inaczej, niż czas dyżuru pracowników przebywających w domu, który tak naprawdę jest pozostawianiem w gotowości do pracy.

Ponieważ przepaść między tymi, którzy uważają wspólne stanowisko za jedyny środek przetrwania, a tymi, którzy najsilniej je potępiają wydaje się być nie do pokonania, będę głosować tak, by wymusić procedurę pojednawczą, bo to jedyny sposób na osiągnięcie sensownego, humanitarnego kompromisu z Radą.

Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Lista Czerwowa uważa, że nasze przepisy dotyczące czasu pracy powinni ustanawiać przede wszystkim partnerzy społeczni, a następnie szwedzki parlament. Podejście to cieszy się szerokim poparciem społecznym, a skutecznie działający szwedzki ruch związkowy zwykł utrzymywać, że partnerzy społeczni powinni decydować o tych sprawach w ramach układów zbiorowych, bez udziału państwa.

Dziś ruch związkowy zarówno w Szwecji, jak i w innych państwach UE zmienił zdanie i domaga się poważnych zmian we wspólnym stanowisku Rady. Teraz chodzi bowiem o przekazanie uprawnień do kontroli szwedzkiego rynku pracy nie osobom wybranym przez szwedzkich obywateli, ale Brukseli. Jest to spowodowane obawą, że państwa członkowskie będą dążyć do przewagi konkurencyjnej i narażać na szwank zdrowie obywateli ustalając długie godziny pracy i nieodpowiedzialne reguły dotyczące czasu dyżuru.

Państwa UE to jednak państwa demokratyczne rządzone zgodnie z literą prawa i popierające deklarację o ochronie praw człowieka zawartą w europejskiej konwencji. Istnieje w nich niezależny ruch związkowy. Państwa, które nie spełniają tych kryteriów nie są przyjmowane do grona członków UE. Czy zatem problem ten w ogóle istnieje?

Nadal jestem zdania, że nowopowstały problem należy rozstrzygnąć w ramach procedury pojednawczej między Parlamentem a Radą. W związku z tym głosowałem za poprawką dotyczącą czasu dyżuru i klauzulą opt-out dla Zjednoczonego Królestwa, aby wesprzeć ten proces polityczny.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram to sprawozdanie, które zabezpieczy prawa pracowników, kładąc kres wydłużaniu godzin pracy. Dyrektywa dotycząca czasu pracy ogranicza tygodniowy czas pracy do 48 godzin, uśrednionych w okresie 12 miesięcy, i wejdzie w życie do roku 2012. Popieram włączanie czasu

dyżuru do godzin pracy, dzięki czemu pracownicy będą mogli spędzać więcej czasu z rodziną. Praca w wymiarze przekraczającym 48 godzin tygodniowo jest poważnym zagrożeniem dla zdrowia, a najważniejsze konsekwencje zdrowotne wynikające z długich godzin pracy to zaburzenia układu krążenia, cukrzyca i problemy z układem mięśniowo-szkieletowym. Popieram pozytywny wpływ, jaki to sprawozdanie będzie miało na bezpieczeństwo i higienę pracy oraz zapobieganie wypadkom. Wiele wypadków wynikało z zaburzeń snu spowodowanych zbyt długimi godzinami pracy, na przykład katastrofa kolejowa na dworcu Paddington. Przedmiotowe sprawozdanie przyniesie rzeczywistą poprawę poziomu życia tysięcy szkockich pracowników i dlatego je popieram.

Erik Meijer (GUE/NGL), na piśmie. – (NL) Są w Europie siły, które uważają obecny brak ochrony pracy w nowych wschodnich państwach członkowskich za istotny element przewagi konkurencyjnej, umożliwiającej przedsiębiorstwom obniżenie kosztów pracy. Dyrektywa dotycząca czasu pracy w wersji, jakiej życzyłaby sobie Rada będzie w rezultacie prowadzić do wydłużenia godzin pracy przy mniejszym wynagrodzeniu ogólnym. Wyborcy nie mogą pojąć, dlaczego współpraca ich państw w ramach UE ma prowadzić do zmian na gorsze, a nie na lepsze.

Z wniosku wynika, że krótkoterminowe odstępstwa dopuszczające wydłużenie godzin pracy w związku z nadwyżkami produkcyjnymi czy szczytem sezonu turystycznego mogą być wykorzystywane przez cały rok. Nie wymaga się dalszego wypłacania wynagrodzenia na przykład za czas dyżuru strażaków. Większość w Parlamencie chciała się na to zgodzić wcześniej pod warunkiem, że obecnie obowiązująca klauzula opt-out zostanie całkowicie zniesiona w ciągu następnych kilku lat. Rada chciałaby jednak, aby klauzula opt-out miała charakter stały i została rozszerzona. Z pewnością w takich okolicznościach dyrektywa dotycząca czasu pracy nie jest absolutnie mile widziana.

Podważyłaby jedynie nadrzędne przepisy krajowe w wielu państwach członkowskich UE. Obecna tendencja jest taka, że dążymy ku niedopuszczalnemu poziomowi istniejącemu w nowych państwach członkowskich. Na szczęście duża większość opowiedziała się dziś za zniesieniem opcji odstępstwa w ciągu 3 lat.

Willy Meyer Pleite (GUE/NGL), na piśmie. – (ES) Dziś głosowałem za poprawkami do sprawozdania pana posła Cercasa, ponieważ według mnie jest to jedyny sposób, aby zablokować wniosek Rady dotyczący dyrektywy w sprawie organizacji czasu pracy.

Moja grupa zawsze sprzeciwiała się tej dyrektywie i w związku z tym przedłożyliśmy poprawkę odrzucającą ją w całości, ponieważ naszym zdaniem cofnie ona prawa pracowników daleko w przeszłość. Wniosek dotyczący dyrektywy przewiduje indywidualizację stosunków pracy (poprzez klauzulę opt-out), a więc pracodawcy i pracownicy mogą się zgodzić na wydłużenie tygodniowego wymiaru pracy nawet do 60 godzin.

Chociaż poprawki zawarte w sprawozdaniu pana posła Cercasa nieco łagodzą ton tekstu dyrektywy, pogarszają obecną sytuację (powodują utrzymanie klauzuli opt-out przez okres trzech lat i wydłużają okres rozliczania godzin pracy do sześciu miesięcy). Moja grupa uważa, że sprawozdanie pana posła Cercasa nie zmierza w kierunku zagwarantowania przez prawo 35-godzinnego tygodnia pracy za identyczne wynagrodzenie tygodniowe, mającego umożliwić skuteczny podział dóbr.

Pomimo to głosowałem za sprawozdaniem, ponieważ była to jedyna strategiczna możliwość zablokowania dyrektywy Rady i wymuszenia na Radzie procedury pojednawczej.

Seán Ó Neachtain (UEN), na piśmie. – Cieszę się z poparcia, jakie uzyskało sprawozdanie pana posła Cercasa. Ochrona społecznego i humanitarnego aspektu podejmowania decyzji w UE ma podstawowe znaczenie. Dzisiejsze głosowanie jasno pokazuje, że wszyscy obywatele pragną lepszego, bezpieczniejszego i lepiej chronionego środowiska pracy. W ostatnich latach w Irlandii miały miejsce istotne zmiany prawne i wprowadzono porozumienia o partnerstwie społecznym, przewyższające wiele minimalnych norm ustanowionych na mocy poszczególnych dyrektyw. Ustanowiono także Biuro Informacji ds. Praw Pracowniczych.

Droga do osiągnięcia porozumienia w Radzie była długa i kręta. Trzeba podkreślić, że najlepszą gwarancją praw pracowniczych są przejrzyste przepisy prawne, mechanizmy ich egzekwowania oraz porozumienia o partnerstwie. Oczywiście konieczne jest zachowanie pewnego poziomu elastyczności, ale musi on być oparty na alternatywnych rozwiązaniach zmieniających praktykę postępowania i wynegocjowanych na zasadzie równorzędnego partnerstwa.

Zasada pomocniczości jest najlepszym sposobem na wypracowanie właściwego mechanizmu pozwalającego rządowi i partnerom społecznym osiągnąć większą równowagę. Nie można jednak pozwolić, by koncepcja elastyczności zagrażała zdrowiu i bezpieczeństwu pracowników. W Irlandii rząd nie tylko włączył te zasady do konkluzji Rady, ale także przedłożył związkom zawodowym pisemne gwarancje, że będzie nadal popierał i rozwijał te kwestie.

Lydie Polfer (ALDE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za sprawozdaniem pana posła Cercasa, które przeciwstawia się niektórym propozycjom przedłożonym przez Radę w czerwcu 2008 r., a których celem miała być znacząca zmiana obowiązującej od 1993 r. dyrektywy dotyczącej pewnych aspektów organizacji czasu pracy.

Rzeczywiście, mogę tylko poprzeć sprawozdawcę, który zaleca stopniowe zlikwidowanie w ciągu trzech lat jakiegokolwiek możliwości odstępstwa (klauszula opt-out) od maksymalnego ustawowego czasu pracy wynoszącego 48 godzin dla poszczególnych pracowników.

Jeśli chodzi o czas dyżuru, to dla mnie jest jasne, że czas ten wraz z nieaktywnymi częściami dyżuru należy w całości zaliczyć do czasu pracy.

Głosując za sprawozdaniem pana posła Cercasa, Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Parlamentu Europejskiego przyjęła wyważone stanowisko, które chroni pracowników europejskich i jest stanowiskiem, które podzielam.

Gdyby środki zalecane przez Radę zostały wdrożone, byłby to krok wstecz w stosunku do obecnych praw pracowniczych, niegodny Europy, która ma być zarówno konkurencyjna, jak i socjalna.

Pierre Pribetich (PSE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za wszystkimi poprawkami zaproponowanymi przez mojego kolegę z Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim, pana posła Cercasa, broniącymi zdobyczy socjalnych w Europie, a w szczególności trzech przedstawionych poniżej zagadnień, które uważam za fundamentalne.

Ograniczenie tygodniowego czasu pracy do 48 godzin jest koniecznością i musimy go bronić za wszelką cenę, ponieważ powstrzymuje ono państwa członkowskie od obciążania swoich pracowników warunkami pracy, które nie respektują ich fundamentalnych praw socjalnych.

Jeśli chodzi o wliczanie czasu dyżuru do czasu pracy, to samo dotyczy bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników służb opiekuńczych, a także strażaków, innych sektorów, w których obowiązują dyżury oraz wszystkich obywateli Europy.

Promowanie godzenia pracy i życia prywatnego jest ostatnią, ale nie najmniej ważną zdobyczą. Pozwala naszym współobywatelom na zachowanie równowagi, która ma zasadnicze znaczenie dla ich dobrostanu.

Razem z moimi kolegami z grupy PSE obiecałem bronić praw socjalnych moich współobywateli. Jest to przytłaczające zwycięstwo europejskich socjalistów nad propozycjami Rady Europejskiej, które uznano za niedopuszczalne. Jak to ujął to mój kolega, pan poseł Cercas, dajemy Radzie Europejskiej szansę na skorygowanie niewłaściwej decyzji.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Zrównoważenie prawa do pracy i odpoczynku z potrzebą konkurencyjności, a nawet rentowności ekonomicznej zmusza nas do decyzji, co cenimy bardziej. Z naszej strony priorytetem musi być utrzymanie i promowanie zatrudnienia.

Miejsca pracy zależą od zdolności przedsiębiorstw do utrzymania się na rynku. Z tego powodu niezbędna jest wrażliwość i zrozumienie konieczności dostosowania przepisów w zakresie zatrudnienia do realiów gospodarczych. Realia nie są jednak wystarczającym kryterium. Przez lata dążyliśmy do modelu kapitalistycznego, który pozwalał nam produkować więcej i lepiej oraz oferować lepsze warunki życia, i głosiliśmy jego zwycięstwo. Cele te liczą się nadal. Dlatego sprzyjamy kompromisowi, który chroni gospodarkę, ale nigdy nie zgodzimy się, by kompromis ten został osiągnięty kosztem zasadniczego postępu, jakiego dokonano.

Jest jednak jeden aspekt wart podkreślenia. Jeśli przyjrzymy się debacie w Radzie, to okaże się, że te państwa, które wyraziły najwięcej zastrzeżeń wobec wypracowanych rozwiązań należą do państw znajdujących się w najgorszej kondycji gospodarczej. Na nic się zdadzą przepisy chroniące pracowników, jeśli będzie coraz mniej pracy i jeśli będzie to zachęcać do migracji do europejskich lub pozaeuropejskich państw, w których obowiązuje możliwość „opt-out”.

Martine Roure (PSE), na piśmie. – (FR) Światowy kryzys dotyka podstawowych praw pracowniczych i dlatego obywatele Europy coraz bardziej pragną Europy socjalnej. Rządy europejskie nadal jednak ignorują ten fakt. Cieszę się więc z przyjęcia dziś dyrektywy dotyczącej czasu pracy, która może się stać odpowiedzią na zmiany społeczne. Jest to ważny sygnał Parlamentu Europejskiego dla Rady. Rządy muszą dziś wziąć na siebie odpowiedzialność i spełnić oczekiwania naszych współobywateli.

W dokumencie przewidziano między innymi ustanowienie tygodniowego czasu pracy, który w całej Unii Europejskiej nie może w żadnym wypadku przekraczać 48 godzin. Ustalono maksymalny wymiar czasu pracy dla całej Europy, który nie dotknie państw mających bardziej korzystne przepisy. Inne środki obejmują wliczanie do czasu pracy czasu dyżuru, nawet nieaktywnego. Ponadto możemy się również cieszyć z likwidacji klauzuli opt-out.

Toomas Savi (ALDE), na piśmie. – Bardzo mi się nie podoba, że przysługująca obywatelom swoboda wykonywania pracy miałaby być ograniczona do 48 godzin w tygodniu. Ani Unia Europejska, ani państwa członkowskie nie powinny nakładać ograniczeń na nikogo, kto chce pracować w nadgodzinach czy pracować na kilku niepełnych etatach jednocześnie i powinny założyć, że pracodawca nie wymusza tego na pracowniku. W związku z tym głosowałem przeciw stopniowemu zniesieniu prawa pracowników do korzystania z klauzuli opt-out dopuszczającej odstępstwo od maksymalnego tygodniowego czasu pracy wynoszącego 48 godzin.

W ten sposób pozbawilibyśmy obywateli przysługującego im prawa do wykorzystania swojego potencjału i działalibyśmy niezgodnie ze strategią lizbońską. Nie poprawiamy konkurencyjności Europy próbując wprowadzić przepisy prawne, które ograniczają elastyczność naszej siły roboczej. Unia Europejska stanie się gospodarką innowacyjną i opartą na wiedzy, która może pokonać niską wydajność i stagnację wzrostu gospodarczego nie poprzez ustalanie granic, ale poprzez popieranie liberalizacji rynku pracy.

Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – (SV) Prawo pracy i godziny pracy to dwa główne filary szwedzkiego modelu rynku pracy. Wydawało się więc naturalne, że w dzisiejszym głosowaniu nad dyrektywą dotyczącą czasu pracy pójdziemy śladem Szwecji i będziemy bronić modelu układu zbiorowego idąc za kompromisem osiągniętym w Radzie. Niestety, nie było możliwości poparcia poszczególnych dobrych poprawek, ponieważ zagroziłoby to kompromisowi. Kompromis Rady dopuszcza stosowanie klauzuli opt-out, co gwarantuje, że możemy zachować nasz szwedzki model. Fakt, że socjaldemokraci zdecydowali się na narażenie na szwank naszego szwedzkiego systemu popierając kolejne europejskie przepisy dziwi i stawia pod znakiem zapytania ich poparcie dla szwedzkiego modelu rynku pracy.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Rozporządzenie w sprawie czasu pracy dotyka samego sedna Europy socjalnej, przeciwstawiając ochronę pracowników elastycznej organizacji pracy. Rada Ministrów koncentruje się na elastyczności. Jest ona nie do przyjęcia dla pracodawców z państw członkowskich, którzy optują za negocjowaniem dłuższego, tygodniowego czasu pracy wynoszącego nawet do 65 godzin. Ten przepis dopuszczający odstępstwo powinien być w pełni zniesiony w ciągu trzech lat od wejścia w życie.

Jaka jest korzyść z porozumień zbiorowych w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy, skoro państwa członkowskie ich nie przestrzegają? Przeciętny tygodniowy czas pracy wynoszący 48 godzin gwarantuje wystarczająco dużo czasu na pokrycie okresów szczytowych i jednocześnie poszanowanie okresów koniecznego odpoczynku. Wydłużenie tej średniej jest równoznaczne z daniem pracodawcom możliwości niepłacenia w przyszłości za pracę w nadgodzinach.

Co więcej, niewliczanie do czasu pracy czasu dyżuru w miejscu pracy, który można przespać, jest bzdurą. Każdy, kto pełni dyżur pozostaje w gotowości, a za to należy płacić, należy również przestrzegać czasu odpoczynku. Zmęczony pracownik może narazić siebie i innych na niebezpieczeństwo. Praca nie powinna odbywać się kosztem wysokiej jakości życia. Dziś wysyłamy Radzie ważny sygnał. Procedura pojednawcza, która teraz zostanie przeprowadzona powinna doprowadzić do powstania bardziej socjalnej Europy.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Należy się cieszyć z dzisiejszego głosowania w Parlamencie nad wyeliminowaniem klauzuli opt-out z dyrektywy dotyczącej czasu pracy. Zbyt wiele osób nie ma wyboru i musi pracować w dłuższym wymiarze godzin, ponieważ ich pracodawca tego wymaga. Podstawową zasadą prawa pracy jest ochrona strony słabszej – pracownika. Dzisiejszy dzień to pierwszy krok na drodze do uzgodnienia likwidacji klauzuli opt-out. Fakt, że podczas głosowania nie był obecny żaden przedstawiciel Rady Ministrów to dowód lekceważenia.

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Wspólne stanowisko osiągnięte w dniu 9 czerwca 2008 r. na forum Rady ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Polityki jest elementem dążenia sił

neoliberalnych rządzących obecnie w UE do deregulacji stosunków pracy oraz do pomniejszenia roli związków zawodowych oraz praw pracowniczych.

Automatyczna klauzula odstępowstwa zachęca pracodawców do znoszenia stałych i regularnych godzin pracy, natomiast klauzula o uśrednianiu w ciągu dwunastu miesięcy to dodatkowy cios dla trwałości pracy. Jeśli chodzi o czas dyżuru, to czas pracy podzielono z takim skutkiem, że nieaktywnego czasu dyżuru nie wlicza się do czasu pracy.

Dlatego popieram stanowisko i poprawki zgłoszone przez grupę GUE/NGL zmierzające do całkowitego odrzucenia wspólnego stanowiska Rady i zniesienia klauzuli automatycznego odstępowstwa, a także poprawki złożone w sprawie zniesienia okresu obliczeniowego i podziału czasu dyżuru na aktywny i nieaktywny.

Dominique Vlasto (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Poprawki 23 i 24 do sprawozdania pana posła Cercasa, dotyczące pracy w niedziele, zostały uznane za niedopuszczalne w kontekście zgodności z zasadą pomocniczości. To znakomita decyzja, z którą w pełni się zgadzam.

Moim zdaniem nie byłoby słuszne, gdyby Unia Europejska uchwaliła prawo dotyczące pracy w niedziele i narzuciła państwom członkowskim jednolite rozwiązanie, podczas gdy negocjowanie w konkretnych przypadkach pozwala na znalezienie dobrowolnych i akceptowalnych rozwiązań. Odpowiednie uregulowanie możliwości pracy w niedziele ma zasadnicze znaczenie, ale uważam, że należy je wprowadzić na szczeblu państwa członkowskiego, uwzględniając specyficzne aspekty społeczne i charakter działalności. Równie ważne wydaje mi się też uwzględnienie lokalnej sytuacji gospodarczej w przypadku regionów turystycznych, górskich lub uzdrowiskowych, gdzie działalność ta ma charakter głównie sezonowy. Otwieranie niektórych sklepów w niedziele w ciągu roku ma w tym przypadku głęboki sens.

Takie podejście oparte na dobrowolnym wyborze jest podejściem przyjętym przez rząd francuski i umożliwi znalezienie sprawiedliwych oraz zrównoważonych rozwiązań oddzielnie dla każdego przypadku. Potwierdzając stosowanie zasady pomocniczości Parlament Europejski podjął decyzję o tym, by nie pomijać w tych politykach różnorodnych kontekstów gospodarczych i społecznych.

- Sprawozdanie: Inés Ayala Sender (A6-0371/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, żałujemy, że wiele śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w UE nie zostało uwzględnionych w wartości wskaźnika wymaganego do osiągnięcia celów europejskiego programu bezpieczeństwa drogowego. Z zadowoleniem przyjmujemy skuteczniejszy monitoring wykroczeń drogowych oraz utworzenie sieci elektronicznych umożliwiających wymianę informacji jako środek zwiększania bezpieczeństwa ruchu drogowego. Bezpieczeństwo ruchu drogowego zawsze będzie dla nas zagadnieniem priorytetowym. Niestety we wniosku brakuje podstaw prawnych na wypadek, gdyby jakieś państwo zdecydowało się walczyć z wykroczeniami drogowymi na drodze administracyjnej w domenie prawa karnego, tak jak to ma miejsce w Szwecji i kilku innych państwach członkowskich.

W związku z tym trudno będzie stosować dyrektywę w Szwecji i kilku innych państwach członkowskich, skoro podstawy prawne całej dyrektywy można również zakwestionować. Postanowiliśmy więc wstrzymać się od głosu.

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W pełni popieram sprawozdanie pani poseł Ayali Sender, które ma służyć osiągnięciu ważnego celu: rozszerzeniu prawodawstwa podstawowego na aspekty bezpieczeństwa drogowego we wszystkich 27 państwach członkowskich.

Dzięki naszym wspólnym wysiłkom żyjemy w Unii złożonej z 27 państw, w których mobilność osób i towarów nie jest już mrzonką, ale codzienną namacalną rzeczywistością. W takich warunkach istnienie różnorodnych przepisów prawnych w tej dziedzinie jest całkowicie niewłaściwe.

Jestem przekonany, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo drogowe możemy teraz wprowadzić mechanizmy monitorowania, które pozwalają znacznie ograniczyć niebezpieczeństwo i ryzyko – na przykład duże wrażenie zrobił na mnie system Tutor wypróbowany na niektórych włoskich autostradach, który doprowadził do zmniejszenia wypadków w ruchu drogowym na tych arteriach o 50%. Dzięki przedmiotowemu sprawozdaniu wkraczamy na właściwą drogę.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Przy pomocy proponowanej dyrektywy Komisja zamierza wprowadzić przepisy dotyczące kar pieniężnych za niektóre wykroczenia drogowe popełnione w państwach członkowskich innych niż państwo,

z którego pochodzi kierowca. We wniosku Komisji i Parlamentu problem ten rozstrzygnięto w drodze ponadnarodowego procesu podejmowania decyzji w ramach pierwszego filaru UE. Jednak podobnie jak rząd szwedzki uważamy, że skoro cel ten dotyczy prawa karnego proponowaną dyrektywą należy się zająć na zasadach międzyrządowych w ramach współpracy prawnej na mocy trzeciego filaru. W związku z tym postanowiliśmy wstrzymać się od głosu.

Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie. – (PT) W 2001 r. Unia Europejska postawiła sobie dość ambitny cel polegający na zmniejszeniu o połowę do roku 2010 liczby śmiertelnych ofiar na drogach. Choć początek był obiecujący, szybko zauważyliśmy spowolnienie tempa postępu, które ostatecznie przyniosło stagnację w roku ubiegłym (kiedy to na drogach 27 państw członkowskich zginęło 43.000 osób).

W związku z tym musimy pilnie zająć się realizacją tego celu i wypracować nowe podejście do europejskiej polityki bezpieczeństwa drogowego. Ten tak pożądaný wniosek jest ograniczony do czterech najczęstszych wykroczeń powodujących najwięcej ofiar śmiertelnych na drogach państw członkowskich (75%): są to nadmierna prędkość, prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, niestosowanie pasów bezpieczeństwa i niezatrzymanie się na czerwonym świetle.

W chwili obecnej szerzy się poczucie bezkarności, ponieważ w większości przypadków kary nie przynoszą żadnego skutku.

W Europie bez granic wewnętrznych taka sytuacja jest niedopuszczalna, ponieważ nie możemy sobie pozwolić na różne traktowanie obywateli zależnie od tego, czy są oni rezydentami, czy nie. Przepisy prawne muszą być stosowane jednakowo wobec wszystkich obywateli.

Jednocześnie musimy poprawić bezpieczeństwo drogowe, aby zmniejszyć liczbę ofiar śmiertelnych na europejskich drogach.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – W sprawozdaniu pani poseł Sender proponuje się poprawę bezpieczeństwa drogowego w Europie poprzez obowiązywanie w jednym państwie członkowskim kar nałożonych w innym. W UE powstaje sieć elektroniczna umożliwiająca wymianę informacji. Rejestruje się w niej dane dotyczące czterech szczególnych wykroczeń, czyli jazdy z nadmierną prędkością, prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu, niezatrzymania się na czerwonym świetle i niestosowania pasów bezpieczeństwa – czynów, które niepotrzebnie zagrażają życiu wszystkich użytkowników dróg – oraz przekazuje się je państwu członkowskiemu zamieszkania, gdzie stosuje się za te wykroczenia odpowiednie kary, pieniężne lub inne.

Musimy znaleźć odpowiednie środki zachowania równowagi pomiędzy potrzebą nakładania odpowiednich kar za wykroczenia w ruchu drogowym popełnione w Unii Europejskiej, a ustanowieniem jasnej podstawy prawnej dla utworzenia takiej sieci i interweniowania w obszarach uznawanych za należące do kompetencji krajowych. Kary za tego rodzaju wykroczenia są różne w poszczególnych państwach członkowskich. W jednych wykroczenia drogowe podlegają karom administracyjnym i ustawowym karom pieniężnym, a w innych, jak na przykład w Irlandii, są to sprawy wchodzące w zakres krajowego prawa karnego.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) W sprawozdaniu proponuje się utworzenie specjalnego elektronicznego systemu wymiany między państwami członkowskimi informacji o tożsamości kierowców. Pozwoli to łatwo i skutecznie skłonić każdego, kto jedzie z nadmierną prędkością, nie stosuje pasów bezpieczeństwa lub nie zatrzymuje się na czerwonym świetle do zapłacenia kary pieniężnej w państwie, w którym wykroczenie drogowe miało miejsce. Koncepcja leżąca u podstaw tego wniosku jest bez wątpienia właściwa. Niestety jednak wniosek pozostawia wiele do życzenia.

Parlament Europejski chciałby widzieć ujednolicenie kwot kar pieniężnych, ale jest to trudne w przypadku różnych poziomów dochodów w państwach członkowskich. Proponuje się także ujednolicenie urządzeń technicznych i metod służących kontroli bezpieczeństwa drogowego. Oprócz tego powstaje również pytanie o podstawę prawną przedmiotowego wniosku, na co na forum Rady zwróciła uwagę między innymi Szwecja. Lista Czerwowa głosowała zatem przeciwko temu wnioskowi.

Mathieu Grosch (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Poparłem sprawozdanie dotyczące transgranicznego wykonywania przepisów w dziedzinie bezpieczeństwa drogowego, ponieważ reguły te będą oznaczały, że kierowcy, którzy popełniają wykroczenia drogowe w państwie trzecim będą skuteczniej karani.

Komisja twierdzi, że wykroczenia drogowe niejednokrotnie nie są ścigane, jeśli zostały popełnione z wykorzystaniem pojazdu zarejestrowanego w państwie członkowskim niebędącym państwem popełnienia wykroczenia. Wiąże się to z tym, że wielu kierowców ma tendencję do bardziej lekkomyślnej jazdy w krajach

trzech niż we własnym kraju, co wynika z mniejszej obawy przed karą. Nowa dyrektywa ma położyć kres tej tendencji.

Elektroniczny system wymiany danych przewidziany w dyrektywie i uzupełniony o gwarancję ochrony danych zapewni skuteczną współpracę pomiędzy państwami, umożliwiającą karanie wykroczeń drogowych w taki sposób, jakby zostały popełnione w rodzinnym kraju kierowcy. Dyrektywa ogranicza się do karania czterech wykroczeń drogowych będących przyczyną łącznie 75% wypadków śmiertelnych i innych poważnych wypadków drogowych. Zgodnie z wnioskiem Komisji uwzględnione wykroczenia to jazda z nadmierną prędkością, prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, niestosowanie pasów bezpieczeństwa i niezatrzymanie się na czerwonym świetle. Jednak dwa lata po wejściu w życie dyrektywy Komisja ma przeprowadzić kontrolę, która mogłaby doprowadzić do uwzględnienia również innych wykroczeń.

Popieram dyrektywę i uważam ją za ważny krok nie tylko w kierunku promowania bezpieczeństwa drogowego, ale także umożliwienia Europie jeszcze większego zbliżenia w charakterze obszaru o dużej mobilności.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Sprawozdanie pani poseł Ayali Sender jest nowym narzędziem służącym do karania kierowców: transgraniczne ściganie poważnych wykroczeń (ale, o dziwo, z wyłączeniem prowadzenia pojazdu pod wpływem narkotyków), narzucanie przez Brukselę organom krajowym liczby i miejsca kontroli w ciągu roku, ujednolicanie kar, przypadkowe środki odwoławcze i brak gwarancji, że będą one dostępne w języku osoby podlegającej karze, możliwości rozszerzenia zakresu dyrektywy na inne wykroczenia (być może przekroczenie opłaconego czasu parkowania?) itd.

Pomimo waszych zapewnień nie interesuje was ratowanie życia, ale raczej nabijanie kabzy państwom członkowskich pieniędzmi z kar. Gdyby rzeczywiście chodziło o bezpieczeństwo a nie o pieniądze, to moim zdaniem należałoby mówić o kierowcach zagranicznych odpowiedzialnych za wypadki ze skutkiem śmiertelnym, a nie tylko o popełnianych przez nich wykroczeniach, których liczba dziwnym trafem wzrasta wraz z mnożeniem miejsc instalowania automatycznych radarów. Nie przeprowadzono nawet analizy skutków obowiązujących obecnie równorzędnych porozumień dwustronnych, które w niektórych przypadkach, takich jak na przykład porozumienie zawarte pomiędzy Francją i Niemcami czy Francją i Luksemburgiem, funkcjonują już od kilku lat.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Wniosek dotyczący dyrektywy ma ułatwić egzekwowanie kar wobec kierowców, którzy popełnili wykroczenia w postaci jazdy z nadmierną prędkością, prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu, niestosowania pasów bezpieczeństwa czy niezatrzymania się na czerwonym świetle (cztery najpoważniejsze wykroczenia powodujące największą liczbę ofiar śmiertelnych) w państwie członkowskim niebędącym państwem ich zamieszkania.

Kwestie bezpieczeństwa drogowego są bez wątpienia niezwykle istotne, podobnie jak dążenie do zmniejszenia liczby wypadków.

Z pewnością należy wdrażać środki zwalczania „bezkarności” w przypadku wykroczeń popełnionych na terytorium państwa członkowskiego niebędącego państwem zamieszkania kierowcy.

Jesteśmy jednak przekonani, że cele te nie muszą być osiągnięte przy pomocy nadmiernej harmonizacji i zwiększania środków bezpieczeństwa w Europie (instalowanie urządzeń kontroli i nadzoru na autostradach, drogach podrzędnych i drogach miejskich; utworzenie w UE elektronicznych systemów wymiany danych, co rodzi wątpliwości o właściwą ochronę danych osobowych), wzięwszy pod uwagę, że to właśnie dzięki prewencji (opartej na szczególnej – i odmiennej – sytuacji w każdym państwie) będziemy w stanie promować bezpieczeństwo na drogach i zmniejszyć liczbę wypadków.

Oto dlaczego wstrzymaliśmy się od głosu.

Jim Higgins (PPE-DE), na piśmie. – W imieniu irlandzkiej delegacji należącej do grupy PPE-DE chciałbym wyjaśnić, że poparliśmy sprawozdanie pani poseł Ayali Sender dlatego, że cel sprawozdania i jego oddziaływanie w znacznym stopniu przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa drogowego. Jesteśmy świadomi potencjalnych trudności, jakie mogą czekać Irlandię, ale uważamy, że można je pokonać i że zostaną one pokonane z chwilą osiągnięcia w Radzie porozumienia w sprawie dokładnej podstawy prawnej tego wniosku.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Każdego roku na drogach Europy tysiące ludzi ginie lub zostaje rannych. Jest niezwykle ważne, aby rządy w całej Europie podjęły działania gwarantujące poważne traktowanie bezpieczeństwa drogowego. Obecnie problem kierowców unikających odpowiedzialności za ignorowanie

prawa drogowego podczas jazdy w innych państwach pogarsza i tak już złą sytuację. Lepsza współpraca w UE w zakresie egzekwowania przepisów dotyczących jazdy z nadmierną prędkością i prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu jest konieczna i dlatego głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Ayali Sender.

Carl Lang i Fernand Le Rachinel (NI), na piśmie. – (FR) Opodatkowanie, nakładanie kar i systematyczne oszukiwanie kierowców wydają się nie mieć końca.

Wiemy, że tak naprawdę nie chodzi o karanie tych, którzy jeżdżą niezgodnie z przepisami, ale tych, którzy jeżdżą często. Smutne i niefortunne zobowiązanie policji do przestrzegania „limitów” i „budżetu” niejednokrotnie powoduje jeszcze większe zaostrzenie często i tak już przesadnych akcji policji.

Poza tym, chociaż zasady zatrzymywania prawa jazdy w państwach członkowskich bardzo się różnią, a systemy szacowania skali wykroczeń i kar pieniężnych w domenie bezpieczeństwa drogowego są dla każdego państwa odrębne, Europa chce utworzyć elektroniczny system wymiany między państwami członkowskimi informacji dotyczących przestępstw popełnionych na ich terytorium dla potrzeb jeszcze surowszego karania kierowców.

Możemy się tylko cieszyć ze zmniejszenia liczby wypadków drogowych, ale istotne jest, aby zagwarantować, że nowym aktom prawnym nie będą towarzyszyć ataki na swobody ani też bezprawne, niewłaściwe i niesprawiedliwe środki działania.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram te przepisy, których celem jest ułatwienie egzekwowania sankcji wobec kierowców, którzy popełniają wykroczenie w innym państwie członkowskim niż państwo rejestracji pojazdu.

Erik Meijer (GUE/NGL), na piśmie. – (NL) Kierowcy mają w zwyczaju szybszą jazdę zagranicą niż we własnym kraju i częściej naruszają tam zakaz parkowania. Praktyka pokazuje, że rzadko egzekwuje się kary za jazdę z nadmierną prędkością i nieprawidłowe parkowanie, zwłaszcza ku niezadowoleniu mieszkańców i kierowców w dużych miastach. Współpraca europejska, właśnie pod względem równych obowiązków dla wszystkich użytkowników dróg, powinna się rozpocząć już dawno temu.

Wszyscy przecież muszą wносить opłaty drogowe i od lat debatujemy nad możliwością ściągania elektronicznie zarejestrowanych opłat w miejscu zamieszkania danej osoby. Powinno to także dotyczyć kar pieniężnych za wykroczenia drogowe. Nie jest dobrze dla bezpieczeństwa drogowego i środowiska, jeśli kierowcy wiedzą, że łamanie wszelkich zasad zagranicą może im uść na sucho.

Dlatego właśnie popieramy propozycję uproszczenia ściągania kar za wykroczenia drogowe zagranicą. Nie jest to w żaden sposób sprzeczne z naszą opinią, iż prawo karne jest środkiem krajowym i takim powinno pozostać oraz że europejski nakaz aresztowania na mocy którego państwo macierzyste dokonuje ekstradycji swoich obywateli do innego państwa, w którym pozostają oni w areszcie, czasami przez bardzo długi czas, prowadzi do jeszcze większej niesprawiedliwości.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Jeżeli EU ma się zająć transgranicznymi zasadami ruchu drogowego, to nie powinno się to ograniczać do egzekwowania mandatów. Na przykład w Brukseli, która z oczywistych względów jest miastem kosmopolitycznym, osoby prowadzące pojazdy na obcych tablicach rejestracyjnych i potrzebujące pomocy organów ścigania w przypadku takiego zdarzenia, jak wypadek drogowy czy kradzież, dowiadują się, że nie uzyskają takiej samej pomocy, jak właściciele pojazdów na belgijskich tablicach, ponieważ nie płacą składek na utrzymanie sieci dróg i kosztów pokrewnych ponoszonych przez belgijskich właścicieli pojazdów. UE, która zawsze staje w obronie niedyskryminacji będzie musiała coś zrobić, by zaradzić tej sytuacji.

Kolejny nierozstrzygnięty problem to strefy środowiskowe ustanowione w wielu państwach europejskich. Z ankiet wynika, że 40% kierowców nie rozpoznaje znaków lub wjeżdża do tych stref bez zezwolenia. Czerpanie korzyści finansowych wydaje się być głównym powodem transgranicznego egzekwowania prawa w dziedzinie bezpieczeństwa drogowego, podobnie jak to było w przypadku intratnych mandatów związanych z ochroną środowiska. Inne środki mające promować bezpieczeństwo drogowe zostały tutaj pominięte, dlatego odrzuciłem to sprawozdanie.

Seán Ó Neachtain (UEN), na piśmie. – (GA) Zdecydowanie popieram to sprawozdanie, którego celem jest poprawa stanu irlandzkich dróg. Daje możliwość nakładania na kierowców kar transgranicznych, ponieważ powstanie unijna sieć oparta na wiedzy. Sieć ta umożliwi poszczególnym państwom członkowskim wymianę informacji o kierowcach zagranicznych, których ukarano za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu,

jazdę z nadmierną prędkością, niezatrzymywanie się na czerwonym świetle i niestosowanie pasów bezpieczeństwa. Sprawcy ci będą informowani o nałożonych na nich karach pieniężnych.

Przedmiotowe wspólne podejście to krok naprzód jeśli chodzi o nakładanie kar na tych, którzy nie przestrzegają zasad ruchu drogowego. Dzięki temu irlandzkie drogi będą bezpieczniejsze. Kary będą egzekwowane i powstrzyma to kierowców, którzy nie przestrzegają przepisów.

Brian Simpson (PSE), na piśmie. – Po pierwsze chciałbym pogratulować pani poseł sprawozdawczyni pracy włożonej w przedmiotowe dossier, a po drugie chciałbym pogratulować całemu Parlamentowi umocnienia tego zdecydowanego stanowiska, które ma zostać przekazane Radzie w świetle trudności, na jakie ten wniosek tam napotyka.

Transgraniczne egzekwowanie prawa w UE jest konieczne, jeśli poważnie myślimy o zmniejszeniu liczby wypadków drogowych i ofiar śmiertelnych. To jakiś absurd, że obywatel prowadzący pojazd poza własnym państwem członkowskim może lekceważyć przepisy ruchu drogowego jadąc z nadmierną prędkością, prowadząc pojazd pod wpływem alkoholu, nie stosując pasów bezpieczeństwa czy nie zatrzymując się na czerwonym świetle i nie zostaje za to należycie ukarany.

Uważam, że jest to ważny krok ku lepszej współpracy pomiędzy urzędami odpowiedzialnymi za egzekwowanie przepisów, który miejmy nadzieję doprowadzi do pełnej harmonizacji egzekwowania w UE prawa o bezpieczeństwie w ruchu drogowym.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za sprawozdaniem w sprawie wniosku dotyczącego ułatwień w transgranicznym wykonywaniu prawa w dziedzinie bezpieczeństwa drogowego. 70% wypadków drogowych jest spowodowanych przekroczeniem dozwolonej prędkości, niedopełnieniem obowiązku stosowania pasów bezpieczeństwa, przejeżdżaniem na czerwonym świetle czy jazdą pod wpływem alkoholu. Istnieją już dwustronne porozumienia pomiędzy niektórymi państwami członkowskimi dotyczące postępowań transgranicznych w przypadku naruszenia przepisów dotyczących bezpieczeństwa drogowego, ale nadal brak jest wspólnych ram europejskich. Chciałabym zwrócić uwagę, że wniosek w sprawie dyrektywy dotyczy wyłącznie kar pieniężnych. Uważam, że wniosek Komisji w znacznym stopniu przyczyni się do ochrony ludzkiego życia. To wielkie nieszczęście, że każdego roku ginie wskutek wypadków drogowych w Europie około 43.000 osób, czyli niemal tyle samo, ilu mieszkańców liczy sobie średniej wielkości europejskie miasto, nie mówiąc już o kolejnych 1,3 mln osób, które każdego roku są ofiarami wypadków drogowych.

Ubolewam też, że przy wskaźniku wynoszącym 13%, Rumunia odnotowała największy wzrost liczby wypadków drogowych w ubiegłym roku. Mam nadzieję, że fakt, iż w Parlamencie Europejskim większość głosowała za sprawozdaniem zdopinguje Radę Unii Europejskiej do szybszego przyjęcia środków koniecznych do zmniejszenia liczby wypadków drogowych. Musimy działać natychmiast, by ocalić ludzkie życie.

9. Korekty głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół z posiedzenia

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.35 i wznowione o godzinie 15.00)

PRZEWODNICZY: Mechtild ROTHE

Wiceprzewodnicząca

10. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

11. Składanie dokumentów: patrz protokół

12. Przesunięcie środków: patrz protokół

13. Sprawozdanie roczne UE w sprawie praw człowieka - Inicjatywa Francji na forum ONZ w sprawie depenalizacji homoseksualizmu (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia jest debata łączna w sprawie oświadczeń Rady i Komisji na temat sprawozdania rocznego UE w sprawie praw człowieka oraz Inicjatywy Francji na forum ONZ w sprawie depenalizacji homoseksualizmu.

Mamy drobny problem. Przedstawicielka Rady, pani Yade, nie może jeszcze do nas dołączyć. Samolot, którym leci, znajduje się gdzieś w pobliżu Strasburga, ale nie może wylądować. Proponuję, żebyśmy zajęli się najpierw oświadczeniem Komisji, a następnie przystąpili do debaty, a pani Yade zabierze głos w odpowiednim momencie.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – (DE) Pani przewodnicząca! Dziękuję. (FR) Panie i panowie! Spotykamy się znowu pod koniec roku z okazji opublikowania sprawozdania rocznego w sprawie praw człowieka.

Obecne spotkanie, które odbywa się w 60. rocznicę przyjęcia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, nabiera szczególnego znaczenia. Dzięki doskonałej prostocie 30 artykułów i uniwersalnej wizji, którą wyraża, Deklaracja ta nie postarzała się. Co więcej, w świecie, w którym każdego dnia gwałcone są podstawowe prawa zbyt wielu ludzi, ma ona większe znaczenie niż kiedykolwiek. Każdy z takich przypadków przypomina nam, jak wiele trzeba jeszcze zrobić, by prawa ustanowione w Deklaracji stały się rzeczywistością.

Tak jak cały Parlament Europejski dzisiejszego ranka ja także byłam bardzo poruszona obecnością większości laureatów nagrody Sacharowa. Również słowa pani Bonner głęboko mnie wzruszyły. Głęboko podziwiam wszystkich obrońców praw człowieka.

Panie i panowie! Sprawozdanie roczne w sprawie praw człowieka przedstawia działania podjęte przez Unię Europejską na rzecz realizacji tego celu. Chciałabym podkreślić dwie znaczące zmiany i dwa wyzwania w tym kontekście.

Pierwsza istotna zmiana, o której chciałabym wspomnieć, dotyczy znacznych postępów osiągniętych przez Unię Europejską w 2008 r. w procesie konsolidacji instrumentów jej polityki zewnętrznej w celu rozwiązania problemu dyskryminacji i przemocy w stosunku do kobiet. Niezależnie od sytuacji o znaczeniu symbolicznym, takich jak wydarzenia we wschodnim Kongo, przemoc wobec kobiet pozostaje w dalszym ciągu ogólnosięciowym problemem.

Rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1325 w sprawie kobiet, pokoju i bezpieczeństwa oraz nr 1820 w sprawie przemocy wobec kobiet wciąż jeszcze nie zostały wdrożone w wystarczającym stopniu.

Sekretarz Generalny Narodów Zjednoczonych Ban Ki-moon odpowiedział właśnie pozytywnie na przedłożony przez mnie i poparty przez 40 kobiet liderów wniosek o zwołanie konferencji ministerialnej w sprawie wdrożenia rezolucji 1325 w 2010 r., z czego bardzo się cieszę.

Działając w tym kierunku wzmocnimy koordynację instrumentów europejskich. Rada przyjęła właśnie nowe ogólne podejście w kwestii wdrożenia rezolucji 1325 i 1820, które obejmuje zarówno operacje związane z europejską polityką bezpieczeństwa i obrony, jak i instrumenty wspólnotowe. Umożliwi to pełniejszą integrację perspektywy płci w działaniach z zakresu zapobiegania kryzysom i zarządzania nimi po utrwaleniu pokoju i odbudowę.

W tym samym duchu Unia Europejska pod prezydencją francuską przyjęła właśnie nowe wytyczne Unii Europejskiej w sprawie walki z przemocą i dyskryminacją w stosunku do kobiet.

Druga, bliska mojemu sercu zmiana, wiąże się z prowadzonymi przez nas dialogami na temat praw człowieka. W 2008 r. rozpoczęliśmy nowe dialogi z Kazachstanem, Kirgistanem, Turkmenistanem i Tadżykistanem, realizując w ten sposób nasz cel objęcia dialogiem wszystkich krajów Azji Środkowej. Podobnie przeprowadziliśmy w tym roku dwie obiecujące rundy rozmów w ramach naszego nowego dialogu z Unią Afrykańską.

Podjęliśmy wreszcie decyzje w sprawie praktycznych szczegółów pięciu nowych dialogów w Ameryce Łacińskiej. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem jesteśmy zdecydowani zapewnić udział społeczeństwa cywilnego tak w przygotowaniu dialogu, jak i w działaniach podejmowanych w jego wyniku. Prowadzenie takich dialogów nie jest prostą sprawą – jak to uwiłdocił niedawny dialog z Chinami – w związku z tym znaczenie ma oszacowanie efektów tych wysiłków. Musimy znaleźć sposób wzmocnienia związku pomiędzy sygnałem politycznym a rzeczywistymi działaniami w terenie.

W ten sposób dochodzimy do dwóch wspomnianych wcześniej przeze mnie wyzwań. Po pierwsze, chciałabym omówić wyzwanie, jakie wiąże się z działaniami wielostronnymi. Praca Narodów Zjednoczonych jako gwaranta uniwersalności praw człowieka jest bezwzględnie nieodzowna. Jak możemy zwiększyć skuteczność działań ONZ i naszego własnego wkładu w tę pracę? Bez wątpienia zaangażowanie Unii Europejskiej przynosi efekty, czego przykładem jest poparcie rosnącej liczby państw dla rezolucji w sprawie kary śmierci lub przyjęcie rezolucji w sprawie Iranu, Korei Północnej i Birmy, których inicjatorem lub współwnioskodawcą w Nowym Jorku była Unia Europejska.

W kontekście dzisiejszego wspólnego oświadczenia Rady i Komisji chciałabym potwierdzić nasze poparcie dla inicjatywy Francji w sprawie orientacji seksualnej. Komisja jest gotowa poruszyć te kwestie, w tym sprawę depenalizacji homoseksualizmu, w jej kontaktach z krajami trzecimi, przy zachowaniu wzajemnego poszanowania, wrażliwości i zrozumienia dla obyczajów danego kraju.

W Genewie rozpoczyna się proces Powszechnego Przeglądu Okresowego. Jego wyniki nie mogą jednak sprawić, że zignorujemy rosnące trudności, jakie napotyka Unia Europejska w odgrywaniu roli łącznika w coraz bardziej spolaryzowanym środowisku ONZ, gdzie kraje działają wspólnie jako bloki państw. Zalecenia zawarte w sprawozdaniu pani Andriksen, o którego przyjęcie ta Izba zostanie poproszona w styczniu, pomogą nam określić dalsze koncepcje w tej kwestii.

Na koniec, nasze drugie wyzwanie to wyzwanie związane ze skutecznością. Unia Europejska intensyfikuje swoje działania na rzecz praw człowieka w coraz liczniejszych krajach. Jak możemy poprawić naszą skuteczność? Jestem przekonana, że powinniśmy zagwarantować wzmocnienie powiązań pomiędzy naszymi różnymi instrumentami pod kątem realizacji naszych priorytetów, czy będzie to nasz dialog polityczny, nasze działania dyplomatyczne i Instrument Finansowy na rzecz Wspierania Demokracji i Praw Człowieka na Świecie, misje obserwatorów przebiegu wyborów, czy też nawet włączenie aspektu praw człowieka w naszą politykę zewnętrzną.

Cel spójności, a zatem również i podniesienia skuteczności powinien mieć wielkie znaczenie dla wszystkich instytucji.

Laima Liucija Andriksen, w imieniu grupy PPE-DE. – (LT) Trudno sobie wyobrazić dyskusję w Parlamencie Europejskim o prawach człowieka w dzisiejszym świecie, w której nie wspomniano by o Hu Jia. Kilka godzin temu wszyscy wzięliśmy udział w poruszającej uroczystości, na którą sam Hu Jia nie mógł przybyć. Mimo to ludzie na całym świecie usłyszą jednak o jego pracy i wysiłkach na rzecz obrony praw chorych na AIDS i walki o ochronę środowiska w Chinach. Byłam w Chinach parę tygodni temu przekonałam się, jak wiele słuszności ma Hu Jia walcząc o ochronę środowiska. To straszne, kiedy słońca nie widać z powodu ogromnego zanieczyszczenia powietrza. Wspomnieć należy również dzisiaj o wcześniejszych laureatach nagrody Sacharowa: San Suu Kyi z Birmy, Oswaldzie Pai oraz Damasie de Blanco. Brakuje ich nam dzisiaj w Parlamencie Europejskim i musimy raz jeszcze porozmawiać o złej sytuacji w odniesieniu do praw człowieka w Birmie i na Kubie.

Choć tydzień temu wspominaliśmy 60. rocznicę podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, to musimy przyznać dzisiaj, że w wielu krajach prawa człowieka nie tylko nie są respektowane, ale i w rażący sposób gwałcone. Dyskutujemy na temat sprawozdania rocznego w sprawie praw człowieka w świecie w 2008 roku. Przedstawia ono wyczerpujący obraz problemów w zakresie przestrzegania praw człowieka. Warto pogratulować Radzie Europejskiej i Komisji przygotowania tego znakomitego dokumentu. Pragnę podkreślić kilka kwestii. Po pierwsze rolę odgrywaną w tej dziedzinie przez Radę Praw Człowieka ONZ i Unię Europejską, jak również ogólną rolę Narodów Zjednoczonych w obronie praw człowieka na całym świecie, o czym wspomniała już pani Ferrero-Waldner. Po drugie punkty orientacyjne polityki Unii Europejskiej w sprawie kary śmierci oraz ich wdrożenie. Po trzecie, dialogi i konsultacje w dziedzinie praw człowieka.

Koleżanki i koledzy! Uważam, że należy w szczególności skłonić Radę Praw Człowieka ONZ, by korzystała z udzielonego jej przez Narody Zjednoczone mandatu w celu bronięcia praw człowieka w sposób jednostronny i świadomy oraz zapewnienia optymalnej przejrzystości instytucji i udziału społeczeństwa cywilnego w swoich pracach. W imieniu nas wszystkich chciałabym wezwać wszystkie instytucje Unii Europejskiej do wspólnej i harmonijnej pracy na rzecz obrony praw człowieka na świecie.

Raimon Obiols i Germà, w imieniu grupy PSE. – (ES) Pani komisarz! Wszystkie wyjaśnienia przedstawione przez panią są absolutnie słuszne. Całkowicie się z nimi zgadzamy. Zgadzamy się także z pani wnioskiem, że powinniśmy działać w bardziej spójny sposób.

W odniesieniu do kwestii spójności, w tym krótkim czasie, jakiego udzielono nam na nasze wypowiedzi, chciałbym podkreślić jednak jeden problem. W sprawie praw człowieka na całym świecie żąda się wiele od Europy, która jest też przedmiotem ostrej krytyki w przedmiocie praw człowieka na całym świecie. Mówi się, że Europa stosuje swoje zasady tylko wtedy, gdy jest to dla niej wygodne lub wyłącznie tam, gdzie jest to korzystne dla jej własnych obywateli. Jedyna możliwa odpowiedź na takie żądania i słowa krytyki polega na zapewnieniu spójności pomiędzy zewnętrzną i wewnętrzną polityką UE w zakresie praw człowieka.

Nie będziemy wiarygodni na świecie, jeśli środki, które przyjmujemy zwłaszcza w zarządzaniu imigracją, i nasza polityka w reakcji na tragiczne zdarzenia spowodowane przez terroryzm nie będą wzorcowe pod względem przestrzegania praw człowieka.

Pani komisarz! Na tym polega podstawowy, fundamentalny problem: spójność pomiędzy zewnętrzną i wewnętrzną polityką UE pod względem praw człowieka.

Co powiedziawszy, trzeba chyba podkreślić dwa priorytetowe zadania i temu chciałbym poświęcić chwilę czasu, która mi pozostaje. Żyjące dzisiaj pokolenia będą być może świadkami sukcesu w walce przeciwko karze śmierci. Jest to realistyczny cel i powinniśmy skupić się na nim. Po drugie, bardzo się cieszę, że w czasie prezydencji francuskiej nastąpiła dalsza feminizacja polityki praw człowieka Unii Europejskiej w postaci konkretnej polityki w obszarze praw człowieka kobiet.

Marco Cappato, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ja także chciałbym podziękować sprawozdawczyni, pani Andriksen, za jej pracę w sprawie roli Unii Europejskiej w ONZ.

Brak czasu na szczegółowe omówienie całego sprawozdania, jakie Rada przedstawiła na temat praw człowieka. Za kluczową kwestię uważam konieczność respektowania naszych własnych zasad, a w szczególności istniejących mechanizmów w sprawie stosowania klauzuli dotyczącej praw człowieka w umowach o współpracy. Będzie jednak czas na szerszą dyskusję na ten temat, kiedy zajmiemy się sprawozdaniem pana Obiolsa i Germy.

W krótkim czasie, jaki mi pozostał, chciałbym poza tym wyrazić oficjalnie moje uznanie i pogratulować prezydencji francuskiej oraz pani Yade podjęcia na forum ONZ inicjatywy w sprawie powszechnej depenalizacji homoseksualizmu. Uważam ją za bardzo ważną inicjatywę polityczną, która zasługuje na tym większą pochwałę, że udało się już zapewnić poparcie 60 państw.

Wysłuchawszy wystąpienia pani Ferrero-Waldner, przyjmujemy z zadowoleniem jej słowa i jej zaangażowanie. Ważne jest, by Unia Europejska nie tylko zajęła zgodne stanowisko w tej sprawie, ale by odegrała też rolę podobną do tej, jaką odegraliśmy angażując inne państwa na innych kontynentach na rzecz wprowadzenia powszechnego moratorium na karę śmierci. Tamta strategia miała podstawowe znaczenie.

Skoro jesteśmy już przy tym temacie, należy zauważyć, że Stolica Apostolska, Państwo Watykańskie, działając nie jako podmiot religijny, z którym prowadzimy dialog kulturowy, ale jako państwo mające status obserwatora w ONZ, podjęło twardą, krytyczną ofensywę przeciwko Inicjatywie Francji. Uważam, że powinniśmy przypomnieć Państwu Watykańskiemu, ze szczerością właściwą w stosunkach międzynarodowych, że depenalizacja homoseksualizmu ma dla nas duże znaczenie, że jest to kwestia praw człowieka oraz że wyzwanie, które rzuca nam Watykan, spotka się ze zdecydowanym sprzeciwem.

Hélène Flautre, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca! To naprawdę wielka szkoda, że dzisiejsza debata odbywa się pod nieobecność Rady, tak jak jest godne najwyższego ubolewania – ponieważ opóźnienie wynosi nie 15 minut, ale trzy godziny i 15 minut – że nagroda Sacharowa została wręczona, kiedy Rady i Komisji Europejskiej nie było dzisiaj z nami.

Pragnę podnieść pilną kwestię. Wczoraj Izrael odmówił specjalnemu sprawozdawcy ONZ dostępu do Terytoriów Palestyńskich. Sądzę, że jest to skrajnie agresywny akt, który wymaga natychmiastowej reakcji ze strony Rady i Komisji, przy czym, szczególnie w odniesieniu do wzmocnienia relacji pomiędzy UE a Izraelem, nasz sygnał musi być całkowicie jednoznaczny i natychmiastowy.

Przedmiotowe sprawozdanie – powiedziałabym, że tak jak każdego roku – jest dobrym dokumentem, przedstawia bowiem sprawozdanie z działalności, które jest niezwykle przydatne jako dokument roboczy, ale przy tym nie zawiera wszystkich elementów analizy krytycznej, oceny wpływu i opisu strategii przyjętych przez Radę w celu pełnego zintegrowania praw człowieka w ramach, na przykład, naszej polityki energetycznej, naszej polityki handlowej czy polityki bezpieczeństwa.

Takiego zadania podjął się Parlament, jest ono delikatne i wiąże się z koniecznością wysłuchania niekiedy nieprzyjemnych rzeczy.. Przyznać jednak trzeba, że na przykład koncepcja stworzenia sieci nagrody Sacharowa rozwinięta została właśnie w tym sprawozdaniu i na bazie tych dociekań. Dzisiaj kształt tej sieci określono w deklaracji z okazji 20. rocznicy Nagrody i przedkłada się liczne propozycje, w tym dotyczące stworzenia biura nagrody Sacharowa, paszportów sacharowskich i funduszu sacharowskiego przeznaczonego na wspieranie naszej nagrody i obrońców praw człowieka na całym świecie. Pomysłów nie brakuje.

Bardzo mi miło, że niniejsze sprawozdanie przedstawiono razem z kolejnym sprawozdaniem w sprawie przestrzegania praw podstawowych w Unii. Panowie Obiols i Germà mają rację. Kluczowym zadaniem dla Unii jest powiązanie jej wewnętrznych osiągnięć z celami skierowanymi na zewnątrz. Jest to nawet niezbędna gwarancja jej wiarygodności.

Pragnę powiedzieć, że nie wolno nam pozostawić bez odpowiedzi liczne wyrazy krytyki dobiegające ze wszystkich kontynentów i ze strony wszystkich organizacji międzynarodowych wobec polityki Unii Europejskiej w zakresie azylu i imigracji. Nie wolno nam uchylać się od reakcji na współudział państw członkowskich Unii Europejskiej w walce z terroryzmem dopuszczającej wydawanie zbiegów i torturowanie szeregu domniemyanych terrorystów.

Vittorio Agnoletto, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wysłuchałem uważnie oświadczenia pani komisarz. Choć prawdą jest, że osiągnięto pewne postępy, to jednak muszę pani przypomnieć, pani komisarz, że klauzula demokratyczna, zatwierdzona przez Parlament trzy lata temu, nie znalazła dotąd zastosowania w umowach handlowych ze wszystkimi krajami, tak jak zażądał tego Parlament.

Dalej stosuje się podwójne standardy – postępując twardo ze słabymi, ostrożnie wobec silnych, w zależności od tego, co jest najbardziej wygodne dla Europy w tych umowach handlowych, choć takie podwójne standardy stosuje się także w innych sytuacjach. Mam tu myśli temat, który został tu już poruszony: uważam sprzeciw Państwa Watykańskiego wobec propozycji depenalizacji homoseksualizmu za karygodny i niedopuszczalny. To niedopuszczalne, że zajęcie tak poważnego i szkodliwego stanowiska w kwestii praw człowieka przez Watykan i jego przedstawiciela w ONZ spotyka się jedynie z milczeniem, gdy instytucje europejskie praktycznie co miesiąc występują z apelami przeciwko państwom w dalszym ciągu prześladowającym ludzi, których jedynym przestępstwem jest to, że są homoseksualistami..

Jest to stanowisko sprzeczne z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka, której 60. rocznicę obchodzimy w tym roku. Oświadczenie Watykanu jest sprzeczne z fundamentalną zasadą, że prawa człowieka są niepodzielne, powszechne i wymagają ochrony bez względu na orientację seksualną, rasę, kolor skóry itd.

Zwróciłem się do przewodniczącego podkomisji ds. Praw Człowieka, by zaprosił przedstawiciela Państwa Watykańskiego przy UE na jedno z posiedzeń podkomisji w celu udzielenia wyjaśnień i omówienia tego postępowania. Jest to praktyka przyjęta w stosunku do wszystkich państw, które posiadają przedstawicielstwo dyplomatyczne w Unii Europejskiej. Pragnę wskazać jednoznacznie, że próba uniku ograniczająca się do prostego stwierdzenia, że Francja nie przedłożyła jeszcze tego dokumentu, była prawdziwą gafą, jako że nie miała wpływu na fakty: Państwo Watykańskie nie wycofało złożonych przez siebie poważnych stwierdzeń.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). – (PL) Pani przewodnicząca! Minuta refleksji: prawa człowieka, będące wynikiem pisanych lub niepisanych umów społecznych odwołujących się czasem do praw naturalnych, stanowią podstawę współżycia społecznego. Nie ma wątpliwości, że jest inaczej.

Pojęcie *human rights* zostało rozbudowane obecnie na nowe aspekty, definicja ma coraz bogatszą semantykę i naszym zadaniem jest obrona tych praw. Zdawałoby się, że jest poprawa w tej materii, w skali globalnej, ale niestety fakty są smutne, bo totalitaryzmy ciągle funkcjonują. Trzeba nam walczyć o każdego człowieka, pojedynczego, odważnego aktywistę, który jest sumieniem dla wielu milionów, bo miliony, mimo, że cierpią, pod wpływem strachu często milczą. Okazuje się, że przynajmniej niektóre reżimy reagują na nasze decyzje protestując przeciwko rezolucjom i deklaracjom potępiającym ich działania. Nie może to nas zastraszać. W ten sposób formujemy świadomość praw człowieka. Chcę podkreślić: im większa ta świadomość, tym większa szansa na wspólny front budowania sprawiedliwego świata społecznego

Inwestycja w prawa człowieka jest priorytetem mojej frakcji, a powinna być też priorytetem całego Parlamentu. Niechaj nagroda Sacharowa będzie naszą flagą troski o podstawową wartość dla normalnego i szczęśliwego życia każdego indywidualnego człowieka na ziemi.

Richard Howitt (PSE). - Pani przewodnicząca! Parlament Europejski powinien z zadowoleniem powitać sprawozdanie roczne UE w sprawie praw człowieka. Po raz kolejny jednak powinniśmy wezwać do położenia

większego nacisku na osiągnięcie konkretnych rezultatów w terenie i włączenie praw człowieka w nurt działań całego systemu Unii Europejskiej. Witam z zadowoleniem największe osiągnięcie bieżącego roku – przedstawienie przez naszych kolegów z prezydencji portugalskiej rezolucji, mającej poparcie UE, w sprawie moratorium na karę śmierci – jednak doszło jeszcze do egzekucji ponad 1 200 osób w 24 krajach na całym świecie, dlatego tę kampanię trzeba kontynuować.

Wiele pozostaje do zrobienia w kwestii integracji praw człowieka. Z przykrością stwierdzam, że właśnie w zeszłym tygodniu Komisja zatwierdziła uprzywilejowany status handlowy GSP+ 16 krajów, pomimo udokumentowanych przypadków pogwałcenia praw człowieka, naruszenia przepisów prawa pracy, a nawet morderstw w takich krajach, jak Kolumbia i Sri Lanka.

Wreszcie w przyszłej perspektywie Unia Europejska powinna obecnie dążyć do przedyskutowania już na wczesnym etapie z nową administracją USA kwestii ponownego zaangażowania USA w prace Rady Praw Człowieka ONZ. Powinniśmy uzgodnić jasne cele dla Rady na okres pomiędzy chwilą obecną a przeglądem jej prac przez Zgromadzenie Generalne w 2011 r.

Sarah Ludford (ALDE). - Pani przewodnicząca! Chciałabym zacząć od wyrażenia poparcia dla niedawnych słów mojego kolegi Marca Cappata, który okłaskiwał działania na forum ONZ na rzecz depenalizacji homoseksualizmu na całym świecie. Ja również zdecydowanie popieram te działania.

Chcę wspomnieć jednym słowem – zgadzając się w tej kwestii z Hélène Flautre – o zupełnie skandalicznej nieobecności Rady i prezydencji na uroczystości przyznania nagrody Sacharowa dzisiaj rano. Wielka szkoda, że prezydencja nie miała okazji wysłuchać poruszającego i odważnego przesłania żony Hu Jii. Myślę, że mogłoby ono skłonić ją do przeprowadzenia ponownej oceny naszych stosunków z Chinami.

Chciałabym jednak powiedzieć również parę słów na temat tortur. W czerwcu, w Międzynarodowym Dniu Pomocy Ofiarom Tortur Unia podkreśliła priorytetowe znaczenie, jakie ma dla niej eliminacja tortur na całym świecie, zachęcając wszystkie państwa do podpisania i ratyfikowania OPCAT, czyli fakultatywnego protokołu do Konwencji ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur. Wobec tego, dlaczego tylko dziewięć państw UE stało się pełnoprawnymi stronami tej Konwencji, a dalsze 12 krajów jest w trakcie jej ratyfikacji? A co z pozostałymi sześcioma? Czy w tej sprawie istnieje wspólne stanowisko? A jeśli nie, to dlaczego?

W tej samej deklaracji z czerwca UE potępiła wszelkie działania zmierzające do uprawnienia tortur i innych form maltretowania. Dlaczego zatem, niemal dwa lata później, wciąż brak dostatecznej i wyczerpującej reakcji na sprawozdanie Parlamentu w sprawie europejskiej kolaboracji w nadzwyczajnym wydawaniu zbiegów? Teraz Waszyngton wyjawia całą prawdę, tak jak ujawnia ją Senacka Komisja Sił Zbrojnych. Jeżeli państwa UE nie przyznają się same, ich brudne tajemnice zostaną mimo to ujawnione po drugiej stronie Atlantyku.

Na koniec, dlaczego nie reagujemy na prośbę ze strony USA oraz ze strony portugalskiego ministra spraw zagranicznych o pomoc w przesiedleniu więźniów z Guantanamo? Powinniśmy pomóc nowemu prezydentowi Obamie zamknąć ten okropny rozdział w historii Ameryki i Europy.

Gay Mitchell (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Sprawozdanie, które dzisiaj rozpatrujemy, obejmuje szereg tematów mających bezpośredni związek z konfliktem izraelsko-palestyńskim. Z 12 wymienionych tam planów działania z zakresu Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, dwa przeznaczone są dla Izraela i okupowanych Terytoriów Palestyńskich.

Konkretnie w odniesieniu do tych planów w sprawozdaniu czytamy, że nastąpiło 'istotne pogorszenie sytuacji w zakresie przestrzegania praw człowieka, zwłaszcza jeśli chodzi o prawo do życia i poczucia bezpieczeństwa oraz prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego (w szczególności jeśli chodzi o aresztowanie, zatrzymanie, procedury przeszukania, tortury i maltretowanie w czasie przesłuchania). Naruszeń praw człowieka dopuszczają się zarówno władze palestyńskie, jak i izraelskie'.

Otuchą napawa mnie wyważony i przemyślany ton znacznej części korespondencji, jaką otrzymuję od osób, które są w oczywisty sposób bardzo mocno zaangażowane emocjonalnie i poruszone złą sytuacją w regionie. Kwestie te są podnoszone generalnie wobec Izraela w trakcie regularnych spotkań w ramach dialogu politycznego, a w szczególności na spotkaniach nieformalnej grupy roboczej UE-Izrael ds. praw człowieka.

Z tego właśnie względu popieram zasadniczo dalszy dialog z Izraelem, potępiając jednocześnie zdecydowanie przypadki łamania praw człowieka po obu stronach. Póki co powinniśmy dalej wspierać cierpiącą ludność Gazy i Zachodniego Brzegu, świadcząc jej skuteczną pomoc.

Mamy mapę drogową, w którą zaangażowana jest Unia i USA. Po wyborze nowego prezydenta USA nadszedł czas, by uczynić z tej kwestii priorytet naszej agendy stosunków zewnętrznych. Doprowadzenie do realizacji rozwiązania opartego na koncepcji dwóch państw, przy pełnym poszanowaniu praw człowieka i wszystkich rezolucji ONZ, jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Ana Maria Gomes (PSE). - Pani przewodnicząca! Nagroda Sacharowa przyznana przez ten Parlament panu Hu Jii jako reprezentantowi wszystkich obrońców ludu Chin i Tybetu, stawia prawa człowieka w centrum stosunków pomiędzy UE i Chinami niezależnie od pragnień podmiotów rządzących w Europie czy w Pekinie.

Jak to już powiedzieli inni koledzy i koleżanki, UE nie może promować praworządności i praw człowieka na całym świecie, jeśli nie będzie ich bronić konsekwentnie w Europie i w zewnętrznych stosunkach Europy. Niestety sprawozdanie roczne w sprawie praw człowieka za rok 2008 wykazuje, że europejskie rządy i instytucje wciąż jeszcze ukrywają prawdę o europejskim współudziale w odrażających praktykach administracji Busha polegających na ograniczaniu wymogów sprawiedliwości i zlecaniu torturowania tysięcy mężczyzn, kobiet, a nawet dzieci zamkniętych całymi latami w Guantanamo i w tajnych więzieniach. Co karygodne, problem ten wspominany jest w rozdziale o Trójce EU i konsultacjach z USA na temat praw człowieka wyłącznie w związku z zastrzeżeniami UE wobec „pewnych praktyk i polityki USA w ramach walki z terroryzmem”. Jest to dobitne świadectwo podwójnych standardów, hipokryzji i tuszowania faktów. Dopóki Europejczycy nie przyjmą swojej odpowiedzialności i nie podejmą współpracy z prezydentem-elektem Obamą w celu ujawnienia prawdy, zamknięcia Guantanamo i tajnych więzień oraz zadośćuczynienia ofiarom, dopóty Europa nie odzyska autorytetu moralnego, politycznej wiarygodności ani skuteczności w promowaniu praw człowieka.

Eoin Ryan (UEN). - Pani przewodnicząca! Mamy rację świętując dwudziestolecie nagrody Sacharowa, która słusznie uwypukla bohaterstwo tak wielu ludzi, którzy narażają swoje życie za prawo do swobodnej wypowiedzi i za prawa człowieka.

Ale tutaj chodzi o coś więcej niż tylko o przemówienia. Jak to powiedział pewien słynny Irlandczyk, aby zło zatriumfowało, wystarczy, aby dobrzy ludzie niczego nie robili. Rozmawiałem wczoraj z jednym z nagrodzonych, panem Salihem Osmanem, który powiedział mi, że w Darfurze wciąż jeszcze dochodzi do ataków lotniczych na ludność cywilną, a niewinni ludzie nie mogą liczyć na ochronę. To prawda, że osiągnięto pewne postępy w tym sensie, że działa MTK, trzeba jednak zrobić dużo więcej i Europa powinna robić dużo więcej.

Mam nadzieję, że nowy impuls, jaki przyniesie inauguracja Baracka Obamy jako prezydenta Stanów Zjednoczonych, spowoduje wznowienie międzynarodowych wysiłków, współpracy i działań – rzeczywistych działań takich jak wsparcie dla ustanowienia zamkniętej przestrzeni powietrznej nad Darfurem – i że w nowym roku zaczniemy wreszcie żyć zgodnie z naszą frazeologią i naszym moralnym obowiązkiem. Już poprzednio staliśmy z boku i przyglądaliśmy się jak Zimbabwe, niegdyś spichlerz Afryki, zmieniło się w żebraka kontynentu. Ile razy jeszcze będziemy musieli powtarzać „nigdy więcej”?

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Pani przewodnicząca! Wiele razy wypowiadałem się nt. praw człowieka, a szczególnie kobiet i dzieci i rozwijania wśród obywateli Unii wiedzy na tematy związane z uprawnieniem czy potępieniem dyskryminacji. Także w kontekście państw, które ubiegają się o członkostwo musimy wymagać, aby przestrzegały podstawowych praw człowieka zgodnie z kryteriami kopenhaskimi, co pozytywnie wpłynie na sytuację wielu milionów ludzi w Europie i na świecie. Kraje członkowskie powinny świecić przykładem.

Łączy się to nieodzownie z kolejną kwestią - chcę powiedzieć o moich zastrzeżeniach do działalności niemieckich urzędów ds. młodzieży zwanych Jugendamtami. W ostatnich dniach w Polsce wypłynęła sprawa matki, która wraz z synem musimy się ukrywać przed ojcem dziecka, gdyż boi się, że dziecko zostanie jej odebrane przez ojca pochodzącego z Niemiec. Komisja Europejska powinna zbadać działalność tych urzędów wg. standardów rekomendowanych przez Unię.

Marek Aleksander Czarnecki (ALDE). – (PL) Pani przewodnicząca! Skuteczna ochrona praw podstawowych i ich promowanie jest podstawą demokracji w Europie i warunkiem o zasadniczym znaczeniu dla konsolidacji europejskiego obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Potrzeba gwarancji przestrzegania praw podstawowych wynika z tradycji konstytucyjnych wspólnych dla państw członkowskich oraz z Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a także z innych aktów prawa międzynarodowego.

W moim przekonaniu realizacja praw podstawowych, wynikająca z traktatu lizbońskiego, powinna być celem wszystkich europejskich opcji politycznych. Zwracam również Państwa uwagę na fakt, że aktywna polityka w zakresie ochrony praw podstawowych nie może ograniczać się do przypadków najbardziej widocznych dla opinii publicznej. Dla wiarygodności Unii Europejskiej na świecie ważne jest, aby nie stosowała ona podwójnych standardów w polityce zagranicznej i wewnętrznej.

Milan Horáček (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca! To wyczerpujące sprawozdanie pokazuje wyraźnie, do jak wielu przypadków naruszenia praw człowieka dochodzi każdego dnia na świecie. Jest to szczególnie zatrważające w 60 lat po ogłoszeniu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, a dla nas stanowi wezwanie do podwojenia naszych wysiłków. Także z tego powodu opowiadam się za nadaniem obecnej Podkomisji ds. Praw Człowieka statusu pełnej komisji.

Przyznaliśmy dzisiaj nagrodę Sacharowa panu Hu Jii, który walczy o prawa człowieka i o środowisko naturalne w Chinach. Ponieważ jednak przebywa w więzieniu, nie mógł odebrać jej osobiście. Przynosi to wstyd Chinom. Ponadto jutro będziemy debatować w tej Izbie nad łamaniem praw człowieka w Rosji. W naszych stosunkach z oboma krajami musimy przywiązywać większą wagę nie tylko do interesów gospodarczych, ale również zwłaszcza do praw człowieka.

Wzywamy do uwolnienia Hu Jii w Chinach i Michaiła Chodorkowskiego w Rosji.

Jim Allister (NI). – Pani przewodnicząca! W debacie nad prawami gejów muszę powiedzieć, że wydaje mi się, że zupełnie ignoruje się łamanie prawa wielu osób do swobodnej wypowiedzi, a w szczególności prawa do wyrażania opinii religijnych na ten temat.

Ludzie wiary, którzy przyjmują nauczanie Biblii na temat homoseksualizmu są szkalowani, a nawet prześladowani, kiedy odważą się wyrazić swoje opinie, wynikające z ich sumienia i przekonania. W Szwecji pewien pastor był ścigany sądowo za cytowanie Biblii. W moim własnym kraju zakazano reklamy religijnej zawierającej cytaty z Pisma Świętego.

Natomiast na zeszłorocznej paradzie Gay Pride w Belfaście można było nieść transparent z napisem „Jezus jest pedałem” i nie zostały wszczęte żadne działania wobec tego podżegającego przestępstwa na tle nienawiści. Dlaczego? Ponieważ wydaje mi się, że prawom tej chronionej grupy nadaje się wyższą rangę niż prawom wszystkich pozostałych, a to jest niewłaściwe.

Marios Matsakis (ALDE). - Pani przewodnicząca! Pragnę podnieść kwestię, która wydaje się być tematem tabu w instytucjach UE, a jest nią kwestia kolonizacji. Mówię o koloniach posiadanych przez państwa członkowskie UE, jak np. Wielką Brytanię i Francję, które łącznie mają kilkadziesiąt kolonii na całym świecie, w tym dwie znajdujące się w moim własnym kraju, na Cyprze. Pomimo to ci ludzie nie mają demokratycznego prawa, by wybierać rząd, który sprawuje nad nimi władzę. Większość z nich rządzona jest przez gubernatorów mianowanych, na przykład, przez królową Anglii. Za każdym razem, kiedy pytam o to panią Ferrero-Waldes lub kogokolwiek innego z Komisji, to zamykają oni oczy, zamykają usta i uszy i nie udzielają żadnej stosownej odpowiedzi.

Pani komisarz! Żądam, by udzieliła mi pani odpowiedzi tutaj i teraz: Czy akceptuje pani fakt, że w XXI wieku państwa członkowskie UE posiadają na świecie kolonie?

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Pani przewodnicząca! Chcę powiedzieć po pierwsze, że rozumiem, iż nasza koleżanka Rama Yade ma trudności z dotarciem tutaj. Wczoraj sama musiałam czekać pięć godzin na mój lot do Strasburga. Być może ona doświadcza identycznych trudności, proszę więc o wyrozumiałość – koniec końców to jest siła wyższa.

(Głos z sali: „Wędrowny cyrk!”)

No cóż, pięć godzin to nie jest coś normalnego. Stwierdzam po prostu, że nie wiem, co dokładnie jej się przydarzyło, ale coś takiego przydarzyło się mi i byłam bardzo zadowolona, że nie byłam wczoraj nigdzie umówiona, gdyż znalazłabym się w takiej samej sytuacji. Chciałam jedynie wyrazić solidarność z moją koleżanką w tej sprawie.

Po drugie, ten dialog o prawach człowieka i sprawozdanie w sprawie praw człowieka stanowią jedną z naszych głównych trosk. Chciałabym pokazać państwu nowe sprawozdanie UE. Kiedy zostałam komisarzem po raz pierwszy, mieliśmy dwa odrębne sprawozdania od Rady i Komisji i bardzo się cieszę, że mogę teraz pokazać państwu, że Rada i Komisja sporządziły przedmiotowe sprawozdanie razem. Słowo wstępne napisali

Bernard Kouchner, Javier Solana i ja sama. Sądzę, że zademonstrowanie, że tutaj naprawdę pracujemy wspólnie, jest bardzo ważne.

Jak wskazałam w moich uwagach wstępnych, bardzo staramy się posuwać naprzód w promowaniu praw człowieka. Wiemy jednak również, że szklanka może być w połowie pusta lub w połowie pełna. Wiele pozostaje jeszcze do zrobienia i bardzo poruszająca była dzisiejsza obecność tutaj tak wielu obrońców praw. Mówiłam o Jelenie Bonner, ale równie dobrze mogłabym mówić o każdym z nich, a nagranie wideo z żoną Hu Jii było bardzo poruszające, wykazała się ona bowiem wielką odwagą.

Chciałabym odpowiedzieć na niektóre z pytań. Nie mogę odpowiedzieć na każde z pytań w imieniu Komisja, ale postaram się udzielić odpowiedzi tak szczegółowych, jak to możliwe.

Po pierwsze w odniesieniu do kary śmierci pragnę powiedzieć, że zaangażowałam się w tę sprawę bardzo mocno. Jestem zdecydowaną przeciwniczką kary śmierci i w ciągu tego całego roku na forum ONZ mocno wspieraliśmy rezolucję w sprawie moratorium w dodatkowych krajach. Jednak prawdą jest, że problem ten wciąż jeszcze istnieje: nieliczne państwa dokonują wielu egzekucji – z jednej strony Iran i niestety także Chiny, a także wiele innych. Musimy kontynuować naszą walkę z karą śmierci przez podnoszenie tej kwestii w każdym dialogu. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, byśmy tak postępowali, bo każda stracona osoba to o jedną osobę za dużo.

Niech mi wolno będzie powiedzieć w tym kontekście, że wszyscy pracowaliśmy przeciwko egzekucji Wo Weihana. Niestety został on stracony właśnie w dniu, w którym odbywał się dialog UE z Chinami na temat praw człowieka. To był straszny przykład na to, jak dwie strony mogą nie słuchać siebie wzajemnie.

Po drugie pragnę powiedzieć panu Agnolettowi, że zapisy dotyczące praw człowieka są istotnie bardzo ważne. W tej właśnie chwili państwa członkowskie i Komisja rozpoczynają szeroko zakrojony, ogólny przegląd polityki UE w zakresie standardowych klauzul politycznych w zewnętrznych umowach w celu znalezienia właściwej równowagi pomiędzy podstawowymi, „nienaruszalnymi” zasadami Unii Europejskiej z jednej strony, a potrzebą pewnej elastyczności w negocjowaniu różnych części tych umów z drugiej strony, musimy bowiem dążyć do porozumienia.

Ten przegląd trwa. Choć wypowiadanie się na temat wyników przeglądu na tym etapie byłoby nieco przedwczesne, ponieważ nie znamy jeszcze efektu końcowego, to stosowanie zapisów dotyczących praw człowieka jest kwestią bardzo dokładnie rozpatrywaną. Jednak we wszystkich umowach politycznych, w tym także we wszelkiego rodzaju umowach handlowych i branżowych znajdują się klauzule polityczne i tak być powinno.

Kolejna kwestia, jaką chcę poruszyć, dotyczy Rady Praw Człowieka. Pani Andrikiene! Zgadzam się, że wiele rzeczy należałoby poprawić, i dlatego będziemy musieli nalegać na wprowadzenie specjalnych sprawozdawców, a być może również rezolucji dotyczących konkretnych krajów; myślę, że to mogłoby być pomocne. Uważam też za bardzo konstruktywne, że wszystkie kraje są poddawane ocenie co cztery lata, także przy udziale społeczeństwa cywilnego. Muszę powiedzieć, że do tej pory widzieliśmy bardzo solidne przygotowanie ze strony poszczególnych krajów. Jest to pozytywna sytuacja, prowadzone są pogłębione analizy i należy je kontynuować. Wszyscy wiemy, że sytuacja nie jest idealna, ale trzeba iść dalej i dokonywać dalszych usprawnień.

Chciałabym poczynić jedną uwagę na temat Chin i praw człowieka. Jako komisarz odpowiedzialna za stosunki między innymi z Chinami, jestem zawsze bardzo otwarta na możliwości budowania mocnych relacji z Chinami w oparciu o wzajemne poszanowanie. Muszę jednak również powiedzieć państwu, że jestem zaniepokojona tym, co postrzegam jako pewne usztywnienie stanowiska chińskiego w kwestii praw człowieka, na co wskazuje egzekucja Wo Weihana w dniu, w którym odbywał się dialog w sprawie praw człowieka.

Znajduje to potwierdzenie w tym, czego dowiedzieliśmy się dzisiaj i w ostatnich dniach, jak np. stłumienie w Pekinie demonstracji z okazji 60. rocznicy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (w tej sprawie prezydentura wydała oświadczenie), zablokowanie zagranicznych stron internetowych (na przykład stron BBC); a także bardzo krytyczne sprawozdanie Komitetu Przeciwko Torturom ONZ sprzed trzech tygodni.

Chciałabym jednak nawiązać do słów wypowiedzianych dzisiaj rano przez Zeng Jinyan, żonę Hu Jii, że Chiny postępują wielkimi krokami w stronę otwartego i demokratycznego społeczeństwa. Myślę, że ta ewolucja trwa. Jest wiele innych rzeczy, na przykład wiele zrobiono w Chinach w ostatnich latach w dziedzinie praw pracowniczych. To ważne, że nastąpił pewien postęp, jednak wciąż jeszcze utrzymują się inne problemy,

zwłaszcza jeśli chodzi o wprowadzanie takich zmian w życie. Jak to usłyszeliśmy dzisiaj, czasami wiele postanowień już zapisanych, wciąż jeszcze czeka na wdrożenie.

Powtarzam zatem, że jesteśmy gotowi na przykład zapewnić doradztwo specjalistyczne w odniesieniu do dalszych reform legislacyjnych. Jak to powiedział przewodniczący Pöttering, Chiny to wielki kraj. Choć mamy wiele wspólnych interesów i powinniśmy współpracować, sądzę jednak, że my, Unia Europejska, nie powinniśmy podejmować pochopnych decyzji. Musimy rozważyć ostatnie sygnały wysyłane przez Chiny w sprawie praw człowieka, które szkodzą zaufaniu pomiędzy nami. Uważam, że to Chiny powinny teraz przesłać trochę pozytywnych sygnałów, aby odbudować to zaufanie.

Jeśli chodzi o Guantanamo, w wielu debatach, które miały miejsce w tym Parlamencie i w których ja również uczestniczyłam, wzywaliśmy wielokrotnie do zamknięcia Guantanamo. Rzecz jasna, przyjmujemy także z radością oświadczenie prezydenta-elekta Baracka Obamy, że podejmie kroki w celu szybkiego zamknięcia tego obozu.

Jesteśmy gotowi pracować razem z administracją Stanów Zjednoczonych nad znalezieniem rozwiązania dla konkretnych problemów, które pojawiają się po zamknięciu Guantanamo, jak np. przesiedlenie więźniów do krajów trzecich. Przykładowo, Unia Europejska wyraziła niedawno swoje zastrzeżenia w odniesieniu do praktyki tajnego uwięzienia i mamy nadzieję, że prezydent-elekt zajmie się następnie tą kwestią, a państwa członkowskie będą w stanie odpowiednio na to zareagować. Nie mogę wypowiadać się w imieniu państw członkowskich jako takich.

W sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie, a szczególnie w Gazie, wyrażam głęboki żal z powodu niedawnego powrotu przemocy; pięciomiesięczny spokój, który zapewnił rozejm, był niestety zbyt krótki, choć bardzo mile widziane. Z wielką przykrością obserwowaliśmy powrót przemocy. Potępiliśmy niedawne ataki rakietowe z terenu Gazy, ale jednocześnie potępiliśmy zamknięcie przejść drogowych.

Sama poprosiłam ambasadora Izraela o przybycie do mojego biura. W jasny sposób wyraziłam moje zastrzeżenia wobec sytuacji w Gazie. Nie mogliśmy dostarczyć paliwa, które zwykle finansujemy, nie mogliśmy umożliwić UNRWA prowadzenia jej normalnej działalności. Przedwczoraj byłam w Nowym Jorku, gdzie rozmawialiśmy na ten temat z Banem Ki-moonem, Sekretarzem Generalnym ONZ. Przewodniczący Rady Kouchner i ja napisaliśmy list do władz izraelskich w celu uruchomienia finansowania. Bardzo uważnie śledzimy rozwój sytuacji. Nie jest to niestety wcale łatwe i we wszystkich naszych dialogach i konsultacjach zawsze wspominamy o tych sprawach.

Chciałabym powiedzieć teraz coś na temat przywoływanej tutaj kwestii spójności pomiędzy polityką zewnętrzną i polityką wewnętrzną. Istotnie myślę, że to prawda. To jest kwestia, na którą musimy zwrócić uwagę. Temat ten podjął Jacques Barrot. Starał się znaleźć takie rozwiązanie dla kwestii migracji, które uwzględniałoby w znacznie większym stopniu prawa człowieka. Uważam, że choć takie działania podnoszą naszą wiarygodność, to jednak bardzo wiele w tej dziedzinie leży w kompetencji państw członkowskich, co oznacza, że nie jest to takie łatwe.

Witam panią sekretarz stanu Ramę Yade.

Mogę jedynie powiedzieć, że dialogi w kwestii praw człowieka mają charakter wzajemny, co oznacza, że stawiamy także czoła kwestiom praw człowieka w Unii Europejskiej i mamy ekspertów JLS w różnych państwach członkowskich.

Komisarz ONZ ds. praw członkowskich planuje zorganizowanie biura w Brukseli; próbujemy więc zwiększyć spójność pomiędzy polityką wewnętrzną i polityką zewnętrzną.

Na tym zakończę. Przykro mi, ale nie mogę powiedzieć nic na temat kolonizacji. Za tę sprawę odpowiadają państwa członkowskie. Wiedzą to państwo bardzo dobrze.

(Głos z sali Mariosa Matsakisa)

Przykro mi, ale zajmowanie się tą kwestią nie leży w kompetencjach Komisji.

Rama Yade, urzędująca przewodnicząca Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Jest mi bardzo miło, że mogę reprezentować prezydentkę francuską Rady Unii Europejskiej i opowiedzieć państwu o postępach, jakie osiągnięto w ostatnich miesiącach w kwestii praw człowieka.

Ponieważ wspomnieli państwo już wytyczne, chciałabym zająć się w szczególności ich ważną funkcją jako instrukcji dla działań podejmowanych przez Unię Europejską w terenie.

Jako że obchodzimy właśnie w bieżącym roku dwudziestą rocznicę Deklaracji ONZ w sprawie Obrońców Praw Człowieka, powinniśmy pamiętać, że Unia Europejska zmobilizowała się w szczególności i zintensyfikowała swoje działania na rzecz obrońców praw człowieka, zarówno poprzez konkretne działania, jak i publiczne deklaracje. Unia Europejska dokonała także aktualizacji swoich wytycznych w tej sprawie, aby zwiększyć wsparcie dla mężczyzn i kobiet, którzy na co dzień walczą, by zapewnić powszechność praw człowieka.

Oprócz wcześniejszych kwestii, w tym roku przygotowaliśmy projekt wytycznych w sprawie przemocy i dyskryminacji wobec kobiet.

Bardzo się cieszę, że posłowie do Parlamentu Europejskiego je akceptują. Rada przyjęła te wytyczne w dniu 8 grudnia. Był to jeden z priorytetów prezydencji francuskiej w Unii.

W tym samym duchu chciałabym powitać przyjęcie przez Radę nowych dokumentów w sprawie wdrożenia rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1325 i 1820, które umożliwią mocne zakotwiczenie problemu przemocy seksualnej w czasie konfliktów zbrojnych w operacjach polityki zagranicznej, polityki bezpieczeństwa i polityki obronnej, wzmacniając również czynny udział kobiet w odbudowie społeczeństw wychodzących z konfliktu.

Sprawozdanie za rok 2008, które zostało przygotowane przez Unię i które wymienia działania podjęte przez Unię Europejską jak i odniesione sukcesy, zajmuje się także walką przeciwko karze śmierci. Tak więc ponadregionalna rezolucja, choć przedłożona z inicjatywy Unii Europejskiej, wzywająca do wprowadzenia powszechnego moratorium na karę śmierci, została przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 2007 r. Tamten sukces udało się właśnie poszerzyć dzięki przyjęciu, wyraźną większością głosów, nowej rezolucji, która stanowi zasadniczo kontynuację tego samego zagadnienia, w czasie 63. sesji Zgromadzenia Ogólnego, która odbywa się w tej chwili.

Unia Europejska prowadzi także około 30 dialogów i konsultacji w sprawie praw człowieka z krajami trzecimi, w tym z Chinami, krajami Azji Środkowej i z Unią Afrykańską, przy czym w ostatnim półroczu rozpoczęto nowe dialogi.

Sprawozdanie Unii przedstawia szczególnie aktywną rolę Unii Europejskiej na forach międzynarodowych związanych z prawami człowieka, to znaczy w Trzecim Komitecie Zgromadzenia Ogólnego ONZ lub w Radzie Praw Człowieka.

W przypadku takich problemów, jak Darfur, Birma lub kryzys żywnościowy, Radzie Praw Człowieka udało się zademonstrować zdolność do działania, choć wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, by zwiększyć jej wiarygodność i skuteczność.

Wiem, że wasza Komisja Spraw Zagranicznych przyjęła na początku grudnia projekt sprawozdania pani Andrikenė, który zaleca wzmocnienie Rady Praw Człowieka, a zwłaszcza roli, jaką Unia Europejska odgrywa na tym forum. Mogę zapewnić państwa, że Rada Unii Europejskiej podziela tę wizję.

Podobnie musimy zwracać szczególną uwagę, by Rada Praw Człowieka jak i inne fora międzynarodowe nie stały się swego rodzaju konceptualnymi koniami trojańskimi, które podważałyby powszechność praw człowieka. W ten sposób Unia Europejska, która podjęła proces monitorowania konferencji w Durbanie przeciwko rasizmowi w 2001 r., będzie z niezwykłą ostrożnością baczyć, by proces ten nie prowadził do rewizji tekstów, który zostały już wynegocjowane i przyjęte, lub do uznania nowych pojęć, jak np. obraza religii, ze szkodą dla wolności wyrażania opinii. Pragnę zapewnić, że Unia Europejska nie zmieni swojego stanowiska w tej sprawie.

Jeszcze inna kwestia, którą chciałabym podnieść, to walka z bezkarnością. Wiedzą państwo, że w tym roku obchodzimy dziesiątą rocznicę uchwalenia Statutu Rzymskiego Międzynarodowego Trybunału Karnego. Stąd ważne jest, byśmy na nowo potwierdzili, w imię wartości europejskich, nasze zaangażowanie w walkę przeciwko bezkarności, nie ma bowiem pokoju bez sprawiedliwości. Dlatego też Unia Europejską bez wahania popiera trybunały ad hoc lub Międzynarodowy Trybunał Karny, oferując swoje polityczne i finansowe wsparcie dla międzynarodowego systemu sądownictwa kryminalnego. W związku z tym Unia Europejska przeprowadziła kampanie mające na celu podnoszenie świadomości w krajach trzecich, aby przystąpiły one do Statutu Rzymskiego; w odniesieniu do porozumień z krajami trzecimi Unia wynegocjowała włączenie klauzul zobowiązujących do przestrzegania postanowień Statutu Rzymskiego lub przyjęła deklaracje potwierdzające zobowiązanie Rządu Sudanu do pełnej współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym.

Chcę zakończyć moje wystąpienie na kwestii depenalizacji homoseksualizmu. Jutro jadę do Nowego Jorku z tym projektem rezolucji, popieranym przez wiele europejskich krajów, który wzywa do powszechnej depenalizacji homoseksualizmu.

Panie i panowie! Pragnę przypomnieć, że homoseksualizm uznawany jest w dalszym ciągu za przestępstwo w 90 krajach na świecie, a w sześciu z nich podlega karze śmierci. Oznacza to, że mężczyźni i kobiety nie mogą wyrażać swobodnie swojej tożsamości seksualnej bez narażania się na więzienie lub postawienie przed sądem. Dlatego też powinniśmy być dumni z tej inicjatywy, którą zaproponowała pierwotnie Norwegia w 2006 r. Jutro udaję się zatem do Nowego Jorku, by reprezentować nas w celu przygotowania końcowego tekstu, a także by ocenić, jakie mamy poparcie, które, mam nadzieję, jest większe niż dwa lata temu. Na tym etapie zorientujemy się naprawdę, czy inicjatywa ta ma poparcie optymalnej liczby państw.

Zanim przejdziemy do dalszej części naszej dyskusji chciałabym przeprosić panią przewodniczącą, panią komisarz i państwa za spóźnienie. Było ono spowodowane tym, że mój samolot wystartował z opóźnieniem. Jest mi naprawdę przykro z tego powodu, ale jestem przekonana, że tym bardziej intensywna będzie wymiana opinii w naszej dalszej debacie.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Włączenie praw człowieka w główny nurt polityki stało się w ostatnich latach zagadnieniem o kluczowym znaczeniu. Witam z zadowoleniem uwzględnienie także EPBiO w tym procesie. Jest doprawdy niezwykle istotne, by prawa człowieka były brane pod uwagę w każdym działaniu UE.

Niemniej jednak należy podkreślić, że prawa człowieka powinny stać się częścią stosunków z krajami trzecimi w przypadku każdego partnera UE bez wyjątku. Mogę tu przywołać jeden z niedawnych przypadków, kiedy prawa człowieka zostały włączone do umowy handlowej z Czarnogórą. W państwa sprawozdaniu odnotowano jednocześnie, że prawa człowieka są naruszane każdego dnia w sposób systematyczny i poważny w Chinach, Rosji, Iranie i w innych państwach. Jednak fakty te nie mają żadnego wpływu na rozwój stosunków gospodarczych z tymi krajami. Niedopuszczalne jest, by te same zasady były stosowane odmiennie w różnych przypadkach.

Dlatego zdecydowanie wzywam Radę i Komisję do pełnego uwzględnienia praw człowieka we wszystkich kwestiach będących przedmiotem negocjacji z Chinami, Rosją, Iranem i innymi krajami. Trzeba z przykrością skonstatować, że dialog o prawach człowieka nie jest traktowany poważnie na przykład przez stronę rosyjską. Wzywam instytucje UE, by reprezentowały podstawowe wartości Unii i broniły ich w sposób wymagający i konsekwentny wszędzie na świecie.

Katalin Lévai (PSE), na piśmie. – (HU) Przyjmuję z zadowoleniem najnowsze sprawozdanie Komisji w sprawie praw człowieka. Po pierwsze dlatego, że w części dotyczącej mniejszości poświęca uwagę największej mniejszości transnarodowej w Europie, czyli Romom. Ciekawe jednak, że pomimo wzrostu liczby rasistowskich ataków i innych przestępstw o podłożu etnicznym zarówno w Zachodniej, jak i we Wschodniej Europie, w sprawozdaniu skoncentrowano się głównie na Bałkanach, tj. na Europie Południowo-Wschodniej. Wiele pozostaje do zrobienia nie tylko w krajach, które ubiegają się o członkostwo w Unii Europejskiej, ale również na naszym własnym podwórku. Sądzę ponadto, że w dalszym ciągu nie mamy żadnej transgranicznej inicjatywy, która wyeliminowałaby w sposób całościowy problemy odczuwane przez mniejszości transnarodowe. Moim zdaniem, analizie praw grupy liczącej 10 milionów członków należałoby poświęcić co najmniej odrębny rozdział w sprawozdaniu, zaznaczając jednocześnie, że nie mówimy tu o pojedynczej, jednorodnej grupie etnicznej. Jestem też rozczarowana brakiem zbadania społecznych skutków kryzysu gospodarczego, ponieważ w takich przypadkach najbardziej zagrożone są zawsze wrażliwe grupy społeczne. Uważam jednak, że sytuacja w zakresie problemów niepełnosprawności w Europie jest warta uwagi. Należy pochwalić Komisję za to, że pracuje obecnie nad projektami decyzji Rady w sprawie przyjęcia Konwencji ONZ z dnia 8 sierpnia 2008 r. w sprawie praw osób niepełnosprawnych oraz jej protokołu fakultatywnego. Pod względem treści Konwencja wnosi istotną zmianę, traktuje bowiem niepełnosprawność nie jako problem społeczny, czy zdrowotny, lecz jako kwestię prawną i związaną z prawami człowieka. Ten dokument ułatwi życie 650 milionom niepełnosprawnych ludzi na całym świecie, spośród których 50 milionów to Europejczycy. Uważam za ważne, byśmy promowali, chronili i zapewniali pełne i równe poszanowanie wszystkich praw człowieka i wolności naszych niepełnosprawnych współobywateli

Sirpa Pietikäinen (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Unia Europejska jest jednym z głównych międzynarodowych podmiotów na polu praw człowieka. Unia wykonuje niebagatelną pracę, pełniąc przyjętą przez siebie rolę rzecznika praw człowieka, dostarczając pomocy rozwojowej i broniąc wartości demokracji. Sprawozdanie roczne UE w sprawie praw człowieka, które zostało właśnie opublikowane, analizuje wielofunkcyjną pracę Unii na polu praw człowieka.

Sprawozdanie UE w sprawie praw człowieka za rok 2008 przytacza wiele pozytywnych kroków, które podjęto w celu ugruntowania praw człowieka na całym globie. Niestety są to wciąż niewielkie kroki w porównaniu z ogólną sytuacją i jeszcze dużo pracy pozostaje do wykonania dla urzeczywistnienia podstawowych praw człowieka na całym świecie.

Sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon, w przemówieniu wygłoszonym z okazji 60. Rocznicy podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w zeszłym tygodniu, przypomniał nam wszystkim, że Deklaracja jest nam potrzebna w tym samym stopniu jak w momencie jej sporządzenia w 1948 r. Powiedział on: „Wyzwania, przed którymi stoimy dzisiaj, są równie wielkie, jak te, wobec których stali projektodawcy Deklaracji”.

Pomimo tej całej ważnej pracy, jaką wykonuje Unia, naprawdę potrzebna jest chwila poważnej refleksji nad jej działaniami w sferze praw człowieka. W jej polityce w odniesieniu do praw człowieka wciąż brakuje determinacji, spójności i wytrwałości, jakiej można oczekiwać od potężnego podmiotu w obszarze praw człowieka.

Należy zatrzymać proces stopniowego podkopywania praw człowieka w skali międzynarodowej. UE, jako związek państw oparty na wartościach, ma szczególny obowiązek zagwarantować, że prawa człowieka zostaną ugruntowane na całym świecie. Same deklaracje, bez konkretnych działań, to tylko puste słowa.

PRZEWODNICZY: Luisa MORGANTINI

Wiceprzewodnicząca

14. Sytuacja w zakresie poszanowania praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004-2008 - Europejska przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest debata w sprawie:

- sprawozdania (A6-0479/2008) pana posła Catanii, w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie sytuacji w zakresie poszanowania praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004-2008 (2007/2145(INI)),

pytania ustnego skierowanego przez pana posła Depreza do Rady, w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (O-0128/2008 – B6-0489/2008) w sprawie postępów w roku 2008 w zakresie europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (PWBS),

pytania ustnego skierowanego przez pana posła Depreza do Rady, w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (O-0133/2008 - B6-0494/2008) w sprawie postępów w roku 2008 w zakresie europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (PWBS).

Giusto Catania, sprawozdawca. – (IT) Pani przewodnicząca, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie komisarzu, panie i panowie! 60 lat temu uchwalenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka rozpoczęło prawdziwą globalną rewolucję potwierdzając proroczą ideę filozofa Immanuela Kanta, że naruszenie prawa w jednym kraju powinno być odczuwane jako naruszenie prawa w każdej innej części świata.

Rewolucja w zakresie praw człowieka przyniosła społeczności międzynarodowej dwie ściśle ze sobą powiązane koncepcje. Po pierwsze, że nie można i nie powinno się wprowadzać rozróżnienia na obywateli i obcokrajowców, mężczyzn i kobiety, białych i czarnych, chrześcijan i Żydów, muzułmanów i nie-muzułmanów, wierzących i niewierzących. Krótko mówiąc, potwierdziła ona równość wszystkich żądających uznania ich praw. Zgodnie z drugą koncepcją człowieczeństwo samo w sobie stanowi gwarancję godności, stąd nikt nie może być traktowany w sposób niegodny, nawet najgorsi przestępcy. Jak mówi sam Kant, nie możemy odmówić podłemu człowiekowi szacunku, jaki jest mu przynależny jako człowiekowi.

Unię Europejską uważa się za najwyższy dom, czy też świątynię ochrony praw człowieka. Skuteczna ochrona i promowanie praw podstawowych powinny stanowić kamień węgielny demokracji w Europie. Respektowanie praw podstawowych powinno być celem wszystkich europejskich polityk i dlatego instytucje UE powinny aktywnie je promować, chronić oraz w pełni uwzględniać w trakcie tworzenia i przyjmowania prawodawstwa, przy wsparciu Agencji Praw Podstawowych. Agencja ta może zapewnić skuteczność stosowania Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej a jednocześnie zapewnić zgodność z systemem ustanowionym na mocy Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Niestety, w Unii Europejskiej nie zawsze byliśmy w stanie, poprzez wybory polityczne dokonywane przez rządy oraz działalność ustawodawczą parlamentów, zapewnić ochronę i promowanie praw podstawowych. Przez sześć lat Parlament Europejski nie przyjął sprawozdania w sprawie sytuacji w zakresie poszanowania praw podstawowych w Unii Europejskiej, natomiast zawsze szybko wytykamy naruszenia praw podstawowych poza naszym terytorium. Nie możemy zwracać, słusznej zresztą, uwagi, jedynie na Guantánamo, Abu Ghraib, naruszenia w Kolumbii oraz Chinach, a następnie ignorować te, do których dochodzi w naszych własnych krajach.

Zgadzam się z dzisiejszymi słowami pani komisarz Ferrero-Waldner: musimy budować spójność pomiędzy wewnętrzną a zewnętrzną polityką Unii Europejskiej. Drobiazgowa analiza sytuacji w zakresie praw podstawowych w Unii Europejskiej może potwierdzić niewygodną konkluzję, że w Europie prawa człowieka są często chronione jedynie z nazwy. Na potwierdzenie tego stwierdzenia wystarczy jedynie spojrzeć na warunki życia wysiedleńców, mniejszości narodowych, Romów, bezpaństwowców, uchodźców, ubiegających się o azyl oraz migrantów zarobkowych.

Jutro obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Migrantów, tymczasem konwencji ONZ wciąż nie ratyfikowało ani jedno państwo członkowskie. W ostatnich latach analizowaliśmy pogorszenie się stanu administracyjnych ośrodków dla migrantów, które w kategoriach zarówno prawnych jak i warunków życia są jawnymi czarnymi dziurami, gdzie mężczyźni i kobiety traktowani są często w sposób nieludzki i poniżający, przy braku koniecznych zabezpieczeń prawnych przewidzianych przez często niedopuszczalne ustawy, które jednocześnie prowadzą do nadużyć i umożliwiają bezkarność.

Sytuacja w obszarze praw człowieka w Unii Europejskiej nie jest wcale zadowalająca, i to właśnie stwierdzono w rocznym sprawozdaniu Amnesty International. Musimy więc starać się prowadzić aktywną politykę zapobiegania systematycznym naruszeniom praw, które powinny być urzędowo gwarantowane i zdefiniowane jako nienaruszalne.

Z tego powodu wzywamy Radę – i tutaj pragnę w pełni skorzystać z obecności pani sekretarz stanu – do zawarcia w przyszłych sprawozdaniach rocznych na temat praw człowieka w świecie, oprócz analizy sytuacji w wymiarze światowym, również analizy każdego państwa członkowskiego, tak byśmy mogli – już kończę, pani przewodnicząca – uniknąć podejścia opartego na podwójnych standardach. Jakiej Europy pragniemy? Oto właśnie pytanie, na które przedmiotowe sprawozdanie, którego mam zaszczyt być sprawozdawcą, usiłuje odpowiedzieć.

Gérard Deprez, autor. – (FR) Pani przewodnicząca, pani minister, panie komisarzu, panie i panowie! Dzisiaj odbywa się ostatnia debata w bieżącej kadencji Parlamentu w sprawie postępów poczynionych w odniesieniu do europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Przekazałem treść pytania ustnego na ten temat Komisji oraz prezydencji Rady, tak więc nie poświęcę tych kilku minut, jakie mam, na ich parafrazę. Pani przewodnicząca! Teraz gdy miasto Strasburg zachęca nas do uroczystego obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia, pragnę skorzystać z tej okazji i rozdać kilka prezentów.

Z radością wręczam pierwszy prezent francuskiej prezydencji Rady, nie za stałość jej obecności, czy punktualność, lecz, ogólnie rzecz biorąc, jakoś przygotowań powziętych przez prezydencję w jej kontaktach z Parlamentem, za okazaną znajomość rzeczy oraz, w szczególności, za znakomitych kolegów w osobach jej ministrów, którzy uczestniczyli w delikatnych negocjacjach prowadzonych z Parlamentem Europejskim. Pragnę bardzo szczególnie podziękować panu ministrowi Jouyetowi, którego ciepło, profesjonalizm i umiejętności ta Izba jednomyślnie docenia.

Drugi prezent pragnę wręczyć panu komisarzowi Barrotowi. Jest wiceprzewodniczącym Komisji, który znakomicie czuł się w swej poprzedniej roli i który na prośbę przewodniczącego oraz z myślą o oszczędzeniu Komisji poważnych problemów politycznych, jakie spowodować mogło zastępstwo komisarza Frattiniego, zgodził się przyjąć, bez żadnych przygotowań, jedną z najtrudniejszych i najdelikatniejszych ze wszystkich tek w Komisji. Panie komisarzu, drogi Jacques'u, w niecały rok zdołałeś nie tylko opanować wyjątkowo

złożone zagadnienie, ale również zaznaczyć swoją obecność, czego dowodzą właśnie nam zaprezentowane propozycje dotyczące nowych wytycznych w sprawie polityki azylowej.

Trzeci prezent trafia do moich kolegów posłów do Parlamentu Europejskiego, spośród których większość to wytrawni zawodowcy z pasją podchodzący do spraw, jakimi się zajmują, i spośród których niektórzy to prawdziwi alkoholicy, a jeden czy dwóch, trzeba to powiedzieć, to prawdziwe indywidualności, których darzę, tak jak inni, równym szacunkiem i sympatią.

Mój ostatni prezent przekazuję naszym kolegom, zarówno z sekretariatu – Emilio De Capitani jest tutaj, ale nie słucha – naszym kolegom z grup politycznych, oraz asystentom każdego z nas, których entuzjazm, poświęcenie i zdolności stanowią istotną część powodzenia naszej pracy.

Rozdawszy prezenty, pragnę dokonać bilansu. Nikt nie może twierdzić, pani przewodnicząca, że w okresie niecałych dziesięciu lat europejska przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości przeżyła istotny wzrost. Z całkowicie embrionalnej fazy w roku 1999 – przypomnę, że ambicją programu z Tampere było najpierw położyć podwaliny współpracy pomiędzy państwami członkowskimi oraz promować wzajemne uznawanie orzecznictwa – sektor JLS przeszedł dalszy rozwój w ramach programu haskiego, który wzmocnił platformę wspólnotową.

To właśnie na tej podwójnej podstawie i pod presją dramatycznych wydarzeń zewnętrznych – nie będę mówił o atakach, które nas tak bardzo niepokoją i spowodowały liczne ofiary śmiertelne i tragedie – w zakresie wielu polityk poczyniono spektakularne postępy: w walce z terroryzmem i poważną przestępczością, w walce z nielegalną imigracją, w walce z rasizmem i ksenofobią oraz narkotykami i narkomanią.

Co więcej, nie jest krytyką nas wszystkich – Rady, Komisji, Parlamentu – przyznanie, że w okresie tych ostatnich dziesięciu lat nasze podejście było głównie – nie mówię wyłącznie – wynikiem reakcji automatycznej, wywoływanej zarówno dramatycznymi wydarzeniami, o których właśnie wspomniałem jak i uzasadnionymi oczekiwaniami w zakresie bezpieczeństwa naszych obywateli.

Ostatnio jednakże pojawiło się stopniowo inne podejście, w ramach którego obrano mniej defensywną ścieżkę i które jest napędzane potrzebą bardziej pozytywnych, bardziej dobrowolnych działań względem przestrzeni, którą chcemy wspólnie tworzyć. Właśnie to podejście sprawiło, że na mocy traktatu lizbońskiego, jak państwo wiedzą, Karta Praw Podstawowych staje się wiążąca. Właśnie to podejście sprawiło, że zdecydowano o przekształceniu wiedeńskiego Obserwatorium w Agencję Praw Podstawowych. Właśnie to podejście sprawiło, że pakt o imigracji i azylu, bez pomijania wymogów w zakresie obrony i bezpieczeństwa, utorował drogę bardziej otwartej polityce opartej na aktywnym zarządzaniu przepływami migracyjnymi oraz postępkach w zakresie partnerstwa.

A teraz, pani przewodnicząca, rozdawszy prezenty i dokonawszy bilansu, chciałbym zająć się wyzwaniem, któremu będziemy musieli stawić wspólnie czoła oraz nowymi wytycznymi, które powinny zainspirować program sztokholmski, który, jak szczerze ufam, może być realizowany na podstawie traktatu lizbońskiego, jeśli zostanie on w końcu ratyfikowany.

Ponieważ nie ma już czasu, wyciągnę tylko jeden wniosek. Nie możemy dać się kierować naszym lękom lub obawom naszych obywateli. Musimy kierować się przede wszystkim naszymi wartościami, które muszą być wspierane obiektywnymi ocenami zagrożeń, z którymi musimy się zmierzyć. To w tym właśnie duchu, mam nadzieję, napiszemy program sztokholmski i będziemy go razem realizować.

Rama Yade, urzędująca przewodnicząca Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Sprawozdanie pana posła Catanii to dzieło niezwykle, dające bardzo szerokie spojrzenie na sytuację praw człowieka w Unii Europejskiej. Zawiera ono bardzo wiele przydatnych zaleceń, które zarówno dotyczą aspektów instytucjonalnych, jak i praktycznych praw człowieka. Niektóre z tych zaleceń dotyczą Komisji. Pozwólmy więc wypowiedzieć się jej we własnym imieniu.

Skupię się może na pewnych kwestiach, które zostały podniesione. Myślę przykładowo o Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Jest ona krytykowana za ograniczony zakres kompetencji, jako że ogranicza się on do pierwszego z trzech filarów Unii Europejskiej. Myślę, że w tym zakresie warto wskazać, iż z jednej strony istnieje klauzula pozwalająca dokonać przeglądu uprawnień Agencji do 31 grudnia 2009 r. Klauzula ta umożliwia ewentualne rozszerzenie kompetencji agencji o trzeci filar na podstawie wniosku Komisji.

Z drugiej strony, istnieje możliwość, by dowolna instytucja europejska lub państwo członkowskie dobrowolnie uzyskiwały od Agencji opinie, przy uwzględnieniu kompetencji poszczególnych stron. W tym zakresie, po raz pierwszy, w dniu 3 września, Rada zwróciła się za pośrednictwem prezydencji francuskiej do agencji z

wnioskiem o zaproponowanie decyzji ramowej w sprawie wykorzystywania danych dotyczących pasażera przez organy ścigania państw członkowskich, co należy do trzeciego filaru Unii Europejskiej.

Dlatego też Rada usiłuje pokazać, że przywiązuje do kwestii praw człowieka znaczenie szczególne.

Następnie pragnę podnieść kwestię migrantów i uchodźców. Zgłoszono bardzo wiele propozycji, sprawozdanie zawiera środki w obszarze migracji, i mogę jedynie powtórzyć, że europejski pakt o azylu i imigracji pokazuje, że Rada Europejska z całą powagą stwierdza, że polityki migracyjne i azylowe muszą spełniać zasady prawa międzynarodowego, a w szczególności te dotyczące praw człowieka, ludzkiej godności oraz uchodźców.

Pragnę wspomnieć o trzeciej kwestii poruszonej w sprawozdaniu, czyli o prawach dziecka. Nie można nie zgodzić się z pańskimi wnioskami w zakresie, w jakim dotyczą one potępienia wszelkich form przemocy wobec dzieci, wyeliminowania pracy dzieci, zwrócenia uwagi na dzieci romskie oraz zapewnienia pomocy dzieciom. Pragnę zauważyć, iż w sprawozdaniu uznaje się, że zatrzymywanie osób młodych wchodzących w konflikt z prawem powinno być jedynie środkiem ostatecznym i że istnieją środki alternatywne.

W przedmiotowym sprawozdaniu podkreślono wiele innych kwestii i nie sposób poruszyć ich wszystkich. Chciałabym jednak zakończyć bardzo pozytywnym akcentem, co mnie bardzo cieszy, i poinformować państwa, że decyzja ramowa w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomocą środków prawnych, do której odniesienie znajdujemy w sprawozdaniu, została formalnie przyjęta przez Radę ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w dniu 28 listopada 2008 r. po siedmiu latach długich debat.

Odpowiadając panu posłowi Deprezowi, rozpocznę od podziękowań za gratulacje, jakie złożył pan francuskiej prezydencji Unii Europejskiej. Proszę mi wierzyć, że jesteśmy nimi głęboko wzruszeni. Prezydent Sarkozy usiłuje pokazać poprzez swoją pracę oraz kierowanie prezydencją, która ostatecznie była prezydencją kryzysu, czego przykładem były kryzysy gruziński i kryzys finansowy, że następuje powrót Europy politycznej. Jesteśmy wzruszeni pana przywitaniem i pragniemy również podziękować państwu, panie i panowie, za bardzo ścisłą współpracę, jaka zjednoczyła nas podczas trwania francuskiej prezydencji w ostatnich kilku miesiącach.

Zanim zajmę się poruszonymi przez państwa kwestiami, chciałabym rozpocząć od powiedzenia dwóch rzeczy. Po pierwsze, że jestem bardzo wrażliwa na problem podwójnych standardów, o których kilkoro z państwa wspomniało. To prawda, że można się zastanawiać, czy ostatecznie możliwe jest bronienie praw człowieka za granicą, poza granicami Europy, gdy mniej uwagi zwraca się na sytuację na samym terytorium Europy, jak czasami się podejrzewa.

Jest to kwestia bardzo istotna. Ja sama ciągle powtarzam, że aby zwiększyć naszą wiarygodność poza UE w obszarze praw człowieka, musimy najpierw zaprowadzić porządek we własnym domu. Nasze podejście do praw człowieka musi charakteryzować odwaga, lecz również skromność. Jedynie pamiętając o niepodzielności praw człowieka, będziemy mieli większą szansę bycia usłyszanymi na zewnątrz.

Niektórzy z państwa mówili też o przyznaniu Nagrody im. Sacharowa Hu Jia, z czego się oczywiście bardzo cieszę. Z radością przyjmuję zaszczyt, jaki stał się udziałem tego chińskiego autora bloga, który cieszy się wsparciem Parlamentu Europejskiego. Moim zdaniem to wspaniałe. Sama bardzo angażuję się w sprawę obrony Hu Jia i ufam, że ta Nagroda im. Sacharowa umożliwi dokonanie postępów w obszarze praw człowieka, zwłaszcza w Chinach.

Chciałabym wrócić do kwestii poruszonych przez pana, panie pośle Deprez, i może zacznę od tego, że Rada w całym ubiegłym roku bardzo ściśle współpracowała z Unią Europejską, o czym przed chwilą wspomniałam. Z Parlamentem Europejskim, a w szczególności z Komisją Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych prowadzono bardzo bogaty dialog dotyczący tekstów, które mogłyby lub powinny być przyjęte jako teksty priorytetowe, jeśli tylko pozwoli na to kalendarz instytucjonalny.

Prezydencja namawia państwa członkowskie do ratyfikacji, co umożliwia przyspieszenie prac w parlamentach krajowych oraz przyjęcie wielu tekstów, w tym niektórych o kluczowym znaczeniu.

Mamy nadzieję, że do końca bieżącej kadencji Parlamentu pomyślnie zakończymy prace nad istotnymi tekstami, tak jak ten o uwspólnotowieniu Europolu i nakazie dowodowym. Teksty te, traktowane łącznie, powinny nam umożliwić przeprowadzenie istotnej oceny Unii Europejskiej w zakresie tych zagadnień.

Być może zauważyli też państwo, że prezydencja przeprowadziła lub znacznie posunęła naprzód wiele inicjatyw uznanych przez tą Izbę za sprawy priorytetowe.

Odnosnie do trzeciego filaru, w szczególności, prezydencja zaangażowała się w pełne usprawnienie współdecyzji w obszarze imigracji i sprawiedliwości czy też wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych. Jak państwo wiedzą, jeżeli chodzi o negocjacje z krajami trzecimi, prezydencja broniła koncepcji, by przyszłe negocjacje na temat wymiany danych ze Stanami Zjednoczonymi odbywały się jedynie z Parlamentem Europejskim, co nie było łatwe.

W ramach tych negocjacji dokonały się w tych dziedzinach istotne postępy, jednak mogłyby one być jeszcze większe, gdyby zastosowano metodę wspólnotową w odniesieniu do sektorów przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w ramach trzeciego filara.

Ochrona praw podstawowych właśnie w europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, stanowi w istocie ciągle wyzwanie i wierzę, podobnie jak państwo, że rozwój wypadków w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości należy interpretować właśnie poprzez ochronę praw podstawowych.

Oczywiście mogę jedynie potwierdzić przed państwem wolę Rady, by pracować w tym kierunku, i możemy odnotować porozumienie w zakresie większości podniesionych przez państwa kwestii, pamiętając o naszych uwarunkowaniach instytucjonalnych.

Jeżeli chodzi o wznowienie prac nad wnioskiem dotyczącym ochrony praw procesowych w kontekście postępowania karnego, w przyszłym roku powinna odbyć się debata na temat planu działań w zakresie ochrony uczestników postępowania karnego. Odbędzie się również ocena europejskiego nakazu aresztowania tak, by można było konsekwentnie wdrożyć decyzję ramową. Dodatkowo, świeży impet temu procesowi da traktat lizboński, jeśli wejdzie w życie, nie tylko w związku z nadaniem Karcie Praw Podstawowych mocy wiążącej, ale również w wyniku zmian instytucjonalnych, na jakie ten nowy traktat pozwoli w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Można by wspomnieć o wielu innych zagadnieniach poruszonych w przedmiotowym sprawozdaniu oraz przez posłów do Parlamentu Europejskiego w okresie kilku ostatnich miesięcy. Myślę, że również w tej kwestii możemy rozwinąć temat po zakończeniu obecnej debaty. Wcześniej jednak może pozwolił zabrać głos – czy do mnie należy ta zapowiedź, pani przewodnicząca? – panu komisarzowi Barrotowi.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Pragnę, poza skierowaniem przyjaznych słów powitania do pani minister, podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Catanii, oraz komisji, ale wróć jeszcze na posiedzenie komisji, panie pośle Deprez.

Przedłożone przez państwa sprawozdanie jest szczegółowe i bogate, jak zauważyła prezydencja. Panie pośle Catania, prawa podstawowe stanowią sedno integracji europejskiej, zaś Komisja jest w oczywisty sposób zaangażowana w propagowanie rygorystycznego poszanowania tych praw w praktyce.

Podkreśla pan w sprawozdaniu, że wciąż jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia, jeśli chodzi o państwa członkowskie oraz instytucje. To prawda, że musimy czynić więcej w celu promowania i stosowania praw podstawowych na terytorium Unii. Unia Europejska musi dać przykład, nie tylko by uwiarygodnić swoją politykę zewnętrzną, ale również by stworzyć dwustronne zaufanie pomiędzy państwami członkowskimi, które jest niezbędne, jeśli chcemy uzyskać rzeczywistą przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Pana sprawozdanie zawiera ważne zalecenia i zgadzamy się, że istotne jest, by czynić więcej w zakresie monitorowania zgodności propozycji legislacyjnych wynikających z karty, poprawy warunków przyjmowania migrantów i osób ubiegających się o azyl, zapewnienia, by walka z terroryzmem prowadzona była w pełnym poszanowaniu praw podstawowych, podwojenia naszych wysiłków w zakresie walki z dyskryminacją, poprawienia sytuacji ludności romskiej w całej Unii Europejskiej oraz, dodałbym też, ściślejszej współpracy z Radą Europy. W pełni zamierzam osobiście oddać się realizacji tych celów.

Zalecenia i uzasadnione uwagi krytyczne nie powinny jednak zacierać prawdziwych postępów poczynionych przez Komisję i Unię Europejską w promowaniu praw podstawowych, jak właśnie powiedziała pani minister. Postępy te obejmują niedawne przyjęcie przez Radę decyzji ramowej w sprawie rasizmu i ksenofobii oraz przyjęcie decyzji ramowej w sprawie ochrony danych w trzecim filarze, nawet jeśli uznać te postępy za zaledwie pierwszy krok.

Komisja zaproponowała nowy akt prawny dotyczący prawa do azylu, któremu przyświeca chęć wspierania wysokiego poziomu ochrony. Przypominam państwom członkowskim o obowiązku poszanowania praw podstawowych, gdy transponują one dyrektywę w sprawie powrotu nielegalnych imigrantów i będę tę kwestię monitorował.

Nowy wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie ochrony przed dyskryminacją poza miejscem pracy ma w zamierzeniu uzupełniać wiele naszych instrumentów legislacyjnych. Równość płci, obszar, w którym Unia Europejska stara się być w awangardzie, była przedmiotem wniosku Komisji dotyczącego poprawy równowagi pomiędzy życiem zawodowym i osobistym obywateli poprzez wydłużenie minimalnej długości urlopu macierzyńskiego.

Oczywiście, panie i panowie, musimy zapewnić uwzględnienie w naszych tekstach praw podstawowych, ale musimy również sprawdzać, jak te prawa są przestrzegane w praktyce. Jest to zadanie bardzo ważne i aby je wykonać z powodzeniem musimy wdrożyć prawdziwą strategię zapewniającą poszanowanie praw podstawowych na terytorium Unii Europejskiej. Przyszły program wieloletni, program sztokholmski, powinien moim zdaniem obejmować komunikat określający tę politykę poszanowania praw podstawowych w Unii, wraz z jasnym wyjaśnieniem możliwości i ograniczeń działań Komisji w tym obszarze.

Musimy sprawić, by prawa podstawowe miały charakter jak najbardziej praktyczny. Bezcelowe jest ciągle wymyślanie nowych aktów prawnych. Powiedziałbym, że podstawowe ramy regulacyjne już istnieją: europejska konwencja praw człowieka i Karta Praw Podstawowych. Mamy teraz pewne informacje od Rady Europy na temat naruszeń praw podstawowych.

Wreszcie, jak pan podkreślił, mamy teraz narzędzie – Agencję Praw Podstawowych – której kompetencje będą pod koniec przyszłego roku przedmiotem klauzuli przeglądowej, jak wskazała pani minister. To prawda, że instrumenty te należy w pełni wykorzystać.

Po pierwsze – postaram się streszczać – Unia powinna być bez zarzutu, jeżeli chodzi o prace legislacyjne. Należy zagwarantować systematyczne i rygorystyczne monitorowanie zgodności prawodawstwa europejskiego z Kartą Praw Podstawowych.

W roku 2005 Komisja określiła metodę sprawdzania zgodności wniosków legislacyjnych i musimy dalej wzmacniać stosowanie tej metody. Naprawdę ważne jest, byśmy pamiętali o poszanowaniu praw podstawowych w toku procesów legislacyjnych.

Następnie musimy oczywiście interweniować w państwach członkowskich, gdy jest to konieczne. W przyszłym programie sztokholmskim przewiduję wyjaśnienie polityki Komisji w zakresie interwencji. Możemy interweniować na dwa sposoby na mocy uprawnień przewidzianych traktatem.

Po pierwsze, gdy stosowanie prawodawstwa wspólnotowego w państwie członkowskim stwarza problem z punktu widzenia praw podstawowych, Komisja standardowo odgrywa rolę strażnika traktatów, między innymi poprzez wszczynanie postępowań w sprawie naruszenia wspólnotowego prawa. Musimy dostrzegać, a także bez wątpienia sporządzać wykaz sytuacji, w których naruszenie praw podstawowych wymaga wszczęcia postępowania w sprawie naruszenia. Będę szczególnie czujny na punkcie poszanowania praw podstawowych, a zwłaszcza praw dziecka, tam gdzie państwa członkowskie, jak już powiedziałem, wdrażają dyrektywę powrotową. Interweniowałem w sprawie inicjatywy dotyczącej cyfrowego pobierania odcisków palców w obozach koczowniczych we Włoszech, wskazując na konieczność poszanowania prawa wspólnotowego i praw podstawowych, w szczególności zasad dotyczących ochrony danych osobowych.

Są również sytuacje, w których wykraczamy poza kompetencje wspólnotowe. Są to ruchy polityczne, które w pewnych okolicznościach mogą okazać się konieczne, gdy nie mamy możliwości skorzystania z mechanizmów krajowych.

Odnosnie do tajnych więzień CIA, Komisja kilkakrotnie rozmawiała z Polską i Rumunią, podkreślając konieczność wszczęcia postępowania. Polska w odpowiedzi powiadomiła Komisję, że zostało wszczęte postępowanie karne. Rumuński Senat przeprowadził dochodzenie, które wymaga uzupełnienia w związku z koniecznością uwzględnienia drugiego sprawozdania Rady Europy.

Wiem, że w pańskim sprawozdaniu, panie pośle, znajduje się odniesienie do niesławnego art. 7, który nieco przypomina nuklearne odstraszenie, i zastanawia się pan, dlaczego z niego nie skorzystano. Miałem możliwość użyć go jako straszaka. Jest prawdą, że gdy przypominałem Bułgarii, że naprawdę trzeba zakwestionować nagrodę dziennikarską przyznaną dziennikarzowi znanemu ze swych podłych uwag skierowanych przeciw

ludności romskiej, dziennikarza ostatecznie pozbawiono nagrody. Jednak prawdą jest też, że musimy zastanowić się nad stosowaniem art. 7 w ten sposób.

Następnie, musimy oczywiście postarać się osiągnąć postępy w zakresie praw człowieka w niektórych obszarach o kluczowym znaczeniu dla przestrzeni, w której razem żyjemy. Prawa dziecka – one dotyczą całości polityk unijnych. Jednocześnie jest to jednak obszar, w którym możliwe są prawdziwe postępy. Przypomnę, że w ramach europejskiej polityki azylowej, ustaliliśmy, że nie jest możliwe zatrzymywanie nieletnich bez udziału opiekunów. Ogólnie nalegamy, by dzieciom poświęcić szczególną uwagę.

Jeżeli chodzi o Dublin II, podkreślaliśmy żądania dotyczące łączenia rodzin. Jestem również wdzięczny prezydencji francuskiej za ponowne zachęcenie nas do wdrożenia tego mechanizmu szybkiego reagowania, co jest istotne dla zapobiegania uprowadzeniom dzieci. Następnie w marcu 2009 roku zaproponuję przegląd decyzji ramowej w sprawie seksualnego wykorzystywania dzieci, pornografii dziecięcej oraz walki z handlem ludźmi.

Odnosnie do ochrony danych osobowych, potrzeba nam globalnej, odnowionej strategii obejmującej przegląd dyrektywy nr 95/46 w oparciu o ocenę dokonaną w świetle rozwoju technologicznego.

Mówiłem już o prawie do azylu. Odnosnie do walki z rasizmem i ksenofobią, oczywiście teraz gdy mamy tekst – jestem wdzięczny prezydencji francuskiej za sprawienie, że wreszcie go mamy – musimy go wprowadzić w życie i musimy zapewnić, by kryzys gospodarczy nie przyniósł nasilenia ksenofobii i rasizmu, zwłaszcza wśród gremiów opiniotwórczych. Będziemy musieli zapewnić, by prawa podstawowe były naprawdę szanowane we wszystkich obszarach dotyczących walki z terroryzmem. Komunikat w sprawie rasizmu i ksenofobii mógłby określić sposoby poprawy skuteczności działań w tym obszarze.

Wreszcie, w roku 2010 Komisja ma przedstawić sprawozdanie w sprawie zbrodni totalitaryzmu. Celem jest promowanie kultury pojednania specyficznej dla Unii Europejskiej, kultury opartej na uznaniu zbrodni i ofiar, w celu zakończenia podziałów istniejących pomiędzy nowymi i starymi państwami członkowskimi, które wynikają z tego, że te drugie nie zawsze są wystarczająco świadome tragicznej historii tych pierwszych. Jest to szeroko zakrojone przedsięwzięcie, strategia, która powinna wiele uczynić dla urzeczywistnienia zasad, które przyświecają Unii Europejskiej.

Pragnę powiedzieć panu posłowi Catanii, że oczywiście skorzystamy z całego mnóstwa pomysłów, zawartych w jego sprawozdaniu, by wzbogacić program sztokholmski.

Przechodzę teraz do pytania pana posła Depreza. Pragnę mu podziękować i powiedzieć – zwracam się tu również do członków jego komisji – że dla mnie jako komisarza odpowiedzialnego za wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość komisja, która jest wymagająca, lecz również bardzo uważna i zaangażowana w te wszystkie trudne problemy, w przypadku których trzeba znaleźć właściwą równowagę pomiędzy wyraźnie uzasadnioną potrzebą bezpieczeństwa a możliwościami w zakresie zrealizowania pełnego potencjału wolności i sprawiedliwości, stanowi podporę i szansę.

To prawda, że poczyniono postępy w zakresie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Niemniej jednak odpowiadamy obecnie – po Tampere, po Hadze – za zredagowanie tego wieloletniego programu sztokholmskiego, i dziś jest dla mnie za wcześnie, by formułować dokładne koncepcje dotyczące treści kolejnego programu wieloletniego. Wspomnę tylko jedną czy dwie kwestie, i przepraszam, jeśli mówię nieco za długo.

Po pierwsze, okazywanie szacunku wobec praw podstawowych w praktyce musi stać się w Unii Europejskiej zasadą stanowiącą podstawę całego programu wieloletniego.

Po drugie, w centrum naszych działań musi stać jednostka, czy to obywatel Europy czy trzeciego kraju mieszkający na naszym terytorium. Musimy budować Europę wyników, przynoszącą ludziom korzyści. Ta Europa jest uzależniona od zagwarantowania obywatelom ich praw, od ich bezpieczeństwa oraz ochrony, zwłaszcza osób najsłabszych, jakimi są ofiary, jak również od gwarancji lepszego dostępu do wymiaru sprawiedliwości.

Pragnę podziękować pani minister za poruszenie kwestii praw procesowych. Moim zdaniem jest to bardzo ważny tekst. Mam świadomość, że trzeba będzie pokonać pewną niechęć, ale jeśli rzeczywiście chcemy zapewnić wzajemne uznawanie orzecznictwa, kluczowe znaczenie ma zapewnienie, by sprawiedliwość w całej Europie była wymierzana przy pewnych zabezpieczeniach procesowych. Ma to zasadnicze znaczenie.

Europejska przestrzeń sądowa powinna oczywiście również upraszczać stosunki handlowe oraz swobodne przemieszczanie się obywateli, jednak trzeba pamiętać, że musimy walczyć z przestępczością i terroryzmem, działając zgodnie z przepisami prawa. Europejski model sprawiedliwości dowiedzie swego znaczenia dzięki równowadze i konsekwencji, które zostaną osiągnięte w wyniku działań na rzecz zwiększenia pewności i wzajemnego uznawania.

Po trzecie, zewnętrzny wymiar przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Ten wymiar zewnętrzny musi być włączony do wymiaru wewnętrznego i go uzupełniać. Nie możemy walczyć z handlem ludźmi, nie zajmując się zjawiskami w krajach, w których handel ludźmi często się zaczyna. W końcu cała polityka imigracyjna, cała polityka skoordynowanego zarządzania przepływami migracyjnymi, stanowi element tej koncepcji łączenia wymiaru zewnętrznego z wewnętrznym.

W maju 2009 roku Komisja zamierza przedstawić komunikat w sprawie przyszłych priorytetów. Po nim nastąpi debata polityczna dotycząca przyjęcia trzeciego programu wieloletniego pod koniec 2009 roku. Muszę jednak powiedzieć – jak dziś rano powiedziałem koordynatorom Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych – że aby być w stanie przygotować ten program wieloletni, naprawdę potrzebujemy Parlamentu Europejskiego. Nie mam wątpliwości, że będziemy mogli liczyć na państwa sugestie, na państwa propozycje.

To prawda, że przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości rozwija się, ale prawdą jest też, że znajdujemy się na początku procesu powstawania tej prawdziwej społeczności sądowej, w której ludzie będą w stanie poruszać się, w obrębie terytorium Europy, a jednocześnie będzie zapewnione poszanowanie ich praw, niezależnie od tego, w którym państwie członkowskim się znajdują. Jest to bardzo ważne, jeśli rzeczywiście pragniemy, by koncepcja europejskiego obywatelstwa znalazła konkretny wyraz w życiu europejskich obywateli.

Jest wciąż bardzo wiele do zrobienia, jest to zadanie bardzo ekscytujące, i raz jeszcze pragnę podziękować Parlamentowi Europejskiemu, a w szczególności Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, za pomoc, którą świadczą z takim entuzjazmem i przekonaniem.

Ignasi Guardans Cambó, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Kultury i Edukacji. – (ES) Pani przewodnicząca! Na swoją wypowiedź zamierzam wykorzystać zarówno czas przysługujący mojej grupie politycznej, jak i czas mojej koleżanki Viktorii Mohácsi, w imieniu Komisji Kultury i Edukacji.

Z pewnością chciałbym rozpocząć od pogratulowania panu posłowi sprawozdawcy znakomitej pracy, jaką wykonał oraz wysiłków, których byłem bezpośrednim świadkiem, w celu osiągnięcia kompromisu z pozostałymi grupami co do treści dokumentu stanowiącego obecnie jego sprawozdanie.

W pełni podzielam zaangażowanie pana posła sprawozdawcy w obronę praw człowieka oraz jego gotowość pójścia krok naprzód. To prawda: całkowicie zgadzam się z tym, co powiedział w swym wystąpieniu, że czasami dochodzi w Europie do paradoksu polegającego na tym, że bronimy praw człowieka lub krytykujemy sytuację w ich zakresie gdzieś na świecie, jednocześnie pomijając niedopuszczalną dyskryminację w naszych europejskich krajach, gdyż czasem w takiej sytuacji nie mamy właściwych narzędzi walki.

To właśnie naprawdę trzeba potępić i to Parlament ma nadaną mu z mocy prawa władzę, by to czynić.

Pan poseł sprawozdawca jest świadkiem, że prowadziliśmy dyskusje na temat tego, czy przedmiotowe sprawozdanie powinno obejmować inne problemy społeczne naszego społeczeństwa, wykraczające poza prawa człowieka.

Uważam, że w niektórych ustępach tego sprawozdania – i o wiele bardziej oczywiście w jego wcześniejszych wersjach – widoczne są jego braki, polegające na tym, że próbuje ono zbyt rozstrzygnąć wszystko, nie tylko kwestie praw człowieka, ale również każdy problem społeczny istniejący obecnie w Europie.

Może to czasem wręcz osłabiać nasze działania. Całym wachlarzem problemów, od niedoboru lokali mieszkalnych do miejsc pracy dla osób starszych, z pewnością należy się zająć, ale nie jestem wcale pewien, czy trzeba się nim zajmować w ramach tego samego pakietu, czy powinny być one na tej samej liście co ochrona praw podstawowych.

Niemniej jednak jest faktem, że mamy poważne problemy w obrębie własnych granic: w szczególności problemy dotyczące pojedynczych osób i problemy dotyczące grup. Grupy społeczne są czasami lekceważone lub cierpią dyskryminację ze względu na płeć, orientację seksualną, pochodzenie etniczne,

wyznanie itd. Te problemy muszą być podkreślone, i należy do nich podchodzić globalnie. Oczywiście tę pracę wykonano we współpracy z Radą Europy i zasłużenie czyni się tu odwołania do tej wspaniałej instytucji.

W tym zakresie Komisja Kultury bardzo konkretne odniosła się do jednego z tych problemów, który chciałbym tu podkreślić w imieniu mojej koleżanki Viktorii Mohácsi, odpowiadającej za to zagadnienie w Komisji Kultury. Chodzi o dyskryminację dzieci romskich w zakresie edukacji.

W sprawozdaniu ogólnie bardzo dobrze zajęto się problemami dotyczącymi dzieci w różnych obszarach, a szczególnie dyskryminacją dzieci pochodzenia romskiego, jak też potrzebą włączenia do walki z dyskryminacją środków przekazu – o czym już tu wspomniano – oraz zainteresowanych stron, czyli organizacji pozarządowych i stowarzyszeń obywatelskich.

Przedmiotowe sprawozdanie zawiera wiele pouczającego materiału, zaś społeczeństwo musi być informowane na temat tego, co te wartości implikują. W tym zakresie wielką odpowiedzialność ponoszą z jednej strony środki przekazu, zaś z drugiej strony cały sektor edukacji.

Kinga Gál, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Parlamentowi Europejskiemu trudno jest przyjąć kompleksową decyzję dotyczącą sytuacji pod względem praw podstawowych w Unii Europejskiej, gdyż to właśnie te prawa podstawowe powinny podlegać jak najmniej partyjnej i politycznej stronnictwo i powinny opierać się na niezależnych faktach i danych pozbawionych wszelkiej hipokryzji. Dlatego też fakt ustanowienia przez nas Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej w badanym okresie wysłał ważny komunikat od Parlamentu i oczywiście od nas. Być może ta właśnie instytucja podejmie się tego zadania w nadchodzących latach. Jednocześnie bardzo istotne jest oczywiście to, jaki rodzaj przesłania Europa wysłała do swych obywateli, jeśli chodzi o prawa podstawowe. Jak podchodzi ona do tych problemów? Czy naprawdę zajmuje się prawdziwymi problemami, przed jakimi stoi wielu ludzi?

240 wniosków dotyczących poprawek zgłoszonych do projektu sprawozdania również wskazuje na wieloaspektowy charakter pewnych problematycznych i spornych kwestii. Dzięki sprawozdawcy i kontrsprawozdawcom z pierwotnego, wysoce dyskusyjnego sprawozdania, udało się skłonić kilka bardziej dopuszczalnych tekstów. Nie oznacza to, że pośród grup politycznych nie pozostały żadne różnice w zakresie kwestii zasadniczych. Podobnie z pewnością istnieją wielkie różnice zdań w odniesieniu do kontrowersyjnych ustępów, co stanowi odzwierciedlenie wyznawanych zasad i często emocjonalnych reakcji, które w znacznym stopniu zależą od państw członkowskich. W końcu zachodnia połowa Europy niemal zawsze rozumie korzystanie z praw podstawowych jako korzystanie z wolności od dyskryminacji, niezależnie czy dotyczy to licznych mniejszości imigrantów, czy pochodzenia etnicznego, czy orientacji seksualnej. Jednocześnie w nowych państwach członkowskich jeszcze nie doszliśmy do etapu, w którym mówimy o pragnieniu możliwości korzystania z naszych praw podstawowych. W wielu przypadkach wciąż drżymy o nasze swobody podstawowe, zaś jeśli chodzi o mniejszości, mówimy o milionach rdzennych mniejszości, których prawa podstawowe są nadal naruszane w nowych państwach członkowskich. To ważne, że w przedmiotowym sprawozdaniu porusza się również te kwestie. Niemniej jednak wiele sformułowań wciąż jest dyskusyjnych, a co do wielu z nich brakuje kompromisu możliwego do przyjęcia dla Europejskiej Partii Ludowej. Nie zapominajmy jednak: ochrona naszych praw podstawowych może w praktyce różnić się w zależności od człowieka. Najważniejszą kwestią w zajmowaniu się tymi kwestiami jest wzajemny szacunek. To może być pomocne w obecnej sytuacji.

Martine Roure, w imieniu grupy PSE. – (FR) Pani przewodnicząca, pani minister, panie komisarzu! Wszyscy wiemy, że ochrona praw podstawowych stanowi kamień węgielny budowania europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Unia Europejska pragnie uzyskać imponujące wyniki i zaopatrzyła się w europejskie prawodawstwo antydyskryminacyjne. Jednak choć łatwo przychodzi nam potępianie naruszeń praw człowieka na świecie, musimy przede wszystkim być w stanie zaprowadzić porządek we własnym domu, jak pani powiedziała, pani minister. Dlatego też wzywamy obecnie do aktywnej polityki na rzecz walki z wszelkimi formami dyskryminacji oraz zapewnienia poszanowania ludzkiej godności, w szczególności w więzieniach, gdyż człowieczeństwo często zatrzymuje się na ich bramach.

Z drugiej strony zauważmy, że w obecnym czasie kryzysu rządy wreszcie wydają się stwierdzać istnienie tych obywateli Europy, którzy żyją w ubóstwie i niepewności, nawet jeśli mają oni zatrudnienie. Skrajne ubóstwo i wykluczenie społeczne stanowią naruszenie praw podstawowych jako całości. Musimy walczyć z niesprawiedliwością, której są zmuszeni doświadczać osoby żyjące w skrajnym ubóstwie oraz biedni pracownicy.

Europa musi powtórzyć, że wszystkie prawa podstawowe, w tym prawa społeczne, są niepodzielne. Jak w rzeczywistości ludzie mają korzystać z wolności wypowiedzi, jeśli nie mają domu, żyją na ulicy lub brakuje

im dostępu do ochrony zdrowia? Musimy słuchać, co ci ludzie mają do powiedzenia, zapewniając każdemu z nich wszystkie prawa podstawowe gwarantowane w karcie: prawo do godnego życia, wysokiej jakości ochrony zdrowia, godnych warunków mieszkaniowych, dostępu do usług użyteczności publicznej oraz płacy minimalnej.

Na zakończenie pozwolę sobie powtórzyć słowa ojca Josepha Wresinskiego, założyciela ATD Fourth World: „Tam gdzie mężczyźni i kobiety są skazani na życie w skrajnym ubóstwie, naruszane są prawa człowieka. Naszym świętym obowiązkiem jest wspólne zapewnienie poszanowania tych praw.”.

Alexander Alvaro, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani minister, panie wiceprzewodniczący Komisji! Świętowaliśmy dzisiaj dwudziestą rocznicę Nagrody im. Sacharowa, zaś w ubiegłym tygodniu sześćdziesiątą rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka – te dwa wydarzenia nigdy nie były tak bardzo istotne. Musimy wzmocnić nasze stałe wysiłki na rzecz realizacji praw człowieka i praw podstawowych, nie tylko w Europie, ale również w świecie.

Pani minister! Mam dla pani najwyższy szacunek za odwagę, jaką wykazała się pani krytykując tu relacje pani własnego rządu z Libią. Nie każdy zdobyłby się na to i sądzę, że taką właśnie postawę nazywamy „zaprowadzaniem porządku najpierw we własnym domu”.

W roku 2004 zapewniono Parlament Europejski, że jest grupa komisarzy, którzy zajmą się prawami podstawowymi. Obawiam się, że jeszcze nie przedstawiono nam sprawozdania na ten temat; widzieliśmy też niestety naruszenia swobody podróżowania we Włoszech, wolności słowa w państwach członkowskich oraz prawa do prywatności, między innymi w Wielkiej Brytanii.

Prawa podstawowe są jak mięśnie: nieużywane zanikają. Prosimy teraz o pomoc w ćwiczeniu tego mięśnia, umożliwieniu nam ponownego odkrycia podstawy godnego współistnienia w naszych społeczeństwach również w przyszłości.

Tatjana Ždanoka, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Przede wszystkim pragnę podziękować naszemu sprawozdawcy, panu posłowi Catanii, za podjęte przez niego najlepsze wysiłki w celu uwzględnienia poprawek złożonych przez grupy polityczne. Było to bardzo ambitne zadanie i mam nadzieję, że sprawozdanie w sprawie sytuacji w zakresie poszanowania praw podstawowych w UE zostanie wreszcie przyjęte.

Na przyszłość moja grupa jest zdania, że naszym celem w przygotowaniach takiego sprawozdania nie powinno być jedynie wspomnianie o problemach, ale również wymienienie z nazwy i wskazanie palcem tych państw członkowskich, w których dochodzi do naruszeń konkretnych praw podstawowych. Niedawno przewodniczący Parlamentu otrzymał pismo na ten właśnie temat, podpisane przez współprzewodniczących grupy Zielonych. Oczywiście możemy wszyscy zgadywać, o które państwo członkowskie chodzi, gdy wspomina się o jednym, czy drugim konkretnym naruszeniu praw człowieka, ale naszym zdaniem Europejczycy muszą wiedzieć na pewno, kto lekceważy jedną z naszych głównych zasad, czyli zasadę poszanowania praw podstawowych.

Odnosnie do tekstu, głęboko ubolewam, że niektórzy z kolegów posłów lekceważą znaczenie innych praw niż tylko prawa obywatelskie i polityczne. Moim zdaniem równie ważne są prawa ekonomiczne, społeczne i kulturowe.

W końcowej wersji sprawozdania ujęto wiele propozycji zgłoszonych przez Grupę Zielonych. Oto one: ochrona prywatności w walce z terroryzmem; konieczność ratyfikacji Ramowej konwencji na rzecz ochrony mniejszości krajowych oraz Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych, jak też zakaz dyskryminacji bezpaństwowców. Wzywamy również państwa członkowskie do ratyfikacji Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ oraz zezwolenia Komitetowi ds. Likwidacji Dyskryminacji Rasowej ONZ na badanie indywidualnych przypadków.

W moim kraju, na Łotwie, ponad 350 tysięcy tak zwanych bezpaństwowców, z których wielu urodziło się w tym kraju, nie może nawet głosować w wyborach samorządowych. Niestety ten problem nie został poruszony w sprawozdaniu, w związku z zasadą, by nie wymieniać z nazwy konkretnych państw członkowskich. Niemniej pragnę podkreślić, że odmawianie osobom przez dłuższy czas zamieszkującym dany kraj prawa do uczestnictwa w życiu politycznym na szczeblu lokalnym zagraża integracji społecznej i politycznej. Dlatego też przyznanie tym osobom praw wyborczych ma zasadnicze znaczenie.

Konrad Szymański, w imieniu grupy UEN. – Pani przewodnicząca! Przynajmniej dwie sprawy budzą zdecydowany sprzeciw w tym sprawozdaniu. Po pierwsze, zagadnienia orientacji seksualnej, po drugie, zagadnienia tzw. praw reprodukcyjnych.

Postulaty upowszechniania dostępu do aborcji oraz uznania tzw. małżeństw homoseksualnych przez wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej nie mają nic wspólnego z prawami podstawowymi. Nie ma żadnego aktu międzynarodowego, który potwierdzałby tak rozumiane prawo do małżeństwa. Co więcej, nie ma do tego podstaw prawnych w samym prawie traktatowym Unii Europejskiej. Ciągłe wprowadzanie tych zagadnień do katalogu praw podstawowych przez europejską lewicę ma nas przyzwyczaić do tych postulatów. Chciałbym jednak zapewnić, że z naszej strony takiej zgody nigdy nie będzie.

Chciałbym zapytać przedstawicieli Komisji Europejskiej czy Komisja, faktycznie, zamierza zgłaszać projekt dyrektywy o zwalczaniu homofobii i na czym ten projekt miałby ewentualnie polegać? Czy Komisja widzi podstawy prawne, by sporządzić projekt dyrektywy w sprawie wzajemnego uznania par homoseksualnych we wszystkich krajach Unii Europejskiej? Czy są takie plany w Komisji Europejskiej? Czy proponowana dyrektywa o dyskryminacji poza miejscem pracy ma na celu wprowadzenie „tylnymi drzwiami” uznania tzw. małżeństw homoseksualnych w państwach Unii Europejskiej? Nalegam na ścisłą i wyczerpującą odpowiedź w tych trudnych zagadnieniach prawnych.

Miguel Portas, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Europa najczęściej uważnie śledzi sytuację praw człowieka we wszystkich czterech zakątkach świata – i czyni tak słusznie – dlatego też świętujemy dziś 20 lat Nagrody im. Sacharowa. Słusznie, że tak czyni, jednak – i jest to główna myśl w sprawozdaniu pana posła Catanii – nie zastanawia się, w jakim stopniu prawa podstawowe są szanowane na jej własnym terytorium. To naprawdę powinno stać się programem politycznym dla Komisji i Rady, teraz i w przyszłości, gdyż autorytet, z jakim wypowiadamy się o prawach podstawowych poza Europą zależy od naszego własnego poszanowania tych praw.

Dam państwu przykład dotyczący konkretnej istotnej sprawy. Jest niedopuszczalne, że kilka rządów obecnie odmawia przyjęcia więźniów z Guantánamo w sytuacji, gdy nie ustalono ich winy. Mój rząd, natomiast, zdecydował się przyjąć tych więźniów i gratuluję mu takiego podejścia. Stwierdził jednak, że uczyni to celem pomocy administracji amerykańskiej, i na tym właśnie polega problem. Również by pomóc Waszyngtonowi, kilka rządów przyzwalało na nielegalne loty. Musimy przyjąć więźniów, których winy nie stwierdzono, jeśli i kiedy się do nas w tej sprawie zwrócą, nie zaś pomagać jakiemuś krajowi rozwiązać problem, który sam stworzył.

Georgios Georgiou, w imieniu grupy IND/DEM. – (EL) Panie przewodniczący! Oczywiście międzynarodowa debata na temat praw człowieka jest bardzo przydatna. Dlatego też za swój obowiązek uważam pochwalenie sprawozdawcy, pana posła Catanii, za wrażliwość i naleganie na ochronę praw człowieka również w Europie. Skorzystam jednak z okazji do wypowiedzenia się i zwrócę uwagę Parlamentu na nowy element, który nie dotyczy już mniejszości, naruszeń praw człowieka na świecie, uchodźców zarobkowych czy politycznych, europejskich podgrup, mniejszości religijnych, homoseksualistów i tak dalej, lecz dotyczy samych Europejczyków, którzy z powodu burzy przewidywanej w wyniku międzynarodowego kryzysu gospodarczego zostaną podzieleni na kategorie osób potrzebujących ochrony praw człowieka.

Obawiam się, że staniemy w obliczu zjawiska istnienia grup Europejczyków tracących swój status w wyniku bezrobocia oraz ograniczonej ochrony socjalnej, grup które być może zostaną zmuszone, by demonstrować i reagować, które mogą zagrozić ekonomiom gospodarczym i politycznym na całym kontynencie europejskim. Grupy te powinny niezwłocznie otrzymać natychmiastowe świadczenia i ochronę ze strony Unii Europejskiej pod względem praw człowieka. Ostatnie smutne wydarzenia, do których doszło w Grecji, w oczywisty sposób wpływają na Europę, która inaczej niż dawniej, tym razem nie ma komfortu zajmowania się prawami obcokrajowców i mniejszości i która ma obowiązek interweniować w poważne problemy europejskich obywateli stojących w obliczu ryzyka znalezienia się w gorszej sytuacji, jeśli chodzi o ich prawa, niż ci, którym oferuje się gościnę na terytorium Unii Europejskiej. Godzina, w której Europa musi zająć się tymi nowymi problemami w zakresie praw człowieka europejskich obywateli nadeszła niestety bez zapowiedzi.

Koenraad Dillen (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Nie mówmy o stryczku w domu wisielca. Raz jeszcze sprawozdanie UE w sprawie praw człowieka pełne jest samochwalstwa na temat tego, jak to Europa przejmuje się łamaniem praw człowieka, gdziekolwiek w świecie do nich dochodzi. Jednak nie uciekniemy od tego, że u podłoża unijnej polityki w zakresie praw człowieka zbyt często leży wybiórcze i hipokrytyczne oburzenie.

W szczególności - jak już zostało powiedziane, nawet przez naszych lewicowych kolegów posłów - czyż Parlament Europejski nie powinien najpierw zadać sobie trudu zaprowadzenia porządku we własnym domu? W końcu niecałe dwa tygodnie temu ta Izba, we własnym domu, dopuściła się naruszenia wolności słowa, której stara się bronić tak zdecydowanie w każdym zakątku globu, od Antarktydy po lasy deszczowe Amazonii i od Abu Ghraib po Harare.

Mojemu koledze Frankowi Vanhecke, który jest wydawcą lokalnej publikacji flamandzkiej i był ścigany sądownie przez rząd belgijski oraz przez politycznie nominowanych sędziów w związku z zarzucanym mu przestępstwem związanym z wyrażeniem opinii, nie dano nawet szansy obrony w tej Izbie, gdyż w ubiegłym miesiącu zdecydowała ona o uchyleniu jego politycznego immunitetu. Co więcej, dzisiaj, w dniu, kiedy świętujemy Nagrodę im. Sacharowa, film *Fitna* Geerta Wildersa, któremu w Holandii islamscy fanatycy grożą śmiercią, decyzją Konferencji Przewodniczących został zakazany w Parlamencie Europejskim. Niech żyje wolność słowa i przekonajmy! Wydaje się jednak, że nie w tej Izbie.

Stefano Zappalà (PPE-DE). - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Nie ma wątpliwości, że sprawozdanie pana posła Catanii oznacza istotny etap w życiu Unii Europejskiej, w tym sensie, że potwierdza sytuację, która ma w niej miejsce.

Bez wątpienia silna presja migracyjna, jakiej podlega UE od kilku lat, wraz z istotnymi zmianami wewnętrznymi, jakich doświadcza, stworzyły i nadal tworzą wiele problemów dla państw członkowskich oraz obywateli zarówno europejskich jak i tych z krajów trzecich. Nie ma też wątpliwości, że Unia Europejska ma dokładnie określone obowiązki np. kontrolowania sytuacji w zakresie praw człowieka przy jednoczesnym ich poszanowaniu w jak największym stopniu, ale także respektowania i chronienia własnych obywateli oraz krajowych systemów organizacyjnych.

Wydaje się jednak, że z tego bardzo długiego i wyczerpującego sprawozdania wyłania się powszechna krytyka państw członkowskich dotycząca przypadków łamania praw człowieka, które mają miejsce na ich terytorium, czyli pod ich kontrolą. W różnych częściach sprawozdania przedstawiany jest obraz Europy, który moim zdaniem nie przystaje do rzeczywistości i wydaje się – oczywiście w sposób przez posła sprawozdawcę jak sądzę niezamierzony – że priorytetowo traktowani są ci, którzy czasami nie przestrzegają zasad, nie zaś ci, którzy ich przestrzegają lub zapewniają ich przestrzeganie.

W sumie, mimo że popieram niektóre części przedmiotowego sprawozdania, w interesie ogólnym sugerowałbym ponowną redakcję innych jego części. Na koniec, pani przewodnicząca, niech wolno będzie mi wyrazić moją osobistą solidarność z Watykanem w związku z atakami pod jego adresem podczas debaty w tej Izbie.

Jan Marinus Wiersma (PSE). - (NL) Pani przewodnicząca! Dziś raz jeszcze odbywamy ważną debatę dotyczącą wspierania praw człowieka, nadającą przecież ton pozycji i roli Parlamentu Europejskiego oraz Unii Europejskiej. Określa ona w pewnym zakresie, kim jesteśmy. Będąc Europejczykami, uznajemy za wielką wartość poszanowanie powszechnych i niezbywalnych praw każdej jednostki, niezależnie od jej miejsca w świecie. Podczas gdy nasze wspólne wartości, równe szanse i poszanowanie praw podstawowych stanowią integralną część traktatów europejskich oraz podstawę Unii Europejskiej, o wiele mniej oczywiste jest to, że pociągamy się nawzajem do odpowiedzialności, gdy dzieje się źle. Omawiane sprawozdanie pana posła Catanii słusznie to sygnalizuje i pragnę pogratulować sprawozdawcy i wszystkim, którzy mu pomagali takiego właśnie podejścia.

Chciałbym zapytać pana komisarza, co sądzi na temat tego, że w Unii Europejskiej musimy ponownie zastanowić się, czy nie byłoby możliwe określenie lepszych zasad wzajemnego pociągania się do odpowiedzialności w sytuacji, gdy dostrzegamy problemy z przestrzeganiem praw człowieka.

Pragnę skupić się na jednym konkretnym zagadnieniu poruszonym w przedmiotowym sprawozdaniu, tj. sytuacji Romów w Unii Europejskiej. Nie są oni jedynie najbardziej dyskryminowaną społecznością w Europie, lecz również mniejszością ponadnarodową rozrzuconą po wielu krajach. Po wybuchu przemocy skierowanej przeciw Romom we Włoszech ponad rok temu wyraźnie widzieliśmy niepowodzenie wyłącznie krajowych uprawnień w zakresie zapewnienia poszanowania ich praw.

W pierwszym rzędzie odpowiedzialność za opiekę nad swymi mieszkańcami ponoszą oczywiście państwa członkowskie, jednak każde państwo członkowskie musi to czynić w ramach traktatów europejskich i międzynarodowych. Zbyt często jednak musimy patrzeć, jak państwa członkowskie uciekają się do tak zwanej zasady nieinterweniowania. Kwestie mniejszości są uważane za domenę krajową. Moim zdaniem nie jest to już do przyjęcia. Jak powiedziałem, potrzeba nam debaty i rozważenia, czy można by poczynić

ustalenia w ramach Unii Europejskiej dotyczące sposobu zajęcia się naruszeniami praw człowieka na terytorium UE oraz zaprzestanie polityki nie odważania się na wzajemne pociąganie się do odpowiedzialności.

Sophia in 't Veld (ALDE). - (NL) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim pragnę serdecznie podziękować prezydencji francuskiej oraz pogratulować jej inicjatywy podjętej przez nią w ramach ONZ zmierzającej do dekriminalizacji homoseksualizmu. Stanowi to moim zdaniem fantastyczny krok naprzód, gdyż dyskryminacja lesbijek, gejów, biseksualistów oraz transseksualistów jest nadal powszechna, obawiam się, że nawet w Europie.

Moim zdaniem Europa powinna dać godny naśladowania przykład stosowania zasady, że w świetle prawa wszyscy są równi. W tym kontekście sądzę, że opracowywana obecnie dyrektywa antydyskryminacyjna zawiera o wiele za dużo wyjątków, które mogą być źródłem dyskryminacji. Wyjątki te należy wyeliminować.

Co do małżeństw homoseksualnych, chciałabym zareagować na słowa jednego z przedmówców, pana posła Szymańskiego. Mówiąc zupełnie szczerze, uważam, że niezależnie od naszego miejsca w politycznym spektrum, to kwestia cywilizacyjna, że państwo nie miesza się do prywatnych decyzji osób, jeżeli chodzi o wybór partnera. Państwo nie może zakazać związków ze względu na wyznanie, kolor skóry czy orientację seksualną. Wybór partnera to sprawa czysto osobista. Nie ma on nic wspólnego z państwem.

Pani przewodnicząca! Zakończę, dotykając tematu danych dotyczących przelotu pasażera (danych PNR), który poruszyła pani minister. Obawiam się, że Parlamentowi Europejskiemu bardzo nie podoba się kurs obrany przez Radę Europejską. Było to przedmiotem wcześniejszych debat i mam nadzieję, że Rada jest gotowa w przyszłości uwzględnić zalecenia Parlamentu w tym obszarze.

PRZEWODNICZY: Mario MAURO

Wiceprzewodniczący

Mario Borghesio (UEN). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nasz kraj można rzeczywiście postrzegać jako wiodący w walce z dyskryminacją i prześladowaniem, zaś jeśli chodzi o ochronę dzieci romskich, któremu to zagadnieniu moim zdaniem poświęcono w sprawozdaniu pana posła Catanii wiele miejsca, musimy naprawdę podziękować panu ministrowi Maroni odpowiedzialnemu za resort spraw wewnętrznych. Dzięki gruntownemu sprawdzeniu sytuacji dzieci romskich ustalił on coś, co prawdopodobnie można było wykryć wcześniej.

Półowa dzieci romskich w tych obozach pozostawionych jest samym sobie, nie posyła się ich do szkoły i nie są one szczepione. W sprawozdaniu powinna znaleźć się wzmianka o odpowiedzialności rodzin romskich, które zamiast posyłać dzieci do szkoły posyłają je na drogę wykroczeń i zajmują się nimi w sposób uniemożliwiający ich integrację. Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję działania tych rządów, które podobnie jak rząd włoski pracują na rzecz zapewnienia, by dzieci romskie i dzieci imigrantów zostały zintegrowane, przykładowo w ramach systemu szkolnictwa, zapewniając ścieżki umożliwiające im - poprzez zajęcia przygotowawcze - rozpoczęcie nauki naszego języka.

Mówi się, że repatriacja nie wchodzi w grę, kiedy w kraju pochodzenia istnieje zagrożenie. Jednak skąd pochodzą imigranci? We wszystkich krajach, z których przybywają jest niebezpiecznie, więc ten element sprawozdania nie ma sensu. Musimy stosować zasady ochrony praw człowieka, używając zdrowego rozsądku, opierając się na narodowości europejskiej a nie ideologii tych, którzy pouczają nas o ochronie praw, jednocześnie wypowiadając się w imieniu partii, których symbole obejmują komunistyczny sierp i młot. Co za świetne źródło!

Eva-Britt Svensson (GUE/NGL). - (SV) Panie przewodniczący! Pragnę podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Catanii, zarówno za sprawozdanie jak i tradycyjnie mocne zaangażowanie oraz wykonaną przez niego pracę na rzecz upowszechniania poszanowania praw podstawowych. Jeśli chodzi o prawa podstawowe, nie wolno nam nigdy iść na żadne kompromisy. Żadne powody polityczne czy kulturowe nie mogą uzasadniać kompromisu w sprawie praw podstawowych.

Panu posłowi Szymańskiemu chciałabym powiedzieć, że prawa podstawowe obejmują naturalnie również prawa reprodukcyjne. Obejmują też prawo do orientacji seksualnej. Istotne jest obecnie, by wszystkie instytucje UE pracowały w celu zapewnienia, by prawa podstawowe – Karta – nie pozostały jedynie ładnymi słowami na papierze, i by rzeczywiście wdrożono konkretne środki. Musimy zapewnić, by prawa podstawowe były szanowane i dotyczy to wszystkich grup społecznych. Dziękuję.

Hélène Goudin (IND/DEM). - (SV) Panie przewodniczący! W państwach członkowskich i instytucjach UE, oraz ogólnie w świecie zachodnim, istnieją poważne problemy z dyskryminacją homoseksualistów, biseksualistów i transseksualistów. W wielu miejscach na świecie problemy te są jeszcze poważniejsze. Za preferencje seksualne ludziom grozi tam nawet więzienie lub egzekucja. Jest to oczywiście całkowicie nie do przyjęcia i nie powinno mieć miejsca w roku 2008.

Uważam, że prawa człowieka są powszechne, a nie względne. Nie możemy powoływać się na dawne obyczaje, by uzasadniać prześladowania homoseksualistów, biseksualistów i transseksualistów. Nie, prawa człowieka przysługują wszystkim ludziom na całym świecie i prawa te muszą być nienaruszalne. Każdy uważający się za demokratę musi przyjąć na siebie odpowiedzialność i walczyć z nietolerancją we wszystkich sytuacjach.

Jest niepokojące, że wielu posłów do Parlamentu Europejskiego ma wrogie nastawienie do homoseksualistów. Było to szczególnie widoczne przed i po wystawie, którą gościłam w Brukseli w ubiegłym tygodniu. Byłam przerażona, gdy przeczytałam komentarze, ale niestety nie jestem szczególnie zdziwiona.

Walka z nietolerancją i o prawa człowieka musi być nadal prowadzona wszędzie – wraz z naszymi przyjaciółmi, na szczeblu krajowym, w ramach UE i w skali ogólnoświatowej, poprzez ONZ. Dlatego cieszą mnie inicjatywy francuskiej prezydencji w tym zakresie. W rzeczywistości miałam półtorej minuty. Dziękuję.

Irena Belohorská (NI). – (SK) Pragnę podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Catanii, za jego sprawozdanie na temat bieżącej sytuacji w zakresie podstawowych praw człowieka i wolności w Europie.

Podstawowe prawa człowieka są często naruszane w związku z walką z terroryzmem. Dochodzi w związku z tym do przypadków pogwałcenia podstawowego prawa do prywatności, zagrożeń czy naruszeń w zakresie ochrony danych osobowych oraz częstej dyskryminacji.

Byliśmy świadkami tego, jak wielu posłów do Parlamentu Europejskiego użyło przedmiotowego sprawozdania do promowania priorytetów swych partii, wnioskując o autonomię. W ramach Unii Europejskiej nie ma miejsca na autonomię a w XXI wieku na autonomię jako ideę polityczną nie ma też miejsca w traktacie lizbońskim. W Unii Europejskiej jednym z głównych przywilejów jest swobodne przemieszczanie się osób, dlatego powinniśmy postrzegać autonomię w kategoriach bieżącej sytuacji na rynku pracy. Jedynie reakcyjniści i ludzie niezdolni uchwycić głównej idei jednoczenia się państw Unii Europejskiej grzeją separatystyczne dłonie w ogniu nacjonalizmu i faszyzmu i dlatego właśnie odrzucam wszelkie uzasadnienie autonomii jako skutecznej metody rozwiązywania problemów tradycyjnych społeczeństw oraz mniejszości narodowych.

Mihael Brejc (PPE-DE). – (SL) Jest to dość obszerne sprawozdanie i zastanawiam się nad jego celem. Na 28 stronach zawarto 167 ustępów. Sprawozdanie obejmuje wszystkie istotne aspekty praw podstawowych. Mimo jednak kilku dobrych akcentów sprawozdanie nie odzwierciedla obecnego stanu praw człowieka. Nie zawiera ono żadnych faktów czy argumentów na poparcie zawartych w nim tez. Zawiera zaś dużo słów, które często są sprzeczne i niezwiązane z tematem. Zawiera również wiele złudzeń, co nie jest dobre. Jest pełne apeli do właściwych organów i zawiera nawet zapis niezgodny z prawem.

Dziwię się, że pan poseł Catania nie oparł swego sprawozdania na rocznych sprawozdaniach Rzecznika Praw Obywatelskich. Gdyby tak uczynił, byłby w stanie porównać rozwój sytuacji z roku na rok i zaznaczyć nas wszystkich z postępami poczynionymi w tym obszarze lub ich brakiem. Nie będę się spierał o poszczególne punkty, lecz naprawdę sędzę, że sprawozdanie jest po prostu niespójne. Chociaż przedłużono termin składania poprawek, obawiam się, że muszę powiedzieć, że tego sprawozdania nie da się poprawić, ponieważ brakuje mu odpowiedniej struktury merytorycznej i prawnej.

A co do sprawozdania Komisji Kultury i Edukacji, to zupełnie inna kwestia, gdyż stanowisko odnośnie do praw człowieka przedstawiono w nim jasno w 12 ustępach. Sędzę, że pan poseł Catania jako sprawozdawca miał bardzo dobre zamiary. Myślę, że wykonał szczerzy wysiłek przedstawienia sytuacji w zakresie praw podstawowych jak najlepiej, jednak moim zdaniem mimo kilku naprawdę dobrych akcentów przedmiotowe sprawozdanie nie spełnia minimalnych warunków poważnej debaty, nad czym bardzo ubolewam.

Jeśli przedmiotowe sprawozdanie zostanie przyjęte, obawiam się, że nastąpi jeszcze ostrzejsza krytyka ze strony opinii publicznej. Dlatego też, panie pośle, moim zdaniem dobrze byłoby, gdyby przededagował pan sprawozdanie w taki sposób, by jasno pokazywało, gdzie byliśmy w 2004 roku i gdzie znajdujemy się dzisiaj.

Dziękuję za uwagę.

Stavros Lambrinidis (PSE). – (EL) Panie przewodniczący! Jedno jest pewne: światowy kryzys gospodarczy zwiększył falę imigrantów zmierzających do Europy i doprowadzi do bezrobocia tysięcy legalnych imigrantów

już wśród nas żyjących. Istnieje więc bardzo poważne ryzyko nasilenia się ksenofobii i rasizmu oraz bardzo poważne niebezpieczeństwo dla spójności społecznej w krajach Europy. W tych okolicznościach obsesyjne patrolowanie granic nie rozwiąże problemu. Potrzeba nam w Europie poważnej polityki na rzecz integracji imigrantów, polityki, która sprawi, że zarówno imigranci jak i ich dzieci przestaną się czuć jak ciała obce lub która sprawi, że inni przestaną postrzegać ich jako ciała obce w naszym społeczeństwie. A jednak ta debata w Europie obecnie ucichła. Widzieliśmy ją w Salonikach na posiedzeniu Rady, widzieliśmy ją w Groningen w 2004 roku, a obecnie jej nie ma. Moim zdaniem przyczyna jest bardzo prosta: politykom w Europie nie udało się przekonać swych społeczeństw, że obecnie różnorodność jest po prostu nieunikniona oraz pożądana w naszych społecznościach. Ta woła polityczna musi powrócić do Rady, Komisji i Parlamentu.

Inese Vaidere (UEN). – (LV) Panie i panowie! W związku z próbą sformułowania uniwersalnego stanowiska przedmiotowe sprawozdanie stało się jednostronne i niewyważone. Tworzy ono wrażenie, że w sferze praw podstawowych sytuacja w Unii Europejskiej jest zła. Jest to oczywista przesada, dyskredytująca nas, lecz wygodna dla tych krajów spoza UE, z którymi prowadzimy dialog dotyczący praw człowieka. Nie uwzględniono olbrzymich różnic pomiędzy różnymi krajami w zakresie liczby mniejszości i imigrantów. W ustępie 45 znajdujemy nieprawdziwe stwierdzenie, że we wschodnioeuropejskich państwach członkowskich jest niewielu imigrantów. Przed okupacją Łotwy odsetek Łotyszy na Łotwie wynosił około 80%, zaś Rosjan 8%. Na początku roku 1990, gdy okupacja się zakończyła, Łotysze stanowili zaledwie 51%. Większość pozostałych to „rosyjskojęzyczni imigranci” będący bezpośrednią konsekwencją rusyfikacji. Tym, którzy nie chcą się integrować i otrzymać obywatelstwa, nie należy dawać politycznego prawa do głosowania. Zalecenie, by członkom każdej mniejszości dać prawo do kształcenia i mówienia w języku ojczystym stoi w sprzeczności z prawami rdzennej ludności do mówienia we własnym języku we własnym kraju. W przypadku przyjęcia przedmiotowego sprawozdania możemy być zobowiązani do natychmiastowego zredagowania innego sprawozdania Parlamentu Europejskiego w sprawie ochrony łotewskiego narodu i języka na Łotwie. Żadne poprawki nie są w stanie ulepszyć tego sprawozdania. Jedynym rozwiązaniem jest jego odrzucenie. Dziękuję.

Michael Cashman (PSE). – Panie przewodniczący! Dyskryminacja żyje i ma się dobrze, na świecie oraz w Unii Europejskiej. Dlatego też pragnę pogratulować prezydencji francuskiej jej inicjatywy na forum ONZ dotyczącej dekryminalizacji homoseksualizmu.

Przygnębiające jest to, że słyszeliśmy tu dzisiaj w tej Izbie promocję nietolerancji. Dyskryminacja okalecza nasz świat i – pozwolę sobie powiedzieć to innym – okalecza dusze tych, którzy ją praktykują. Dyskryminacji dają głos politycy i instytucje, takie jak Watykan, które powinny mieć lepsze rozeznanie. Dlatego też pragnę państwu podziękować w imieniu tych ludzi, którzy nie mają głosu, gdyż jeśli użyłoby go – jako homoseksualiści lub z powodu ich tożsamości płciowej – zostaliby pobici, poddani torturom, uwięzieni lub groziłaby im kara śmierci, wyłącznie z powodu tego, że są inni.

Wygramy. Osiągniemy równość. Będąc homoseksualistą, poświęcam się temu. Osiągniemy równość po prostu dlatego, że sprawiedliwość i dobro są po naszej stronie. Dziękuję prezydencji. To dla państwa wielki przywilej kończyć przewodnictwo takim zobowiązaniem.

Armando França (PSE). – (PT) Celem programów z Tampere i haskiego, które teraz omawiamy w związku z pytaniem pana posła Gérarda Depreza, jest realizacja europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, w drodze ścisłej współpracy pomiędzy państwami członkowskimi oraz nimi a instytucjami UE. Ma to zostać osiągnięte poprzez wzmocnienie środków zapewniających wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, które mają kluczowe znaczenie dla procesu integracji europejskiej. Nasza Unia będzie jednak istniała rzeczywiście jedynie wtedy, kiedy ustanowimy, poza rynkiem wewnętrznym i współpracą gospodarczą, wspólną przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości; kiedy obywatele Europy również czuć się będą wolni, gdy zabezpieczone będą ich prawa podstawowe i kiedy dla wszystkich zaistnieje równość wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też bardzo istotny jest rozwój współpracy w tym obszarze. Decydujący będzie jednak traktat lizboński, gdyż jego postanowienia w tym zakresie są niezawisłe i przyznają kompetencje Parlamentowi Europejskiemu oraz parlamentom krajowym.

Genowefa Grabowska (PSE). – Panie przewodniczący! Mniej więcej co dwadzieścia lat społeczność międzynarodowa pochyla się nad prawami człowieka, przyjmując a to Powszechną Deklarację Praw Człowieka, to rok 48, niemal dwadzieścia lat później Pakty Praw Człowieka, a w roku 1989 znów kolejny dokument: Konwencję Praw Dziecka.

A my w Unii Europejskiej ciągle nie możemy doprowadzić do sporządzenia dokumentu wiążącego, do przyjęcia karty, która byłaby dla nas jako Karta Praw Podstawowych dokumentem wiążącym.

Dlatego z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pana Catani, gdzie mowa o prawach dziecka, i chcę powiedzieć, że te prawa powinny być dla nas najważniejsze, bo dzieci to przyszłość Europy, bo taka będzie Europa, jakie dzieci my wychowamy. Dlatego ubóstwo, które jest formą dyskryminacji tak wielu dzieci w Europie powinno odejść do lamusa, powinniśmy temu położyć tamę w imię dobrej, przyszłej i sprawiedliwej Europy.

Carlos Coelho (PPE-DE). – (PT) W przyszłym 2009 roku powinien zostać przyjęty nowy wieloletni program dotyczący przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Rezultaty ostatnich dziesięciu lat są pozytywne, jednak musimy unikać ciągłej pokusy faworyzowania aspektu bezpieczeństwa kosztem wolności i sprawiedliwości.

Przykładowo, odnośnie do współpracy sądowniczej, stosowanie zasady wzajemnego uznawania daje olbrzymie korzyści wszystkim poruszającym się w tej przestrzeni, jednak powinien istnieć jej odpowiednik w postaci odpowiedniej ochrony praw i gwarancji procesowych jednostki w całej Unii, co jeszcze nie nastąpiło.

Celem wzmocnienia bezpieczeństwa ustanowiono różne systemy informacyjne, jednak wciąż nie przyjęto decyzji ramowej w sprawie ochrony danych osobowych w trzecim filarze, o czym bardzo dobrze wie pani poseł Roure. Promowanie oraz skuteczna ochrona praw podstawowych stanowią podstawę naszej demokracji i powinny być celem zawsze obecnym we wszystkich europejskich politykach. Prawa podstawowe są współzależne i stanowią niepodzielny zespół praw. W tym właśnie duchu są one zagwarantowane w Karcie Praw Podstawowych. Dlatego też również istotna jest nowelizacja traktatu lizbońskiego tak, by nasza karta miała wiążącą moc prawną.

W sprawozdaniu pana posła Catanii określono różne priorytety, od praw społecznych do ochrony danych i ochrony praw mniejszości. Jednak w tym czasie ogólnego kryzysu gospodarczego musimy moim zdaniem zwrócić szczególną uwagę na przypadki skrajnego ubóstwa i wykluczenia społecznego, które same w sobie stanowią naruszenie praw podstawowych. W związku z tym sądzę, że kluczowe znaczenie ma włączenie wymiaru społecznego oraz ochrony praw podstawowych do wszystkich polityk UE, przy jednoczesnym zapewnieniu systematycznego i rygorystycznego monitorowania zgodności wniosków legislacyjnych z zasadą poszanowania tych praw.

Charles Tannock (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Cieszy mnie szczerowość i szczegółowość sprawozdania posła Catanii, nawet jeśli niektóre jego części kwestionuję. Ekspozowanie naszych własnych niedociągnięć w tego typu sprawozdaniu powinno nam przypominać, byśmy przestali wygłaszać płomienne kazania pod adresem innych spoza UE. W tej Izbie ustawiła się długa kolejka tych, którzy pragnęli ostro skrytykować Amerykę za wydawanie podejrzanych o popełnienie przestępstwa w trybie nadzwyczajnym oraz skrytykować rządy europejskie za współpracę z CIA. Osobiście byłbym przerażony, gdybyśmy w żaden sposób nie współpracowali z CIA w walce z fanatycznymi terrorystami, którzy pragną zniszczyć nasz styl życia.

W przedmiotowym sprawozdaniu ani słowem nie wspomina się o działaniach Włoch, na przykład, w zakresie deportacji obcokrajowców przestępców. Taka, jak się zdaje, popularna i skuteczna polityka, jest oczywiście o wiele zbyt kontrowersyjna, by ją w tym miejscu podkreślać. Jest to również poważny cios dla ślepego, absolutystycznego dogmatu, jaki zaraził debatę dotyczącą praw człowieka. Chciałbym, byśmy w moim kraju, Wielkiej Brytanii, mogli być na przykład deportować pewnego obcokrajowca przestępcę, włoskiego obywatela z mojego londyńskiego okręgu wyborczego, który zamordował dyrektora swojej szkoły, jednak po odbyciu kary więzienia, dostał od sędziów zezwolenie na pozostanie w Wielkiej Brytanii, powołując się na swe prawa człowieka. Praworządni obywatele Europy zasługują na to, by wiedzieć, że ich prawa są chronione przed ludźmi, którzy mogą potencjalnie ich zaatakować.

Marios Matsakis (ALDE). - Panie przewodniczący! Prawa homoseksualistów to w UE ważny temat, który od czasu do czasu jest przedmiotem intensywnej debaty.

Ostatnio znów wypłynął temat prawa homoseksualnych par do adopcji dzieci. W związku z tym pragnę skorzystać z okazji i zadać Komisji i Radzie bardzo jednoznaczne pytanie: czy zgadzają się na takie rozwiązanie, i czy by je poparły, tak by pary homoseksualne miały prawo adoptować dzieci w taki sam sposób jak pary heteroseksualne, czy też uznałyby, że prawo adoptowanego dziecka do umieszczenia w heteroseksualnym środowisku rodzinnym ma najważniejsze znaczenie i, stąd też, że adopcja przez pary homoseksualne nie powinna być uznana za pożądaną i nie powinna być prawnie dozwolona w UE? Oczekuję odważnej i jednoznacznej odpowiedzi pana komisarza i pani minister, za którą będziemy bardzo wdzięczni i która będzie nam bardzo przydatna.

Kathy Sinnott (IND/DEM). – Panie przewodniczący! Najtragiczniejsze epizody ludzkiej historii mają korzenie w negowaniu człowieczeństwa jednej grupy rasy ludzkiej przez inną. W przeszłości losem tych, którzy, z powodu języka, rasy, religii czy z jakiś innych powodów, byli postrzegani jako podludzie było zniewolenie, prześladowania i ludobójstwo.

Obecnie w UE lubimy myśleć, że jesteśmy ponad to barbarzyństwo, jednak dziś odmawia się człowieczeństwa ze względu na wiek, wielkość i zdolności. Dzieci przed narodzeniem i dzieci niepełnosprawne – nawet po urodzeniu – wielu uznaje za podludzi, wskutek czego rocznie ponad milion dzieci jest w UE zabijanych przed narodzeniem a niektóre nawet po.

Bardziej szokuje fakt, że tej rzezi dokonuje się w imię praw człowieka. Pozwolę sobie przypomnieć, że w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, której sześćdziesięciolecie świętujemy, uznaje się pełnię człowieczeństwa dziecka przed narodzeniem.

Csaba Sógor (PPE-DE). – (HU) Mniejszości narodowe znajdują się w nowych krajach nie z własnej winy. Niestety w wielu nowych państwach członkowskich są one obarczane winą zbiorową, gdy państwa usiłują nie dopuścić do ich edukacji we własnym języku lub studiowania własnej historii i uczenia się nazwy swego rodzinnego miasta, lokalnych miejsc czy rzek. Co gorsze, w niektórych nowych państwach członkowskich wprowadzany jest nowy rodzaj „sportu”, a mianowicie bicie mniejszości z pomocą policji. Niektórzy chcieliby zakazać wszelkich form autonomii, gdyż jak twierdzą, doprowadziłoby to do fragmentaryzacji UE. Jednak te kraje, które jak Włochy czy Finlandia, przyznały autonomię kulturową czy regionalną swoim mniejszościom, nie rozpadły się. Musimy dać każdemu państwu członkowskiemu UE możliwość poszanowania praw mniejszości narodowych.

Rama Yade, urzędująca przewodnicząca Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Jako że w bieżącym roku mija sześćdziesiąta rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, sprawozdanie pana posła Catanii pojawia się w bardzo odpowiednim momencie. Szerokie spektrum podniesionych w nim spraw, wartość zgłoszonych wniosków, a także państwa reakcje odzwierciedlają kluczowy charakter kwestii, która nas dzisiaj tu gromadzi. Dlatego też postaram się odpowiedzieć na różne pytania, które mi zadano i będę się usilnie starać pogrupować wystąpienia, gdyż kilka z nich dotyczyło tych samych zagadnień.

Po pierwsze, pragnę wspomnieć o kwestii praw społecznych i skrajnego ubóstwa, którą podniosło wielu posłów do Parlamentu Europejskiego, w tym pani poseł Roure. Oczywiście te prawa gospodarcze, społeczne i kulturalne są istotne. Stanowią część praw człowieka drugiej generacji i są prawami, które symbolizuje podpisanie Międzynarodowego paktu praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych z 1966 roku. W istocie słusznie podkreślają państwo wagę stosowania tych praw, gdyż jeśli nie są one stosowane, może dochodzić do ich podważania.

Kolejna sprawa to fakt, że Unia Europejska i Francja są oczywiście aktywnie zaangażowane w walkę ze skrajnym ubóstwem. Przypomnę, że specjalnego sprawozdawcę w ramach Komisji Praw Człowieka powołano specjalnie w celu zajęcia się tymi kwestiami, tymi prawami. Obecnie na forum ONZ opracowywane są wytyczne dotyczące zintensyfikowania walki ze skrajnym ubóstwem. Wreszcie, Unia Europejska a konkretniej Francja, podjęła moim zdaniem ciekawe inicjatywy. Unia Europejska promuje i popiera Protokół Fakultatywny do Międzynarodowego paktu praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, który właśnie został przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych i stworzył mechanizm skarg indywidualnych.

Oczywiście zgadzam się jednak z państwem, że jest to walka długofalowa i tak długo jak będzie tyle dyskryminacji i tyle ubóstwa, tak długo jak tyle osób nie ma pracy i istnieje tyle problemów dotyczących dostępu do ochrony zdrowia, nie możemy być zadowoleni. Jednak podejmowane są wysiłki – ciągłe i nieustanne – na rzecz zapewnienia, by prawa gospodarcze, społeczne i kulturalne były wyraźnie stosowane, a Unia Europejska jest ich najbardziej gorącym orędownikiem.

Jest kolejna, druga sprawa, o której wspomniało wielu z państwa, a mianowicie homoseksualizm. Chciałabym w tym względzie powiedzieć, że inicjatywa podjęta przez Francję jest bardzo prosta, i powtórzę, że dla nas punktem wyjścia było ustalenie, że w dzisiejszym świecie jest dziewięćdziesiąt krajów, w których karze się za homoseksualizm. Sześć spośród nich stosuje karę śmierci. Oznacza to, że kobiety i mężczyźni nie mogą swobodnie decydować o życiu, w zgodzie ze swoją orientacją seksualną, oraz że są narażeni na ryzyko trafienia do więzienia lub bycia ściganymi przez sądy. Tak więc jesteśmy tu w obszarze praw podstawowych.

Celem nie jest otwieranie debaty nad bardzo zresztą interesującymi kwestiami rodzicielstwa albo małżeństw homoseksualistów, czy też podejmowanie decyzji poprzez inicjatywę debat społecznych. Celem jest raczej

rozszerzenie tego prawa podstawowego – prawa do swobodnego wyrażania swej orientacji seksualnej bez narażania się na utratę wolności – na wszystkich w społeczeństwie.

Oto cała filozofia i sądzę, że jest zasługą Unii Europejskiej, państw członkowskich Unii Europejskiej – gdyż wielu z nas popiera to przedsięwzięcie – że inicjatywa ta będzie jutro doprowadzona do końca w ONZ. Mam nadzieję, że przyłączy się do nas jak najwięcej państw, gdyż moim zdaniem, jeśli chodzi o prawa podstawowe, nie ma o czym debatować, gdyż są one w jasny i oczywisty sposób kwestią człowieczeństwa i wolności.

Przejdźmy teraz do kolejnej sprawy, kwestii Romów oraz, ogólniej rzecz biorąc, migrantów, którą podniosło kilkoro z państwa. Odnośnie do ludności romskiej, w związku ze swoim komunikatem w dniu 2 lipca Komisja przedłożyła sprawozdanie. Dokument ten zawiera wykaz istniejących polityk i instrumentów, stanowi przyczynek do integracji ludności romskiej, jak również zawiera zalecenie bardziej systematycznego wykorzystania tych polityk oraz instrumentów właśnie w celu sprzyjania integracji Romów.

Jak państwo wiedzą, 16 września w Brukseli prezydencja francuska uczestniczyła w pierwszym Europejskim Szczycie Romów zorganizowanym przez nikogo innego jak Komisję Europejską, z pomocą Fundacji Sorosa. Szczyt, na którym spotkali się przedstawiciele instytucji europejskich oraz państw członkowskich, przyciągnął wielu członków społeczeństwa obywatelskiego. Mój kolega z francuskiego rządu, minister mieszkalnictwa i miast, oraz przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych wyrazili podczas niego uznanie dla wyjątkowego wsparcia dla przedmiotowego szczytu ze strony Europejczyków pochodzących z wszelakich środowisk.

Szczyt ten był istotny, gdyż kwestia romska leży we wspólnym interesie Europejczyków i wymaga polityki proaktywnej – oczywiście dostosowanej do konkretnych uwarunkowań krajowych – realizowanej przez każde państwo członkowskie. Dobrowolna polityka tego rodzaju na szczeblu krajowym powinna mieć konkretny cel, a mianowicie zapewnienie, by ludność romska naprawdę miała dostęp do edukacji, miejsc pracy, ochrony zdrowia i mieszkalnictwa, i dość oczywiste jest, że kluczowa i ważna jest koordynacja działań pomiędzy państwami członkowskimi Unii.

Odnośnie do inicjatywy prezydencji francuskiej, kilka pomysłów umożliwiło prowadzenie formalnej debaty na ten temat. W dniach 29-30 września 2008 roku odbył się w Paryżu drugi szczyt równości. W debacie okrągłego stołu na temat ubóstwa i wykluczenia w dniach 15-16 października 2008 r. w Marsylii uczestniczyło dwóch moich kolegów z rządu. Krótko mówiąc, państwa członkowskie Unii Europejskiej bacznie przyglądają się sytuacji społeczności romskiej i wierzę, a nawet jestem pewna, że z tego punktu widzenia nasza praca będzie kontynuowana nawet po zakończeniu francuskiej prezydencji Unii Europejskiej. Bez dwóch zdań jesteśmy w pełni oddani tej sprawie.

Jeśli chodzi zaś o szerszą kwestię migrantów, chciałabym - jako że francuska prezydencja Unii Europejskiej dobiega końca - wspomnieć o europejskim pakcie o imigracji i azylu i o sukcesie, jakim jest. Po raz pierwszy dzięki temu paktowi Unia Europejska, czy też państwa członkowskie Unii Europejskiej, będą podzielać cele, mieć wspólne stanowisko w tej sprawie, w szczególności w odniesieniu do utworzenia biura azylowego, celu wiz biometrycznych oraz działań wymaganych od Unii Europejskiej, w sytuacjach gdy na państwie ciąży zbyt duża presja, zwłaszcza w obszarze imigracji.

W pakcie, który, przypomnę, został przyjęty przez Radę Europejską w październiku, proponuje się różne rodzaje zaangażowania politycznego, np. organizację legalnej imigracji z uwzględnieniem potrzeb i zdolności, walkę z nielegalną imigracją poprzez wspólną pracę, zwiększenie skuteczności kontroli granicznych oraz utworzenie Europy azylu.

Krótko mówiąc, uważam, że wszystkie te elementy dotyczące paktu o imigracji i azylu umożliwiają Unii Europejskiej przyjęcie w tym obszarze wspólnej strategii a może, poprzez taką wspólną strategię, realizację prawdziwej polityki legalnej imigracji, a jednocześnie związanych z nią praw.

Chciałabym teraz odpowiedzieć na pytanie, czy też uwagę dotyczącą więzienia w Zatoce Guantánamo oraz konsekwencji jego zamknięcia, aby powiedzieć państwu, że Unia Europejska wielokrotnie powtarzała, że walka z terroryzmem musi być prowadzona z poszanowaniem praworządności, to znaczy, z szacunkiem dla praw człowieka, międzynarodowego prawa humanitarnego oraz międzynarodowego prawa uchodźczego. Powiedzieliśmy również, że względem więźniów nie może istnieć próżnia prawna, niezależnie od tego, kim są, i że niedopuszczalne jest istnienie tajnych więzień.

Nasze stanowisko nie zmieniło się, co wynika z naszego przekonania, że społeczeństwa demokratyczne mogą zajmować się terroryzmem długofalowo, jedynie gdy pozostaną wierne własnym wartościom. Zdaniem Unii Europejskiej Stany Zjednoczone powinny podjąć odpowiednie kroki zmierzające do jak najszybszego

zamknięcia więzienia w Zatoce Guantánamo. Dlatego też prowadzimy w tej sprawie ciągły dialog z administracją amerykańską.

Myślę, że ostatnią kwestię poruszyło kilkoro z państwa, panie i ponowie. Chodzi mi o zagadnienie praw człowieka, tu w Europie, a w szczególności o rolę Rady Europy. Na początek pragnę wyrazić uznanie dla roli, jaką odgrywa Rada Europy w obronie i promowaniu praw podstawowych. Uważam, że od samego początku swojego funkcjonowania Rada Europy wykonuje w tym zakresie znakomitą pracę, zwłaszcza poprzez Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Naprawdę istnieją już mechanizmy monitorowania praw człowieka w państwach członkowskich i sądzę, że korzystanie z nich pozwoli nam nie ulec podwójnym standardom, ale w istocie zaprowadzić porządek we własnym domu, gdyż Rada Europy i jej instrument prawny, Europejski Trybunał Praw Człowieka, działają jako siły napędowe, przypominając państwom członkowskim Unii i nie tylko – jako że Rada Europy ma większą liczbę członków niż Unia Europejska – o spoczywającym na nich obowiązku wskazywania własnych niedociągnięć oraz prosząc je o ich wyeliminowanie. Rada Europy jest więc kluczowym instrumentem, kluczową organizacją w zakresie obrony i promowania praw człowieka.

Równolegle istnieje Agencja Praw Podstawowych, która również zajmuje się prawami człowieka w państwach członkowskich i o której wspomina się w różnych opublikowanych ostatnio sprawozdaniach. Agencja skupia się jednakże na sytuacji pod względem praw człowieka w państwach członkowskich w związku z wdrażaniem przez nie wspólnotowego prawa, i to wszystko. Wiedząc, że zakres uprawnień każdej organizacji ograniczony jest do pewnych obszarów, uważam, że może istnieć pomiędzy nimi oboma *modus vivendi*. A więc zapis, o którym właśnie wspomniałam, nie stanowi wcale ograniczenia kompetencji Rady Europy, lecz ma na celu zapobieżenie powielaniu jej działań.

Rozporządzenie ustanawiające agencję wyraźnie przewiduje, na przykład, że powinna ona ściśle współpracować z Radą Europy. Współpraca taka powinna zapewniać uniknięcie dublowania się kompetencji. W tym zakresie pozwolę sobie zacytować: „Współpraca ta powinna zagwarantować unikanie nakładania się na siebie działalności Agencji i Rady Europy”. Dlatego istotne jest, by Agencja Praw Podstawowych i instytucje Rady Europy starały się zapewnić, by ich wysiłki wzajemnie się uzupełniały oraz by wzajemnie uzupełniały się też działające organy. Dlatego też oczywiście agencja niezmiennie skupia się na pracy w sferze swych kompetencji, jednocześnie uzupełniając działania Rady Europy.

Ufam, że pokrótce odpowiedziałam na wszystkie kwestie przez państwa poruszone, panie i panowie. Pozostawiam panu komisarzowi możliwość odpowiedzenia na dotyczące go lub zadane mu pytania.

Jacques Barrot, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (FR) Panie przewodniczący! Prezydencja odpowiedziała na niektóre pytania, dlatego postaram się mówić krótko.

Po pierwsze pragnę wyrazić uznanie dla słów wypowiedzianych przez panią poseł Roure na początku naszej debaty, że w rzeczy samej w Karcie Praw Podstawowych zdołano połączyć prawa społeczne i prawa obywatelskie. Moim zdaniem stanowi to pozytywny wkład karty, która – jak ufamy – zostanie włączona do prawa europejskiego. Stanowi ona rzeczywiście powiązanie pomiędzy prawami obywatelskimi i prawami społecznymi.

W takim razie odpowiem na kilka pytań dotyczących mniejszości. Rzeczywiście nie mamy żadnych konkretnych kompetencji, na podstawie których moglibyśmy się zająć prawami mniejszości w państwach członkowskich, ale możemy walczyć z dyskryminacją osób należących do mniejszości. Dyskryminacja indywidualnych osób wchodzi w zakres walki z dyskryminacją, do której zostaliśmy powołani.

Odnosnie do społeczności romskiej – myślę, że prezydencja udzieliła tu odpowiedzi – zaznaczę od tego, że w dniu 16 września zorganizowaliśmy szczyt romski. Sam miałem możliwość zamknięcia tego szczytu i muszę państwu również powiedzieć, że, wraz z moim kolegą, komisarzem Špidlą, jednym z naszych priorytetów czynimy problem dyskryminacji dzieci romskich.

Taka dyskryminacja jest całkowicie niedopuszczalna, ale Europa potrzebowała dużo czasu na zajęcie się tymi problemami. Państwa członkowskie mają w tym obszarze poważne zadania, i potrzeba im było dużo czasu, by się nimi zająć. To prawda, że dzisiaj zamierzamy spróbować wykorzystać wszystkie środki, jakie mamy do dyspozycji, aby naprawdę mobilizować do integracji społeczności romskiej.

Ponadto bardzo staramy się nie opierać naszej strategii na czysto etnicznym podejściu do Romów. Podejście takie mogłoby równie dobrze przynieść skutki odwrotne do zamierzonych i zniwelowałoby korzyści, jakie

daje zajmowanie się problemem romskim w sposób przekrojowy, czyli we wszystkich politykach Unii Europejskiej.

Przejdę teraz do kwestii orientacji seksualnej. Szczerze sędzę, że odpowiedź prezydencji trafia w samo sedno problemu. Naprawdę nieodzowną cechą tolerancji jest szanowanie i zapewnienie poszanowania orientacji seksualnej. Jest całkiem jasne, że w tym zakresie istnieje wspomniany tekst o dyskryminacji, ale musimy zapewnić jego stosowanie.

Poza tym chciałbym powiedzieć, że Komisja nie zamierza w istocie zajmować stanowiska w imieniu państw członkowskich co do organizacji prawa rodzinnego. Jak państwo wiedzą, trudno było nam już ustanowić zasady w odniesieniu do rozwodów. W szczególności nie możemy zajmować się obszarem, który podlega jednomyślności.

Dodam niemniej jednak, że prawo dotyczące swobodnego przemieszczania się osób zobowiązuje oczywiście państwa członkowskie do uznania określonego rodzaju związków zawieranych w innym państwie członkowskim, i w tej sprawie mogą jedynie powtórzyć prawo europejskie.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że moim zdaniem najważniejsze jest – pan poseł Deprez ma tu rację – to, że nie mogą powodować nami obawy. Musimy uznać, że od ataków z 11 września istnieje strach przed terroryzmem, który oznacza, że czasami tracimy z pola widzenia ochronę praw, swobód jednostki i prywatności i że musimy, jak sędzę, bacznie przyglądać się równowadze w tym zakresie. Walka z terroryzmem nie będzie skuteczna dzięki pogardzie dla praw podstawowych, praw człowieka i prywatności. Sędzę, że prawdziwym celem powinna być skuteczna walka z terroryzmem.

I już na zakończenie chciałbym powiedzieć, że w obszarze praw podstawowych naszym zadaniem nie jest jedynie tworzenie tekstów, lecz zapewnienie ich stosowania. Musi istnieć obowiązek troski. Proszę się nie obawiać: jeśli chodzi o Komisję i komisarza odpowiedzialnego za wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, osobiście zajmę się tym, byśmy na każdym szczeblu i poziomie byli rzeczywiście czujni w kwestii zapewnienia stosowania prawa europejskiego.

Giusto Catania, sprawozdawca. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę podziękować panu komisarzowi oraz pani minister za słowa poparcia dla mojego sprawozdania. Pragnę również podziękować sprawozdawcom pomocniczym, pani poseł Gál, pani poseł Roure, panu posłowi Guardansowi oraz pani poseł Ždanocze, za aktywny wkład w sprawozdanie i jego strukturę.

Uważam, że podjęte kwestie są bardzo ciekawe i chciałbym poświęcić kilka chwil zwłaszcza zagadnieniu poruszonemu przez pana komisarza Barrota. W czasie, gdy nasila się kryzys gospodarczy, musimy unikać jawnej wojny w Unii Europejskiej pomiędzy osobami ubogimi, obywatelami dyskryminowanymi z powodu ich warunków socjalnych a obywatelami dyskryminowanymi z powodu ich warunków życia, lub ich oczekiwań, a nawet z powodu ich przybycia do Unii Europejskiej oraz faktu, że zostali przywitani w najlepszy możliwy sposób.

Prawdą jest, że kryzys ten może doprowadzić do nasilenia rasizmu i ksenofobii. Panu posłowi Brejcowi chciałbym natomiast powiedzieć, że bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy sprawozdanie Europejskiej Agencji Praw Podstawowych oraz, uprzednio, sprawozdanie Europejskiego Centrum Monitoringu Rasizmu i Ksenofobii, i stwierdziliśmy, że w ostatnich latach gwałtownie wzrasta liczba aktów rasizmu i ksenofobii w UE. Dlatego właśnie jesteśmy bardzo zaniepokojeni tym, co się dzieje i uważamy, że musimy sprzyjać procesom, które aktywnie tworzą taką rolę Unii Europejskiej, w przypadku której promowanie i ochrona praw podstawowych stają się najskuteczniejszym sposobem budowania Europy pokoju, która jest zaangażowana w promowanie dialogu międzykulturowego i wolna od praktyk barbarzyńskich.

Sędzę, że w ten sposób, poprzez przedmiotowe sprawozdanie, możemy pomóc poprawić rolę odgrywaną przez UE na scenie międzynarodowej. Nie poświęcę czasu innym zagadnieniom, jakie pojawiły się podczas debaty, spośród których niektóre nie wymagają mojej odpowiedzi, ale bardzo cieszy mnie wymiana opinii, jaka się tu odbyła oraz propozycje zgłoszone przez wielu kolegów posłów do Parlamentu Europejskiego, którzy wzięli aktywny udział w debacie.

Przewodniczący. – Zamykam połączoną debatę.

Głosowanie odbędzie się wkrótce.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zgodnie z Kartą Praw Podstawowych każdy obywatel UE może swobodnie poszukiwać zatrudnienia, pracy i osiedlać się w każdym innym państwie członkowskim.

Niestety jeszcze nie wszyscy obywatele Europy mogą cieszyć się tą wolnością. Z końcem bieżącego roku kończy się dwuletni okres ograniczeń na rynku pracy nałożony na nowe państwa członkowskie. Osiem państw członkowskich ogłosiło już jednak zamiar przedłużenia tego okresu o kolejne trzy lata, powołując się na obecny kryzys finansowy.

Zgodnie ze sprawozdaniem Komisji z dnia 11 listopada 2008 r. nie ma żadnych rozstrzygających dowodów na to, że z winy pracowników pochodzących z nowych państw członkowskich znaczna liczba miejscowych pracowników utraciła pracę lub zmniejszyła się wysokość ich wynagrodzenia.

Dalsze zamknięcie rynków pracy oznacza przedłużanie trwania różnic w traktowaniu obywateli Europy. Zniesienie przedmiotowych ograniczeń pomogłoby uniknąć problemów wynikających z pracy na czarno lub fałszywego samozatrudnienia.

Dlatego też uważam, że państwa członkowskie, które nadal nakładają ograniczenia na rynek pracy, powinny uwzględnić przede wszystkim rzeczywisty dodatni wpływ, jaki na zrównoważony wzrost gospodarczy ma swobodny przepływ pracowników.

Swobodny przepływ pracowników okazał się nie tylko pozytywnym czynnikiem, lecz wręcz koniecznością.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Nie komentując szczegółowo treści niniejszego sprawozdania, które można bardzo krytykować, pragnę zwrócić uwagę na jeden ustęp, przeciw któremu zgłaszuję, mimo że w komisji odrzuciłem poprawkę zmierzającą do jego skreślenia. Chodzi mi o ustęp 46, w którym zaleca się określenie definicji mniejszości narodowych na szczeblu europejskim na podstawie zalecenia Rady Europy nr 1201 (1993). Na przedmiotowe zalecenie nie należy się powoływać bez bardzo dokładnego wyjaśnienia jego wykładni, gdyż zawiera ono niejednoznaczne sformułowania, które można interpretować jako przyznanie praw zbiorowych mniejszościom lub autonomii terytorialnej na podstawie kryteriów etnicznych. Moim zdaniem Parlament Europejski nie powinien bezkrytycznie akceptować odniesienia do przedmiotowego zalecenia. Nawet Komisja Wenecka (Europejska Komisja na rzecz Demokracji przez Prawo) podkreśliła, że dokonując interpretacji zalecenia nr 1201 należy zachować szczególną ostrożność.

15. Tryb przeglądu rozporządzenia w sprawie OLAF przyjęty przez Radę (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad pytaniem ustnym skierowanym do Rady przez Ingeborg Gräßle w imieniu Komisji Kontroli Budżetowej, dotyczącym trybu przeglądu rozporządzenia w sprawie OLAFu przyjętego przez Radę (O-0116/2008 – B6-0492/2008).

Ingeborg Gräßle, autorka pytania. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie reprezentujący Radę, panie komisarzu, panie i panowie! Jako sprawozdawczyni w sprawie OLAFu, czyli Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych, dokonuję interesujących odkryć, stwierdzając na przykład, że wszyscy mówią o zwalczaniu nadużyć finansowych, ale nikt nic w tym kierunku nie robi. Kolejnym odkryciem jest fakt, że państwa członkowskie liczą wszystkie płatności na rzecz Unii Europejskiej do ostatniego centa, ale kiedy przychodzi do wydawania tych pieniędzy zaczynają wykazywać się szczodrością, ułatwiając dostęp do nich nawet oszustom, przyjmując przykładowo średni okres 36 miesięcy nawet w odniesieniu do zgłaszania nieprawidłowości na szczeblu Unii Europejskiej. Parlament Europejski uważa takie postępowanie za niedopuszczalne. Chcemy skutecznej walki z nadużyciami finansowymi oraz zapobiegania tym nadużyciom. Chcemy, aby państwa członkowskie uwzględniły zwalczanie nadużyć finansowych w swoich programach działań oraz chcemy wspólnej dyskusji, w której określimy nasze potrzeby oraz problemy.

Chcemy, aby krajowe organy sądowe były bardziej zainteresowane podejmowaniem działań następczych w stosunku do wyników dochodzeń prowadzonych przez OLAF. Należy koniecznie położyć kres lukom prawnym, którymi dotychczas dysponowali manipulanci. Fundusze europejskie trzeba traktować na równi z funduszami krajowymi. Chcemy niezależnego urzędu, który będzie dysponował zasobami i prawnymi podstawami koniecznymi do realizacji powierzonych mu zadań. Chcemy urzędu, który mógłby prowadzić cichą i skuteczną współpracę w państwach członkowskich.

Nasza opinia na temat podstawy prawnej, jaką jest rozporządzenie nr 1073/99, obejmuje wszystkie te punkty. Apelujemy o dalszą współpracę z Radą nad tym rozporządzeniem, które stanowi rdzeń działalności

OLAFu. Wzywamy Radę do poparcia naszej opinii i zainicjowania rozmów na temat rozszerzenia zakresu przedmiotowego rozporządzenia. Chcemy zapewnić rozwiązanie problemów OLAFu.

Chciałabym także podziękować wszystkim grupom zgromadzonym w tej Izbie za wsparcie w tych dążeniach, również w formie rezolucji, nad którą będziemy jutro głosować. Apeluję do francuskiej i czeskiej prezydencji o przyjęcie i odbicie tej piłki rzuconej przez Parlament. W naszych propozycjach uwzględniliśmy również rozwiązania, które opracowała i przedłożyła grupa robocza z ramienia Rady. Chciałabym zapewnić państwa, że jesteśmy zainteresowani szybką finalizacją tego rozporządzenia, jak również jesteśmy gotowi zaangażować się w konstruktywne rozmowy w oparciu o nasze propozycje.

Połączenie wszystkich podstaw prawnych dla działalności OLAFu, jak planuje Rada, skutkowałoby dużo większą stratą czasu i wątpliwym wynikiem. OLAF będzie niebawem obchodził dziesiątą rocznicę działalności. Takie połączenie oznaczałoby kolejne 10 lat bez żadnej poprawy, jeśli chodzi o podstawę prawną. Zbyt poważnie podchodzimy do zwalczania nadużyć finansowych, aby do tego dopuścić. Dlatego chcemy uczynić coś, co jest obecnie wykonalne, współpracując przy tym z Radą. Dziękuję państwu bardzo.

Rama Yade, urzędująca przewodnicząca Rady. – (FR) Panie przewodniczący, pani poseł Gräßle! Przede wszystkim chciałabym państwu przypomnieć, że Rada przywiązuje ogromną wagę do zwalczania nadużyć finansowych oraz ochrony finansowych interesów Unii Europejskiej. Rada uważa, że przepisy dotyczące Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych muszą nie tylko odpowiadać potrzebom, ale muszą być również spójne.

W tym kontekście powinniśmy przypomnieć sobie wystosowane przez Radę w 2007 roku zaproszenie do przedstawienia skonsolidowanej wersji aktu prawnego obejmującej różne aspekty działalności OLAFu, zapewniającej przejrzystość, której tak wszyscy się domagamy. Rada uwzględniła należycie poprawki Parlamentu Europejskiego przyjęte w dniu 20 listopada, dotyczące zmiany przepisów w sprawie dochodzeń prowadzonych przez OLAF, tak samo jak uwzględniła debaty, jakie toczyły się w tej sprawie w Komisji Kontroli Budżetowej.

Rada również należycie uwzględniła punkt 44 rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 23 października 2008 r., uczestnicząc w pierwszym czytaniu budżetu na 2009 rok, który porusza tę samą kwestię. Kwestię programu prac Rady podniesiono już w trójstronnych rozmowach na temat budżetu w dniu 13 listopada, jak również podniósł ją na posiedzeniu konsultacyjnym dnia 21 listopada mój kolega – pan Woerth, przewodniczący Rady ds. Gospodarczych i Finansowych (Ecofin).

Podczas wspomnianych trójstronnych rozmów, w odpowiedzi na obawy Rady, które w moim przekonaniu podziela także Parlament Europejski, Komisja zapowiedziała, że na początku przyszłego roku przedstawi dokument roboczy na temat skonsolidowania przepisów w sprawie OLAFu. Z radością mogę zatem potwierdzić obietnicę Rady złożoną podczas trójstronnych rozmów dnia 13 listopada oraz w trakcie posiedzenia konsultacyjnego w dniu 21 listopada, a mianowicie, że Rada pilnie i z największą uwagą przeanalizuje wynik prac Parlamentu Europejskiego nad wnioskowaną zmianą rozporządzenia nr 1073/1999 oraz dokument dostarczony przez Komisję.

Mam nadzieję, że będę mogła zabrać ponownie głos przez godziną 18.00, aby udzielić odpowiedzi na wszystkie uwagi z państwa strony. Z góry przepraszam, że będę musiała państwa opuścić o tej godzinie.

Jean-Pierre Audy, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, pani Yade, panie i panowie! Komisja Europejska musi chronić finansowych interesów Unii Europejskiej i na mocy traktatów ponosi za to odpowiedzialność wraz z państwami członkowskimi. Komisja – żałuję, że jej ława jest pusta – posiada ważne uprawnienia do zwalczania nadużyć finansowych, korupcji czy innych form nielegalnej działalności podważającej finansowe interesy Unii.

Nie zapominajmy, że Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych, czyli OLAF, który w przyszłym roku będzie obchodził swoją dziesiątą rocznicę, utworzono wskutek rezygnacji Komisji Santera w marcu 1999 roku.

Moja wspanią koleżanka, pani poseł Gräßle, słusznie zwraca uwagę Rady na długo oczekiwaną decyzję o zmianie rozporządzenia z 1999 r., gdyż od tamtego czasu podjęto decyzję o konieczności zmiany tego rozporządzenia w celu jego dostosowania na podstawie oceny Komisji, która miała zostać przeprowadzona trzy lata od powołania OLAF. Pani Yade! Pani odpowiedź dodaje otuchy. To konsekwentna odpowiedź.

Wspomniana ocena została przeprowadzona w 2003 roku i mamy wniosek dotyczący rozporządzenia. Teraz trzeba utworzyć z tego mechanizmu spójną całość na potrzeby zarówno dochodzeń wewnętrznych,

jak i zewnętrznych oraz ogólnych misji OLAFu. Istnieje rozporządzenie nr 1073 z 1999 roku, ale mamy również rozporządzenie w sprawie kontroli na miejscu oraz inspekcji przeprowadzanych przez Komisję z 1996 roku, jak również rozporządzenie w sprawie ochrony interesów finansowych Unii Europejskiej z 1995 roku.

Ocena z 2005 roku obejmowała 17 propozycji, w tym propozycję utworzenia europejskiej prokuratury, gdyż pomimo uprawnień OLAFu do prowadzenia dochodzeń, to jest to organ administracji, którego nie kontroluje żaden niezależny organ wymiaru sprawiedliwości. Organ taki zapewniłby zarówno ochronę osób objętych dochodzeniem, jak i wsparcie dla OLAFu. Jaki jest zatem prawdziwy charakter OLAFu? Czy jest to organ pomocniczy wymiaru sprawiedliwości, a jeżeli tak, to którego europejskiego organu dochodzeniowego w sprawach karnych? Czy jest to departament o charakterze administracyjnym? Przed nami długa droga do przebycia. Pani Yade! Dziękuję za impet, jaki pani dzisiaj nadała przedmiotowej sprawie.

Herbert Bösch, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący! Jak sprawozdawczyni słusznie zauważyła, Rada zaniedbuje swój obowiązek ochrony finansowych interesów Unii. W chwili obecnej nieważne jest jednak, pani Yade, które traktaty są skonsolidowane, a które nie, ale ważne jest zapoczątkowanie rozmów. Jeżeli nie zainicjują państwo negocjacji teraz, to będzie to z państwa strony całkiem świadome opóźnianie reformy zwalczania nadużyć finansowych na szczeblu europejskim do następnej kadencji Parlamentu i dobrze państwo o tym wiedzą. Powinniśmy również powiedzieć naszym wyborcom w czerwcu, że państwa członkowskie nie są zainteresowane przedmiotową kwestią; możemy wręcz przedstawić im kilkanaście przykładów.

W kwestii nadużyć w zakresie podatku VAT, które przykładowo kosztują Niemcy od 16 do 18 miliardów euro rocznie, powinniśmy mieć możliwość podejmowania działań na rzecz zwalczania nadużyć finansowych, na przykład za pośrednictwem zreformowanego OLAFu. Jak dotąd nawet najlepszy urząd zwalczający nadużycia finansowe jest bezsilny, skoro państwa członkowskie nie udzielają żadnych informacji.

Jeśli chodzi o kontynuację spraw przez OLAF, to często musimy szukać po omacku, ponieważ krajowe organy nie informują nas o działaniach podejmowanych na podstawie wyników dochodzeń prowadzonych przez OLAF. W tej kwestii należy koniecznie podjąć działania.

Jako osoba zaangażowana w sprawę w 1999 roku mogę powiedzieć, że najważniejszy zapis, który umieściliśmy w rozporządzeniu nr 1073/99 stanowił, iż przedmiotowa jednostka ds. zwalczania nadużyć finansowych, która w ostatnich kilku latach wykonała kawał dobrej roboty, miała być zreformowana po kilku latach działalności. Nie można tego odkładać i dzisiaj chciałbym o tym przypomnieć Radzie.

Bart Staes, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie i panowie! Bardzo uważnie wysłuchałem pani odpowiedzi. Powiedziała pani, że zbadają państwo przedmiotowe propozycje z zachowaniem najdalej idącej czujności i możliwie największej uwagi. Z żalem muszę powiedzieć, że ta odpowiedź nas nie zadowala.

My odrobiliśmy naszą pracę domową. Zatwierdziliśmy sprawozdanie pani poseł Gräßle w pierwszym czytaniu. Uczyniliśmy to z uwagi na luki w obecnym prawodawstwie. Usiłowaliśmy usunąć te wady i pan poseł Bösch słusznie zauważa, że sprostaliśmy wielu wyzwaniom. Sprawozdanie w sprawie nadużyć w zakresie podatku VAT zatwierdziliśmy dopiero niedawno. Nadużycia podatkowe w Unii Europejskiej wahają się mniej więcej na poziomie od 200 do 250 miliardów euro.

Dlatego potrzebujemy należytego prawodawstwa. Pani Yade! Zarówno pani, jak i cała Rada powinniście robić, co do Was należy. Prosiłbym o więcej precyzji w kwestii terminów, których Rada zamierza dotrzymać, jeśli chodzi o przedmiotową dokumentację o bezwzględnie podstawowym znaczeniu.

José Javier Pomés Ruiz (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny pani Yade za jej udział w tej debacie, która dotyczy kwestii wywołującej tak wiele obaw wśród obywateli.

Kadencja tego Parlamentu dobiega końca i usiłowaliśmy podczas niej przekazać podatnikowi, że kontrolujemy tu rachunki i czynimy to możliwie najlepiej, jak się da. Przyznajemy się do błędów i nie zawsze prawidłowego działania, lecz przede wszystkim obliczyliśmy kwotę nadużyć finansowych i robimy wszystko, co w naszej mocy. Dlatego też dziesięć lat temu utworzyliśmy OLAF – Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych. Teraz ten urząd pilnie potrzebuje odpowiednich ram prawnych.

Pani Yade! Jeżeli postąpimy według pani zaleceń, czekając na sprawozdanie Komisji i dopiero potem przystępując do negocjacji w sprawie ostatecznego statutu OLAF, to będzie to z naszej strony marnotrawienie czasu. Zbliżają się wybory i do tego czasu nastąpi kolejna kadencja Parlamentu. Chcemy przekazać

obywatelom europejskim informację, że my wszyscy – Rada, francuska i czeska prezydencja, ten Parlament oraz Komisja – jesteśmy zaangażowani w działania mające położyć kres nadużyciom finansowym występującym nie tylko w krajach rozwijających się, ale i tych wysoko rozwiniętych.

Pani Yade! Dziękuję pani za udział w tej debacie i żałuję, że nie uczestniczy w niej także Komisja.

Inés Ayala Sender (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Ja także popieram propozycję pani poseł Gräßle przedstawioną w imieniu Komisji Kontroli Budżetowej, aby kontynuować działania i wywierać nacisk w celu możliwie najszybszego wdrożenia prawodawstwa, które przyjmujemy w sprawie OLAF.

Dlatego jestem również wdzięczna pani Yade za jej dzisiejszą obecność, ponieważ w propozycji przyjętej przez Parlament słusznie obstawano przy potrzebie zapewnienia osobom objętym dochodzeniem przez OLAF prawa do domniemania niewinności oraz do obrony i ochrony tego prawa, jak również praw informatorów.

Przede wszystkim zachodzi potrzeba ustanowienia jaśniejszych i bardziej przejrzystych przepisów oraz kodeksu postępowania, które musimy jak najszybciej upowszechnić wśród wszystkich obywateli. Pod tym względem jesteśmy wdzięczni pani poseł Gräßle za jej inicjatywę oraz Komisji Kontroli Budżetowej za wsparcie udzielone pani poseł.

Oczywiście usilnie wzywamy Radę, aby spróbowała możliwie najszybciej odblokować negocjacje, zapewniając tym samym ich kontynuację przed upływem tej kadencji parlamentarnej, jeżeli istnieje taka możliwość – innymi słowy, przed następnymi wyborami. Będzie to miało kluczowe znaczenie dla zagwarantowania wszystkich praw, które Parlament zamierza umocnić na podstawie sprawozdania pani poseł Gräßle.

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani Yade, panie i panowie! W przyszłym roku znowu odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, natomiast w okresie poprzedzającym wybory dezinformacja szerzy się szczególnie. Dlatego właśnie chcemy szybkiej reformy OLAF. Zachodzi konieczność wyraźnego i jednoznacznego określenia przypadków braku informacji lub dezinformacji, wykorzystywanych ze szkodą dla Unii Europejskiej. Jestem przekonany, że europejska opinia społeczna potrzebuje takiego wsparcia i jasności.

Markus Pieper (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Rady! Jako członek Komisji Rozwoju Regionalnego rozumiem znaczenie prac OLAFu w dziedzinie funduszy strukturalnych. Ostatnie sprawozdanie w sprawie interesów finansowych Wspólnot zawiera ponad 3 800 przypadków wystąpienia nieprawidłowości, czyli o 19% więcej niż w roku 2006. Nieprawidłowości te dotyczą kwoty 828 milionów euro, a zatem o 17% wyższej niż zaledwie rok wcześniej.

Dlatego Rada musi już teraz udoskonalić walkę z nadużyciami finansowymi w drodze prawdziwej reformy podstawy prawnej, a nie kosmetycznych zabiegów na obowiązujących tekstach.

Jeżeli Rada poważnie podchodzi do sprawy, powinna również pracować nad udoskonaleniem systemu sprawozdawczości. Zwykle poinformowanie OLAF o nieprawidłowościach zajmowało do tej pory państwom członkowskim średnio 36 miesięcy. Aby OLAF mógł skutecznie wykonywać swoją pracę, należy szybko dostarczać rzetelne dane liczbowe w elektronicznej formie. Jesteśmy to winni wszystkim zainteresowanym – podatnikom oraz tym, którzy wydają fundusze UE zgodnie z posiadaną wiedzą oraz sumieniem.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Powiem krótko. Ponaglałam do wspierania pani poseł Gräßle w jej dążeniach i uważam, że właśnie to dzisiaj czynimy. Słyszeliśmy o coraz gorszej reputacji Unii Europejskiej w związku z dostrzeganym rozpowszechnieniem nadużyć finansowych. Dlatego należy z zadowoleniem przyjmować i popierać wszystko, co mogłoby się przyczynić do zwiększenia i poprawy skuteczności działań OLAFu. Tak w kilku słowach chciałabym pochwalić panią poseł Gräßle za jej wysiłki i nakłaniać Radę oraz Komisję do uważnego słuchania.

Rama Yade, urzędująca przewodnicząca Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! W pełni rozumiem obawy Parlamentu Europejskiego. Rada dysponuje obecnie wynikami pierwszego czytania w Parlamencie Europejskim. Rada, która wywiązała się ze swojego zadania, wzywając do konsolidacji prawodawstwa z 2007 roku, w swoich pracach i działaniach musi się kierować logiką, co oznacza, że przed przystąpieniem do kolejnego etapu musi otrzymać dokumenty sporządzone przez Komisję. Jestem zmuszona powiedzieć państwu, że musimy czekać do chwili przekazania Radzie tych dokumentów przez Komisję.

Jestem przekonana, że po otrzymaniu zapowiedzianego przez Komisję dokumentu roboczego w sprawie konsolidacji prawodawstwa dotyczącego OLAFu będziemy w stanie dokonać szybkiego postępu w kwestii

reformy. Potrzebujemy jednak tego dokumentu i Parlament może ufać Radzie, która będzie kontynuowała działania w tej sprawie ze zwyczajowym poszanowaniem dla dobrej współpracy instytucjonalnej, w celu zapewnienia możliwie największej przejrzystości ram prawnych dla działalności OLA Fu.

Przewodniczący. – Otrzymałem jeden projekt rezolucji⁽¹⁾, złożony zgodnie z art. 108 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 18 grudnia 2008 r.

(Posiedzenie zostało na chwilę zawieszona)

PRZEWODNICZY: Diana WALLIS

Wiceprzewodnicząca

16. Tura pytań (pytania do Komisji)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest tura pytań (B6-0491/2008).

Do Komisji skierowano następujące pytania.

Część pierwsza

Pytanie nr 32 skierowane przez **Tadeusz Zwiefka** (H-0934/08)

Przedmiot: Programy gotowości dla MŚP

W kontekście obecnego kryzysu gospodarczego, który według Jean-Claude'a Tricheta jest najpoważniejszym kryzysem od czasów drugiej wojny światowej, chciałbym zwrócić się do Komisji z pytaniem dotyczącym programów gotowości przewidzianych przez nią dla MŚP.

Ramowy plan odbudowy, którego przedstawienie przewidziano na dzień 26 listopada, ma obejmować środki krótkoterminowe mające zapobiec recesji. Komisja analizuje obecnie nowe środki finansowe i wykorzystanie istniejących funduszy. Pragnie także zwiększyć środki dostępne dla Europejskiego Banku Inwestycyjnego, który jest instytucją UE udzielającą pożyczek długoterminowych. Bank ten zgromadził już 30 miliardów euro z przeznaczeniem na pożyczki dla małych przedsiębiorców mających problemy z pozyskaniem funduszy. Działania te są godne najwyższego uznania, jednak jednym z najpoważniejszych problemów, przed którymi stoją obecnie MŚP, są niespłacone pożyczki. Czy Komisja Europejska opracowała programy gotowości ukierunkowane w szczególności na rozwiązanie tego konkretnego problemu?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani przewodnicząca! We wniosku dotyczącym programu Small Business Act Komisja w pełni potwierdza problemy, z którymi borykają się małe i średnie przedsiębiorstwa.

W kwestii dostępu do źródeł finansowania, będącej przedmiotem pytania pana posła Zwiefki, Komisja wraz z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym (EBI) zapowiedziała szczególne środki mające na celu poprawę sytuacji.

Oczywiście zgadzamy się z koniecznością zapewnienia MŚP szczególnej pomocy. Kryzys finansowy znacznie osłabił w wielu państwach członkowskich kanały finansowania dostępne dla przedsiębiorstw, zwłaszcza tych małych i średnich. Instytucje wspólnotowe oraz państwa członkowskie podjęły konkretne działania w obszarach swoich kompetencji, mające na celu przeciwdziałanie tym skutkom.

W celu ustabilizowania systemu finansowego Komisja wprowadziła środki, które pomogą bankom zacząć ponownie udzielać pożyczek klientom. Poparliśmy również pewne zmiany w zasadach rachunkowości oraz stosowanie metody „fast-tracking” w stosunku do dokapitalizowania banków oraz systemów gwarantowania depozytów bankowych.

Ponadto, jak państwu wiadomo, 26 listopada Komisja zatwierdziła plan naprawczy na kwotę 200 miliardów euro. Rada Europejska poparła i zatwierdziła ten plan w ubiegłym tygodniu. Jak określiliśmy w naszym komunikacie, kwota 200 miliardów euro obejmuje 30 miliardów euro z budżetu UE lub z działań finansowych EBI mających na celu pobudzenie gospodarki.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Środki te wyraźnie obejmują finansowanie oraz linie pomocy, z których MŚP znacznie skorzystają, czy to z zasobów budżetowych, czy w drodze działań finansowych. Są one uzupełnieniem porozumienia, które osiągnięto na nieformalnym posiedzeniu Rady Ecofin we wrześniu tego roku w Nicei, mającego na celu zwiększenie i jednocześnie uruchomienie przez EBI szczególnych linii finansowych dla MŚP.

Najważniejsze, że oprócz osiągniętych porozumień, EBI zapowiedział, że za pośrednictwem Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego wprowadzi dla MŚP finansowanie pośrednie – technicznie określane finansowaniem typu *mezzanine* – na łączną kwotę 1 miliarda euro.

Jak już wcześniej mówiłem, plany różnych państw członkowskich oraz ramy planu naprawczego zatwierdzonego w ubiegłym tygodniu przez Radę Europejską obejmują już kilkanaście przykładów dużych pod względem wielkości ekonomicznej państw członkowskich UE, takich jak Zjednoczone Królestwo, Francja, Niemcy i Hiszpania, które wprowadziły szczególne środki finansowania dla MŚP i jak nam wszystkim wiadomo, stanowią one znaczną większość w kategoriach liczb dotyczących sprzedaży, zatrudnienia i struktury produkcyjnej we wszystkich naszych krajach.

Wreszcie chciałbym wspomnieć o porozumieniach, które Komisja przyjęła w tym szczególnie trudnym dla gospodarki okresie, wykorzystując ustanowione przepisy i postanowienia Traktatu w celu wprowadzenia koniecznej elastyczności w obszarze pomocy państwa. Będzie to ze szczególną korzyścią dla MŚP. Za przykład może posłużyć przyjęte przez nas wczoraj porozumienie w sprawie podniesienia pułapu dla zasady *de minimis* w zakresie pomocy państwa.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że w styczniu odbędzie się w ramach „konstruktywnego dialogu” posiedzenie z udziałem Komisji, MŚP, ich przedstawicieli oraz banków, mające na celu wymianę opinii na temat skuteczności pomocy państwa, obecnej sytuacji oraz ewentualnej potrzeby wzmocnienia decyzji przyjętych w ostatnich miesiącach.

Tadeusz Zwiefka (PPE-DE). – (PL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Bardzo dziękuję za obszerne wyjaśnienia. Ponieważ mówił Pan o wykonanej pracy Komisji, a także o zobowiązaniach Europejskiego Banku Inwestycyjnego, chciałem zapytać czy w ogóle banki, z którymi prowadzone są rozmowy, banki, którym udzielane jest ogromne wsparcie, zobowiązują się do prowadzenia polityki zapewniającej w miarę spokojne funkcjonowanie sektora małych i średnich przedsiębiorstw? Czy jest to także zobowiązanie z drugiej strony?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Odpowiadając na pytanie pana posła Zwiefki, to z pewnością będziemy prowadzili rozmowy z bankami. One również ujawniają w bilansach i sprawozdaniach finansowych trudności, z którymi się borykają.

Oczywiście wszystkie zasoby oraz wszystkie decyzje i środki przyjęte zarówno na szczeblu europejskim, jak i na szczeblu państw członkowskich, jak również przepis w sprawie płynności i cięcia stóp procentowych przez Europejski Bank Centralny oraz inne banki centralne, ukierunkowane są na uniknięcie załamania kredytowego oraz na stymulowanie i utworzenie odpowiednich ram dla odzyskania poziomów kredytowania i finansowania, których potrzebują rodziny i przedsiębiorstwa.

Małe i średnie przedsiębiorstwa są niewątpliwie bardziej niż duże uzależnione od kredytów bankowych na potrzeby finansowania swojej działalności. Wynika to z faktu, że mimo aktualnych trudności na rynku, duże przedsiębiorstwa mogą bezpośrednio emitować papiery wartościowe i obligacje oraz pozyskiwać środki finansowe na rynkach papierów wartościowych lub papierów wartościowych o stałej kwocie dochodu. MŚP potrzebują kanału, który muszą im zapewnić banki.

Mamy szczerą nadzieję, że banki oraz system kredytowy pozytywnie zareagują na ten poziom pomocy i wsparcia, który jest teraz konieczny, a którego rozmiary jeszcze kilka miesięcy temu byłyby nie do pomyślenia.

Jestem przekonany, że odpowiedzialność muszą przyjąć na siebie nie tylko nasze rządy, instytucje europejskie i banki centralne – a my ją przyjmujemy. Odpowiedzialność spoczywa także na bankach i to w stopniu, w jakim otrzymały wsparcie w formie dokapitalizowania w oparciu o publiczne pieniądze lub depozyty gwarantowane z publicznego portfela. Mają one zobowiązania wobec reszty społeczeństwa, zwłaszcza wobec MŚP.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie komisarzu! Uważam, że pańska ostatnia uwaga była bardzo trafna. Banki muszą zdać sobie sprawę, że potrzebują MŚP i dzięki nim zarobiły kiedyś pieniądze.

Sądzę, że moje pytanie jest bardzo zasadnicze: czy to da się urzeczywistnić? W tej chwili nie musimy wiedzieć, czy to się sprawdzi, ale kiedy się dowiemy i kiedy uznamy, że musimy jeszcze coś zrobić? 30 miliardów euro to znacząca kwota, ale władze Irlandii musiały dać bankom zastrzyk w kwocie 10 miliardów euro, natomiast niektórzy niezależni eksperci twierdzą, że banki irlandzkie potrzebują dokapitalizowania w kwocie 30 miliardów euro. Może mógłby pan to skomentować.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Chciałabym zapytać, jaka procedura umożliwiła MŚP w Rumunii dostęp do finansowania z tego wydzielonego budżetu w kwocie 30 miliardów euro? Jaką procedurę mogą zastosować państwa członkowskie, aby ułatwić MŚP dostęp do tych środków finansowych? Mówił pan o planie Francji, Wielkiej Brytanii itd. Moje pytanie brzmi: czy będzie to procedura na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy”, lub czy państwa członkowskie, a zatem i rumuńskie MŚP, mają możliwość pozyskania podobnego finansowania?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Mamy gospodarkę rynkową i jestem przekonany, że zgodzą się państwo z tym stwierdzeniem. Zasady gry w gospodarce rynkowej są, jakie są.

Dlatego nie wierzę, by ktokolwiek myślał, że system kredytowy, finansowy czy ogólnie gospodarczy funkcjonowałby lepiej, gdyby zamiast podmiotów gospodarczych, a szczególnie w tym przypadku – podmiotów finansowych, wszystkie decyzje podejmowano na krajowym szczeblu ministerialnym lub w Brukseli, w jednym z wielu budynków, w których europejskie instytucje wykonują swoją pracę.

Decyzje o przyznaniu lub nieprzyznaniu kredytu należą zatem do banków. Faktem jest, że banki polegające na publicznych pieniądzach i publicznych gwarancjach muszą również spełnić szereg warunków. Krajowe systemy wsparcia dla sektora bankowego różnią się pod względem warunków, zależnie od okoliczności, cech szczególnych i rodzaju instrumentu mającego zastosowanie w poszczególnych krajach.

Jeśli chodzi o Komisję Europejską, to zatwierdziliśmy systemy gwarantowania depozytów przedkładane przez wszystkie państwa członkowskie jako zapewnienie, że spełniają one reguły konkurencji i pomocy państwa. Aktualnie finalizujemy zatwierdzanie ostatnich krajowych planów dokapitalizowania.

Komisja przyjęła i opublikowała niektóre standardy przekrojowe, wyjaśniając kryteria, jakimi się posługujemy w tych wyjątkowych okolicznościach w celu przeanalizowania zgodności tych planów z postanowieniami Traktatu. Dla wszystkich przypadków wyznacziliśmy w Komisji sześciomiesięczny termin, ponieważ potem będziemy musieli i będziemy chcieli dowiedzieć się, co wydarzyło się przez te sześć miesięcy od zatwierdzenia przez nas tych planów po raz pierwszy.

W razie nieprawidłowego funkcjonowania rynków finansowych z powodu trudnych uwarunkowań gospodarczych, pomimo należytego wykorzystania pieniędzy podatników – pieniędzy obywateli, możemy zezwolić na dalsze zastosowanie tych systemów. W przypadku poprawy sytuacji gospodarczej, czego wszyscy pragniemy, lub w razie niewykorzystania środków finansowych dla realizacji zatwierdzonego celu, również możemy podjąć odpowiednie działania, przyjmując konieczne decyzje.

Istnieje ryzyko, że pieniądze podatników przyczynią się do poprawy funkcjonowania układów finansowych oraz rynków i układów kredytowych, a nie jesteśmy przygotowani na nieprawidłowe wydatkowanie lub wykorzystanie tych pieniędzy bez uzyskania wystarczająco dobrych rezultatów.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to w programach pomocy na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw Europejski Bank Inwestycyjny we wszystkich państwach członkowskich prowadzi działalność przez pośredników. W związku z tym, to pośrednik przekazuje w każdym państwie członkowskim instrumenty kredytowe i finansowe do struktury produkcyjnej, czyli małym i średnim przedsiębiorstwom, na podstawie ustanowionych przez nas programów pomocy. Tacy pośrednicy lub agenci finansowi muszą również udzielać informacji, o których pani mówiła.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 33 skierowane przez **Ryszarda Czarneckiego** (H-0952/08)

Przedmiot: Zwalczanie terroryzmu

W serii 10 zamachów terrorystycznych w Bombaju w minionym tygodniu zginęło co najmniej 188 osób, a setki zostało rannych. Jakie działania podejmuje Komisja Europejska, aby zobowiązać rząd Pakistanu do zaprzestania wspierania grup terrorystycznych na terenie tego kraju?

Pytanie nr 34 skierowane przez Wiesława Stefana **Kuca** (H-0955/08)

Przedmiot: Działania Komisji wobec grup terrorystycznych działających w Pakistanie

Jakiego rodzaju środki podejmuje Komisja Europejska, aby zmusić władze Pakistanu do zaprzestania wspierania i ułatwiania prowadzenia działań przez grupy terrorystyczne?

Ján Figel, komisarz. – Myślę, że mogę powiedzieć, iż Komisja także odczuwa szok, jaki u wielu wywołały ostatnie wydarzenia w Bombaju, które również bardzo wyraźnie i ostro potępiła w dniu 8 grudnia Rada Unii Europejskiej.

W związku z tym Unia Europejska wyraziła nadzieję, że Pakistan będzie z pełnym zaangażowaniem współpracował z indyjskimi służbami dochodzeniowymi, oraz że współpraca tych krajów doprowadzi do postawienia przed wymiarem sprawiedliwości osoby odpowiedzialne za zamachy. Sieci terrorystyczne mają na celu podważanie pokoju i stabilności w regionie i nie można dopuścić do powodzenia ich działań. Dlatego UE nalegała, aby zacieśniono regionalną współpracę na rzecz zwalczania terroryzmu.

W obliczu toczącego się dialogu i współpracy można zająć się lukami we wzajemnym postrzeganiu i stanowiskach. Nie ma alternatywy dla współpracy z cywilnym rządem Pakistanu. Jak państwu wiadomo, prezydent Zardari okazał swoje zaangażowanie na rzecz pojednania. Władze Pakistanu dokonały aresztowań swoich obywateli i członków organizacji podejrzanych o udział w zamachach w Bombaju. To bardzo ważny krok naprzód.

Teraz konieczne jest zdecydowane zaangażowanie rządu pakistańskiego w rozbicie sieci terrorystycznych, aby zapobiec kolejnym zamachom. Komisja bada możliwość uruchomienia projektów mających na celu wzmocnienie zdolności Pakistanu do zwalczania terroryzmu.

Następnym krokiem jest zaplanowana na styczeń wspólna wizyta koordynatora UE ds. walki z terroryzmem – Gillesa de Kerchove'a oraz Komisji. To wszystko, co mogę powiedzieć, odpowiadając na te dwa pytania.

Ryszard Czarnecki (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Pytania te pisaliśmy razem z panem posłem Kucem trzy tygodnie temu. Przez ten czas – jak sam pan komisarz powiedział – zaszły pewne fakty. W związku z tym chciałbym, żeby pan ocenił, skomentował deklarację władz Pakistanu mówiącą, że nie wyobrażają sobie przekazania złapanych terrorystów władzom Indii. Czy tego typu deklaracja może wpłynąć na relacje między New Delhi, Islamabadem i Karachi w tym regionie?

Wiesław Stefan Kuc (UEN). – (PL) Chciałbym uzupełnić moje pytanie. W jaki sposób chcemy skontrolować wykorzystywanie terytorium Pakistanu dla szkolenia talibów, którzy potem mają bardzo duży udział w walkach prowadzonych w Afganistanie, gdzie są zaangażowane środki Europy i Stanów Zjednoczonych?

Ján Figel, komisarz. – Wspominałem już, że jest to temat naprawdę trudny, wrażliwy i ważny. Jednym ze sposobów, w jaki możemy pomóc jest promowanie demokracji, praworządności, polityki ukierunkowanej na zwalczanie terroryzmu oraz współpracy w danym regionie i w tym specyficznym kraju. Myślę, że istnieją pewne szanse. Z jednej strony próbujemy pomóc budować zaufanie, ale również ściśle monitorujemy stosowane procedury i podejmowane działania. Wspomniana przez pana decyzja o odmowie przekazania terrorystów jest oczywiście równoważna nieprzestrzeganiu prawa i postępowaniu wyłącznie w interesie systemu pakistańskiego w samym Pakistanie, w celu wyeliminowania w tym kraju oraz w sąsiedztwie przestrzeni dla terroryzmu, w którego wyniku miały miejsce tak tragiczne wydarzenia w Bombaju w Indiach.

Jeśli chodzi o ogólną współpracę, to sądzę, że Unia Europejska wraz z wieloma innymi krajami partnerskimi może tworzyć silniejsze powiązania z rządami, które prowadzą bardziej rozbudowaną działalność prewencyjną oraz bardziej angażują się w działalność wywiadowczą wymierzoną przeciwko sieciom terrorystycznym. Mam nadzieję, że rozbicie sieci w ostatnich dniach w Pakistanie posłuży za dobry przykład, ale nadal musimy przyglądać się przebiegowi całego procesu w tym kraju. Chociaż mamy ograniczone możliwości, to jesteśmy tam. Zwiększyliśmy pulę środków finansowych na współpracę z Pakistanem na kolejny okres, obejmujący lata 2007-2010. Pula ta wynosi 200 milionów euro. W rzeczywistości nasze zaangażowanie przyczynia się częściowo do wzmocniania praworządności, demokratycznych instytucji oraz zdolności do działania w tym kierunku.

To wszystko, co mogę powiedzieć w danej chwili. Być może, że po styczniowej wizycie w tym kraju przedstawiceli Komisji i koordynatora z ramienia Rady będziemy mieli nie tylko więcej informacji, ale zaobserwujemy faktyczne rezultaty.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 35 skierowane przez **Silvia-Adriana Ticău** (H-0966/08)

Przedmiot: Inwestycje w infrastrukturę energetyczną

Kryzys gospodarczy i finansowy dotyka wiele państw członkowskich. Każdego dnia słyszymy o nowych środkach oddziaływujących na tysiące pracowników w różnych państwach członkowskich. Jednym z dostępnych dla Europy sposobów powstrzymania kryzysu gospodarczego są inwestycje w infrastrukturę energetyczną. Budowa takiej infrastruktury (ropociągów i gazociągów lub infrastruktury do produkcji i przesyłu energii elektrycznej) wymaga dużych nakładów inwestycyjnych przy średnio- i długoterminowych okresach realizacji projektów. W przypadku dostatecznych inwestycji w infrastrukturę energetyczną, państwa członkowskie będą musiały więcej czerpać z budżetu transeuropejskiej sieci transportowej albo zwiększyć się na pewien czas ich deficyty budżetowe. Jak Komisja planuje środki pomocy dla państw członkowskich w obecnym czasie kryzysu gospodarczego i finansowego, aby wesprzeć je w dążeniach do znacznego zwiększenia inwestycji w infrastrukturę energetyczną?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani Ticău! Pyta pani o inwestycje w infrastrukturę energetyczną. W przyjętym przez Komisję drugim strategicznym przeglądzie sektora energetycznego uwidatniono pilną potrzebę zwiększenia inwestycji w infrastrukturę energetyczną w Unii Europejskiej w celu ułatwienia realizacji celów naszej polityki energetycznej, obejmujących bezpieczeństwo dostaw, zrównoważony rozwój i konkurencyjność. Na ubiegłotygodniowym posiedzeniu Rada Ministrów ds. Energetyki również podkreśliła wagę zwiększenia naszych inwestycji w infrastrukturę, nie wspominając już o porozumieniu w sprawie energii i zmian klimatu, które Rada Europejska podpisała w ostatni weekend i które państwo przyjęli dzisiaj w tej Izbie.

Komisja nalega – i ufam, że możemy tu także liczyć na poparcie Rady i Parlamentu – aby obecna recesja gospodarcza nie stanowiła przyczyny ograniczenia inwestycji w infrastrukturę energetyczną. Inwestycje w energię, a zwłaszcza w infrastrukturę energetyczną, powinny sprzyjać tworzeniu miejsc pracy, stymulować innowacje, zachęcać do nowych form działalności oraz stosowania nowych technologii, zwiększając zaufanie do gospodarki. Inwestycje takie powinny również przynieść korzyści w kategoriach postępu na rzecz gospodarki niskoemisyjnej.

W zatwierdzonym przez Komisję i podpisanym przez Radę planie naprawy gospodarczej proponujemy, aby od chwili obecnej do 2010 roku zmobilizować na transeuropejskie sieci energetyczne i powiązane inwestycje dodatkowe 4 miliardy euro z niewykorzystanych środków budżetowych Wspólnoty. To znaczy, że z zaproponowanej w komunikacie kwoty 5 miliardów euro do wykorzystania, 4 miliardy euro przeznaczono by na te cele.

W ubiegłym tygodniu Rada Europejska zatwierdziła zasadnicze punkty naszej propozycji w tej kwestii, chociaż musimy jeszcze wiedzieć, jak władze budżetowe, czyli Rada i Parlament, zinterpretują ogólne zestawienia zawarte w konkluzjach prezydencji Rady Europejskiej.

Ponadto Europejski Bank Inwestycyjny zobowiązał się znacznie zwiększyć, bo do 6 miliardów euro rocznie, kwotę na finansowanie inwestycji w zapobieganie zmianie klimatu, bezpieczeństwo, dostawy energii i infrastrukturę energetyczną. Zapowiedział również przyspieszenie wykorzystania obecnego instrumentu gwarancji kredytowych na pomoc w finansowaniu projektów sieci transeuropejskich w celu zachęcenia sektora prywatnego do większego zaangażowania, które ma zasadnicze znaczenie. Według różnych szacunków, nie możemy finansować wyłącznie z publicznych funduszy inwestycji, które trzeba zrealizować od chwili obecnej do 2020 lub 2030 roku.

Na koniec chcę powiedzieć, że jest jeden czynnik, który według mnie będzie miał znaczenie i który zyskał również poparcie Rady Europejskiej oraz został uwzględniony w naszych propozycjach. Jest to decyzja o utworzeniu w 2020 r. funduszu energii, zmian klimatycznych i infrastruktury – przedsięwzięcia z udziałem Europejskiego Banku Inwestycyjnego, krajowych agencji finansujących infrastrukturę oraz, w miarę możliwości, innych agentów, mającego na celu finansowanie projektów typu „equity” i „quasi equity” w obszarze infrastruktury ogólnie, a zwłaszcza infrastruktury energetycznej.

W związku z tym przekona się pani, że w dziedzinie będącej przedmiotem pani pytania zapowiedziano w ostatnich tygodniach wiele ważnych decyzji, które są obecnie na etapie wdrażania.

Silvia-Adriana Ticău (PSE). – (RO) Dziękuję bardzo za odpowiedź. Chciałabym zwrócić uwagę na podstawowe znaczenie inwestycji w sieci przesyłu energii. Jeżeli chcemy propagować energię odnawialną lub energię wytwarzaną z odnawialnych źródeł, to producenci takiej energii muszą mieć dostęp do sieci

przesyłu energii, aby dotrzeć do końcowego odbiorcy. Dlatego mam nadzieję, że przedmiotowe instrumenty finansowe zostaną jak najszybciej wdrożone w przejrzysty sposób.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani przewodnicząca! Muszę udzielić bardzo krótkiej odpowiedzi.

Całkowicie się z tym zgadzam. Wspomniana Rada Ministrów ds. Energetyki, która odbyła się w dniach 8 i 9 grudnia, przyjęła dyrektywę w sprawie energii odnawialnej. Sądzę, że to kolejny krok w kierunku, na który zwróciła pani uwagę.

W pełni się zgadzam zarówno z pani propozycją, jak i z priorytetami, które pani określiła w przedmiotowym obszarze.

Część druga

Przewodnicząca. – Pytanie nr 36 skierowane przez **Marie Panayotopoulos-Cassiotou** (H-0889/08)

Przedmiot: Kształcenie dzieci migrantów

W niedawnym komunikacie (COM(2008)0423) Komisja zaproponowała przeprowadzenie konsultacji na temat polityki edukacyjnej w odniesieniu do dzieci ze środowisk migracyjnych, nawiązując także do dzieci europejskich pracowników migrujących. Jakie Komisja udostępni państwom członkowskim mechanizmy finansowe w celu zapewnienia poprawy w nauczaniu takich dzieci ich języka ojczystego, zwłaszcza w przypadku, gdy dany język jest urzędowym językiem UE?

Ján Figel', komisarz. – Chciałbym podziękować pani poseł Marie Panayotopoulos-Cassiotou nie tylko za to pytanie, ale też za jej zaangażowanie w sprawę lepszej i szerszej współpracy w dziedzinie edukacji.

W tej szczególnej kwestii mogę powiedzieć, że program „Uczenie się przez całe życie” to nie tylko renoma, ale też bardzo mocny instrument oraz podstawowy instrument udostępniający Komisji źródło finansowania działalności związanej z edukacją. Propagowanie nauki języków oraz różnorodności językowej to jedne ze szczególnych celów całego programu.

Jeden z obszarów działań w ramach tego programu, pod nazwą Comenius, ma na celu wspieranie międzynarodowych projektów ukierunkowanych na zaspokajanie szczególnych potrzeb dzieci ze środowisk migracyjnych, uwzględniając przy tym także komponent lingwistyczny czy nauczanie języków. Tak zwane „przekrojowe działania w dziedzinie języków obcych” w ramach Comeniusa ukierunkowane są na propagowanie nauczania wszystkich języków świata, w tym również urzędowych języków UE. Najważniejsze działania w dziedzinie technologii informacyjnych i komunikacyjnych – inny obszar Comeniusa – mają na celu wspieranie również projektów polegających na opracowywaniu innowacyjnych zastosowań technologii informacyjnych i komunikacyjnych w nauczaniu języków, zwłaszcza w odniesieniu do szczególnych potrzeb edukacyjnych oraz potrzeb dzieci ze środowisk migracyjnych.

Podstawowym źródłem finansowania specjalnego wsparcia w zakresie kształcenia i szkolenia migrantów oraz innych, mniej uprzywilejowanych grup społecznych jest Europejski Fundusz Społeczny. Za wdrażanie odpowiadają przede wszystkim władze krajowe.

Na koniec chcę powiedzieć o Europejskim Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich, przeznaczonym dla nowo przybyłych obywateli państw trzecich, który służy wspieraniu polityki integracji, w tym również w obszarze kształcenia i nauczania języków.

Dyskusja na temat wyników publicznych konsultacji poświęconych Zielonej księdze w sprawie migracji i mobilności zakończy się do końca bieżącego roku. Jest ona otwarta oraz ważna dla wszystkich zainteresowanych podmiotów, zatem ponownie zapraszam do niej wszystkich zainteresowanych. Przedmiotowa Zielona księga obejmuje również kwestie związane z finansowymi instrumentami na potrzeby kształcenia dzieci ze środowisk migracyjnych. Kwestie te zostaną uwzględnione w dokumencie programowym, który zostanie sporządzony w odpowiedzi na Zieloną księgę w przyszłym roku, w trakcie czeskiej prezydencji.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca! Bardzo dziękuję panu komisarzowi za odpowiedź. Cieszy mnie, że dyskusja ma charakter otwarty. Umożliwia mi to publiczne stwierdzenie, że zachowanie ojczystego języka przez dzieci europejskich imigrantów to jeden z europejskich zasobów, który należy koniecznie chronić. Rodacy pana komisarza z Hiszpanii i Niemiec oraz z innych europejskich krajów, do których wyemigrowali, jak również Grecy, chcieli, aby ich dzieci uczyły się greckiego i hiszpańskiego. Dlatego nowi imigranci z nowych państw europejskich powinni również zachować swoje języki, tak samo

jak powinno je zachować ich kolejne pokolenie. Urzędowe języki europejskie to jeden z zasobów Europy i koniecznie należy im przyznać pierwszeństwo.

Ján Figel', komisarz. – (SK) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Celem współpracy w obszarze kształcenia i szkolenia zawodowego jest wspieranie różnorodności kulturowej, a tę wyraźnie podkreśla również skład naszych języków. Doskonałą konkluzję, którą uważam za bardzo wrażliwą i politycznie ważną dla przyszłości Unii, przyjęto w listopadzie, kiedy ministrowie z 27 państw potwierdzili swoją determinację, aby ustanowić warunki, w jakich mobilność młodych ludzi stanowiłaby regułę, a nie wyjątek.

Mobilność jest dzisiaj raczej ograniczona z uwagi na brak zasobów, ale w przyszłości mogłaby stanowić jeden z najlepszych instrumentów propagowania różnorodności, otwartości oraz komunikacji czy dialogu międzykulturowego.

Cieszy mnie, że wzrasta poparcie dla tej współpracy, zwłaszcza w Parlamencie Europejskim. Dlatego chciałbym wyrazić moją wdzięczność dla państwa za zrozumienie i konsekwentne poparcie.

Justas Vincas Paleckis (PSE). – (LT) Mam pytanie z dziedziny edukacji związane z migracją, lecz tym razem jest to pytanie kierowane przez nowe państwa członkowskie UE do starych. Wiadomo nam, że niektóre nowe państwa członkowskie borykają się z problemem drenażu mózgów. Przykładowo, nauczyciele z pełnym wyższym wykształceniem wyjeżdżają do innego kraju, gdzie nie pracują w swoim zawodzie, ale za to za wyższe wynagrodzenie. Jak Komisja postrzega ten problem i jakie zaproponowałaby nam podjąć środki?

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Panie komisarzu! Dziękuję panu za udzielone informacje. Chciałabym jednak rozwinąć nieco ten temat, nawiązując do dzieci pozostawianych w domach przez rodziców, którzy wyjeżdżają do pracy za granicę. Dobrze by było, gdyby te dzieci również mogły się uczyć języka kraju, w którym pracują ich rodzice, natomiast my zajęlibyśmy się kwestią zatrudnienia w ich kraju. Mam na myśli przypadki, w których dzieci są pozostawiane pod opieką dziadków. Chciałabym także nadmienić, że ważne jest, aby dzieci wyjeżdżające z rodziną do innych krajów, w których ich rodzice znaleźli pracę, otrzymywały pomoc w łatwiejszej i szybszej nauce języka kraju przeznaczenia, co umożliwiłoby im wykazanie się zdolnościami intelektualnymi oraz zdobywanie wiedzy w procesie kształcenia.

Ján Figel', komisarz. – (SK) Pani przewodnicząca! Mogę jedynie zgodzić się z tym, co zostało powiedziane. Teraz przystąpię do odpowiedzi na drugie pytanie.

Dyrektywa czy rozporządzenie Wspólnot Europejskich w sprawie kształcenia dzieci pracowników migrujących obowiązują od 1977 roku, czyli od ponad 30 lat, a zatem kwestia warunków kształcenia przyszłych pokoleń pozostaje w gestii państw członkowskich – starych, trochę młodszych, nowych i trochę starszych.

Wspomniana dyrektywa w istocie zobowiązuje państwa członkowskie do zapewnienia takim dzieciom kształcenia w języku kraju przyjmującego i jednocześnie do wspierania kształcenia w języku ojczystym oraz nauczania kultury kraju pochodzenia we współpracy z tym krajem. W ten sposób, z jednej strony mamy obowiązek zapewnienia, a z drugiej jesteśmy zobowiązani pomagać. W każdym wypadku kwestia dzieci migrantów wchodzi w zakres przedmiotowej Zielonej księgi czy sprawozdania w sprawie Zielonej księgi, a zatem będzie przedmiotem dalszych rozmów oraz ewentualnych działań i zaleceń. Obecnie jesteśmy na etapie słuchania, po którym będziemy mogli podjąć konkretne działania, również w zakresie prawodawstwa, gdyż kształcenie dzieci pracowników migrujących stanowi bardzo ważny element, jeśli chodzi o ich przystosowanie się i integrację. Istnieją dowody, że problemy w tym kontekście wynikają często właśnie z braku lub słabej jakości kształcenia.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie dotyczące nauczycieli i drenażu mózgów, to przede wszystkim uważam, że Unia musi przywiązywać większą wagę do wysokiej jakości doskonalenia zawodowego nauczycieli. Problem ten poruszono po raz pierwszy w ubiegłym roku i jest on niezmiernie istotny, ponieważ przy omawianiu czy wdrażaniu jakichkolwiek reform lub zmian w obszarze edukacji należy mieć na uwadze, iż nauczyciele stanowią rdzeń tego procesu i trzeba ich traktować podmiotowo, a nie przedmiotowo. Nauczyciele stanowią oczywiście podstawę takich tematów jak uczenie się przez całe życie i w tym obszarze stoją na pierwszej linii, jeżeli idea uczenia się przez całe życie ma zostać przekazana młodszemu pokoleniu. W procesie kształcenia bardzo ważne jest opanowanie wielu nowych tematów, nabycie doświadczeń oraz przyswojenie nowych technologii. Problem starzenia się społeczeństwa dotyczy również nauczycieli. Wiele państw członkowskich Unii Europejskiej boryka się z problemem coraz większego niedoboru czy braku nauczycieli

i szacuje się, że w nadchodzącej dekadzie zabraknie ponad milion nauczycieli, ponieważ ponad połowa nauczycieli w wielu krajach przekroczyła 50. rok życia.

Ogólny problem poruszam jedynie na marginesie, ale drenaż mózgów zależy od wartości, jaką przypisujemy intelektowi oraz od sposobu, w jaki inwestujemy we własność intelektualną, talent i umożliwienie obywatelom rozwijania ich talentów w domu, aby nie musieli wyjeżdżać w poszukiwaniu lepszych możliwości. Właśnie dlatego pomoc należy przykładowo ukierunkować nie tylko na dużą poprawę w zakresie jakości i dostępności kształcenia, ale również na zwiększenie jego wagi. Takie powinny być cele na następny rok, który ogłoszono Europejskim Rokiem Kreatywności i Innowacji. Cała Unia musi podejmować wysiłki na rzecz zwiększenia swojej atrakcyjności dla wysoko wykwalifikowanych i utalentowanych jednostek, a nie jedynie opłakiwać masowy odpływ talentów. Jeżeli chcemy wyjść z kryzysu lepiej przygotowani do konkurencji, z większymi możliwościami wprowadzania innowacji i z większym potencjałem ludzkim, to poszczególne kraje powinny decydować się na większe inwestycje w edukację pomimo tego kryzysu, z uwagi na ich podstawowe i decydujące znaczenie nawet w tak trudnym okresie.

Na koniec chciałbym jedynie powiedzieć, że nie ma szans na długoterminową poważną i solidną współpracę w obszarze edukacji bez poświęcenia szczególnej uwagi nauczycielom, ich wysokiej jakości doskonaleniu zawodowemu oraz wspieraniu ich ustawicznego kształcenia, nie tylko na początku, ale też w trakcie kariery zawodowej.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 37 skierowane przez Seána Ó Neachtaina (H-0896/08)

Przedmiot: Biała księga na temat sportu

Jakie elementy Białej księgi na temat sportu (COM(2007)0391) dotychczas wdrożono i jakie są dalsze priorytety Komisji, jeśli chodzi o politykę w obszarze sportu w nadchodzących miesiącach?

Ján Figel, komisarz. – Uważam, że Biała księga to już jest bardzo udany wkład ze strony Unii Europejskiej, poczynając od Komisji, poprzez bardzo pozytywny oddźwięk w Parlamencie (zasiada w nim pan poseł Mavrommatis, który był sprawozdawcą w sprawie przedmiotowej Białej księgi), a skończywszy na państwach członkowskich. Przypominam państwu, że w ubiegłym tygodniu Rada Europejska przyjęła szczegółowe konkluzje w sprawie sportu, co miało miejsce po raz pierwszy od czasu Rady Europejskiej w Nicei w grudniu 2000 roku, i moim zdaniem jest to również odzwierciedlenie nowej sytuacji.

W rzeczywistości bardzo wiele się wydarzyło przez jeden rok i dużo się dzieje w tym obszarze. Na ten przykład, zapoczątkowano lub nawet wdrożono 38 spośród 53 działań przewidzianych w planie działania nazwanym imieniem Pierre'a de Coubertina, natomiast w przypadku niektórych z nich zrealizowano lub ukończono dwie trzecie działań. Dowodzi to zatem chęci oraz dążenia do realizacji, co mnie bardzo cieszy. Oczywiście realizacją zajmuje się częściowo Komisja.

Osiągnięcie tak zadowalających rezultatów było możliwe dzięki zaangażowaniu państw członkowskich oraz organizacji sportowych.

Uważam, że Biała księga umożliwiła również nadanie projektom dotyczącym sportu priorytetowego znaczenia w istniejących programach UE lub pomogła nadać im takie znaczenie. Projekty dotyczące sportu otrzymały już wsparcie, na przykład z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego, jak również w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”, programu w dziedzinie zdrowia publicznego oraz programów „Młodzież w działaniu” i „Europa dla obywateli”.

Zapewniono postęp w poszczególnych obszarach i o niektórych z nich chciałbym wspomnieć. Są to wytyczne dla aktywności fizycznej, przyjęte ostatnio przez ministrów sportu i przekazane ministrom zdrowia, walka z dopingiem, europejskie ramy kwalifikacji dla uczenia się przez całe życie oraz europejski system kredytowania kształcenia i szkolenia zawodowego, w którym sport stanowi jeden z pierwszych obszarów pilotażowych na potrzeby badań. Jeśli chodzi o lokalnie przeszkolonych zawodników, to przypominam państwu, że w maju bieżącego roku przyjęliśmy decyzję w sprawie tak zwanych „zawodników z własnego boiska” lub zawodników lokalnie przeszkolonych. Badanie dotyczące wolontariatu w sporcie to również bardzo ważny temat. Wiele działań podejmuje się w obszarze walki z rasizmem i ksenofobią, także w Parlamencie Europejskim. Kolejny obszar to sport jako narzędzie w stosunkach zewnętrznych UE. Następny to europejska statystyczna metoda szacowania gospodarczych skutków sportu. Inne obszary to zwalczanie dyskryminacji ze względu na przynależność państwową, ocena wpływu na agentów zawodników sportowych, która jest na początkowym etapie wdrażania, jak również konferencja poświęcona systemom licencjonowania w piłce nożnej. Przygotowujemy się do kolejnego półrocza oraz europejskiego dialogu społecznego, który moim zdaniem zapoczątkowali 1 lipca w Paryżu partnerzy z organizacji zawodowej piłki nożnej – UEFA,

FIFPro, APFL i ECA. W dużym skrócie sprawa dotyczy pracodawców i pracowników oraz UEFA, która jest centralną organizacją w europejskiej piłce nożnej.

Cieszę się z zapoczątkowania tego dialogu społecznego. Chociaż nie ma możliwości przedstawienia w obecnej chwili szczegółowego sprawozdania z postępów wszystkich przytoczonych wyżej działań, to w pełni świadomie można stwierdzić, że wdrażanie dużej i reprezentatywnej części planu działań znajduje się na całkiem zaawansowanym etapie.

Na koniec chcę powiedzieć o czymś równie ważnym, a mianowicie o pierwszym europejskim forum sportowym, które Komisja zorganizowała pod koniec listopada w Biarritz i w którym uczestniczyło 300 osób z różnych stowarzyszeń i federacji sportowych oraz przedstawiciele Komisji i państw członkowskich. Po spotkaniu odbyła się konferencja ministerialna. Uważam, że to wydarzenie, które miało miejsce po raz pierwszy, było bardzo ważne. Napływają do nas liczne informacje z apelami o kontynuację działań i otwartość w danym obszarze podczas kolejnych prezydencji oraz na następnym spotkaniu.

Cieszy mnie zatem dużo bardziej widoczne i owocne dążenie zainteresowanych podmiotów do współpracy w obszarze sportu.

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Pani przewodnicząca! Czy pan komisarz mógłby rozwinąć poruszony przez niego temat wolontariatu i pracy na zasadzie wolontariatu w sporcie, odpowiadając jednocześnie na pytanie, jak Komisja zamierza wspierać ten obszar działań?

Ján Figel', komisarz. – (SK) W mojej opinii, wolontariat w sporcie to jeden z podstawowych aspektów lub jedno z działań sprzyjających urzeczywistnieniu sportu dla wszystkich oraz ogólnej hierarchii organizacyjnej w sporcie lub przynajmniej europejskiemu modelowi sportu. Chciałbym przez to powiedzieć, że stworzenie w sporcie przestrzeni dla wolontariatu oraz wspieranie tego wolontariatu to bardzo ważne warunki wstępne.

W Białej księdze obiecywaliśmy badanie dotyczące wolontariatu w sporcie. Wszczęto procedurę przetargową, której przedmiotem jest to badanie i którą już właściwie zakończono, zatem badanie rozpocznie się w 2009 roku. Oznacza to, że wyników możemy się spodziewać pod koniec 2009 lub na początku 2010 roku, a społeczne, ekonomiczne i prawne aspekty sportu zostaną poddane analizie, która pomoże nam przygotować zalecenia dotyczące kolejnego etapu całego procesu. Z radością dodaję, że coraz większe rozmiary przybiera wolontariat w ramach programu Wolontariat Europejski dla Młodych, który również spotkał się z ogromnym poparciem na tym posiedzeniu plenarnym. W planach jest także organizacja Europejskiego Roku Wolontariatu.

Uważam, że wolontariat zyskuje również nowe znaczenie ze względu na fakt, że postrzegany jest jako pewien rodzaj nieformalnego uczenia się. W listopadzie, po raz pierwszy w historii, Rada przyjęła swoje pierwsze zalecenie w sprawie wolontariatu młodych ludzi w Unii Europejskiej. Jest to pierwsze działanie o charakterze legislacyjnym w kwestii młodych ludzi, gdyż przedmiotową formę współpracy zapoczątkowano ponad 20 lat temu i cieszy mnie jej bliskie powiązanie z wolontariatem w sporcie.

Wiele ostatnich projektów Unii Europejskiej, zwłaszcza projektów inicjowanych przez Komisję i Parlament, ukierunkowanych było na wspieranie wolontariatu w kontekście międzynarodowych imprez sportowych. Wspomniane badanie pomoże nam zatem w przygotowaniu kolejnych działań. Moim zdaniem sektor wolontariatu ogromnie się rozwija, zarówno w kategoriach jakościowych, jak i ilościowych.

Manolis Mavrommatis (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Jeszcze raz chciałbym pogratulować Komisji inicjatywy przedłożenia Parlamentowi Białej księgi na temat sportu i jako sprawozdawca Parlamentu Europejskiego chcę zadać dodatkowe pytanie: Nicolas Sarkozy i José Barroso oznajmili nam wczoraj, że traktat reformujący wejdzie w życie do końca 2009 roku pod warunkiem ratyfikowania go przez Irlandię, natomiast sport przybrał obecnie czynną postać i wchodzi w zakres traktatu lizbońskiego czy reformującego. Wysłuchaliśmy państwa programu. Chciałbym skoncentrować się nad linią finansową i budżetem na sport w przyszłym roku i kolejnych latach, jeżeli jesteśmy w stanie dokonać takich obliczeń, poczynwszy od chwili obecnej.

Avril Doyle (PPE-DE). – Chciałabym prosić pana komisarza, aby przedstawił swoją opinię na temat sportu w naszych programach szkolnych, epidemii otyłości wśród dzieci oraz poważnych powiązań między tymi dwiema kwestiami. Proszę pana również o informację, czy któreś państwo członkowskie nie było reprezentowane na sportowym forum w Biarritz w listopadzie, a jeżeli tak, to które.

Ján Figel', komisarz. – (SK) Uważam, że nowe porozumienie otwiera możliwości nie tylko przed polityką UE w obszarze sportu i jestem przekonany, iż zyska sobie popularność i stanie się bliskie obywatelom Unii w

podobny sposób jak program Erasmus, który cieszy się nie tylko dużą popularnością, ale jest także skuteczny. Chodzi tu nie tylko o kwestię coraz większej mobilności jednostek, lecz także o proces boloński oraz mnogość możliwości w obszarze kształcenia, które dostrzegamy po dwudziestu latach w postaci europejskiej drogi do większej otwartości i odpowiedniego doboru kształcenia, kwalifikacji oraz atrakcyjności Europy. To bardzo ważne.

Sport jest bezwzględnie konieczny i cieszy się również popularnością, a zatem każdy program podlegający artykułowi 149 powinien być ściśle powiązany z obszarem i planem działania w odniesieniu do edukacji i młodych ludzi, gdyż w artykule 149 wyraźnie uwzględniono po raz pierwszy sport. Na podstawie tego artykułu zostaną utworzone podobne instrumenty oraz składy Rady Ministrów.

Miło mi poinformować, że Komisja jest gotowa uczestniczyć w przygotowaniach do stosowania tego artykułu, a Biała księga jest znakomitym warunkiem wstępnym czy krokiem w tym kierunku, który jednocześnie nie przynosi uszczerbku dla sportu, ale umieszcza go w bardziej centralnym punkcie współpracy zarówno między poszczególnymi krajami, jak i organizacjami sportowymi w Europie.

W kwestii dotyczącej finansów, to na początku są one często raczej skromne, ale jednocześnie bardzo konieczne. Oczekuję, że Parlament zatwierdzi na przyszły rok specjalny rozdział lub pozycję w budżecie w łącznej kwocie 6 milionów euro, która pomoże w niektórych działaniach i przygotowaniach do dalszego okresu programu w dziedzinie sportu. Nie chcę poruszać dzisiaj sprawy konsekwencji dla budżetu, gdyż byłoby to zbyt pochopne. Będę wypowiadał się raczej na temat prac przygotowawczych. Parlament zatwierdził już niektóre pomysły.

Jeśli chodzi o Biarritz czy edukację i sport, to uważam, że forum w Biarritz było sukcesem i wspominałem już, iż było to pierwsze forum. Jednocześnie w ciągu dwóch tygodni ukazały się konkluzje Rady Europejskiej, a nie codziennie zdarza się, aby premierzy i prezydenci rozmawiali na temat sportu. Formalne konkluzje są bardzo zachęcające nie tylko w odniesieniu do forum w Biarritz, ale też w kategoriach przyszłej współpracy i jej istoty.

Wszyscy wiedzą, że otyłość i sport to dwa ściśle powiązane ze sobą tematy, gdyż sport stanowi jedno z najskuteczniejszych antidotów lub broń w walce z otyłością. Niestety, ale w Europie obserwuje się ogólny spadek, jeśli chodzi o poziom wychowania fizycznego pod względem liczby godzin na jednego ucznia w roku szkolnym. To zła i wymagająca zmiany tendencja. Jednocześnie należy koniecznie poprawić jakość czasu poświęcanego na ten rodzaj wychowania i cieszy mnie, że po raz pierwszy udało nam się sporządzić tak zwany zestaw wytycznych dla wychowania fizycznego, który właściwie zatwierdzono w Biarritz. Opracowali go eksperci i jestem przekonany, że zostanie on zatwierdzony, a być może wdrożony, ale przede wszystkim zatwierdzony i przyjęty na szczelbu państw członkowskich przez ministrów zdrowia na Radzie. Dowodzi to, że sport wymaga horyzontalnego podejścia. Wymaga większej koordynacji i spójności w różnych obszarach polityki i Komisja będzie dążyła do realizacji tych celów przy państwa pomocy.

Christopher Beazley (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Mam uwagę w sprawie przestrzegania Regulaminu. W obecności pana posła Capatto chcę tylko powiedzieć, że jestem bardzo rozczarowany brakiem odpowiedzi Komisji Europejskiej na pytanie nr 38. Z informacji uzyskanych od pani służb zrozumiałem, że pan Cappato otrzymał odpowiedź na piśmie. Czy przewiduje może pani wprowadzić do obrad pytanie nr 38 później?

Przewodnicząca. – Panie Beazley! Miałam właśnie powiedzieć, że odpowiedź na pytanie nr 38 zostanie udzielona na piśmie.

Ja również czuję się zawiedziona, że nie doszliśmy do tego pytania, ale tura pytań jest zawsze zorganizowana tak, że dla jednego komisarza mamy 20 minut, natomiast komisarz Figel już ten czas przekroczył. Musimy zatem teraz przejść do pytań skierowanych do komisarza Almunii.

Christopher Beazley (PPE-DE). – Czy byłoby zgodne z Regulaminem, gdyby pan komisarz przesłał mi kopię swojej odpowiedzi na pytanie pana Cappato, ponieważ interesuje mnie ten temat?

Może pani powiedzieć, że nie czas na omawianie danej sprawy. Na igrzyskach olimpijskich nie powinno być żadnych flag poza flagą olimpijską. Jeżeli mielibyśmy flagę europejską, to zarówno moi, jak i pani rodacy mogliby zdobyć nieco więcej medali.

Przewodnicząca. – Panie Beazley! Uczulam pana, że chcemy kontynuować odpowiedzi na pytania. Jestem pewna, że pan Cappato będzie na tyle dobry, że prześle panu kopię odpowiedzi, którą otrzyma.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 39 skierowane przez **Manuela Medinę Ortegę** (H-0886/08)

Przedmiot: Euro a inflacja

Mając na uwadze presję inflacyjną zaobserwowaną w ostatnim roku na świecie, jak strefa euro na to zareagowała i jakie są bieżące prognozy, jeśli chodzi o utrzymanie siły nabywczej wspólnej waluty?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani przewodnicząca, panie pośle Ortega! Pyta mnie pan o przebieg inflacji w strefie euro oraz o jej konsekwencje, jeśli chodzi o reakcję tej strefy.

W ciągu ostatnich 15 miesięcy niewątpliwie doświadczyliśmy dwóch najwyraźniej sprzecznych procesów, jakie zaszły w naszych gospodarkach. Z jednej strony, w okresie do lipca 2008 roku gospodarki w strefie euro, wszystkie pozostałe gospodarki europejskie oraz wiele innych, tak w krajach uprzemysłowionych, jak i wschodzących, doświadczyły ogromnego wstrząsu z powodu wzrostu cen ropy oraz surowców żywnościowych i innych surowców.

Ten zadziwiający wzrost przejawiał się w lipcu skokiem ceny baryłki ropy do blisko 150 dolarów, jak również wzrostem do nadzwyczaj wysokiego poziomu cen pszenicy, kukurydzy, ryżu oraz innych surowców, skutkując oczywiście problemami społecznymi i rosnącymi wskaźnikami cen. Na przełomie czerwca i lipca bieżącego roku wskaźnik cen w strefie euro wzrósł o około 4%.

Począwszy od lata, poważne spowolnienie gospodarcze – a teraz w wielu przypadkach recesja – dużych gospodarek w strefie euro i Stanach Zjednoczonych oraz Japonii negatywnie wstrząsnęło popytem, co można zauważyć także w krajach wschodzących, takich jak Chiny, Indie i inne kraje. Obecnie ceny spadły i baryłka ropy musi teraz kosztować około 43 lub 45 dolarów, ale taki sam model bardzo ostrego spadku cen można zaobserwować w przypadku wielu innych surowców. W kwestii wskaźnika cen, to dzisiaj rano Eurostat opublikował wskaźnik cen na listopad, według którego inflacja rok do roku w strefie euro wynosi 2,1%.

Mając na uwadze znaczny wzrost cen w pierwszym półroczu bieżącego roku, inflacja w strefie euro w 2008 roku wyniesie średnio 3%. Nie mogę podać państwu precyzyjnej liczby, ale będziemy ją dokładnie znać za miesiąc. Ujmując ogólnie mogę jednak już teraz powiedzieć, że po raz pierwszy od zaistnienia strefy euro jako takiej, czyli od 1999 roku, średnia inflacja w 16 krajach tej strefy nie przekroczy 2%, czyli utrzyma się poniżej progu inflacji ustalonego przez Europejski Bank Centralny, gwarantującego utrzymanie stabilności cen. W rzeczywistości nie możemy wykluczyć, że w połowie roku, w czerwcu lub lipcu, inflacja rok do roku może być nawet ujemna w wyniku wspomnianego wzrostu cen ropy i surowców.

Nie oznacza to jednak braku problemów z kształtowaniem się cen. Mikroekonomiczne problemy z kształtowaniem się cen występują nawet w okresie niskiej inflacji wynikającej z kryzysu oraz tendencji cenowych na rynkach surowców. Komisja opublikowała właśnie komunikat w sprawie cen żywności, w którym analizujemy działania, jakie podejmujemy w celu wyeliminowania nadużyć na rynku detalicznym oraz nieprawidłowości w obszarze cen żywności. Komisja zapowiedziała również szereg działań w kontekście przeglądu rynku wewnętrznego, mających na celu monitorowanie rynków na wypadek nieprawidłowego kształtowania się cen.

Prowadzimy zatem działania makroekonomiczne w obszarach podlegających kompetencjom naszym oraz Banku Centralnego, działając również w wymiarze mikroekonomicznym.

Na zakończenie chcę się wypowiedzieć w sprawie aspektów zewnętrznej siły nabywczej, do których pan nawiązuje. Euro znacznie nabrało wartości w stosunku do dolara i innych walut. Realny efektywny kurs euro w stosunku do walut naszych partnerów i konkurentów był w lipcu bardzo wysoki i był on wyraźnie przeszacowany. Dzisiaj sytuacja powróciła bardziej do normalności i można mówić, że jest bliska czemuś, co w pracy naukowej lub analitycznej można uznać za równowagę kursu walutowego euro.

Manuel Medina Ortega (PSE). – (ES) Panie komisarzu! Dziękuję panu za odpowiedź, która była w wysokim stopniu związana z omawianą sprawą, poprawna i wyczerpująca.

Muszę lepiej sformułować moje kolejne pytanie, gdyż ustalanie stóp procentowych nie leży w gestii Komisji, ale Europejskiego Banku Centralnego, a oba te organy są od siebie niezależne. Okazuje się jednak, że inflacja i stopy procentowe są ze sobą powiązane.

Niektórzy sądzą, że Europejski Bank Centralny podwyższył stopy procentowe w okresie, w którym być może nie zachodziła taka konieczność, wywołując tym samym poważne problemy dla konsumentów, natomiast teraz obserwujemy inny proces, polegający na pewnego rodzaju konkurencyjności w obszarze

obniżek stóp procentowych. Jestem przekonany, że stopa w Stanach Zjednoczonych wynosi 0,25%, co faktycznie jest równe zeru.

Czy Komisja przeprowadza pewnego rodzaju ocenę skutków decyzji podejmowanych przez Europejski Bank Centralny w sprawie inflacji, oraz czy przewiduje, jakie mogą przysze konsekwencje takich decyzji?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani przewodnicząca! Nasze sprawozdanie w sprawie pierwszych dziesięciu lat euro – EMU 10, które miałem okazję przedstawić posłom w tej Izbie oraz parlamentarnej Komisji Gospodarczej i Monetarnej, zawiera analizę przebiegu inflacji i instrumentów wykorzystywanych między innymi w polityce monetarnej.

Wykonaliśmy tę analizę bardzo ostrożnie, aby nie budzić żadnych wątpliwości co do poszanowania przez nas niezależności Europejskiego Banku Centralnego. Mogę jednak powiedzieć też, że przyglądając się liczbom dotyczącym inflacji dla strefy euro od 1999 do 2007 roku, można zauważyć, iż w przypadku, gdy istnieje możliwość liczenia inflacji przez cały rok, średnia inflacji w danej strefie na koniec każdego roku utrzymywała się nieco powyżej docelowego progu gwarantującego stabilność cen, ustalonego przez EBC.

W związku z tym sądzę, że można mówić o wyraźnie lepszych wynikach rocznych od czasu wprowadzenia euro i zobowiązania EBC do prowadzenia polityki monetarnej dla euro, dużo lepszych od obecnych wyników wielu gospodarek ze strefy euro realizujących własną politykę monetarną i posiadających oczywiście własne banki centralne.

Z przyczyn, które państwu wyjaśniłem w mojej pierwszej odpowiedzi, ostatni 2008 rok był dużo bardziej skomplikowany z uwagi na radykalnie różne półrocza. Pierwsze półrocze charakteryzował wzrost cen spowodowany zewnętrznym, skrajnie zjadliwym wstrząsem inflacyjnym. W drugim roku nastąpił spadek cen, podyktowany wieloma przyczynami, ale przede wszystkim spowolnieniem gospodarczym oraz, w naszym przypadku – recesją, która niestety pogłębia się.

W takich okolicznościach bardzo łatwo jest skrytykować każdy bank centralny, czy to we Frankfurcie, w Waszyngtonie, Londynie, czy w innej stolicy na świecie. Mimo to, przez cały ten kryzys, od sierpnia 2007 roku, EBC wykazał się trafnością analiz, spokojem w podejmowaniu decyzji oraz udanym doбором kierunków polityki.

To właśnie ten bank doprowadził do wstępnej reakcji na kryzys w sierpniu 2007 roku. Sądzę, że podejmował działania w zgodzie z mandatem udzielonym mu na podstawie Traktatu przez Radę, Parlament oraz całą Unię Europejską. Uważam, że teraz robi to, co bank powinien robić, zapewniając przede wszystkim płynność oraz zapobiegając jej utracie wskutek zapaści kredytowej, co mogłoby jeszcze bardziej pogorszyć sytuację.

Nie mogę powiedzieć, jaki kierunek obierze EBC w przyszłych decyzjach. Pan Trichet, który regularnie przed państwem występuje, mógłby wyrazić to własnymi słowami eksperta banku centralnego. Śledząc jednak przez wiele lat komunikaty z EBC w każdy czwartek pierwszego tygodnia w miesiącu, przekazywane natychmiast po posiedzeniu zarządu, sądzę, że całkiem łatwo jest rozpoznać nie tylko podejmowane przez bank decyzje, ale też orientacje rynkowe oraz sposób analizowania przez bank jego polityki monetarnej na najbliższe miesiące, bez żadnych uprzednich zapowiedzi.

Gay Mitchell (PPE-DE). – Podzielim podziw komisarza dla działań podejmowanych przez Europejski Bank Centralny. Uważam, że były one bardzo spójne i równie powściągliwe. Mam jednak pytanie do pana komisarza, pomimo niezależności Centralnego Banku, którą popieramy my wszyscy zgromadzeni w tej Izbie, tak jak popiera ją pan komisarz. Kontrolowanie inflacji pomogło stworzyć około 16 milionów miejsc pracy w strefie euro objętej działalnością tego banku. Mając na uwadze tak powolny spadek inflacji, jakie według pana komisarza priorytety powinien teraz obrać Europejski Bank Centralny? Niezależności Banku Centralnego należy koniecznie chronić, ale nie powstrzymuje to nas przed wyrażaniem opinii. Panie komisarzu! Czy uważa pan zatem, że EBC powinien zmienić teraz swoje priorytety, mając na uwadze tak niską stopę inflacji, której dalszy spadek powodowany stopami procentowymi należałoby powstrzymać?

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Jak bardzo różni się pod tym względem strefa euro od pozostałej strefy, oraz w których sektorach przewiduje się najwyższą stopę inflacji w najbliższej przyszłości?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie pośle Mitchell! Zapewnienie stabilności cen to podstawowy mandat ustanowiony w Traktacie. Głównym zadaniem Europejskiego Banku Centralnego jest utrzymanie stabilnych cen. W przypadku realizacji tego podstawowego zadania lub celu, albo na tyle, na ile zostanie on zrealizowany, zadaniem banku jest koordynowanie polityki monetarnej z pozostałymi celami polityki gospodarczej. Jest to coś, co musi zapewnić sam EBC i pozostałe instytucje europejskie.

Czym według EBC jest stabilność cen? Jeżeli się nie mylę, to określił on to bardzo wyraźnie z 2003 roku. Oznacza ona średnioterminową inflację poniżej 2%, ale bardzo zbliżoną do tej wartości.

Przez wszystkie te lata, od 1999 roku do dziś, osiągnięcie tej wartości tuż poniżej 2% równało się próbie utrzymania niskiej inflacji. Jeżeli prognozy się nie mylą, to w przyszłym roku stabilność cen może być po raz pierwszy interpretowana jako próba utrzymania wartości do 2% bez przekraczania tego progu, ponieważ prawdopodobnie znajdziemy się w sytuacji, w której nie tylko inflacja miesiąc do miesiąca, ale nawet średnioterminowe prognozy inflacji spadną poniżej 2%.

Zadania jednak nadal będą takie same. Inne będą oczywiście wykorzystywane instrumenty i metody realizacji celu, który nadal będzie realizowany.

Kolejny obszar działań czy seria działań każdego banku centralnego, a więc oczywiście i Europejskiego Banku Centralnego, ma na celu zapewnienie płynności. W obecnej chwili jest to sprawa najwyższej wagi.

Moim zdaniem EBC postępuje jak należy, ale też całkiem otwarcie przyznaje i nie czyni tajemnicy z faktu, że zapewnia płynność z rana, ale zazwyczaj przed zamknięciem interesów na koniec dnia pozyskuje płynność od instytucji finansowych, które jej nie wykorzystują na potrzeby swoich operacji kredytowych. To wywołało debatę: prasa w ostatnich dniach zamieszcza oświadczenia wiceprezesa EBC – pana Papademososa oraz innych osób z kierownictwa, że bank obecnie omawia możliwy sposób wykorzystania instrumentów koniecznych do zapewnienia faktycznej płynności w miejsce zwykłego obiegu, który kończy się tym, że pieniądze każdego popołudnia wracają do miejsca, z którego wyszły rano.

Przechodzę do odpowiedzi na drugie pytanie dotyczące różnicy. Inflacja w niektórych państwach członkowskich spoza strefy euro jest wyższa niż w przeważającej większości krajów z tej strefy. Jeżeli przyjrzą się państwo puszczanej dziś rano w obieg informacji Eurostatu dotyczącej inflacji na koniec listopada, to przekonają się państwo, że stopa inflacji w większości państw członkowskich UE spoza strefy euro jest wyższa niż w państwie o najwyższej inflacji ze strefy euro.

Inflacja jest zatem w obecnej chwili wyższa poza strefą euro, co w dużej mierze wynika z faktu, że w niektórych krajach spoza strefy euro zachodzi szybki proces konwergencji i występuje tam większa presja inflacyjna spowodowana serią poważniejszych skutków wykorzystania energii, większym uzależnieniem od zagranicznych źródeł energii, których cena wzrosła, czy tak zwanym w technicznym żargonie „efektem Samuelsona-Balasy”.

Porównując inflację w poszczególnych sektorach, to jest ona wyraźnie wyższa w sektorze usług. Mimo bardzo szybkiego spadku inflacji rok do roku w ostatnich miesiącach, inflacja w sektorze usług utrzymuje się na dość stałym poziomie od 2,5 do 2,6%. Inflacja w sektorach produktów żywnościowych, przetwórstwa spożywczego i towarów przemysłowych wahała się dużo bardziej z przyczyn, które wymieniłem wcześniej, odpowiadając na pytanie pana posła Mediny Ortegi. Stopa inflacji w sektorze usług utrzymała się jednak powyżej progu gwarantującego stabilność cen, który nadal wynosi 2%. Jest ona jednak bliska wartości 2%.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 40 skierowane przez **Georgiosa Papastamkosa** (H-0891/08)

Przedmiot: Organizacja zarządzania gospodarczego w UE

Pod względem natężenia i w pełni wiążącego charakteru regulacji możemy zaobserwować pewien rodzaj asymetrii między unią walutową a unią gospodarczą, która nadal nie została sfinalizowana.

Jaki kierunek strategiczny należałoby zdaniem Komisji obrać, jeśli chodzi o organizację zarządzania gospodarczego, by wyeliminować tę asymetrię?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani przewodnicząca! Pan Papastamkos pyta o zarządzanie w strefie euro.

Przed chwilą mówiłem o zarządzaniu walutowym filarem unii gospodarczej i walutowej, Europejskim Bankiem Centralnym oraz Europejskim Systemem Banków Centralnych. Szczerze mówiąc, to sędzę, że przebiega ono bardzo dobrze. Uważam je za sukces.

Zarządzanie w drugim filarze, czyli gospodarczym filarze unii gospodarczej i walutowej, funkcjonuje, ale pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Polityka fiskalna i budżetowa jest koordynowana i uważam, że pakt stabilności i rozwoju oraz koordynacja budżetowa warunkująca wdrożenie tego paktu funkcjonują bardzo dobrze od przeglądu w 2005 roku do chwili obecnej.

Obecnie jesteśmy poddawani bardzo ciężkiej próbie, ponieważ w wyniku spowolnienia gospodarczego i bodźców fiskalnych oraz pakietów na rzecz wspierania systemu finansowego, publiczne finanse są pod ogromną presją, natomiast pakt stabilności i rozwoju trzeba wdrażać w bardzo trudnej sytuacji.

Trzeba go wdrażać z przypisaną mu elastycznością, przestrzegając jednocześnie reguł paktu i stosując się do nich, co będzie poważną próbą.

W naszym sprawozdaniu na temat pierwszych dziesięciu lat unii gospodarczej i walutowej analizujemy też kolejny czynnik. Abstrahując od koordynacji naszej polityki fiskalnej i budżetowej, uważam, że zachodzi konieczność udoskonalenia koordynacji naszych polityk makroekonomicznych. W niektórych krajach równowaga została poważnie zachwiana, w tym na Węgrzech i Łotwie, które obecnie mają duże problemy ze swoimi bilansami płatniczymi i wymagają znacznego wsparcia finansowego z naszej strony, z funduszu walutowego. Wskazuje to na skumulowane zachwianie równowagi, któremu nie byliśmy w stanie w porę zapobiec z pomocą naszego systemu koordynacji.

Są to państwa spoza unii gospodarczej i walutowej, na trzecim etapie wejścia do strefy. Niemniej jednak, nawet w strefie euro występują rozbieżności pod względem deficytów na rachunkach bieżących oraz ewolucji jednostkowych kosztów pracy. Moim zdaniem wymagają one dużo efektywniejszej koordynacji niż ta, którą udało nam się zapewnić dotychczas, pomimo wysiłków Eurogrupy na rzecz rozwiązania tego problemu.

Uważam, że Eurogrupa pracuje dużo lepiej od 2005 roku, kiedy stałe przewodnictwo nad nią przejął premier Luksemburga – Jean-Claude Juncker. W tym obszarze jednak jest jeszcze wiele do zrobienia, jeśli chodzi o wewnętrzną koordynację polityk makroekonomicznych lub niektórych reform strukturalnych, które wychodzą poza zakres koordynacji budżetowej, jak również należy jeszcze przebyć długą drogę w kwestii koordynacji zewnętrznej.

W moim przekonaniu euro jako waluta jest dla nas i dla reszty świata na tyle istotne, że nie możemy dopuścić do sytuacji, w której interesy, pozycja oraz priorytety euro nie byłyby reprezentowane na wielostronnych forach oraz w instytucjach w spójny, konsekwentny oraz zintegrowany sposób.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca! Dziękuję panu komisarzowi za odpowiedź. Cieszy mnie, że wspomniał pan o czekającej nas długiej drodze do przebycia w kwestii zarządzania gospodarczego, potwierdzając również asymetrię między układem wyłącznie walutowym a rozluźnionym, niekompletnym i wadliwym zarządzaniem gospodarczym. Chciałbym zadać panu komisarzowi pytanie:

proszę mi powiedzieć z ręką na sercu, na podstawie pańskich dotychczasowych doświadczeń, oraz mając na uwadze obecny kryzys finansowy i fakt, że przerodził się on w kryzys gospodarczy, gdybyśmy dzisiaj zmieniali Traktat, to jakie przedstawiłby pan propozycje w kwestii instytucjonalnych podstaw dla propagowania zarządzania gospodarczego w Unii Europejskiej?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Myślę, że mogę odpowiedzieć na to pytanie bardzo szybko, nie powtarzając pewnych kwestii, o których wspominałem w mojej poprzedniej odpowiedzi.

Moje pomysły co do potrzeb w zakresie działań odzwierciedlono w sprawozdaniu na temat pierwszych dziesięciu lat unii gospodarczej i walutowej oraz w bardziej politycznym komunikacie, który Komisja przyjęła z mojej inicjatywy i nad którym debatowaliśmy tu w Parlamencie oraz w Radzie. Potrzebujemy lepszej koordynacji polityki fiskalnej i budżetowej, nie tylko krótkoterminowej, ale również średnio- i długoterminowej; potrzebujemy koordynacji w obszarze, w którym jest ona dotychczas bardzo słaba, czyli w obszarze pozafiskalnych polityk makroekonomicznych, w celu poprawy zdolności gospodarek strefy euro w zakresie dostosowywania się oraz w celu udoskonalenia przygotowań krajów dążących do wejścia do strefy euro w nadchodzących kilku latach, gdyż takich krajów jest coraz więcej. Potrzebujemy koordynacji opartej na przejrzystej i precyzyjnej strategii, z wyraźnymi priorytetami i przemawiającej jednym głosem poza strefą euro, tak jak potrzebujemy zarządzania ukierunkowanego na dalszą poprawę efektywności prac Eurogrupy, zgodnie z kierunkiem naszych działań obranym pod przewodnictwem pana Junckera od 1 stycznia 2005 roku.

Armando França (PSE). – (PT) Bardzo doceniam pańskie opinie. Chciałbym usłyszeć jeszcze pańską opinię co do jednego. Moim zdaniem organizacja unii gospodarczej i walutowej zostanie ukończona wyłącznie po utworzeniu wspólnej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Mówiąc inaczej, potrzebujemy takich samych przepisów prawa dla wszystkich oraz potrzebujemy sądów, które będą te przepisy stosowały jednakowo w całej Unii. Daleko nam jednak do utworzenia wspólnej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa, a zwłaszcza sprawiedliwości. Mam następujące pytanie: jeżeli z jakichkolwiek przyczyn

traktat lizboński nie wejdzie w życie, czego byśmy nie chcieli, to czy pana zdaniem zagrażałoby to procesowi europejskiej integracji, w szczególności unii gospodarczej i walutowej?

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie pośle França! Muszę odpowiedzieć krótko, chociaż pańskie pytanie jest bardzo interesujące.

W kwestii tekstu prawnego, jakim jest sam Traktat, muszę powiedzieć, że ogromna większość założeń prawa pierwotnego potrzebnych do funkcjonowania unii gospodarczej i walutowej w pożądanym przez nas sposób znalazła się w postanowieniach traktatu z Maastricht, a następnie uwzględniono ją w kolejnych traktatach. Dzisiaj założenia te zawiera traktat nicejski, natomiast jutro znajdą się one w traktacie z Lizbony.

W traktacie lizbońskim wprowadzono pewne dodatkowe udoskonalenia, ale podstawowe potrzeby unii gospodarczej i walutowej w kategoriach postanowień Traktatu uwzględnia się od czasu traktatu z Maastricht.

Wejście w życie traktatu lizbońskiego, wraz z decyzjami mającymi na celu propagowanie integracji europejskiej, takimi jak te przyjęte w ubiegłym tygodniu na Radzie Europejskiej oraz dzisiejszego ranka przez państwa tu w Parlamencie, stwarza jednak ramy konieczne dla prawidłowego ukierunkowania integracji gospodarczej i walutowej. Samo sformułowanie Traktatu może wskazywać na wymiar postępu unii gospodarczej i walutowej oraz właściwy lub niewłaściwy kierunek tego postępu.

Jestem przekonany, że zarówno traktat lizboński jako cel polityczny, jak i polityczna wola kontynuacji działań na rzecz jego wdrożenia, wykazana przez przywódców, państwa członkowskie, Parlament oraz Komisję pomimo problemów z kolejnymi negatywnymi wynikami referendum, to właśnie coś, co jest potrzebne do właściwego ukierunkowania unii gospodarczej i walutowej, jeśli chodzi o polityczną przestrzeń i otoczenie.

Odpowiedzi na pytania nr 41, 42 i 43 zostaną udzielone na piśmie.

Gay Mitchell (PPE-DE). - Nie będę opóźniał przebiegu obrad. Zdaję sobie sprawę z trudności, ale wczoraj wieczorem odwołano turę pytań do Rady.

Pracuję w komisjach, tak jak wielu zasiadających tu posłów. Są też tacy, którzy nie uczestniczą w ani w pracach Parlamentu ani w pracach komisji ani w posiedzeniach plenarnych. Wypowiedź na posiedzeniu plenarnym to dla nas jedyna okazja, byśmy mogli się wykazać naszym zaangażowaniem.

Znam posłów, którzy nie pojawiają się w Parlamencie, ale pobierają wynagrodzenie. Ci spośród nas, którzy tu przychodzą powinni mieć możliwość zadawania pytań komisarzom. Chodzi mi o dwa pominięte pytania. Może powinniśmy przejść na system losowania i wtedy każdy komisarz musiałby na przykład odpowiedzieć na cztery pytania lub na pięć, natomiast pozostałe odpowiedzi miałyby formę pisemną. Obecny system jest jednak nie do przyjęcia.

Dziękuję za pobłażliwość wobec mojej osoby. Chciałbym jednak, aby moja wypowiedź została zapisana, gdyż uważam, że to bardzo niesprawiedliwe.

Przewodnicząca. – Panie pośle Mitchell! Chciałabym powiedzieć, że nie czuję się zbyt komfortowo, zasiadając tu dzisiejszego wieczora. Mamy problemy i musimy znaleźć wyjście.

Być może mogłabym się wypowiedzieć na posiedzeniu komisarzy i może zrozumieliby, że mamy kolejkę posłów oczekujących na odpowiedzi i chociaż jesteśmy bardzo wdzięczni za szczegółowe odpowiedzi, to byłibyśmy również wdzięczni, gdyby czasami udzielano ich szybciej. Nie powinnam nikogo krytykować, ale może odnotowałiby państwo tę uwagę.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 44 skierowane przez **Emmanouila Angelakasa** (H-0890/08)

Przedmiot: Leczenie farmakologiczne – transgraniczna opieka zdrowotna

Artykuł 14 wniosku dotyczącego dyrektywy w sprawie stosowania praw pacjenta w transgranicznej opiece zdrowotnej (COM(2008)0414) dotyczy uznawania recept wystawionych w innym państwie członkowskim. Mając na uwadze, że nie wszystkie oryginalne leki sprzedaje się we wszystkich państwach członkowskich, ten sam oryginalny lek można sprzedawać w różnych państwach członkowskich w odmiennych opakowaniach lub postaciach, w niektórych państwach członkowskich oryginalne leki można sprzedawać wyłącznie pod nazwą handlową, a nie nazwą niezastrzeżoną, oraz że leki mogą być wymienione na receptie w języku nieznanym lekarzowi lub farmaceucie zapewniającemu opiekę zdrowotną, co Komisja sądzi o możliwości zastępowania produktu wyszczególnionego na receptie, ale nieznajdującego się w sprzedaży

w danym państwie członkowskim, innym produktem leczniczym (oryginalnym lub generycznym), uwzględniając fakt, że taka praktyka jest w niektórych państwach członkowskich zakazana prawem?

Czy Komisja udzieli szczegółowych informacji na temat przepisów, które zamierza przyjąć (na podstawie art. 14 ust. 2 lit. a) i b)), aby zapewnić możliwość sprawdzenia autentyczności recepty oraz prawidłową identyfikację przepisanych leków?

Androulla Vassiliou, komisarz. – (EL) Pani przewodnicząca! Komisja wielokrotnie zwracała uwagę i podkreślała, że przepis zabraniający farmaceutom z państwa członkowskiego przyjmowania recept do użytku osobistego wystawionych przez lekarza z innego państwa członkowskiego wykracza poza zakres przepisów koniecznych do ochrony zdrowia publicznego, w związku z czym jest sprzeczny z prawodawstwem wspólnotowym, zwłaszcza z artykułem 49 Traktatu. W konsekwencji, jeżeli produkt leczniczy może być wprowadzany do obrotu na podstawie zezwolenia w jednym państwie członkowskim zgodnie z art. 6 ust. 1 dyrektywy 2001/83, to dane państwo członkowskie musi zapewnić, aby na jego terytorium można było korzystać z recept podpisanych przez upoważnione osoby z innego państwa członkowskiego. Stosownie do orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, jakiegokolwiek ograniczenia takiego uznawania nie mogą prowadzić do dyskryminacji, muszą być uzasadnione oraz proporcjonalne.

Ponadto Komisja uważa, że z uwagi na zdrowie publiczne należy zapewnić proporcjonalność, ustanawiając w prawie krajowym przepis umożliwiający farmaceutom odmowę wydania leku na receptę, jeżeli mają uzasadnione wątpliwości co do autentyczności recepty, oraz wykluczając produkty lecznicze wymagające specjalnej recepty, jak przewidziano w art. 71 ust. 2 dyrektywy 2001/83.

Jeśli chodzi o artykuł 14 wnioskowanej dyrektywy w sprawie stosowania praw pacjenta w transgranicznej opiece zdrowotnej, to ma on na celu zagwarantowanie uznawania recept legalnie wystawionych w innym państwie członkowskim, z zastrzeżeniem ograniczeń, o których wspomniałam. Celem art. 14 ust. 2 jest ułatwienie uznawania recept wystawionych przez lekarza w innym państwie członkowskim, przez zatwierdzenie środków, które pomogą farmaceutom wydawać leki na recepty wystawione w innym państwie członkowskim, jeżeli nie ma wątpliwości co do autentyczności recepty lub prawidłowej identyfikacji przepisanego leku. Komisja nie może udzielić szczegółowych informacji na temat środków, jakie mają zostać zatwierdzone na podstawie art. 14, ponieważ środki te zostaną oczywiście zatwierdzone zgodnie z procedurą regulacyjną w ramach komitetu składającego się z przedstawicieli państw członkowskich i dlatego Komisja nie może w obecnej chwili przewidzieć, jakie środki zdecydują się przyjąć przedstawiciele państw członkowskich. Ponadto Komisja chciałaby podkreślić, że art. ust. 2 zwyczajnie odnosi się do środków, które zagwarantują prawidłową identyfikację przepisanych leków, natomiast nie przewidziano w tym artykule żadnego konkretnego rozwiązania dla realizacji tego celu.

Ponadto Komisja ma świadomość kwestii, do której nawiązuje szanowny pan poseł Parlamentu Europejskiego w związku z różnicami w polityce realizowanej przez różne państwa członkowskie w odniesieniu do zastępowania lekiem generycznym leku, który być może jest sprzedawany jako lek oryginalny, ale jest to jedna z kwestii pozostających w gestii państw członkowskich. My jako Komisja nie możemy zmusić państw członkowskich do podjęcia decyzji w sprawie umożliwienia farmaceutom zastępowania jednego leku drugim. Decyzję taką podejmują oczywiście same państwa członkowskie.

W związku z powyższym chciałabym zakończyć stwierdzeniem, że recepta wystawiona przez lekarza w innym państwie członkowskim daje pacjentom takie same gwarancje jak recepta wystawiona przez lekarza z danego państwa członkowskiego i zgodnie z orzeczeniem Trybunału Sprawiedliwości z dnia 7 marca w sprawie Schumachera oraz w sprawie z 1990 roku wszczętej przez Komisję przeciwko Niemcom, to samo dotyczy leków kupowanych w aptece w innym państwie członkowskim.

Emmanouil Angelakas (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim życzę pani komisarz powodzenia w jej dążeniach do ustanowienia prawnego instrumentu w sprawie transgranicznej opieki zdrowotnej. Chciałbym zadać następujące pytanie:

mając na uwadze fakt, że pacjenci podróżujący po państwach członkowskich muszą mieć zawsze możliwość znaleźć swój lek i jest to szczególnie ważne dla pacjentów cierpiących na przewlekłe choroby takie jak choroba serca, choroba psychiczna lub inne choroby, czy rozważała może pani utworzenie bazy danych o opatentowanych lekach dostępnych w Unii Europejskiej, aby lekarze mogli się upewnić, czy pacjent podróżujący z państwa członkowskiego A do państwa członkowskiego B znajdzie w tym państwie potrzebny mu lek? Jeżeli tak, to jak pani to widzi?

Androulla Vassiliou, komisarz. – (EL) Pani przewodnicząca! Chciałabym poinformować Izbę, że EMEA, czyli – jak państwu wiadomo – Europejska Agencja Leków w Londynie, wdraża obecnie duży projekt polegający na sporządzeniu spisu wszystkich leków objętych zezwoleniem w różnych państwach członkowskich i leków mogących mieć taki sam skład, aby farmaceuta otrzymujący receptę wiedział, który lek w jego państwie członkowskim odpowiada leкови wyszczególnionemu na receptce, jeżeli oczywiście lek ten jest sprzedawany w poszczególnych państwach członkowskich pod inną nazwą. Uważam, że jest to bardzo ważny projekt. Nie wiem, kiedy dokładnie zostanie ukończony, ale jest w trakcie realizacji.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 45 skierowane przez Ioannisa **Gklavakisa** (H-0892/08)

Przedmiot: Etykietowanie środków spożywczych

Ostatni skandal żywnościowy w Chinach ponownie uwydatnił konieczność lepszego etykietowania środków spożywczych i zapewnienia poprawy w zakresie identyfikowalności składników stosowanych do wytwarzania tych środków. Na mocy obowiązującego prawodawstwa wspólnotowego dotyczącego informacji dla konsumenta zamieszczanych na środkach spożywczych, niektóre oznaczenia są obowiązkowe, natomiast niektóre są opcjonalne.

Czy oznaczanie pochodzenia produktu będzie obowiązkowe?

Czy planuje się zmiany w etykietowaniu produktów przetworzonych pochodzenia zwierzęcego? Czy wprowadzony zostanie obowiązek podawania miejsca pochodzenia produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego? Czy wszystkie państwa członkowskie będą podlegały takiemu obowiązkowi?

Czy planuje się szczegółowe przepisy w odniesieniu do produktów przetworzonych pochodzenia zwierzęcego z krajów trzecich?

Jakie przepisy zostaną wprowadzone w odniesieniu do sprzedaży środków spożywczych na odległość lub on-line?

Androulla Vassiliou, komisarz. – (EL) Pani przewodnicząca! Chciałabym powiedzieć, że podstawowa zasada prawodawstwa Unii Europejskiej w sprawie żywności zakłada wprowadzanie na wspólnotowy rynek wyłącznie żywności bezpiecznej, tak jak zakłada bezpieczeństwo wszystkich artykułów spożywczych i pasz wprowadzanych na rynek Unii Europejskiej, bez względu na miejsce ich pochodzenia. W ramach wspólnotowego prawodawstwa wprowadzono szeroki zakres środków bezpieczeństwa oraz środków mających ułatwić wycofywanie niebezpiecznych artykułów spożywczych i pasz z rynku.

Na mocy ogólnego rozporządzenia w sprawie żywności, wszystkie przedsiębiorstwa z sektora spożywczego obowiązują przepis dotyczący identyfikowalności na terytorium Unii Europejskiej, na wszystkich poziomach i etapach łańcucha dostaw żywności, od importerów do sprzedawców detalicznych. W zakresie dotyczącym produktów pochodzenia zwierzęcego w szczególności, w tym produktów z krajów trzecich, prawodawstwo w sprawie żywności jest jeszcze bardziej restrykcyjne w kwestii identyfikowalności produktów pochodzenia zwierzęcego podlegających rozporządzeniu (WE) nr 853/2004, gdyż wprowadza następujące wymogi:

przedsiębiorstwa spożywcze zobowiązane są stosować systemy i procedury umożliwiające identyfikację przedsiębiorstw spożywczych, od których otrzymują produkty pochodzenia zwierzęcego i którym takie produkty dostarczają. Produkty te muszą być opatrzone znakiem zdrowotności lub znakiem identyfikacyjnym. Komisja nie planuje żadnych zmian w przepisach dotyczących identyfikowalności czy znaków zdrowotności lub znaków identyfikacyjnych, jeśli chodzi o przetwarzane produkty pochodzenia zwierzęcego.

W kwestii obowiązkowego podawania miejsca pochodzenia wszystkich produktów żywnościowych należy podkreślić, że wskazywanie miejsca pochodzenia takich produktów nie jest środkiem zapewnienia bezpieczeństwa żywności; jest to narzędzie stosowane przez obywateli do poznania właściwości każdego produktu. Podawanie miejsca pochodzenia jest jednak z zasady wymagane w przypadku, gdy zachodzi niebezpieczeństwo wprowadzenia konsumentów w błąd co do faktycznego pochodzenia żywności, jak również w przypadku stosowania przepisów szczegółowych, takich jak przepisy w sprawie owoców, warzyw, mięsa wołowego, wina, miodu i ryb. W tych sytuacjach wskazanie miejsca pochodzenia jest obowiązkowe. Podawanie miejsca pochodzenia obowiązuje również w stosunku do przywożonego mięsa drobiowego, natomiast od 1 lipca 2010 roku będzie obowiązywało również w odniesieniu do wstępnie pakowanych produktów żywnościowych opatrzonych etykietą jako produkty organiczne. W tych przypadkach wskazanie miejsca pochodzenia jest konieczne i obowiązkowe.

Oczywiście Komisja jest świadoma, że sprawa ta wymaga dalszej debaty i wiemy, że konsumenci często chcą znać pochodzenie produktów. Nie jest to jednak wystarczający powód do wprowadzania obowiązku podawania miejsca pochodzenia, zwłaszcza z uwagi na fakt, że nie uważamy, by był to środek zapewniający bezpieczeństwo żywności. Wyjaśniłam już, iż jest to narzędzie służące informowaniu konsumentów o właściwościach produktów. Etykietowanie żywności może być oczywiście dobrowolne, a nie obowiązkowe, kiedy to jesteśmy zobowiązani przestrzegać określonych wspólnych przepisów, z którymi zgadzają się wszystkie państwa członkowskie.

Wniosek Komisji dotyczący informacji na temat żywności obejmuje jednak wszystkie metody stosowane na potrzeby dostaw żywności do konsumentów, w tym także sprzedaż na odległość. Ma to na celu wyjaśnienie, że w przypadku sprzedaży na odległość również należy obowiązkowo podawać ważne informacje, takie jak informacje dotyczące składników i alergenów zawartych w żywności, nie tylko w chwili dostarczenia produktów, ale także przy zamawianiu produktów przez nabywcę, który musi dokładnie znać skład produktu oraz wiedzieć, czy zawiera on alergeny lub inne składniki.

Ioannis Gklavakis (PPE-DE). - (EL) Pani przewodnicząca! Dziękuję pani komisarz. Chciałbym jednak powiedzieć, co następuje:

Unia Europejska podjęła wszystkie znane środki w sektorach produkcji rolnej oraz sprzedaży produktów na swoim terytorium, mające na celu ochronę zarówno konsumentów, jak i środowiska. Czy w tej konkretnej sprawie Komisja myśli o podjęciu gwarantowanych środków w zakresie dotyczącym produktów z krajów trzecich, aby samodzielnie zaostrzyły one przepisy dotyczące etykietowania? Wiemy, że etykiety stosowane na terytorium Unii Europejskiej są wiarygodne, ale obawiam się, że etykiety z krajów trzecich nie są godne zaufania.

Jeżeli nie zrobią państwo czegoś w tej sprawie, to europejscy rolnicy podlegający przedmiotowym środkom poniosą koszty finansowe i zatoną, natomiast konsumenci nie będą pewni jakości produktów sprowadzanych z krajów trzecich i posądzą nas o beczynność i osłabianie Europy.

Androulla Vassiliou, komisarz. - (EL) Pani przewodnicząca! Proszę mi pozwolić powiedzieć, że wymagamy, aby kraje eksportujące towary do Unii Europejskiej również przyjmowały przepisy mające zastosowanie do towarów produkowanych w Unii. Ponadto chciałabym przypomnieć o jeszcze jednym: jeżeli sytuacja taka nie miałaby miejsca, to nie moglibyśmy zakazać przywozu mięsa z Brazylii oraz zatrzymać przywozu mleka i przetworów mlecznych z Chin i tak dalej. Jest to możliwe właśnie dlatego, że mamy przedmiotowe przepisy dotyczące bezpieczeństwa, dzięki którym możemy być pewni, że towary przywożone do Unii Europejskiej są równie bezpieczne jak te produkowane w Unii.

Oczywiście fakt ten nie eliminuje możliwości nadużyć, niezależnie od tego, czy towary produkuje się w Unii Europejskiej, czy się je przywozi. We Włoszech odkryto na przykład niewielką ilość przetworów mlecznych, które zostały nielegalnie sprowadzone z Chin, ale nie oznacza to, że nasze przepisy są niewłaściwe. Dzieje się tak tylko dlatego, że obywatele znajdują często nieuczciwe sposoby sprowadzania takich towarów.

Jim Allister (NI). - Pani komisarz! Zasugerowałbym nieskuteczność obecnych uzgodnień. Dowodzą tego ostatnie doświadczenia w moim okręgu wyborczym. Na wyspie Irlandia zapanował ostatnio strach z powodu zanieczyszczenia pasz dioksynami w Republice Irlandii, zagrażającego produktom rozprowadzanym na terytorium całej wyspy.

W moim okręgu wyborczym w Irlandii Północnej, w którym nie używano żadnej z zanieczyszczonych pasz, z półek sklepowych trzeba było wycofać wszystkie produkty wieprzowe. Czemu? Ponieważ nie mogliśmy dokładnie określić kraju pochodzenia produktu wieprzowego.

Sytuacja ta wyraźnie dowodzi nieskuteczności obowiązujących uzgodnień. Nie powinniśmy obarczać wszystkimi stratami naszego lokalnego sektora mięsa wieprzowego, ponieważ nie wiedzieliśmy skąd dokładnie pochodzą produkty wieprzowe znajdujące się na naszych półkach. Czy w związku z powyższym Komisja zajmie się rozwiązaniem danego problemu i powie nam, jakie wyciągnęła wnioski z tej sytuacji?

Marian Harkin (ALDE). - Szczególnie chciałabym zapytać panią komisarz o żywność przetwarzaną z krajów trzecich, zwłaszcza o filety z kurczaków, które przybywają z Ameryki Południowej w postaci zmrożonych brył o wadze jednej tony, są rozmrażane w jednym z państw członkowskich UE, być może obtaczane w bułce tartej lub w maśle, a następnie sprzedawane jako produkty UE. Jak Komisja może temu zaradzić? Powiedziała pani, że podawanie na etykietach kraju pochodzenia nie gwarantuje bezpieczeństwa

żywności – to prawda – oraz że jest inny instrument, by pomóc konsumentom. Pomaga to jednak także producentom, dając konsumentom możliwość porównania przez analogię.

Powiedziała pani, że w 2010 roku wejdzie w życie wymóg podawania miejsca sprzedaży wszystkich produktów przetworzonych. Czy dotyczy to konkretnie podawania kraju pochodzenia produktów pochodzenia zwierzęcego w restauracjach, w których sprzedaje się żywność itd.?

Pani komisarz! Na koniec chciałabym pogratulować pani tak wyjątkowej wytrwałości w pracy i innowacyjnego podejścia.

Androulla Vassiliou, komisarz. – Przede wszystkim uważam, że przypadek kryzysu w Irlandii dowodzi prawidłowości naszych systemów. Nie zgadzają się państwo z tym, ale sądzę, że gdybyśmy nie mieli dobrych systemów, to kryzys irlandzki nie zostałby zauważony.

Jest to prawda przede wszystkim dlatego, że wykryliśmy to mięso z dioksynami, a to za sprawą identyfikowalności podmiotów handlowych oraz miejsc, w których kupują one i do których dostarczają swoje mięso – mięso, które mogliśmy niezwłocznie wycofać z rynku.

(Głos z sali)

To był środek ostrożności, który rząd Irlandii postanowił podjąć. Identyfikowalność jest możliwa, ponieważ podmioty prowadzą rejestry miejsc, do których sprzedają swoje produkty.

Mają państwo na ten temat własne zdanie. Oczywiście jestem pewna, że moje służby rozważą irlandzki kryzys, ponieważ kosztował on Unię Europejską wiele milionów euro, obciążając również ogromnymi wydatkami rząd Irlandii. Nie można zatem przejść koło tego obojętnie i zbadać tę sprawę.

Osobiście jestem jednak przekonana, że kryzysowi temu zdołaliśmy zaradzić dzięki przepisom dotyczącym identyfikowalności.

Przewodnicząca. – Nie jestem pewna, czy odpowiedziała pani na pytanie pani poseł Harkin.

Androulla Vassiliou, komisarz. – Moja wypowiedź na temat etykietowania odnosiła się do sprowadzanych kurczaków. Przywożone kurczaki muszą być opatrzone etykietą i szczególnie podkreśliłam obowiązek etykietowania mięsa drobiowego.

Jeżeli jednak mięso jest rozmrażane i sprzedawane w innej postaci, to musi ono spełniać wymogi prawne Unii Europejskiej. Nie musi spełniać wymogów podyktowanych przepisami kraju pochodzenia. Każdy producent mięsa, tak osoba produkująca drób, jak i producent żywności, musi przestrzegać naszych bardzo surowych przepisów w sprawie żywności. Jeżeli tego nie czyni, to za to odpowiada.

Avril Doyle (PPE-DE). - Dzisiaj o godzinie 12.00 otrzymałam od służb ds. tury pytań pismo o następującej treści: „Pani pytanie jest jednym z pierwszych pytań skierowanych do Komisji. Zwyczajowo, odpowiedź zostanie udzielona ustnie. W razie pani nieobecności, pytanie zostanie pominięte i nie otrzyma pani odpowiedzi.”

Chcąc zatem uzyskać odpowiedź, tak jak każdy, kto kieruje pytanie, siedziałam tu przez godzinę, prawdopodobnie w jednym z najbardziej pracowitych dni w mojej karierze parlamentarnej. W ciągu ostatniej godziny powinnam być w trzech innych miejscach.

Pani przewodnicząca! Nie mam żalu do pani, gdyż musi pani przestrzegać przepisów regulaminowych. Gdyby jednak przy obliczaniu proporcjonalności pytań uzupełniających mogła pani w swoim wykazie uwzględnić czas, który posłowie spędzają w Izbie, a nie posłów, którzy mogą przyjść i uzyskać niezwłocznie odpowiedź na pytanie uzupełniające tylko dlatego, że zachowuje pani równowagę między grupami politycznymi czy z innego powodu, to sądzę, że wszyscy bylibyśmy zadowoleni z pani postępowania.

W obecnej formie pani praca jest niemożliwa do wykonania. Proszę przyjrzeć się systemowi porządkowania pytań na Konferencji Przewodniczących. Jeżeli nie byłoby nas w Izbie, tak jak ja tu jestem od godziny, ponieważ zostałam zaproszona z uwagi na fakt, że skierowałam jedno z pytań, nie otrzymywalibyśmy żadnych odpowiedzi, nawet pisemnych. Wywołuje to u nas frustrację. Dziękuję za cierpliwość.

Przewodnicząca. – Pani poseł Doyle! Rozumiem pani frustrację i proszę uwierzyć, że wraz z moimi służbami robimy, co w naszej mocy, ale wiem, że powinniśmy bardziej się starać.

Dziękuję wszystkim państwu za cierpliwość i z uwagi na fakt, że jest to nasza ostatnia tura pytań przez świętami, życzę państwu wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku!

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

Zamykam turę pytań.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 19.55 i wznowiono o godz. 21.05)

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

17. Europejskie ramy odniesienia na rzecz zapewnienia jakości w dziedzinie kształcenia i szkolenia zawodowego – Europejski system transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym (ECVET) (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata łączna w sprawie:

– sprawozdania (A6-0438/2008) pana posła Jana Anderssona w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w sprawie wniosku dotyczącego zalecenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia europejskich ram odniesienia na rzecz zapewnienia jakości w dziedzinie kształcenia i szkolenia zawodowego (COM(2008)0179 - C6-0163/2008 - 2008/0069(COD)) oraz

– sprawozdania (A6-0424/2008) pana posła Thomasa Manna w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w sprawie wniosku dotyczącego zalecenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia europejskiego systemu transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym (ECVET) (COM(2008)0180 - C6-0162/2008 - 2008/0070(COD)).

Jan Andersson, sprawozdawca. – (SV) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Na wstępie chciałby powiedzieć kilka słów na temat znaczenia kształcenia zawodowego. Ważne jest, by rozwijać kształcenie zawodowe w każdym państwie członkowskim UE. Istnienie w UE wysokiej jakości systemu kształcenia zawodowego ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla samej UE, dla konkurencyjności oraz zachowania naszej pozycji na świecie, ale także dla poszczególnych osób. To jest właśnie ogólny kontekst tego zagadnienia.

Jesteśmy świadomi różnic w sposobach organizacji kształcenia zawodowego w poszczególnych państwach członkowskich. Propozycja ustanowienia ram referencyjnych nie tylko nie stanowi zagrożenia dla organizacji kształcenia zawodowego w państwach członkowskich w całej Europie, ale także umożliwia nam wykorzystanie naszej tradycji, niezależnie od tego, czy kształcenie zawodowe organizowane jest na szczeblu lokalnym, regionalnym czy krajowym. Oczywiście mieliśmy już wcześniej wspólną strukturę zapewniania jakości i kształcenia zawodowego, ale teraz państwa członkowskie chcą rozbudować tę strukturę, w szczególności z perspektywy wzrostu globalizacji oraz konieczności ustanowienia lepszego jakościowo systemu kształcenia.

Jeśli chodzi o prace wykonane przez nas w odniesieniu do ram jakości, chciałbym podziękować Komisji i Radzie za znakomitą współpracę, która umożliwiła nam wypracowanie wspólnych rozwiązań.

O co tutaj zatem chodzi? Oczywiście państwa członkowskie nie chcą być przez nas pouczone; chcą natomiast żebyśmy zaproponowali im rozwiązania, które mogłyby uznać za wnoszące jakąś wartość dodaną z korzyścią dla samych państw członkowskich. Powinniśmy dzielić się doświadczeniami. Sam wizytowałem projekty pilotażowe dotyczące zapewniania jakości programów kształcenia młodzieży w moim kraju w zakresie mechaniki samochodowej, w ramach których realizowana jest stała, niezwykle owocna współpraca.

Mamy wspólny rynek pracy, mamy wspólne cele, dlatego też ważne jest, żebyśmy mieli sposoby wymiany doświadczeń oraz wspólne ramy umożliwiające tę wymianę. Wraz z państwami członkowskimi uważaliśmy także, by nie stwarzać wrażenia, że wskaźniki zawarte w sprawozdaniu mają być postrzegane jako instrumenty kontroli, lecz jako narzędzia dla państw członkowskich, które powinny mieć możliwość stosowania tych wskaźników podczas opracowywania swoich systemów i dokonywania oceny ich jakości. Mam nadzieję i uważam, że ten krok w kierunku osiągnięcia porozumienia skutkować będzie rozwojem kształcenia zawodowego na rynku wewnętrznym. Jestem raczej pewien, że tak właśnie się stanie, a także że wymiana

doświadczeń i narzędzi udostępnianych teraz państwom członkowskim przyniesie korzyści samym państwom członkowskim, Unii Europejskiej i poszczególnym osobom. Dziękuję.

Thomas Mann, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu Figel, panie i panowie! Kiedy poruszana jest sprawa kształcenia w Europie wszyscy mówią o Bolonii – i słusznie. Podjęcie w 1999 roku przez państwa członkowskie UE decyzji dotyczącej stworzenia do 2010 roku wspólnego europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego skutkowało wyeliminowanie wielu przeszkód w mobilności. Uwzględnienie stopni licencjata i magistra oraz uznawanie poziomu wykształcenia w ramach europejskiego systemu transferu i akumulacji punktów w szkolnictwie wyższym (ECTS) uświadamia konieczność podjęcia wspólnych działań.

Koncepcja, o której tutaj mowa, polega na tym, żeby kształcenie i szkolenie zawodowe prowadzone było na tych samych zasadach. Kamieniem milowym było zorganizowanie w 2002 roku szczytu w Barcelonie, podczas którego zaapelowano o ponadnarodowe uznawanie efektów uczenia się. W tym samym roku uruchomiony został proces kopenhaski dotyczący ściślejszej współpracy w dziedzinie kształcenia i szkolenia zawodowego w Europie. W 2006 roku wprowadziliśmy nowe zasady, a mianowicie europejskie ramy kwalifikacji (EQF). Byłem wtedy autorem sprawozdania z inicjatywy własnej Parlamentu Europejskiego.

Europejskie ramy kwalifikacji mają spełniać trzy funkcje. Po pierwsze ramy te mają łączyć krajowe i sektorowe ramy kwalifikacji, po drugie, zapewniać zgodność pomiędzy programami kształcenia zawodowego i ogólnego, i wreszcie po trzecie, zapewniać przejrzystość i przenikalność.

Obecnie wprowadzony został europejski system transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym (ECVET), żeby umożliwić transfer i uznawanie efektów uczenia się. Wszystkie przeszkody w przenoszeniu i uznawaniu zdolności i umiejętności usunięte zostaną dopiero wtedy, gdy zapewniona zostanie ich przejrzystość, zarówno na szczeblu państw członkowskich, jak i na szczeblu międzynarodowym. W ten sposób wprowadzenie systemu ECVET przyczyni się do rozszerzenia współpracy europejskiej w dziedzinie kształcenia ogólnego i zawodowego.

System ECVET zwiększy otwartość na mobilność i ułatwi realizację planów kariery zawodowej, a ponadto powinien ułatwić pracownikom i osobom uczącym się włączenie społeczne. Poważne zaangażowanie w egzekwowanie przestrzegania kryteriów jakości w VET oznacza, że należy uwzględnić szczególne warunki krajowe. Nie wszyscy znają zasady ściślejszej współpracy pomiędzy szkołami i przedsiębiorstwami – tzn. system współpracy dwustronnej – i nie wszyscy są świadomi konieczności dokonania znacznych inwestycji pod względem umiejętności, czasu i środków finansowych, jakie są niezbędne do otrzymania dyplomu mistrzowskiego lub tytułu „Fachwirt” (nieuniwersytecki dyplom kwalifikacji zawodowych). Należy uzupełnić działania i zacieśnić współpracę państw członkowskich. Jeśli chodzi o akumulację punktów, niezbędne jest zagwarantowanie w niektórych przypadkach możliwości uwzględnienia modułów oceny wiedzy i kompetencji, podczas gdy w innych przypadkach nadal wymagane będzie zdanie egzaminu końcowego. Niezbędne jest zapewnienie tej swobody wyboru.

Panie i panowie! To, że Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych opowiedziała się za przyjęciem mojego sprawozdania niemalże jednomyślnie było dla mnie zachętą do podjęcia negocjacji z Komisją Europejską i Radą. Spotkaliśmy się w Bordeaux w kuluarach konferencji edukacyjnej zorganizowanej przez prezydencję francuską. Chciałbym podziękować wszystkim kontrsprawozdawcom za poparcie tego kompromisowego rozwiązania.

Mam nadzieję, że wykonana przez nas wspólnie praca zostanie uznana za wnoszącą właściwy wkład w zapewnienie, żeby system kształcenia i szkolenia zawodowego funkcjonował sprawnie i przejrzysto, zapewniając mobilność. Oby wprowadzenie systemu ECVET stało się istotnym elementem budowy europejskiego obszaru kształcenia i szkolenia.

Ján Figel, komisarz. – Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym wyrazić wdzięczność oraz odczucia podobne to tych, które wyraził pan poseł Jan Andersson w swoich uwagach wstępnych na temat znaczenia zalecenia dotyczącego EQARF w odniesieniu do znakomitej pracy i współpracy pomiędzy poszczególnymi instytucjami. Komisje PE i Komisja Europejska mają nadzieję, że wkrótce podczas pierwszego czytania zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie dwóch istotnych dokumentów.

Po pierwsze, chciałbym wyrazić uznanie dla pracy wykonanej przez Komisję Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Chciałbym także wspomnieć o wkładzie, jaki wniosła pani poseł Ramona Mănescu oraz Komisja Kultury i Edukacji, a w przypadku tego drugiego punktu – ponieważ połączyliśmy obydwie te sprawy – o wkładzie, jaki wniosły następujące dwie komisje, tzn. Kultury i Edukacji oraz Zatrudnienia. Chciałbym także

podziękować panu posłowi Dumitru Oprei za wniesienie wkładu w kilku interesujących kwestiach, których znaczenie podkreślili już posłowie Jan Andersson i Thomas Mann.

Różne osoby i państwa członkowskie mówiły bardzo dużo o procesie bolońskim, ale coraz więcej mówi się teraz o znaczeniu umiejętności, kształcenia i szkolenia zawodowego, a także o procesie kopenhaskim. W tym roku odbyła się pierwsza edycja konkursu EuroSkills, który przyczyni się do zwiększenia popularności, atrakcyjności, jakości i wymiany najlepszych praktyk w bardzo ważnej dziedzinie, jaką jest kształcenie i szkolenie zawodowe. Chciałbym przedstawić kilka uwag na temat znaczenia tych dwóch dokumentów, które zgodnie z państwa sprawozdaniami będą przedmiotem głosowań podczas jutrzejszego posiedzenia plenarnego.

Jeśli idzie o zalecenie EQARF, kwestia kształcenia i szkolenia zawodowego została odsunięta na drugi plan w związku z procesem reform w Europie, ale jeżeli chcemy zapewnić naszej Unii większą konkurencyjność i większą spójność społeczną, jak zostało to przewidziane w strategii lizbońskiej, niezbędne będzie uwzględnienie znaczenia i jakości kształcenia ogólnego i kształcenia zawodowego. To, że to pierwsze zalecenie ma charakter bardziej techniczny nie powinno umniejszać znaczenia tego dokumentu. Zapewnienie jakości leży u podstaw każdej inicjatywy politycznej dotyczącej VET, przyczyniając się do budowania wzajemnego zaufania oraz do unowocześnienia systemów VET poprzez poprawę efektywności szkoleń.

Wprowadzenie ram zapewnienia jakości ma na celu stałą poprawę kształcenia i szkolenia zawodowego. Ramy te opierają się na cyklu jakości, który ustanawia powiązania pomiędzy czterema etapami, a mianowicie planowaniem, wdrażaniem, ewaluacją i oceną. Obejmują one metody umożliwiające monitorowanie wykonywania zadań z zakresu VET oraz umożliwiają ocenę poprawy w zakresie VET, zarówno na poziomie systemu, jak i podmiotów świadczących usługi w tej dziedzinie. Podejście do kwestii zapewnienia jakości znajduje odzwierciedlenie w zasadach ogólnych zawartych w załączniku do zalecenia z 2007 roku w sprawie ustanowienia europejskich ram kwalifikacji, a więc stanowi już jeden z elementów obowiązujących obecnie w ramach EQARF.

Jakość, podejście oparte na efektach uczenia się oraz ramy kwalifikacji uzupełniają się wzajemnie. Niezbędne jest stosowanie kombinacji tych instrumentów. Zapewnienie jakości stanowi warunek wstępny zaufania pomiędzy systemami i państwami w celu dokonania transferu efektów uczenia się jako rezultatów. Uważam, że wypracowane w ramach tego procesu kompromisowe rozwiązania są bardzo ważne. Komisja akceptuje proponowany tekst. Państwa poprawki ulepszają ten tekst; przykładowo, wprowadzenie nowego terminu na wskazanie podejścia krajowego, wyraźne odniesienie do udziału władz lokalnych i regionalnych. Wyjaśniając to, że przedmiotowe ramy mają charakter zestawu narzędzi, zgłoszona przez państwo poprawka przyczyniła się także do uściślenia postanowień tekstu pierwotnego.

Jeśli chodzi o ten drugi dokument, chciałbym tylko powiedzieć, że jest on także niezbędny, jeżeli rzeczywiście chcemy promować uczenie się przez całe życie i zapewniać rzeczywistą mobilność. Jak często mawiam, we wspólnej Unii Europejskiej jesteśmy obywatelami, a nie turystami. Mobilność jest nam potrzebna zarówno w przypadku osób uczących się, jak i pracowników, żeby ludzie mogli wykorzystywać bogate możliwości, które różne europejskie systemy kształcenia i szkolenia oferują na szczeblu krajowym, a nawet regionalnym. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy efekty uczenia się danej osoby zostaną należycie doceniane, kiedy osoba ta będzie zmieniać kontekst uczenia się.

Będzie to teraz łatwiejsze dzięki systemowi ECVET, tzn. europejskiemu systemowi transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym. System ten ma dwa cele: po pierwsze, ma wspierać i promować transnarodową mobilność, a po drugie, umożliwiać uczestnictwo w procesie uczenia się przez całe życie, w celu zaspokojenia rzeczywistych potrzeb jednostek, rynku pracy i naszych społeczeństw.

Nie chcę już dłużej mówić, ale chcę państwa zapewnić, że instrument ten jest i będzie spójny z innym, tzn. z europejskim systemem transferu punktów w szkolnictwie wyższym (ECTS), a ponadto z różnymi systemami kwalifikacji, które są już stosowane w Europie. Instrument ten będzie stosowany zgodnie z zasadami i uregulowaniami prawnymi każdego uczestniczącego państwa.

Pan poseł Mann podkreślił dobrowolność uczestnictwa państw członkowskich. Pokazuje to nie tylko różnorodność naszych systemów, ale także dojrzałość w wypracowywaniu wspólnych instrumentów w ramach naszej współpracy oraz gotowość do stworzenia warunków dla zgodności i możliwości przenoszenia pomiędzy różnymi systemami. Podczas tego procesu mogliśmy zobaczyć, jak w przypadku obydwóch tych dokumentów ich analizę i opracowanie ułatwiło podejście oddolne.

W związku z tym pragnę również oświadczyć, że osiągnięty kompromis jest do przyjęcia i ma istotne znaczenie nie tylko dlatego, że umożliwia zakończenie prac, ale także uwzględnia wszystkie istotne kwestie i obawy. Uważam, że nawet ulepsza pierwotny tekst. Doceniam zwłaszcza poprawkę dotyczącą zwiększenia roli władz krajowych i regionalnych oraz poprawkę dotyczącą podkreślenia znaczenia okresu próbnego lub rezultatów osiągniętych w trakcie wdrażania. Komisja akceptuje zatem zgłoszone propozycje oraz osiągnięty kompromis.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie przewodniczący! Jestem szczególnie dumna, że jako pierwsza osoba występująca po sprawozdawcach mogę podkreślić olbrzymie znaczenie wzmocnienia systemów kształcenia i szkolenia zawodowego dla wszystkich mieszkańców Europy, z uwzględnieniem specyfiki systemów kształcenia w każdym państwie członkowskim oraz poprzez koordynację, żeby systemy te mogły być realizowane we wspólnych ramach i mogły być wykorzystywane jako narzędzia, co słusznie pokreśliła Komisja i co sprawozdawcy mieli możliwość uświadomienia nam w komisji dzięki swojej znakomitej pracy.

Byliśmy w stanie zapewnić młodym Europejczykom start, żeby mieli dwie możliwości rozwoju, tzn. poprzez wyższe wykształcenie, poprzez studia teoretyczne oraz poprzez studia praktyczne, które dotyczą zdobywania umiejętności praktycznych i umiejętności tworzenia. Kształcenie zawodowe na wszystkich poziomach jest przyszłością Europy, jest przyszłością każdego państwa członkowskiego, jest wstępem do twórczości i produktywności prowadzących do postępu i innowacji. Ufam, że te dwie dyrektywy, które wkrótce zostaną przyjęte i wprowadzone w życie, będą stosowane w każdym państwie członkowskim i przez instytucje zajmujące się kształceniem, żebyśmy otrzymali wyniki w przyszłym roku, który jest rokiem kreatywności i innowacji.

Corina Crețu, w imieniu grupy PSE. – (RO) Na wstępie chciałabym wyrazić zadowolenie z obecności podczas tej debaty pana komisarza Figel'a oraz zainteresowania, jakie pan komisarz okazuje tym sprawozdaniom. Oczywiście chciałabym także pogratulować naszym kolegom, panom posłom Anderssonowi i Mannowi.

Jako kontrsprawozdawca grupy PSE w sprawie tego sprawozdania i członkini Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych chciałabym wyrazić moje wielkie zadowolenie z tego, że zaakceptowane zostało wdrożenie europejskiego systemu transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym. Jest to ważny krok na drodze do harmonizacji przepisów dotyczących kształcenia w państwach członkowskich UE i eliminacji przeszkód stojących na drodze do kształcenia zawodowego przy przechodzeniu z jednego systemu kształcenia i szkolenia zawodowego do innego takiego systemu.

Jeśli chodzi o Unię Europejską, siłę napędową jej gospodarki stanowią będą wysoce wykwalifikowani pracownicy, co ujęte zostało z strategii lizbońskiej i omówione na ostatnich posiedzeniach poświęconych kształceniu zawodowemu. W warunkach nowoczesnej gospodarki oznacza to pojawienie się pracowników znających kilka języków obcych i posiadających doświadczenie pracy w środowiskach wielokulturowych. Biorąc pod uwagę istniejące obecnie rozbieżności pomiędzy państwami członkowskimi w określaniu kwalifikacji i dyplomów, niezwykle istotne jest, by w istniejącym obecnie środowisku stworzyć warunki wstępne dla transgranicznej mobilności w sektorze edukacji. Ułatwi to szkolenie wysoce wykwalifikowanych pracowników, którzy będą w stanie zaspokajać nowe potrzeby gospodarki europejskiej.

Kolejną konsekwencją przyjęcia tych ram prawnych będzie podniesienie poziomu mobilności studentów i uczniów z naszych krajów, nowych państw członkowskich, których systemy kształcenia i szkolenia zawodowego są jedynie częściowo zintegrowane na szczeblu europejskim. Wprowadzenie europejskiego systemu transferu i akumulacji punktów przyniesie korzyści studentom i uczniom, którzy w przeszłości nie mieli takich samych możliwości pracy i uczestniczenia w szkoleniach w środowisku wielojęzycznym i wielokulturowym jak uczniowie i studenci ze „starych” państw członkowskich UE.

W zgłoszonych przeze mnie poprawkach zaapelowałam o konieczne jak najszybsze wdrożenie tego systemu, którego celem jest ułatwienie akumulacji, transferu i uznawania osiągnięć osób pragnących zdobyć kwalifikacje zawodowe, niezależnie od tego, z jakiego państwa członkowskiego pochodzą czy w jakim zamieszkują. Na podstawie istniejących już struktur powinniśmy stworzyć na szczeblu europejskim trwałe sieci powiązań pomiędzy krajowymi i regionalnymi podmiotami świadczącymi usługi w zakresie kształcenia i szkolenia zawodowego. Zapewnienie jak największej efektywności takich sieci i takich partnerstw wymaga zagwarantowania wysokiego poziomu jakości, który będzie także jednolity. W związku z tym z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pana posła Anderssona w sprawie ustanowienia europejskich ram odniesienia na rzecz zapewnienia jakości w dziedzinie kształcenia i szkolenia zawodowego

Ja również chciałabym podkreślić konieczność jak najszybszego wdrożenia przez państwa członkowskie instrumentów przewidzianych przez te ramy, żebyśmy w dziedzinie kształcenia mogli wprowadzić jak najwyższe wspólne normy jakości. Powinniśmy wyraźnie określić warunki zdobywania pełnych kwalifikacji po uzyskaniu kwalifikacji o ograniczonym zakresie. Najwyższy już czas, żebyśmy wypromowali mobilność siły roboczej UE.

Hannu Takkula, w imieniu grupy ALDE. – (FI) Panie przewodniczący! Ja także chcę powiedzieć kilka słów na temat tego znakomitego sprawozdania. Chcę podziękować zarówno sprawozdawcy, panu posłowi Anderssonowi, jak i moim dzisiejszym przedmówcom, a zwłaszcza panu komisarzowi Figelowi.

Poruszanie przez nas kwestii kształcenia i szkolenia zawodowego ma zasadnicze znaczenie, ponieważ postanowiliśmy wspólnie, że Europa powinna mieć rynek wewnętrzny. Jeżeli chcemy mieć funkcjonujący rynek wewnętrzny oznacza to także, że potrzebujemy dobrze wyszkolonej siły roboczej, a tym samym zapewnienia, że budując Europę zajmować się będziemy nie tylko kwestiami dotyczącymi gospodarki, ale także kwestiami dotyczącymi pracy i umiejętności.

Sprawozdanie to dotyczy nie tylko kształcenia i szkolenia, ale także kultury i zatrudnienia, a my postanowiliśmy również, żeby kwestia umiejętności zawodowych stanowiła także jeden z elementów procesów bolońskiego i kopenhaskiego, które w tym kontekście zasługują również na uwagę.

Chcę także podnieść następującą kwestię. Choć wiem, że kwestie kształcenia i szkolenia wchodzą w znacznej mierze w zakres kompetencji państw członkowskich, to jednak na szczeblu europejskim możemy zachęcać państwa członkowskie do podjęcia działań mających na celu rzeczywiste zagwarantowanie jakości kształcenia i szkolenia zawodowego, standardu wyników uczestniczenia w programach kształcenia i szkolenia. Jest to niezwykle istotne dla mobilności.

W kontekście zagrożenia spowolnieniem gospodarczym powinniśmy pamiętać, że inwestowanie w szkolenie i kształcenie skutkuje pozyskaniem niezawodnej, wykwalifikowanej siły roboczej dobrej jakości. Jest to niezbędne, jeżeli chcemy wprowadzać innowacyjne rozwiązania oraz zdobywać nowe kwalifikacje i umiejętności, a także, jeżeli chcemy wzmocnić naszą tkankę gospodarczą, a tym samym doprowadzić do wzrostu produktu narodowego brutto.

Obecni decydenci zapominają często, że kształcenie i szkolenie stanowią podstawę budowy lepszej przyszłości i wzmocnienia naszej tkanki gospodarczej. To jest przesłanie, które powinniśmy przekazać państwom członkowskim i ich decydentom, a my reprezentujący Unię Europejską powinniśmy ich w tym wspierać. Potrzebujemy funkcjonalnego rynku pracy o wysokiej jakości oraz wykwalifikowanej siły roboczej.

Sepp Kusstatscher, w imieniu grupy Vets/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Te dwa zalecenia Parlamentu Europejskiego i Rady powinny stanowić silny bodziec dla stałej poprawy kształcenia i szkolenia zawodowego (VET) w całej Europie poprzez wspólne planowanie, zdecydowane wdrażanie, ewaluację i ocenę. Wymaga to większej przejrzystości bardzo różnorodnych systemów VET, w celu umożliwienia porównywalności i wzajemnego uznawania kwalifikacji zdobytych w ramach VET kształcenia i szkolenia zawodowego oraz zapewnienia większej przenikalności.

Mówimy tutaj o kulturze ciągłej poprawy jakości. Lepsze kształcenie to coś więcej niż kwestia kwalifikacji, więcej niż szerzej otwarte drzwi do rynku pracy, a także więcej niż tylko wniesienie wkładu w zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw i pracowników. W związku z tym z niepokojem przyjmuję tak częste odwoływanie się do „kapitału ludzkiego”, tak jakby ludzie byli jedynie czynnikiem produkcji.

Status VET w dwudziestu siedmiu państwach członkowskich UE jest znacznie zróżnicowany. Rzeczywiście nie potrzebujemy biurokratycznej harmonizacji przepisów, odgórnego podejścia Brukseli, co właśnie podkreślił pan poseł Takkula. Powinniśmy jednak wywierać presję, a co najmniej delikatną presję, w celu zapewnienia, by we wszystkich państwach członkowskich UE górę brały stopniowo najlepsze modele i standardy – powiedziałabym, że począwszy od dziś, a nie w jakiejś odległej przyszłości.

Możemy i powinniśmy uczyć się nawzajem od siebie. W każdym razie w całej Europie VET powinien posiadać taki sam status jak kształcenie ogólne.

Pragnę podziękować panom posłom Anderssonowi i Mannowi za te sprawozdania.

Jiří Maštálka, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Na wstępie ja również pragnę podziękować sprawozdawcom, panom posłom Mannowi i Anderssonowi za wykonaną pracę, a zwłaszcza za cierpliwość, którą okazali negocjując kompromisowe rozwiązania. Uważam, że propozycja pana posła Anderssona odnosi się słusznie

do konieczności przestrzegania zasady pomocniczości, a z drugiej strony sprawozdanie pana posła wyraźnie określa mechanizmy i terminy wprowadzenia w życie w państwach członkowskich systemu oceny wskaźników odniesienia. Uważam, że sprawozdanie to przewiduje także większy udział wszystkich zainteresowanych stron w prowadzenie kształcenia zawodowego, w tym poprzez samoocenę, jako dodatkowe narzędzie w dziedzinie podnoszenia jakości.

Cieszę się, że w kompromisowym rozwiązaniu udaje się także uwzględnić propozycje przyjęte przez Komisję Zatrudnienia, które uważam za niezwykle istotne, a które obejmują przede wszystkim zachęcanie państw członkowskich do podjęcia skuteczniejszych działań w tej dziedzinie, podkreślających rolę studentów i uczniów w ocenie zadowolenia z wyników uczenia się oraz wspierających nauczycieli. Za istotne uważam poparcie przyjęcia pkt. 1 projektu sprawozdania pana posła Manna, w którym podkreślone jest podstawowe znaczenie rozwoju osobistego i zawodowego jednostek. Podsumowując, pragnę podkreślić, że proponowane kompromisowe rozwiązanie zawierają wyrażenie „uczenie się przez całe życie”, a zatem zupełnie słusznie poszerzają grupę obywateli uczestniczących w procesie kształcenia i dlatego popieram jego przyjęcie.

Joel Hasse Ferreira (PSE). – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Zapewnienie jakości kształcenia i szkolenia zawodowego jest niezbędne nie tylko do celów certyfikacji uczestnictwa każdego pracownika europejskiego w procesie uczenia się przez całe życie, ale także zwiększenia mobilności na terenie całej Unii Europejskiej. Istotnym elementem tego procesu jest ocena samego systemu kształcenia i szkolenia zawodowego. W związku z tym należy doprowadzić do wzmożenia wymiany najlepszych praktyk na szczeblu europejskim, krajowym, regionalnym i lokalnym.

Panie przewodniczący! Ramy odniesienia są nie tylko zgodne z zasadą pomocniczości, ale także ustanawiają wspólne zasady oraz kryteria i wskaźniki jakości, które są przydatne do oceny i podnoszenia jakości świadczonych usług. Wskaźniki te można stosować nie jako instrumenty kontroli, ale przede wszystkim jako zestaw narzędzi ułatwiających realizację celów strategii lizbońskiej w zakresie kształcenia i szkolenia.

Panie komisarzu Figel! Po pogratulowaniu panu posłowi Janowi Anderssonowi znakomitego sprawozdania chcę poruszyć kilka kwestii dotyczących sprawozdania pana posła Thomasa Manna, któremu także gratuluję. Muszę podkreślić znaczenie powiązania procesu certyfikacji z procesem przyznawania punktów w szkolnictwie wyższym. W ten sposób zapewnimy wzajemne uzupełnianie się procesów certyfikacji, a także poprawę warunków mobilności zawodowej pracowników europejskich i młodzieży. Niezbędne jest także ułatwianie władzom lokalnym i regionalnym uczestnictwa w łączeniu regionalnych i krajowych ram kwalifikacji w jeden europejski system transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym, i nie tylko ułatwianie, ale także zachęcanie ich do tego.

Panie przewodniczący! Tylko w ten sposób będziemy w stanie zwiększyć mobilność i ułatwić transfer kwalifikacji pomiędzy różnymi sektorami gospodarki oraz różnymi rynkami pracy, wnosząc tym samym zasadniczy wkład w spójność społeczną oraz w większą równość szans w całej Unii Europejskiej.

Wreszcie, panie i panowie, wracając do kwestii sprawozdania pana posła Anderssona, pragnę podkreślić znaczenie promowania strategii uczenia się przez całe życie i kultury poprawy jakości na wszystkich szczeblach, poprzez wzmocnienie powiązań pomiędzy kształceniem i szkoleniem formalnym a rozwijaniem metod potwierdzania zdobytego doświadczenia. W ten sposób podniesiemy poziom kształcenia młodzieży oraz szkolenia pracowników, które pod względem rozwoju gospodarczego i społecznego są niezbędne do budowy europejskiego modelu społecznego.

Marian Harkin (ALDE). - Panie przewodniczący! Na wstępie pragnę pogratulować panom posłom Anderssonowi i Mannowi znakomitej pracy i osiągnięcia naprawdę dobrych rezultatów. Większość z nas obecnych tutaj dziś wieczorem zgodzi się z tym, że europejskie ramy odniesienia na rzecz zapewnienia jakości w dziedzinie kształcenia i szkolenia zawodowego okazały się niezwykle użytecznym instrumentem ułatwiania państwom członkowskim promowania i monitorowania stałej poprawy ich systemów kształcenia i szkolenia zawodowego.

Ramy te funkcjonować będą w oparciu o wspólne europejskie wskaźniki odniesienia z wykorzystaniem ograniczonego stosowania i w istocie ograniczonej skuteczności obowiązujących wcześniej ram, zwanych wspólnymi zasadami zapewniania jakości.

Wyciągnęliśmy wnioski ze stosowania obowiązujących już wcześniej ram, które wykorzystaliśmy opracowując obecną propozycję i uważam, że znacząco poprawiliśmy to, co już było.

Wprowadzenie proponowanych ram przyczyni się do poprawy jakości i wzrostu efektywności inwestowania w kapitał ludzki na różne sposoby, z których wymienię tylko trzy, a mianowicie poprawę jakości usług w zakresie kształcenia i nabywania umiejętności; podniesienie standardów i wspieranie mobilności. Stosowanie tych ram jest dobrowolne i mam nadzieję, że pan komisarz Figel ma rację, kiedy mówi, że ramy te odzwierciedlają nie tylko naszą różnorodność, ale także naszą dojrzałość. Będziemy mieli wspólne ramy obejmujące wspólne kryteria jakości, a taki rezultat możemy osiągnąć jedynie poprzez działania Wspólnoty. Przyjmując takie rozwiązanie uniknęliśmy pola minowego różnych porozumień dwustronnych, a poprzez ograniczenie do minimum standardów administracyjnych wprowadzamy dobry mechanizm, umożliwiający porównywanie norm jakości.

Jest to dobry, praktyczny akt prawny, który umożliwi nam osiągnięcie dobrych rezultatów. Kiedy Parlamentowi uda się przedstawić akt prawny, taki jak ten, oznacza to, że Parlament należycie wykonuje swoje zadanie.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). – (BG) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Proces opracowywania zaleceń dotyczących podniesienia jakości kształcenia i szkolenia zawodowego zakończył się niewątpliwym sukcesem.

Biorąc pod uwagę, że kształtowanie polityki w tym zakresie należy do władz krajowych, jakość programów kształcenia zawodowego w państwach członkowskich cechują znaczne różnice, a to nie odpowiada poziomowi mobilności na rynku pracy i dynamicznemu tempu wzrostu gospodarczego i rozwoju technologicznego. Utrudnia realizację celów strategii lizbońskiej. W jeszcze większym stopniu utrudnia zapewnienie jednolitych warunków działalności, które są niezbędne do rozwijania gospodarki opartej na wiedzy.

Na podstawie nowego podejścia ram odniesienia państwom członkowskim będzie można udzielać pomocy w wypełnianiu kryteriów ogólnych oraz w zapewnianiu porównywalności i zgodności swojej oferty edukacyjnej. Poziomy koordynacji przewidziane w zaleceniach, w tym z partnerami i organizacjami branżowymi, rozszerzają zakres wykonalności. Przyczynią się także zdecydowanie do poprawy rynku edukacji, który powinien pójść w ślady rynku pracy.

Pomoże to w szczególności tym krajom, w których realizacja tego procesu napotyka na trudności ze względu na przeobrażenia, które miały miejsce w ich gospodarkach. Jeżeli uda się ustanowić podstawowe standardy zapewni to przejrzystość, spójność i możliwość przenoszenia pomiędzy mnóstwem tendencji rozwojowych w Unii Europejskiej.

Cel ten powinien być osiągalny bez naruszania autonomii, którą państwa członkowskie mają w zarządzaniu swoimi systemami kształcenia i szkolenia zawodowego. Zapewni to jednak jednocześnie wspólne środowisko i stworzy warunek wstępny dla stworzenia wspólnej podstawy wysokiej jakości oraz skutecznego podejścia do szkolenia specjalistów.

Powinniśmy także poważnie zastanowić się nad koniecznością synchronizacji potrzeb przedsiębiorstw z rozwojem gospodarczym i technologicznym w celu zapewnienia jeszcze większej skuteczności systemów szkolenia wykwalifikowanych pracowników. Pomoże to rozwiązać wiele problemów, które wywołały różnej wielkości przepływy migracyjne.

Ponadto zastosowanie ukierunkowanego podejścia można wykorzystać do rozwiązania problemów z różnymi trendami zawodowymi. Podstawowe elementy tego procesu na szczeblu krajowym stanowić powinny przejrzystość, współpraca i wysokie standardy organizacji procesu mającego na celu podniesienie jakości kształcenia i szkolenia zawodowego poprzez uczestnictwo w europejskiej sieci jakości.

Tomáš Zatloukal (PPE-DE). – (CS) Chciałbym pokrótce zwrócić uwagę, że w Unii Europejskiej systemy kształcenia i szkolenia zawodowego funkcjonują na szczeblu krajowym i regionalnym autonomicznie, zgodnie z różnymi standardami i tym samym stwarzają szerokie spektrum różnych poziomów wiedzy i różnych kwalifikacji. Unia Europejska powinna zatem wprowadzić wspólne kryteria zapewnienia przejrzystości i możliwości przenoszenia pomiędzy wieloma nurtami edukacyjnymi w Europie. A zatem systemy kształcenia i szkolenia zawodowego powinny być dostatecznie elastyczne, żeby mogły skutecznie zaspokajać potrzeby, a zwłaszcza potrzeby na rynku pracy. Skuteczność i efektywność oferowanych programów kształcenia w zaspokajaniu tych potrzeb powinna być stale oceniana, monitorowana i rozwijana zgodnie ze stanem faktycznym. Pozytywną oznaką jest to, że w rzeczywistości zasady zapewniania kształcenia zawodowego wysokiej jakości obejmują zalecenia dotyczące wprowadzenia europejskich ram kwalifikacji. Osobiście uważam, że europejskie ramy odniesienia stanowią narzędzie mające na celu zachęcanie do

podnoszenia jakości systemów kształcenia i szkolenia zawodowego w poszczególnych państwach członkowskich.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). – (PL) Panie przewodniczący! Panie komisarzu! Projekt dotyczy szkolenia zawodowego na wielu poziomach w zależności od inteligencji, motywacji, zainteresowań i potrzeb rynku. Wspólne standardy pracy wymagają konwergencji w modelach kształcenia od Hiszpanii po Rumunię.

Chcę podkreślić, że nacisk na kształcenie na poziomie uniwersyteckim nie powinien podcinać edukacji zawodowej na poziomie niższym: gimnazjum czy liceum. Po to, żeby być kelnerem nie potrzeba studiów, a czasem wystarczy nawet krótki kurs. Ostatnio to kształcenie, w Polsce na przykład, zostało podcięte. Jako nauczyciel, chcę powiedzieć, że na ile to możliwe, byłbym za zindywidualizowanym i plastycznym programem uczenia z naciskiem na języki obce: żeby każdy mógł się znaleźć w innym kraju.

Na koniec powiem, że inwestycja w edukację, Panie Komisarzu, to jedna z najlepszych w Europie. Nie żałujmy na nią pieniędzy, nie bądźmy skąpi dla naszych następców.

Dragoș Florin David (PPE-DE). – (RO) Kształcenie i szkolenie zawodowe stanowią niezbędne narzędzia, oferujące obywatelom Europy rozwijanie zdolności, wiedzę i umiejętności niezbędne, aby mogli się stać integralnym elementem rynku pracy oraz społeczeństwa opartego na wiedzy. Ogólnie rzecz biorąc zalecenie to jest znakomite. Uważam jednak, że powinno obejmować dwa kolejne obszary, na co zwróciłem już uwagę, a mianowicie stworzenie systemu doradztwa dla obywateli Europy w celu ułatwienia im wyboru kierunku studiów i specjalizacji, które odpowiadałyby ich osobistym umiejętnościom, a także ewentualnie stworzenie platformy na rzecz jakości w kształceniu.

Pragnę pokreślić, że jeśli chodzi o kształcenie, powinniśmy przyjąć podejście komplementarne, ułatwiające lepsze dostosowanie procesu kształcenia do rzeczywistych potrzeb rynku pracy. Strategie uczenia się przez całe życie i mobilności są niezbędne do zwiększenia możliwości znalezienia zatrudnienia na rynku pracy. Ja też pragnę podziękować obu sprawozdawcom i życzyć państwu Wesołych Świąt!

Nicodim Bulzesc (PPE-DE). – (RO) W Unii Europejskiej osoby, które w swoim kraju pochodzenia chciałyby wykorzystać kwalifikacje zdobyte w ramach szkolenia zawodowego lub modułu zaliczone w innym kraju, napotykają nadal trudności. Zniechęca to wielu ludzi, skutkując spowolnieniem mobilności transgranicznej. Dlatego też stworzenie europejskiego systemu transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym (ECVET) mogłoby przyczynić się do wzrostu mobilności studentów i pracowników. Uważam także, że sprawozdanie pana posła Thomasa Manna bardzo dobrze określa udoskonalenia, jakie wprowadzi ten system, jak i na problemy, które mogą wystąpić w następstwie jego wdrożenia.

Na szczęście możemy odwołać się do doświadczeń zdobytych podczas wdrażania systemu transferu punktów (CTS). Jako nauczyciel, który miał w przeszłości do czynienia z tym systemem transferu i akumulacji punktów, akceptuję zalecenia sprawozdawcy. Powinniśmy ustanowić standardową podstawę jakości na szczeblu europejskim, żeby móc przyznawać punkty; powinniśmy także wprowadzić jasno określone kryteria w celu zapewnienia, żeby system ten był użyteczny, przejrzysty, umożliwiał porównywanie i budził zaufanie we wszystkich państwach europejskich. Popieram także wprowadzenie okresu próbnego przed przyjęciem tego systemu, ponieważ państwa europejskie mają różne systemy kształcenia, a ponadto uważam, że potrzebujemy więcej czasu na harmonizację 27 systemów szkolenia zawodowego.

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Występuję, żeby poprzeć mojego sąsiada, pana posła Thomasa Manna i chcę pogratulować panu posłowi oraz drugiemu sprawozdawcy pracy. Jest jednak jeden szczególny problem, który pojawił się niewątpliwie w państwie członkowskim, z którego pochodzę, a może także w państwie członkowskim, z którego pochodzi pan przewodniczący. Uważam, że ożywienie w budownictwie wywołało olbrzymie problemy, zwłaszcza dla młodych mężczyzn, którzy rzeczywiście nie byli zachęceni do kształcenia się i szkolenia się ze względu na atrakcyjność wysokich wynagrodzeń w sektorze budownictwa.

Niestety okres tego ożywienia mamy już za sobą i wiele osób z tej grupy nie jest odpowiednio wyszkolonych, a zatem nie ma dostępu do pracy, która mogłaby być im oferowana. Uważam zatem, że poszczególne państwa członkowskie, a zwłaszcza Irlandia, powinny zająć się tą szczególną grupą, żeby kiedy nadejdą dobre czasy (a miejmy nadzieję, że stanie się tak wkrótce) ludzie ci byli wyszkoleni i mogli pracować w innych zawodach. Oczywiście idea wprowadzenia środków zapewniania i kontroli jakości ma zasadnicze znaczenie. Obawiam się, że kształcenie jest teraz działalnością pozbawioną elementu kontroli jakości, a koncepcja transgranicznego przepływu pracowników wymusza na nas przyjęcie skoordynowanego podejścia do kształcenia i szkolenia zawodowego w całej Unii Europejskiej.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Panie Przewodniczący! Zaproponowany system transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym powinien przyczynić się do mobilności pracowników na terenie Unii. Aby Unia Europejska mogła sprostać konkurencji państw trzecich, aby mogła rozwijać się gospodarczo, zwiększać zatrudnienie, a także zmniejszać różnice międzyregionalne, należy promować kształcenie ustawiczne. Osoby starsze są nam potrzebne. Unia potrzebuje ich doświadczenia, kwalifikacji, ich wiedzy.

Jeżeli chcemy gospodarki, społeczeństwa opartego na wiedzy, powinniśmy inwestować w edukację. Należy przeciwdziałać porzuceniu nauki bez uzyskania kwalifikacji. Ważne jest także, aby pomagać, zdobyć wykształcenie i kwalifikacje, zwłaszcza osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, w tym także mieszkańcom małych miasteczek i wsi, którzy wciąż mają utrudniony dostęp do usług edukacyjnych.

Paul Rübiger (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu Figel! Chcę panu z całego serca pogratulować. Uważam, że jest to jedno z największych wyzwań przed którym stoimy w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Kiedy zastanawiamy się nad tym, co nas czeka w nadchodzącym roku, nad kryzysem finansowym, jest wiele spraw, którymi będziemy musieli się zająć, a kształcenie i szkolenie odgrywa rzeczywiście kluczową rolę.

Mamy trzy wskaźniki, które pomogą nam przezwyciężyć kryzys: wskaźniki dotyczące badań i rozwoju, infrastruktury oraz kształcenia i szkolenia. Uważam, że powinniśmy teraz wyznaczyć nowe standardy w celu zademonstrowania naszym obywatelom, że uczenie się przez całe życie odgrywa niewątpliwie zasadniczą rolę, zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw, że chcemy, żeby osoby pracujące obecnie w takich przedsiębiorstwach zachowały swoje miejsca pracy, a także, że chcemy zapewnić takim osobom lepsze wykształcenie, żeby w przyszłości zapewnić im dostęp do rynku pracy.

Unia Europejska odgrywa kluczową i zasadniczą rolę w tej dziedzinie i z wielkim zadowoleniem przyjąłbym jutro przyjęcie programu „Small Business Act”. Mielibyśmy wtedy dodatkowe środki w tej dziedzinie.

Ján Figel', komisarz. – Panie przewodniczący! Moje wystąpienie będzie krótkie, ponieważ przemawiałem już dłużej na początku tej debaty. Będę kontynuował od punktu, na którym zakończył poprzedni mówca, zwłaszcza ze względu na obecny kryzys.

Musimy inwestować w kształcenie i szkolenia lepiej i więcej. Nie mniej, ale lepiej i więcej, co oznacza efektywność, zgodność, istotność itd., a następnie jeszcze więcej. Takie właśnie jest stanowisko Komisji i oczywiście uważam, że ma ono tutaj zastosowanie.

Uwagi poczynione dzisiaj w sprawie mobilności wykwalifikowanej siły roboczej, uczenia się przez całe życie, zdobywania i przekazywania wiedzy oraz kultura jakości są niezwykle istotne dla naszych krajowych systemów kształcenia i szkolenia, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w praktyce.

Chcę tylko potwierdzić, że dokumenty, które przyjmujemy – mam nadzieję, że jutro będą państwo głosować nad przyjęciem kompromisowego tekstu lub zgłoszonych poprawek, które akceptuję i przyjmuję z zadowoleniem – spowodują, że Europa stanie się bardziej przyjazna dla kwalifikacji. Oznacza to Europę bardziej przyjazną dla ludzi, bardziej przyjazną dla obywateli i jest to wartość, którą powinniśmy podzielać, może nawet jeszcze bardziej niż w przeszłości. Dzięki takim instrumentom możemy zapewnić lepsze warunki dla motywowania, mobilizowania do innowacji i dla realizacji wszystkich tych istotnych celów.

Pod przewodnictwem prezydencji czeskiej Komisja postara się udzielić pomocy w zorganizowaniu konferencji, a mianowicie głównej konferencji poświęconej wprowadzeniu obu tych instrumentów, a następnie bardziej szczegółowych konferencji poświęconych ich dalszemu wdrażaniu. Może obydwaj sprawozdawcy mogliby pomóc nam w zorganizowaniu tych konferencji lub wziąć w nich udział. Oczywiście, najważniejszym wyzwaniem, przed którym staniami w przyszłości, będzie wdrażanie.

Chcę także powiedzieć, tak jak wielu moich przedmówców dziś wieczorem: wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku – Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji – 2009 roku!

Przewodniczący. – Dziękuję i życzę panu oraz wszystkim komisarzom i innym urzędnikom Komisji tego samego.

Jan Andersson, sprawozdawca. – (SV) Panie przewodniczący! Pan poseł Takkula już wyszedł, ale zanim to zrobił zapytał czy istnieje jakakolwiek sprzeczność pomiędzy posiadaniem celów na szczeblu UE a tym, że zasadniczo system kształcenia będzie nadal systemem krajowym. Ja nie widzę tutaj żadnej sprzeczności. Uważam, że te ramy odniesienia odzwierciedlają cele na szczeblu UE, a jednocześnie mamy zaufanie do

państw członkowskich. Zapewniamy im możliwości oraz to co nazywamy zestawem narzędzi, które mogą stosować. Uważam, że nie ma tutaj żadnej sprzeczności.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, co pan komisarz Figel powiedział, że w okresie kryzysu, z którym borykamy się obecnie w przypadku gospodarki i zatrudnienia, inwestowanie w edukację ma większe znaczenie niż kiedykolwiek w przeszłości. To właśnie wzmocni konkurencyjność UE, a także zapewni poszczególnym osobom dostęp do narzędzi, dzięki którym będą mogły poczynić postępy w swoim życiu i skorzystać z możliwości dalszego szkolenia się przez całe swoje życie.

Na zakończenie chcę jeszcze raz podziękować Komisji, a także wszystkim kontrsprawozdawcom. Nasza współpraca układała się w trakcie całego tego procesu niezwykle dobrze i chciałbym wszystkim państwu życzyć wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Thomas Mann, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu Figel! Dziękuję panu bardzo za znakomitą współpracę z pańskiej strony oraz ze strony pańskiego zespołu. W rzeczy samej niejako przedzieraliśmy się razem przez zawiłości tej sprawy. Myślę, że dzięki temu osiągnęliśmy dobry rezultat.

Pan poseł Kusstatscher ma zupełną rację – Unia Europejska jest niezwykle ambitna w dziedzinie szkolenia zawodowego. Ostatecznie chcemy ni mniej, ni więcej, jak tylko uwolnienia systemu szkolenia zawodowego z oków systemu kształcenia wyższego. Pani poseł Panayotopoulos-Cassiotou ma w zupełności rację – musimy osiągnąć wymierne rezultaty. Chcemy rzeczywistych wyników, a nie tradycyjnych deklaracji intencji, tradycyjnych pięknych wystąpień. Etap w znacznej mierze doraźnej współpracy, który mamy już za sobą, ustępuje miejsca intensywniejszej współpracy.

Obecnie istnieją zasadnicze różnice pod względem efektów edukacji w poszczególnych państwach członkowskich. Dlatego też potrzebujemy porozumień pomiędzy przedsiębiorcami i władzami krajowymi dotyczących ośrodków kształcenia. Pan poseł Takkula ma całkowitą rację – nie potrzebujemy w Europie jakiegoś „niańczenia” i zdecydowanie nie ma żadnych planów w tym zakresie. Rozwiązania z zakresu „miękkiego prawa”, czy też rozbudzanie zainteresowań i zaangażowanie innych ludzi – oto, czego w rzeczywistości potrzebujemy.

Chcemy doprowadzić do współpracy pomiędzy ekspertami – w formie posiedzeń, w ramach grup roboczych oraz poprzez prowadzenie badań naukowych. Potrzebujemy także ośrodków kształcenia. Pan poseł Maštálka ma w zupełności rację. Możemy także wykorzystać do tego celu istniejące już sieci i partnerów społecznych. Tylko wtedy korzyści staną się oczywiste dla pracowników i pracodawców oraz dla prywatnych i publicznych podmiotów świadczących usługi w zakresie kształcenia: klasyczna sytuacja korzystna dla wszystkich zainteresowanych stron. Panowie posłowie Ferreira i Rübig poruszyli sprawę znaczenia kształcenia ustawicznego i słusznie, ponieważ jest to dziedzina, w której rzeczywiście możemy coś zmienić.

Pani poseł Harkin! Tak jak pani jestem świadomy znaczenia dobrowolności w stosowaniu tych ram, ponieważ dotyczy wszystkich zainteresowanych stron. Ze względu na stały wzrost zaufania pierwsze państwa członkowskie podejmą współpracę już od 2012 roku. Niezbędny jest okres próbny, co było z góry wiadome. Uwzględnimy ewaluację poziomów 1-8 EQF, a mój znakomity sąsiad ma oczywiście w pełni rację, że tak należy właśnie zrobić. Młodzi ludzie mają prawo zobaczyć, że są odpowiednio wykorzystywani, że są potrzebni, i że mogą dbać o swój rozwój osobisty, w każdym czasie, zgodnie z krajowymi przepisami prawa. Inne kraje będą wtedy miały swobodę przyłączenia się w późniejszym terminie i przystąpienia do tego systemu ECVET kiedy tylko będą w stanie to zrobić. Uważam, że prawdopodobieństwo, że tak właśnie się stanie jest wysokie. Jeżeli będziemy kontynuować rozmowy na te tematy w gronie skorym do współpracy tego rodzaju, uda nam się poczynić dalsze postępy w tej sprawie. Uważam, że udało nam się nadać tej sprawie bieg.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek 18 grudnia 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Jako autor opinii dotyczącej europejskiego systemu transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym chcę jeszcze raz podkreślić znaczenie stworzenia i wdrożenia tego systemu, który ma na celu podniesienie jakości i zwiększenie atrakcyjności kształcenia i szkolenia zawodowego.

Konieczność wdrożenia systemu ECVET wynika z pragnienia ograniczenia różnic w efektach uczenia się, będących z kolei następstwem stosowania różnych systemów szkolenia zawodowego. Powinniśmy zwiększyć przejrzystość w dziedzinie kwalifikacji zawodowych i uczenia się przez całe życie.

System ECVET powinien zostać wdrożony na podstawie wspólnego zaangażowania w przestrzeganie zasad dotyczących gwarantowania wysokiej jakości kształcenia i szkolenia zawodowego. Jednym z istotnych elementów tego procesu powinno być rzeczywiście wspieranie ustanawiania partnerstw pomiędzy instytucjami oświatowymi, przedsiębiorstwami i władzami krajowymi w celu rozwijania środowiska wzajemnego zaufania.

Wreszcie, pragnę wspomnieć, że w systemie ECVET nacisk położony jest na efekty uczenia się, a nie na czas poświęcony na zdobywanie wiedzy, umiejętności i wiedzy fachowej.

18. Ocena i przyszły rozwój agencji FRONTEX oraz europejskiego systemu nadzorowania granic EUROSUR

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0437/2008) pana posła Javiera Moreno Sáncheza w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie oceny i przyszłego rozwoju agencji FRONTEX oraz europejskiego systemu nadzorowania granic (EUROSUR) (2008/2157(INI)).

Javier Moreno Sánchez, sprawozdawca. – (ES) Panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Akronimy Frontex i Eurosur przypominają nam o twardej rzeczywistości, z którą musimy się zmagać, a którą jest to, że codziennie do Europy przybywają nielegalnie tysiące ludzi uciekających przed ubóstwem w poszukiwaniu lepszej przyszłości. Popycha ich do tego ogromna presja społeczna i ze strony rodziny, spowodowana oczekiwaniem, że będą mogli wysłać pieniądze do domu. Niestety, wielu z nich płaci za te swoje nadzieje, które pokładają w Europie, swoim życiem.

My, którzy w Europie ponosimy odpowiedzialność polityczną powinniśmy zająć się tą sytuacją poprzez podjęcie wspólnych działań z poszanowaniem godności i podstawowych praw imigrantów. Powinniśmy otworzyć granice dla legalnej imigracji oraz integracji pracowników, wraz z prawami i obowiązkami, a zamknąć te granice dla nielegalnej imigracji, organizacji przestępczych i handlarzy ludźmi.

Dlatego mamy agencję Frontex i Eurosur, instrumenty, które wnoszą wartość dodaną w działania realizowane przez państwa członkowskie, a ponadto stanowią odzwierciedlenie niezbędnego ducha europejskiej współpracy i solidarności.

Celem, który staramy się osiągnąć, jest opracowanie europejskiego zintegrowanego systemu zarządzania wszystkimi granicami zewnętrznymi UE w ramach współpracy operacyjnej oraz interoperacyjności pomiędzy krajowymi systemami nadzoru, ponieważ kiedy jedna droga nielegalnej imigracji zostaje zamknięta organizacje przestępcze w ciągu mniej niż tygodnia znajdują nową drogę.

Panie i panowie! Akceptujemy podejście Komisji Europejskiej, jak przedstawiono w sprawozdaniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Teraz, kiedy agencja Frontex podjęła już swoje pierwsze pozytywne działania, powinniśmy określić jej dalszą rolę oraz tempo jej dalszego rozwoju.

Panie i panowie! Agencja Frontex funkcjonuje należycie. Potwierdzają to nie tylko dane dotyczące misji Hera u wybrzeży Wysp Kanaryjskich oraz tysiące istnień ludzkich uratowanych na Morzu Śródziemnym, ale także ściślejsza współpraca, wymiana najlepszych praktyk oraz specjalistyczne szkolenia w dziedzinach takich, jak polityka azylowa, prawo morskie czy prawa podstawowe.

Na razie wszystko idzie dobrze, ale powinniśmy pójść dalej. Agencja Frontex powinna dysponować odpowiednimi zasobami materialnymi i logistycznymi, żeby móc realizować zarówno wspólne działania doraźne, jak i stałe misje nadzoru w strefach wysokiego ryzyka.

Niektóre państwa członkowskie mówią o solidarności, ale same jej nie okazują, co zmniejsza skuteczność agencji Frontex. Dlatego wzywamy Komisję i państwa członkowskie do wybrania jednej z dwóch możliwości, tzn. albo zmienimy rozporządzenie dotyczące agencji Frontex w celu wprowadzenia obowiązku okazywania solidarności, jak w przypadku rozporządzenia dotyczącego zespołów szybkiej interwencji na granicach, albo upoważnimy agencję Frontex do zakupu jej własnego sprzętu lub wynajmu sprzętu.

Oczywiście oznacza to znaczne zwiększenie budżetu agencji Frontex, ale wzmocniłoby to europejski wymiar tej agencji i spowodowałoby to większa dostępność jej zasobów materialnych, zwłaszcza w krótkim okresie.

Ponadto wzywamy Komisję do zaproponowania przeglądu mandatu agencji Frontex, żeby usunąć lukę prawną, która stanowi przeszkodę w prowadzeniu przez tę agencję działań w zakresie ratownictwa morskiego i repatriacji.

Panie i panowie! Bez współpracy z państwami pochodzenia nie będziemy w stanie efektywnie zarządzać przepływami migracyjnymi. Eksperymentalne rozwiązania, takie jak współpraca pomiędzy Hiszpanią i Senegalem, przyniosły niezwykle pozytywne rezultaty i należy je wprowadzać na szczeblu europejskim.

Wzywamy zatem Komisję do uwzględnienia współpracy kwestii imigracji we wszystkich umowach, które podpisuje z państwami trzecimi, a także do zorganizowania we współpracy z tymi państwami kampanii informacyjnych dotyczących zagrożeń związanych z nielegalną imigracją.

Agencji Frontex należy zapewnić możliwość rozszerzania zakresu porozumień roboczych oraz podejmowania współpracy z państwami pochodzenia zgodnie z jej określonymi potrzebami. Ważne jest także, aby zbadać kanały współpracy z organizacjami regionalnymi, takimi jak Mercosur czy Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej, które funkcjonują zgodnie z zasadą swobodnego przepływu osób.

Panie i panowie! Powinniśmy pamiętać, że agencja Frontex i system Eurosur nie stanowią panaceum, ale cenne instrumenty europejskiej polityki migracyjnej, której ostatecznym celem jest, żeby imigracja stanowiła jeden z czynników rozwoju nie tylko dla krajów przyjmujących imigrantów i krajów pochodzenia imigrantów, ale przede wszystkim dla samych imigrantów.

Imigracja nie może już dłużej stanowić śmiertelnej pułapki. Powinniśmy podjąć działania mające na celu zapewnienie, żeby imigracja przestała być koniecznością, a stała się prawem i następstwem osobistego wyboru.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym oczywiście pochwalić sprawozdanie w sprawie oceny i przyszłego rozwoju agencji Frontex oraz systemu Eurosur. Jestem wdzięczny panu posłowi Moreno Sánchezowi.

Parlament Europejski nieustannie wspiera agencję Frontex, od czasu jej powołania, zwłaszcza pod względem zapewniania zasobów finansowych. Cieszę się, że gotowość udzielania tej agencji takiego wsparcia została ponownie potwierdzona na tak istotnym etapie jej istnienia, w okresie kiedy rozważamy możliwość rozszerzenia jej mandatu.

Niemal wszystkie punkty poruszone w tym sprawozdaniu odzwierciedlają treść naszych komunikatów i całkowicie się z nimi zgadzam. Przykładowo, odnotowuję szczególnie zwrócenie się do Komisji, aby przedstawiła propozycje dotyczące rozszerzenia mandatu agencji Frontex, wezwanie do stałego patrolowania obszarów wysokiego ryzyka oraz konieczność zapewnienia skutecznej europejskiej solidarności w okresie, w którym nasze granice wymagają nadzoru. Jednakże kilka kwestii wymaga wyjaśnienia.

Obecnie państwa członkowskie zapewniają sprzęt techniczny na zasadzie dobrowolności. Komisja kilkakrotnie nalegała, by państwa członkowskie wypełniały swoje zobowiązania w celu zapewnienia, żeby sprzęt był rzeczywiście udostępniany do celów realizacji wspólnych działań, zwłaszcza w strefach wysokiego ryzyka.

Jednakże doświadczenia zdobyte w tym roku pokazują, że udostępnianie dostatecznej liczby statków jest nadal problemem. Należy zatem rozważyć inne rozwiązania. Takie rozwiązania mogłyby obejmować, np. nałożenie na państwa członkowskie obowiązku udostępnienia agencji Frontex sprzętu określonego rodzaju lub uprawnienie agencji Frontex do wynajmowania lub zakupu własnego sprzętu. Będzie to kluczowa kwestia, którą trzeba będzie zbadać w ramach wniosku, który Komisja przedłoży w sprawie zmiany ram prawnych agencji Frontex.

W tym względzie chciałbym zwrócić uwagę, że wyniki niezależnej oceny mandatu agencji Frontex, określonego w art. 33 rozporządzenia dotyczącego agencji Frontex, opublikowane zostaną w 2009 roku. Właśnie wtedy Komisja przedstawi swoje propozycje dotyczące mandatu agencji Frontex w przyszłości. Taka zmiana mogłaby obejmować wprowadzenie przepisów szczególnych dotyczących wkładu w działania ratunkowe na morzu, udziału w działaniach repatriacyjnych i ściślejszej współpracy z państwami trzecimi.

Panie i panowie! Faktem jest, że Komisja chce zintensyfikować kampanie informacyjne prowadzone przez delegatury Komisji w państwach trzecich, w ramach polityki UE w zakresie stosunków zewnętrznych i na

podstawie wspólnej definicji uprawnień i roli agencji Frontex. Komisja rozważy rodzaje wsparcia, które mogłoby być udzielane sąsiadnym państwom trzecim.

Jestem jednym z tych, którzy uważają, że gdyby agencja Frontex mogła prowadzić swoje działania w zakresie nadzoru jak najbliżej wybrzeży państw trzecich zapobiegłoby to katastrofom humanitarnym i umożliwiłoby bardziej skuteczne nadzorowanie naszych granic.

W każdym razie jestem wdzięczny Parlamentowi Europejskiemu za to sprawozdanie, które odzwierciedla propozycje Komisji. Chciałbym zatem podziękować państwu za istotne i wszechstronne poparcie, okazane przez Parlament Europejski w odniesieniu do komunikatów Komisji dotyczących agencji Frontex. Uważam, że osiągnęliśmy konsensus pomiędzy instytucjami europejskimi w sprawie kierunków dalszego rozwoju agencji Frontex.

Tobias Pflüger, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju*. – (DE) Panie przewodniczący! Jakie znaczenie ma agencja Frontex dla rozwoju? Bardzo duże, jak wyjaśnił wyraźnie były specjalny sprawozdawca ONZ ds. prawa do żywności, pan Jean Ziegler w numerze magazynu *Le monde diplomatique* z marca tego roku. Pan Ziegler napisał „W ten sposób wracamy do kwestii agencji Frontex i hipokryzji komisarzy z Brukseli, którzy z jednej strony, wywołują klęskę głodu w Afryce, a z drugiej, uznają ofiary swojej polityki, uchodźców z obszarów klęski głodu, za przestępców.”

Konkretnym przykładem jest, że UE stosuje politykę dumpingu rolnego, ograniczając w ten sposób możliwość produkcji żywności lokalnie w Afryce, a tym samym powodując, że ludność musi coraz częściej uciekać ze swoich rodzinnych krajów. Kolejnym konkretnym przykładem jest działalność statków-przetwórn z UE, które wyczerpują zasoby w strefach połowowych leżących w strefach zamkniętych państw Afryki. Jesteśmy także świadkami gwałtownej destrukcji tradycyjnych wiosek rybackich, np. na obszarze Sahel, a także w Mali i Gwinei Bissau.

Oznacza to, że w przypadku agencji Frontex mamy do czynienia z instytucją, która fizycznie zamyka dostęp do Europy i organizuje deportacje, bez względu na konwencję ONZ dotyczącą statusu uchodźców. Jednocześnie organizowane są masowe deportacje, jak np. ta z 14 listopada, w ramach której z Wiednia deportowane zostały osoby zatrzymane w 11 państwach członkowskich UE. W sprawozdaniu wiele razy mówi się o „solidarności”. Jednakże solidarność, o której tutaj mowa, nie oznacza solidarności wobec naszych bliźnich uciekających ze swoich krajów, lecz solidarność pomiędzy państwami członkowskimi. Widać wyraźnie czego potrzeba – solidarności z osobami uciekającymi z powodu nieznośnych warunków życia. Agencji Frontex udaje się jedynie spowodować, że trasy, którymi uciekają tacy ludzie, stają się dłuższe. Powołanie agencji Frontex nie jest żadnym rozwiązaniem. Dlatego jedynym sensownym rozwiązaniem jest zaapelowanie o rozwiązanie Frontexu.

Dlatego wszystkim państwu radzę zapoznać się od czasu do czasu z opiniami z Afryki, takimi jak np. opinia byłej minister kultury i turystyki Mali, pani Aminaty Traore, która powiedziała wyraźnie, że „zasoby ludzkie, finansowe i technologiczne, które Europa wykorzystuje w swojej walce z falą imigracji z Afryki są właściwie środkami stosowanymi przez tę potęgę globalną w wojnie prowadzone przez nią z młodymi ludźmi z afrykańskich miast i wsi, których prawa do edukacji, aktywności gospodarczej, pracy i żywności są kompletnie ignorowane w państwach, z których pochodzą, w ramach tyranii strukturalnego konformizmu.” Uważam, że przesłanie to jest jednoznaczne.

Przewodniczący. – Jestem pewny, że opinie pani minister turystyki Mali są istotne, ale wolelibyśmy raczej usłyszeć pańską, panie pośle Pflüger.

Simon Busuttil, *w imieniu grupy PPE-DE*. – (MT) Na wstępie pragnę podziękować mojemu koledze, panu posłowi Javierowi Moreno Sánchezowi, za sprawozdanie oraz za to, że był gotowy uwzględnić we wnioskach tego sprawozdania nasze pomysły i poprawki. Panie przewodniczący! Sam nie mogę powiedzieć, że jestem zadowolony z agencji Frontex i prowadzonych przez nią działań. Pod koniec lata dyrektor wykonawczy agencji istotnie stwierdził, że misja śródziemnomorska NAUTILUS nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Jak więc mam być zadowolony? Byłoby to absurdem. Od dyrektora wykonawczego Frontexu oczekuję nie tego, że przyzna się do porażki, ale że zaproponuje rozwiązania, dzięki którym agencja Frontex mogłaby odnosić sukcesy i być skuteczna. Chciałbym dodać, że pomimo tego Parlament Europejski ciągle zdecydowanie popiera Frontex, jak podkreślił pan komisarz. Z roku na rok budżet tej agencji jest zwiększany, by zapewnić większą stabilność i efektywność jej misji. Jak możemy doprowadzić do tego, żeby agencja Frontex była bardziej skuteczna? Po pierwsze – tak jest – poprzez rozważenie, jak możemy rozszerzyć jej zakres uprawnień, co zaproponował już pan komisarz i pan poseł sprawozdawca. Powinniśmy także zwiększyć jej skuteczność zastanawiając się, w jaki sposób nakłonić państwa członkowskie do wypełniania obietnic, które złożyły,

kiedy zobowiązały się do zapewnienia agencji Frontex sprzętu niezbędnego do realizacji jej misji. W przeciwnym razie będziemy musieli rozważyć także możliwość wyposażenia Frontexowi w jej własny sprzęt. Kolejnym elementem zwiększenia skuteczności tej agencji jest współpraca międzynarodowa. Ostatnio przedstawiciele Parlamentu Europejskiego odwiedzili Senegal, gdzie zapoznali się naocznie z metodami współpracy pomiędzy Hiszpanią i Senegalem. Takie właśnie metody współpracy powinniśmy powielać w innych obszarach i strefach, takich jak region Morza Śródziemnego czy okolice Grecji. Podsumowując, niektórzy twierdzą, że Frontex w pewnej mierze nie przestrzega praw człowieka, lub nie ma mandatu niezbędnego do tego, żeby je przestrzegać. Nie podzielam tej opinii. Uważam, że istotnie, gdyby nie agencja Frontex, utonąłoby lub zginęło o wiele więcej osób, niż miało to miejsce. Pokazuje to, że agencja Frontex robi to co do niej należy, jeśli chodzi o poszanowanie życia ludzkiego i przestrzeganie praw człowieka. Powinniśmy jednak uczynić jeszcze więcej; chcemy, żeby agencja Frontex była w swoich działaniach bardziej skuteczna. Gdyby agencji udało się osiągnąć ten cel, moglibyśmy upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Po pierwsze, udałooby się nam położyć kres potajnym podróżom, a po drugie, położyć kres tragediom ludzkim, które są tak powszechne na naszych wodach, co przynosi nam wszystkim hańbę.

Inger Segelström, w imieniu grupy PSE. – (SV) Panie przewodniczący, panie komisarzu i wiceprzewodniczący Barrot, panie i panowie! Na wstępie chciałabym podziękować panu posłowi Moreno Sánchezowi i komisji za to, że tym razem nasze rozmowy na temat agencji Frontex i systemu Eurosur były konstruktywne; chciałabym im także podziękować za to, że tak dokładnie śledzą działalność Frontexu. Jest to niezbędne ze względu na olbrzymią rzeszę osób, które troszczą się o kierunki dalszego rozwoju agencji Frontex, jeżeli ma ona stanowić mur i fortecę UE, chroniące ją przed resztą świata i ubogimi na całym świecie.

Ostatnio okazało się, że agencja Frontex nie rozumiała, że jednym z jej zadań jest zwalczanie handlu ludźmi. Cieszę się, że obecnie otrzymuję w tej kwestii poparcie i że wyjaśniamy już tę sprawę. Uważam, że wszyscy tu zebrani zgadzają się, że ważne jest, abyśmy w miarę naszych możliwości przyczynili się do położenia kresu sytuacjom, w których ludzie narażają się na niebezpieczeństwa starając się przyjechać do UE. To nie są przestępcy; to biedacy starający się zapewnić swoim rodzinom lepsze warunki życia. Cieszę się również, że otrzymałam poparcie w moich staraniach o rozszerzenie zakresu stosowania przepisów, które mają mieć zastosowanie w odniesieniu do mórz i oceanów, a zwłaszcza do basenu Morza Śródziemnego, w prawie UE i w prawie międzynarodowym.

Nie do przyjęcia jest, żeby rybacy zabierający na pokład uchodźców byli podejrzewani o przemyt; a także brak jasności, co do tego, czy np. powinni mieć możliwość wysadzenia tych uchodźców w najbliższym porcie, lub co do tego, jakie przepisy mają tutaj zastosowanie. Dlatego dobrze się stało, że w przyszłości w ramach programu UE dotyczącego polityki azylowej, uchodźców i migracji rozstrzygnięta zostanie także kwestia, jak w przyszłości możemy lepiej wykorzystać agencję Frontex. Zanim zakończę chciałabym jeszcze złożyć wszystkim posłom, naszej wspaniałej Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, panu przewodniczącemu i panu komisarzowi Barrot życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku. Dziękuję.

Adina-Ioana Vălean w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Na wstępie chciałabym pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Moreno Sánchezowi, tego wyważonego sprawozdania. Jestem wdzięczna, że pan poseł wziął pod uwagę większość moich uwag, nawet tych krytycznych.

Agencja Frontex jest niezbędnym instrumentem polityki imigracyjnej i udowodniła, że jest niezbędna i skuteczna. Niemniej jednak jest nadal zbyt upolityczniona, zbyt zależna od dobrej woli państw członkowskich i od interesów narodowych kreowanych przez opinię mediów i opinię publiczną.

Niezbędne było przypomnienie państwom członkowskim o ich moralnych powinnościach i zobowiązaniach. Niezbędne jest także przypomnienie, że agencja Frontex jest organem pierwszego filaru Wspólnoty. W związku z tym w swych działaniach powinna nie tylko odzwierciedlać podstawowe wartości UE, ale także powinna ona promować te wartości, zwłaszcza w dziedzinie dotyczącej zasadniczych kwestii związanych z migracją i swobodą przemieszczania się.

Jednakże zgodność z prawem jej działań mogłaby zostać poddana w wątpliwość. Po pierwsze, ponieważ koordynacja działań podejmowanych przez Frontex na podstawie danych wywiadowczych opiera się na analizie ryzyka i ocenach zagrożeń dokonywanych zgodnie z zasadą poufności. Oznacza to niewielką przejrzystość i brak kontroli demokratycznej. Po drugie, powierzenie agencji Frontex zadania koordynacji wspólnych działań skutkuje eksternalizacją granic, co z kolei rodzi wątpliwości, czy agencja przestrzega zobowiązań UE dotyczących zasady zapewniania ochrony osobom ubiegającym się o azyl i uchodźcom.

Dlatego apeluję o przeprowadzenie we współpracy z Parlamentem wszechstronnej oceny i wszechstronnego przeglądu działań i odpowiedzialności agencji Frontex. Zwracam się także do Komisji, żeby dokonała pełnej oceny działań agencji Frontex pod kątem ich wpływu na podstawowe wolności i prawa, w tym pod kątem obowiązku zapewnienia ochrony.

Wreszcie, uważam, że dotychczas uwagę poświęcaliśmy zagadnieniom związanym z sytuacją na morzach i oceanach, ale jak już powiedziano, należy zająć się wszystkimi trasami migracyjnymi. Wkrótce szczegółowej uwagi wymagać będą także szlaki lądowe na granicach wschodnich, chociaż raz powinniśmy więc działać z wyprzedzeniem i zająć się tą kwestią, zanim tam również pojawi się zagrożenie.

Giusto Catania, w imieniu grupy GUE/NGL – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że powinniśmy spróbować sporządzić bilans porażek, które agencja Frontex poniosła w okresie ostatnich trzech lat. Jeżeli to zrobimy, stwierdzimy, że byliśmy ofiarami nasilonej propagandy.

Na granicach prowadzonych było ponad 30 wspólnych operacji, liczba zgonów w ostatnich trzech latach wzrosła, a znaczna część środków, które niestety stale wzrastają, wykorzystywana jest na ochronę granic morskich, chociaż agencja Frontex informuje nas, że tylko 15% imigrantów o nieuregulowanym statusie przybywa do Unii Europejskiej drogą morską. Określamy ich zatem tym mianem imigrantów o nieuregulowanym statusie. Wiem, że pan komisarz Barrot zgadza się ze mną w tej kwestii, więc nie nazywajmy ich nielegalnymi imigrantami.

Frontex pokazała nam, między innymi, że z broni palnej można korzystać bezkrytycznie, w sposób dowolny. We wrześniu, podczas wspólnej operacji u brzegów Lampeduzy, wybuchło zamieszanie. Pomimo tego, że w sprawozdaniu pana posła Moreno Sáncheza uwzględnione zostały niektóre nasze uwagi, pragnę zwrócić uwagę na te uwagi krytyczne, ponieważ jestem dość pewny, że Parlament może szybko zmienić swoją opinię na temat Frontexu. Niedawno znalazłem się w całkowitej izolacji, kiedy oświadczyłem, że niezbędna jest zmiana mandatu agencji Frontex poprzez położenie nacisku na działania ratunkowe na morzu, a jutro może stanie się to wreszcie opinią ogółu tego Parlamentu.

Jestem nadal krytycznie nastawiony do Frontexu, ponieważ uważam, że w swoich działaniach agencja ta nie przestrzega praw osób ubiegających się o azyl. Zawracanie ludzi na granicach jest przejawem reakcyjnej utopii i uważam, że niezwykle trudno jest ograniczyć naturalną potrzebę mężczyzn i kobiet do swobodnego przemieszczania się. Dziś agencja Frontex jest symbolem „twierdzy Europa” i specyficznym instrumentem militarystyki naszych granic.

Johannes Blokland, w imieniu grupy IND/DEM – (NL) Panie przewodniczący! „Twierdza Europa” sięga już kontynentu afrykańskiego, gdzie nielegalni imigranci zatrzymywani są przez władze zanim uda im się dotrzeć do Unii Europejskiej, a zadanie to jest realizowane dzięki finansowemu i logistycznemu wsparciu Unii Europejskiej na rzecz władz lokalnych. W ten sposób europejska pomoc dla państw Afryki stanowiąca próbę przeciwdziałania niepożądaney emigracji do Europy jest skuteczna, ale czy takiej skuteczności oczekiwaliśmy?

Zdaję sobie sprawę, że dzięki ustanowieniu agencji Frontex od śmierci na morzu uratowanych zostało wielu ludzi, ale obawiam się o tych, którzy uciekli ze względów politycznych lub religijnych. Według sprawozdań Amnesty International i Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców ludzie odsyłani są z powrotem do swoich krajów pochodzenia bez żadnej formy dochodzenia. Państwa członkowskie chcą zapobiec korzystaniu przez nielegalnych imigrantów z naszych systemów prawa, i zupełnie słusznie. Pojawia się jednak pytanie natury moralnej, czy takie podejście zapewnia uchodźcom politycznym i innym dostęp do procedur udzielania azylu.

Czy państwa Afryki przestrzegają postanowień traktatu dotyczącego praw uchodźców? W związku z tym apeluję do Komisji i pana komisarza Barrota o uzależnienie udzielenia państwom Afryki pomocy od przestrzegania zasady humanitarnego traktowania uchodźców politycznych zgodnie z konwencją Narodów Zjednoczonych dotyczącą statusu uchodźców. Popieram poprawkę nr 4 do sprawozdania pana posła Moreno Sáncheza.

Panie przewodniczący! Dlatego niezależnie od tego czy nam się to podoba, czy też nie, działalność agencji Frontex rodzi nowe problemy. Dlatego agencja Frontex powinna ponosić pełną odpowiedzialność. Chciałbym zaapelować o poczynienie wkrótce ustaleń, mających na celu zapewnienie w dalszym ciągu uchodźcom politycznym i innym humanitarnego traktowania, ponieważ w jakimś stopniu od tego zależeć będzie powodzenie działań Frontexu.

Philip Claeys (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Miałem zaszczyt sporządzić opinię dotyczącą agencji Frontex w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, ale opinia ta została odrzucona niewielką większością głosów, ponieważ lewica nie chciała zaakceptować tego, żeby tekst zawierał wyraźne odniesienia do problemów związanych z Libią i Turcją. Proszę zatem wyobrazić sobie moje zdziwienie, a nawet zadowolenie, kiedy zorientowałem się, że później Komisja Wolności Obywatelskich była w stanie wziąć pod uwagę moje uwagi.

Libia jest ważnym krajem tranzytowym nielegalnej imigracji do Europy. Dotyczy to również Turcji z wyjątkiem tego, że Turcja jest także krajem pochodzenia wielu nielegalnych imigrantów. Dlatego niezbędne jest zapewnienie, by państwa te i ich organy kontroli granic współpracowały ściśle z agencją Frontex. W rzeczywistości dotyczy to także umów o readmisji, w przypadku których Turcja od lat zdecydowanie odmawia współpracy. Turcja odmawia podpisania umowy o readmisji, a ponadto nie nadzoruje skutecznie swoich granic z Europą. Od państwa, które pragnie przystąpić do Unii Europejskiej, należałoby oczekiwać większych wysiłków w tym zakresie. To oburzające, że Komisja i Rada nie przypominają Turcji o jej obowiązkach.

Agencja Frontex i system Eurosur stanowią kluczowe instrumenty zwalczania nielegalnej imigracji i mogłyby być wykorzystywane także do zwalczania przestępczości transgranicznej oraz handlu narkotykami, ludźmi i bronią. Bez efektywnego zarządzania wspólnymi granicami zewnętrznymi, Schengen nie będzie w stanie należycie funkcjonować i nie będziemy mogli nawet myśleć o przyjęciu wspólnej polityki migracyjnej. Nie jest to zatem jedynie kwestia dostępności środków finansowych, ale także, a nawet przede wszystkim, kwestia istnienia woli politycznej. Kiedy słyszę o „twierdzy Europa” z przykrością muszę stwierdzić, że pozostawia to tak wiele do życzenia, że powinniśmy może ukuć wyrażenie „Europa – sito”.

Carlos Coelho (PPE-DE). - (PT) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Na wstępie muszę pogratulować znakomitej pracy sprawozdawcy, panu posłowi Javierowi Moreno Sánchezowi, a także mojemu koledze, panu posłowi Simonowi Busuttilowi, który występował w imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów w roli kontrsprawozdawcy. Obszar pozbawiony granic wewnętrznych nie może funkcjonować bez podziału obowiązków i bez solidarności w zarządzaniu granicami zewnętrznymi. Jest to niezbędne, żeby zajmować się zjawiskami migracji w całościowy i zharmonizowany sposób, zwalczać nielegalną imigrację oraz zarządzać granicami w zintegrowany sposób, wykorzystując wspólnie zasoby fizyczne i ludzkie.

Kontrola granic to nie tylko zapobieganie nielegalnemu przekraczaniu granicy, ale także zajmowanie się innymi elementami przestępczości transgranicznej, w tym zapobieganie terroryzmowi, handlowi ludźmi, przemytowi narkotyków i nielegalnemu handlowi bronią, a tym samym przyczynianie się do zwiększenia bezpieczeństwa wewnętrznego ogółem.

Nie wątpię, że agencja Frontex może odgrywać istotną rolę w realizacji tej zintegrowanej strategii zarządzania granicami UE. Uważam, że po znacznym zwiększeniu budżetu agencji Frontex, czego zawsze domagał się ten Parlament i co popierał pan komisarz Barrot, kolejnym krokiem powinno być dokonanie przeglądu mandatu agencji Frontex w celu wyeliminowania luk prawnych w odniesieniu do działań ratunkowych na morzu, współpracy w działaniach dotyczących odsyłania, a nawet dopuszczenia wykorzystywania sprzętu tej agencji przez państwa trzecie, o czym wspominał już pan wiceprzewodniczący Barrot.

A zatem popieram zwiększenie roli agencji Frontex, ale stopniowo i zgodnie z rzeczywistymi potrzebami. Zdaję sobie także sprawę, że niezbędna jest optymalizacja wykorzystywania wszystkich systemów i instrumentów nadzoru, przede wszystkim poprzez rozszerzenie ich zakresu stosowania, tworzenie synergii i rozwijania współpracy z innymi agencjami europejskimi, takimi jak Europol, a także z innymi organizacjami międzynarodowymi.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). - (RO) Na wstępie pragnę oświadczyć, że z zadowoleniem przyjmuję koordynowanie przez europejską agencję Frontex, zadania zrealizowanego pod koniec października bieżącego roku przez zespół szybkiej interwencji na granicy (RABIT) na wschodniej granicy Rumunii. Zadanie tego rodzaju, realizowane już po raz trzeci, pokazało jak istotną rolę agencja Frontex odgrywa w zapewnianiu wsparcia państwom członkowskim, których granice państwowe stanowią granice zewnętrzne Unii Europejskiej, a zatem wymagają większej pomocy technicznej i operacyjnej.

Z zadowoleniem przyjmuję także podpisanie na początku bieżącego miesiąca przez agencję Frontex i straż graniczną Gruzji porozumienia, które stanowi istotny krok w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa granic i zwalczania nielegalnej imigracji. Długoterminowa strategia dotycząca zarządzania granicami, zaproponowana przez Komisję Europejską, jest pożądana w obecnym okresie, kiedy państwa członkowskie,

których granice państwowe stanowią południową granicę zewnętrzną UE, borykają się z poważnymi problemami związanymi z nielegalną imigracją. Strategii tej powinny towarzyszyć wysiłki państw sąsiednich zmierzające do zwiększenia bezpieczeństwa granic. W związku z tym w planach działań stanowiących jeden z elementów europejskiej polityki sąsiedztwa należy promować projekty i pomoc finansową mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa granic państw trzecich.

Jeśli chodzi o ocenę przez Parlament pakietu strategii dotyczących zarządzania granicami UE w dłuższej perspektywie, odnotowuję z przykrością, że debata dotycząca sprawozdań w sprawie agencji Frontex i systemu Eurosur nie zbiegła się z dyskusją na temat propozycji Komisji dotyczących systemu ewidencji wjazdów/wyjazdów, programu rejestracji podróży i elektronicznego systemu zezwoleń na podróż (ESTA), żebyśmy mogli uzyskać ogólną wizję przyszłych zmian w zakresie zarządzania granicami wschodnimi Unii Europejskiej.

Dushana Zdravkova (PPE-DE). – (BG) Panie komisarzu, panie i panowie! Od ponad dwóch lat 670 km wybrzeża Morza Czarnego stanowi część wschodniej granicy zewnętrznej Unii Europejskiej.

Udział straży granicznych z Bułgarii i Rumunii w ogólnych projektach i działaniach organizowanych przez agencję Frontex daje dobre rezultaty. Jednakże działania zbrojne pomiędzy Rosją i Gruzją, które miały miejsce w tym roku, oraz stałe napięcia w stosunkach pomiędzy tymi dwoma państwami i ogólna niestabilność w regionie Kaukazu pokazują wyraźnie, że nasza wspólna granica w regionie Morza Czarnego stanowi nadal trudne wyzwanie.

Skuteczne sprostanie tym wyzwaniom wymaga opracowania strategii bezpieczeństwa dla regionu Morza Czarnego, żeby uczynić z tego regionu rzeczywisty obszar bezpieczeństwa i stabilności. Strategia ta powinna mieć na celu zapewnienie udziału kluczowych państw regionu w realizacji projektów i działań prowadzonych przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Jest to jedyny sposób, w jaki możemy zagwarantować odpowiednią ochronę granic regionu Morza Czarnego i zapewnić spokój naszym obywatelom.

Kolejną ważną inicjatywą, której należy poświęcić więcej zasobów i środków finansowych, nie tylko instytucji europejskich, ale także państw członkowskich, jest intensyfikacja działań w zakresie szkolenia pracowników agencji Frontex zajmujących się logistyką i operacjami agencji. W dzisiejszym świecie ochrona granic obejmuje nie tylko ochronę w znaczeniu fizycznym, ale także realizację działań wymagających dodatkowej wiedzy i dodatkowych umiejętności z wielu dziedzin.

Funkcjonariusze straży granicznych państw członkowskich będą mogli skutecznie realizować zadania, które zostały im wyznaczone, jeśli uzyskają dobrą znajomość prawa międzynarodowego i morskiego oraz azylowego, a także podstawowych praw człowieka.

Chciałabym także oświadczyć, że podzielam opinię sprawozdawcy, pana posła Sáncheza, że niezbędne jest sporządzenie wszechstronnego planu ogólnego, w którym określone zostaną ogólne założenia strategii Unii Europejskiej dotyczącej kontroli granic.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE). – (RO) Chciałbym podkreślić szczególne znaczenie niektórych ocen zawartych w sprawozdaniu pana posła Moreno Sáncheza i w komunikacie Komisji. Mam tutaj na myśli punkty, gdzie przypomina nam się o wyzwaniu, jakie stanowią trasy migracji przez wschodnie granice lądowe. Dlatego chciałbym zwrócić uwagę, że wschodnie granice Unii Europejskiej wymagają większej uwagi i większych środków.

Faktycznie, według niektórych szacunków około 25% nielegalnych imigrantów przebywających obecnie na terytorium UE pochodzi z krajów położonych po drugiej stronie granicy wschodniej UE i dostało się do UE przekraczając tę granicę. Wschodnia granica zewnętrzna Unii Europejskiej jest nie tylko bardzo długa, ale także nasycona wieloma problemami ze względu na postawę państw sąsiednich. Oprócz problemu nielegalnej imigracji powinniśmy także pamiętać o zagrożeniach związanych z przestępczością zorganizowaną, której podstawowe trasy krzyżują się właśnie na tym obszarze geograficznym.

Jako poseł do PE z Rumunii, która zarządza wschodnią granicą zewnętrzną UE o długości ponad dwóch tysięcy kilometrów chciałbym także zwrócić uwagę, że niezwykle istotne jest, żebyśmy poświęcili tej granicy należytą i pełną uwagę.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Panie przewodniczący! Obecnie brak jest ze strony Unii Europejskiej pełnej wizji współpracy dla krajów graniczących ze wschodnią granicą.

Poza celami długofalowymi, jakie Unia Europejska stawia tym państwom powinny zostać określone konkretne cele krótkoterminowe, jak również powinien zostać wprowadzony system ich oceny ze względu na stopień wywiązywania się tych państw z ustalonych zasad współpracy granicznej. W sprawie granic z krajami trzecimi praca FRONTEX-u powinna obejmować środki kontroli handlu ludźmi. Przede wszystkim, we wszystkich strefach wysokiego ryzyka należy ustanowić wspólne stałe, nieprzerwane i operacyjne przez cały rok patrole nadzorujące.

Agencja FRONTEX, będąca podstawowym instrumentem globalnej strategii Unii Europejskiej dotyczącej imigracji, powinna z jednej strony zadbać o uszczelnienie zewnętrznych granic Unii, z drugiej zrobić wszystko, aby nie zostać instrumentem przyczyniającym się do wprowadzenia nowych granic - granic podziału Europy, granic nowych murów.

Carl Schlyter (Verts/ALE). – (SV) Panie przewodniczący! Doceniam te fragmenty przedmiotowego sprawozdania, które dotyczą świętości życia ludzkiego i tego, że powinniśmy troszczyć się o prawa uchodźców w zakresie readmisji, tzn. prawo do tego, żeby nie zostać odesłanym do kraju, gdzie najprawdopodobniej będzie się traktowanym w niedopuszczalny sposób. Obawiam się jednak, że agencja Frontex stanie się jednym z elementów „twierdzy Europa”.

Moim zdaniem, wydaje się, że nasza wzajemna solidarność w związku z uszczelnianiem granic jest większa niż nasza solidarność z ludźmi, którzy do nas przyjeżdżają. Mamy jakieś błędne wyobrażenie, że Europa przyjmowałaby jakiś nieproporcjonalnie duży procent uchodźców świata. Nie jest to wcale prawdą. To ubogie kraje świata przyjmują o wiele większą liczbę uchodźców. Przyjmujemy jedynie niewielki procent takich ludzi. Uważam także, że całkowicie się mylimy, kiedy rozważamy uwzględnianie postanowień dotyczących readmisji we wszystkich umowach zawieranych z państwami trzecimi.

Najpierw powinniśmy dążyć do rozwoju gospodarczego drogą umów o uczciwym handlu, a następnie może będziemy mieli także mniej uchodźców. Jest to dużo lepsza polityka, zarówno dla nas, jak i dla państw trzecich.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Wysłuchałem uważnie wszystkich wystąpień. Najpierw chciałbym powiedzieć państwu, że nie mógłbym ze spokojnym sumieniem dopuścić do tego, żeby mówiono, że agencja Frontex jest symbolem „twierdzy Europa”, niedostępnej dla wszystkich osób potrzebujących ochrony lub aspirujących do przybycia do Europy. Jest to całkowicie nieprawdziwe! Jak słusznie stwierdzili panowie posłowie Busuttill i Coelho oraz panie poseł Cederschiöld i Vălean, jasne jest, że agencja Frontex uratowała już życie wielu osobom i nie mogę zaakceptować tego, żeby mówiono, że Frontex jest w jakiejś mierze instrumentem militaryzacji Europy. Nie mogę pozwolić, żeby tak mówiono.

Niemniej jednak prawdą jest, że musimy poczynić postępy. Pani poseł Cederschiöld słusznie zauważyła, że agencja Frontex może nam pomóc w zwalczaniu handlu ludźmi, a pani poseł Vălean zwróciła naszą uwagę na konieczność zajęcia się sytuacją na granicach lądowych i przypomnienia państwom członkowskim o spoczywających na nich obowiązkach.

Należy przyznać, że obecnie 80% przypadków nielegalnych przekroczeń granicy związanych jest z udziałem zorganizowanych przemytników, pozbawionych skrupułów przestępców. Należy zwrócić uwagę, że obecnie za podróż z Libii do wybrzeży Wysp Kanaryjskich ludzie muszą płacić bardzo duże kwoty – dwa, trzy tysiące euro – a ponadto narażać się na niebezpieczeństwo rozbicia statku lub utonięcia zanim dotrą na brzeg. Dlatego nie mogę pozwolić, żeby tak mówiono.

Uważam, że agencja Frontex ma do odegrania pewną rolę, i to pozytywną. Powinniśmy zarządzać naszymi granicami w sposób zintegrowany, o czym wspominał pan poseł Coelho, a rzeczywiście niezbędne jest teraz rozważenie przyznania agencji Frontex nowego mandatu. Agencja Frontex powinna znaleźć swoje miejsce w ramach tego wszechstronnego podejścia, zgodnie z którym rozwój gospodarczy powiązany jest ze wspólnym zarządzaniem przepływami migracyjnymi. To jest właściwa odpowiedź na państwa pytania.

Chciałbym także przypomnieć państwu, jeżeli wymaga to przypomnienia, że Komisja musi oczywiście przygotować wytyczne dotyczące wspólnych działań na morzu, organizowanych przez agencję Frontex. Eksperti Urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców oraz Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji będą współpracować z ekspertami z państw członkowskich i agencji Frontex właśnie po to, żeby zapewnić, że Frontex przestrzega postanowień konwencji o bezpieczeństwie życia na morzu, które stanowią, że uratowane osoby należy następnie umieścić w bezpiecznym miejscu – w miejscu, gdzie ich życie nie jest już dłużej zagrożone i gdzie zaspokojone mogą zostać ich potrzeby do czasu podjęcia decyzji dotyczącej ich dalszego losu.

To właśnie chciałem powiedzieć. Jestem w pełni świadomy braków w zasobach agencji Frontex i prawdopodobnie niezbędne będzie albo zmuszenie państw członkowskich, w ten czy inny sposób, do rzeczywistego udostępnienia Frontexowi ich zasobów, albo zapewnienie agencji Frontex własnych zasobów, co biorąc pod uwagę obecną sytuację finansową może być niełatwe.

W każdym razie zakres mandatu agencji Frontex rzeczywiście wymaga rozszerzenia. Agencja Frontex powinna mieć możliwość podejmowania niezbędnej współpracy z państwami trzecimi, z których pochodzą imigranci, żeby móc wspólnie zagwarantować inteligentne, humanitarne monitorowanie nielegalnej migracji, która – powtarzam – odbywa się kosztem osób w niej uczestniczących.

Chciałbym podziękować panu posłowi Moreno; sprawozdanie pana posła jest wyważone i toruje drogę agencji Frontex, która będzie lepiej wyposażona i która jednocześnie, powiedziałbym, będzie nastawiona na ochronę życia ludzkiego. To właśnie mamy na myśli, kiedy myślimy o agencji Frontex. Nie wolno nam o tym zapomnieć. Mówiąc wprost, to właśnie chciałem powiedzieć po uważnym wysłuchaniu wszystkich wystąpień tej debaty i mogę państwu obiecać, że niewątpliwie kiedy będziemy opracowywać wytyczne dla agencji Frontex wezmę kwestie poruszone podczas tej debaty pod uwagę.

Javier Moreno Sánchez, sprawozdawca. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu Barrot! Uważam, że jesteśmy na właściwej drodze. Ci, którzy od wielu lat śledzą proces budowy wspólnej Europy wiedzą, że kiedy Parlament i Komisja idą razem naprzód, Unia Europejska robi postępy.

Uważam, że jesteśmy na właściwej drodze i dlatego chcemy ten proces kontynuować.

(ES) Po pierwsze chciałbym podziękować wszystkim posłom, którzy zabrali dziś wieczorem głos. Uważam, że podczas tej debaty mieliśmy możliwość wysłuchania różnych opinii, jak w przypadku innych debat, które toczą się w tej Izbie i jak to w się dzieje w przypadku demokracji, ale uważam także, że osiągnęliśmy tutaj znaczący konsensus. Oczywiście chciałbym podziękować kontrsprawozdawcom z innych grup politycznych oraz członkom Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, ponieważ wnieśli wkład, który umożliwił nam sporządzenie sprawozdania, które zostało określone tutaj mianem wyważonego, które uważam za w miarę kompleksowe.

Chciałbym także podziękować dyrektorowi wykonawczemu agencji Frontex, panu Ilce Laitinenowi i zastępcy dyrektora, panu Gilowi Ariasowi, którzy zawsze udostępniali mi informacje, o które ich poprosiłem, a ponadto całemu zespołowi pracowników tej agencji.

Miałem możliwość przekonać się na własne oczy – np. podczas naszej wizyty w Senegalu oraz w siedzibie agencji w Warszawie – że wszyscy mężczyźni i kobiety pracujący w agencji Frontex są bardzo zaangażowani w swoją pracę i w pełni świadomi realizowanych przez siebie zadań. Dlatego zaapelowałem do przewodniczącego Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, pana posła Depreza, żeby we współpracy z Komisją Budżetową zorganizował wysłuchanie, podczas którego urzędnicy agencji Frontex mogliby poinformować nas o tym, co robią.

Nie dotyczy to jedynie operacji. Agencja Frontex osiąga także znakomite rezultaty jeśli idzie o szkolenie urzędników, o czym wspomniał już pan poseł Marinescu, zadania realizowane przez zespół szybkiego reagowania na granicach oraz identyfikację fałszywych dokumentów podróży. Są to niezwykle istotne zadania, o których nieczęsto się mówi. Dlatego zaproponowałem zorganizowanie tego wysłuchania.

Uważam, że powinniśmy omówić szczegółowo dwie koncepcje. Wydaje mi się, że powiedziano tutaj – wspomniał o tym wiceprzewodniczący Komisji oraz wielu z nas – że agencja Frontex powinna funkcjonować w warunkach jak największej pewności prawnej, ponieważ bez takiej pewności często nie może podejmować żadnych działań i znajduje się wtedy w beznadziejnej sytuacji.

Rozważając nowy, zmieniony mandat musimy wiedzieć, jakie czynności urzędnicy agencji Frontex mogą ewentualnie podejmować w przypadku działań ratunkowych na morzu czy repatriacji.

Podsumowując, uważam, że najważniejszą kwestią, co stwierdziliśmy podczas naszych wizyt w różnych krajach, jest etykieta „europejski” oraz duch Europy. Wiele państw woli nazwę „Europa”, a nie nazwę danego państwa, które w przeszłości stanowiło potęgę kolonialną i dlatego nie postrzegają tego państwa jednoznacznie. Uważam to za wartość dodaną. Uważam, że powinniśmy inwestować w agencję Frontex i iść naprzód. Powinniśmy rozważyć tempo wprowadzania niezbędnych zmian i przekonać do tego państwa członkowskie.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek 18 grudnia 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie. – Na wstępie, biorąc pod uwagę dość zachęcające dane liczbowe zgromadzone w ramach oceny działalności tej agencji pragnę wyrazić mój optymizm, jeśli chodzi o przyszłość Frontexu.

Zgadzam się jednak ze sprawozdawcą, że działaniom agencji Frontex powinna towarzyszyć polityka legalnej imigracji, żebyśmy mogli skutecznie zwalczać imigrację nielegalną. Budowa „twierdzy Europa” poprzez skupienie się jedynie na nielegalnej imigracji nie jest rozwiązaniem rozsądnym, ponieważ dopóki istnieć będą znaczne różnice w poziomach rozwoju gospodarczego, dopóty istnieć będzie migracja. Ponadto uznaję konieczność pełnego poszanowania godności ludzkiej i przestrzegania praw podstawowych przy jednoczesnej ochronie naszych granic zewnętrznych, ponieważ jest to jeden z elementów wartości europejskich.

Pragnę także podkreślić znaczenie solidarności pomiędzy państwami członkowskimi. W sytuacji zniesienia kontroli granicznej w strefie Schengen, państwa członkowskie nie powinny uważać się za bardziej niezależne; państwa członkowskie ponoszą wspólną odpowiedzialność za ochronę granic. Dlatego też wszystkie państwa członkowskie powinny zaangażować się w działalność Frontex i zapewnić niezbędne zasoby. Wreszcie, priorytetem powinna być także współpraca z państwami trzecimi w celu zwiększenia skuteczności agencji Frontex.

Janusz Lewandowski (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Funkcjonowanie agencji FRONTEX budzi moje zrozumiałe zainteresowanie, jako że jest to jedyna instytucja unijna ulokowana w Polsce. Wbrew wcześniejszym obawom, związanych z szczelnością granicy wschodniej Unii Europejskiej, główne zagrożenia w zakresie nielegalnej imigracji ujawniły się w basenie Morza Śródziemnego. Jest to więc główny rejon operacyjny agencji FRONTEX. Miałem okazję wizytować Malte i zlokalizowane tam obozy dla uchodźców z Afryki, więc rozumiem wagę problemu i bezmiar ludzkich nieszczęść kryjących się w desperackich przeprawach przez morze, w kierunku Malty i kontynentalnych wybrzeży Unii Europejskiej.

Nielegalna imigracja jest wspólnym wyzwaniem i wymaga wspólnej strategii oraz wspólnotowych narzędzi. Te narzędzia stwarza FRONTEX od października 2005 roku, a także system nadzoru granic EUROSUR. Rozumiejąc rosnące potrzeby finansowe, Parlament Europejski trzeci rok z rzędu zabiega o zwiększenie budżetu agencji FRONTEX. Jak dotąd, zaangażowanie poszczególnych państw członkowskich w tej materii i rozłożenie ciężarów finansowych, sprzętowych i operacyjnych jest wysoce nierównomierne. Z przyczyn geograficznych i tym samym różnego wyczulenia na problem imigracji, nierównomierne zaangażowanie uczestników wspólnoty europejskiej w zakresie tej wspólnotowej polityki wydaje się trwałą cechą, trudną do przezwyciężenia.

Bogusław Rogalski (UEN), na piśmie. – (PL) W związku z ryzykiem, jakie niesie ze sobą nielegalna imigracja, Europa potrzebuje bardziej zintegrowanego zarządzania granicami Unii w ramach zharmonizowanego podejścia do zjawisk migracyjnych, obejmującego również organizację legalnej imigracji. Nawet przyjmując, iż do każdego państwa członkowskiego należy kontrola jego własnej granicy, to, ze względu na sytuację na wschodnich jak i na południowych granicach należy podjąć odpowiednią współpracę w celu wspólnego korzystania ze środków materialnych jak i personalnych w celu walki z tymże zjawiskiem.

Odpowiednie wprowadzenie kontroli na granicach pozwolą na ograniczenie przestępczości transgranicznej, przez co wpłyną na podniesienie poziomu bezpieczeństwa wewnętrznego. FRONTEX oprócz działań mających na celu ograniczanie fali nielegalnych imigrantów powinien również sprzyjać wzmocnieniu globalnego partnerstwa z krajami trzecimi oraz poczynić pewne ustalenia w dziedzinie prawa do azylu.

Nielegalną imigrację cechuje również wysoka liczba przypadków śmiertelnych, do których dochodzi podczas nielegalnego przekraczania granic. Wobec tego faktu należałoby ustanowić w strefach wysokiego ryzyka całoroczne patrole nadzorujące miejsca ryzyka utraty życia. Niezbędne jest utworzenie dwóch odrębnych oddziałów, jeden z nich powinien nadzorować granice lądowe, a drugi morskie, zwracając szczególną uwagę na wykorzystywanie przez migrantów naziemnych szlaków przy granicy wschodniej.

Istnieje również duża konieczność kontynuacji szkolenia personelu uczestniczącego w działaniach FRONTEXu, w celu zwiększenia jego skuteczności oraz profesjonalizmu, jak i utworzenia wspólnego systemu wymiany informacji w celu optymalizacji działań.

PRZEWODNICZY: Rodi Kratsa-TSAGAROPOULOU*Wiceprzewodnicząca***19. Wpływ procederu podrabiania na handel międzynarodowy - Proceder podrabiania w aspekcie ochrony konsumentów debata)**

Przewodniczący. - Następnym punktem posiedzenia jest wspólna debata w sprawie:

- sprawozdania (A6-0447/2008) pana posła Gianluigi Susty w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego w sprawie wpływu procederu podrabiania na handel międzynarodowy (2008/2133(INI)) i

- pytania ustnego do Komisji (B6-0486/2008) skierowanego przez panią poseł Arlene McCarthy w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim w sprawie procederu podrabiania w aspekcie ochrony konsumentów (O-0097/2008).

Gianluca Susta, sprawozdawca. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Na wstępie chciałbym podziękować wszystkim, którzy współpracowali ze mną przy opracowywaniu tego sprawozdania, w tym kontrsprawozdawcom, niezależnie od stanowiska, jakie każda grupa polityczna zajmie podczas jutrzejszego głosowania nad tym sprawozdaniem.

Zwalczanie podrabiania towarów jest przede wszystkim sposobem wspierania konkurencyjności systemu europejskiego i w pełni odzwierciedla przesłanki leżące u podstaw strategii lizbońskiej. Uważam, że zwalczanie podrabiania towarów powinno zostać rozważane w kontekście jego aspektów prawnych w naszym zglobalizowanym świecie. Sprawozdanie Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju z 2005 roku pokazuje, że na szczeblu międzynarodowym sprzedaż towarów podrabianych osiągnęła już około 150 miliardów euro, nie licząc podróbek wytwarzanych i sprzedawanych w tym samym kraju czy piractwa w środowisku online. Jeden z komentatorów twierdzi, że w rzeczywistości obroty ze sprzedaży towarów podrabianych osiągnęły już około 500 miliardów euro.

Naruszając prawa do znaku towarowego, prawa patentowe czy prawa własności intelektualnej, podrabianie towarów stanowi przeszkodę w wykorzystywaniu mocnych stron naszego przemysłu, tzn. naszej zdolności do innowacji i kreatywności. Sytuacja ta wymaga wysoce skoordynowanych, ukierunkowanych działań, znacznej ostrożności w stosunkach z różnymi obszarami świata, a także, moim zdaniem, innego podejścia do stosunków pomiędzy instytucjami Wspólnoty i państwami członkowskimi.

Kiedy na forum Komisji Handlu Międzynarodowego opracowywaliśmy przedmiotowe sprawozdanie, postanowiliśmy, że ze względu na ograniczenia instytucjonalne, ograniczy się ono do aspektów zewnętrznych podrabiania, ale rzeczą oczywistą jest istnienie związku pomiędzy aspektami zewnętrznymi i wewnętrznymi podrabiania towarów i obrotu takimi towarami w Europie, będącej największym rynkiem na świecie i drugim co wielkości importerem na świecie.

Podsumowując, powinniśmy przyjąć określone podstawowe warunki zwalczania piractwa: niezbędne jest wzmocnienie naszego systemu ochrony przed importem podrabianych produktów, co oznacza także koordynację działań policji odpowiedzialnej za kontrolę towarów na granicach oraz wzmocnienie służb celnych. Powinniśmy jednak także skoncentrować się na harmonizacji przepisów prawa cywilnego i karnego naszych systemów prawa krajowego oraz na działaniach podejmowanych na forum Światowej Organizacji Handlu w celu wzmocnienia instrumentów, w które WTO już się wyposażała.

Oczywiste jest, że ewentualne częstsze zwracanie się do Światowej Organizacji Handlu o rozstrzygnięcie niektórych kwestii związanych z powstałymi sporami przyczyniłoby się do wzmocnienia walki z podrabianiem, uważamy również, że należałoby nałożyć kary na państwa trzecie, które w jakiś sposób deklarują swoją gotowość do występowania w roli kanałów przywozu takich towarów do Europy, a także kary za obrót takimi towarami na świecie.

Należy zwiększyć ochronę własności intelektualnej, wzmocnić naszą zdolność ochrony w ramach podstawowych regionów geopolitycznych świata i zapewnić nam ochronę przed dużymi państwami, które pojawiają się na rynku światowym. Dlatego z wielkim zainteresowaniem podchodzimy do kwestii umowy handlowej w zakresie walki z podrabianiem (ACTA). Byłaby to ważna międzynarodowa umowa wielostronna, która nie unieważniałaby porozumień dwustronnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Japonią i Europą, umożliwiając przystąpienie do tego systemu Brazylii, Indii, Chin i innych podstawowych regionów handlowych świata. Umowa ta miałaby dwa podstawowe cele. Z jednej strony, służyłaby gwarancji

przejrzystości oraz przestrzegania praw obywatelskich i politycznych, a także poszanowania prywatności. Z drugiej strony, w warunkach pełnego poszanowania praw podstawowych, służyłaby wzmocnieniu interesów sektora handlu, które dla nas są interesami związanymi ściśle z rozwojem gospodarczym, a tym samym ze swobodą państw członkowskich UE oraz samej UE jako głównej siły politycznej na rynkach międzynarodowych.

Dlatego uważam, że powinniśmy zająć się edukacją konsumentów, harmonizacją przepisów prawa karnego, wprowadzeniem bardziej rygorystycznych środków kontroli oraz stosowaniem środków wywierania nacisku. Jeśli chodzi o niektóre kraje rozwijające się, mamy system ogólnych preferencji taryfowych i powinniśmy zapewnić wzmocnienie tego systemu, a jednocześnie możliwość wykorzystania go do celów zwalczania gotowości niektórych krajów do występowania w roli kanałów przywozu takich podrabianych towarów

Celem przedmiotowego sprawozdania jest stworzenie ram scalających podstawowe interesy w dziedzinie wolności, podstawowe interesy w dziedzinie wolego handlu, wolności obywatelskich, swobód politycznych i w zakresie rozwoju gospodarczego, stając do walki ze zjawiskiem, które szkodzi obecnie konkurencyjnemu systemowi Unii Europejskiej. Oczywiście mogliśmy liczyć na o wiele więcej, w tym znaczeniu, że w raporcie na drugi plan zepchnięte zostały niektóre kwestie, takie jak utworzenie obserwatorium czy ustanowienie przepisów dotyczących identyfikowalności pochodzenia. Są to kwestie, których uwzględnienie nie znalazło poparcia większości.

Uważamy jednak, że wnieśliśmy znaczny wkład w działania Komisji i Rady, a zwłaszcza Komisji, co może pomóc jej w przyszłości w przeprowadzeniu wszechstronnej nowelizacji przepisów w celu zapewnienia Europy ochrony przed tym szkodliwym zjawiskiem.

Eija-Riitta Korhola, autorka. – Pani przewodnicząca! Pragnę podziękować sprawozdawcy za wnikliwą pracę. Podrabianie i piractwo w dziedzinie praw autorskich wywierają negatywny wpływ na gospodarkę w Europie i na całym świecie, na wszystkie jej sektory. Zjawisko to wyrządza szkodę przedsiębiorstwom działającym zgodnie z prawem, a według Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, zwłaszcza konsumentom.

Jest to poważny problem, którego waga stale wzrasta, a jednak towary podrabiane i pirackie są nadal łatwo dostępne na rynku wewnętrznym UE. Żeby walczyć z podrabianiem i piractwem powinniśmy najpierw zwiększyć skuteczność egzekwowania przepisów, wspierać organy celne w wykrywaniu tych zjawisk i podjąć kroki mające na celu ograniczenie podrabiania i piractwa w miejscach, gdzie naruszanie przepisów ma swój początek. Niezbędne jest także podjęcie działań mających na celu zapewnienie, żeby Internet nie stał się jeszcze ważniejszym kanałem dystrybucji towarów podrabianych i pirackich, poprzez wzmocnienie środków umożliwiających zwiększenie skuteczności w zakresie dochodzenia zadośćuczynienia.

Po drugie, powinniśmy prowadzić kampanie mające na celu podniesienie świadomości społeczeństwa. Zbyt często konsumenci nie zdają sobie sprawy ze skali i skutków tego problemu. Niebezpieczne produkty stanowią zagrożenie dla życia konsumentów; dotyczy to w szczególności podrabianych leków. Organizowane przez rządy kampanie powinny coraz bardziej koncentrować się na społecznych kosztach podrabiania i piractwa, takich jak zdrowie i bezpieczeństwo.

Po trzecie, powinniśmy wzmocnić wysiłki w dziedzinie gromadzenia danych, oceny i badań naukowych. Szczegółowe i porównywalne dane są niezbędne zarówno w kontekście starań na rzecz egzekwowania prawa, jak i kampanii mających na celu podniesienie świadomości. W tym roku Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów uzgodniła nowy pakiet towarowy, obejmujący nowe ramy nadzoru rynku oraz egzekwowania wszystkich przepisów prawa UE w celu zapewnienia bezpieczeństwa towarów dostępnych na rynku wewnętrznym. W tej kadencji Parlamentu przyjęliśmy już unowocześniony kodeks celny i instrumenty ułatwiające wprowadzenie i stosowanie skutecznych i skomputeryzowanych procedur celnych. W ten sposób staraliśmy się zwiększyć skuteczność operacyjną organów celnych na granicach zewnętrznych UE – ostatnim buforze ochronnym – zapobiegając wprowadzaniu na rynek wewnętrzny podrabianych towarów.

Zwalczanie podrabiania i piractwa powinno być nadal sprawą priorytetową naszej agendy politycznej. W Parlamencie wzywamy Komisję do podjęcia współpracy z rządami, organami celnymi, przedsiębiorstwami i konsumentami wszystkich państw członkowskich. Skuteczne zwalczanie podrabiania i piractwa wymaga od nas wspólnego działania. W dzisiejszej wieczornej debacie wzywamy Komisję do przyjęcia spójnego i skoordynowanego podejścia do rozwiązania problemu podrabiania i piractwa. Tyko w taki sposób będziemy mogli zapewnić zaufanie konsumentów do towarów sprzedawanych na rynku wewnętrznym.

Jacques Barrot, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować panu posłowi Suscie za sprawozdanie w sprawie wpływu procedury podrabiania na handel międzynarodowy, chcę też oczywiście podziękować także Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. Kwestie podrabiania i piractwa rzeczywiście zasługują na naszą uwagę i determinację, jaką okazała właśnie niezwykle wyraźnie pani poseł Korhola.

Komisja jest w pełni zaangażowana w promowanie wysokiego poziomu ochrony własności intelektualnej i przestrzeganie praw własności intelektualnej w państwach trzecich. W ramach roli, jaką Europa odgrywa na świecie oraz zgodnie ze strategią Komisji mającą na celu zapewnienie przestrzegania praw własności intelektualnej współpracujemy z partnerami, którzy dzielą nasze obawy. Dotyczy to Stanów Zjednoczonych, Japonii, państw grupy G8 oraz państw należących do OECD. Chcemy zapewnić, żeby najnowocześniejsze, najbardziej innowacyjne europejskie sektory przemysłu, sektory, które są najbardziej skoncentrowane na jakości, uznanej za jeden z naszych podstawowych atutów pod względem światowej konkurencyjności, nie były niewłaściwie wykorzystywane lub nawet rujnowane przez państwa trzecie.

Pożądane jest zaangażowanie Parlamentu Europejskiego w rozwiązanie tego problemu. Dziękuję państwu! Komisja śledziła proces przygotowywania sprawozdania pana posła Susty i dziękuję panu posłowi za przyjęcie niezwykle ambitnego, konstruktywnego stanowiska. Przyjmujemy do wiadomości propozycje dotyczące współpracy z Chinami, wykorzystywania mechanizmu rozstrzygania sporów w ramach WTO, naszego systemu preferencji taryfowych i konieczności udzielania większej pomocy naszym małym i średnim przedsiębiorstwom.

Jednakże w przypadku niektórych obszarów, ostateczna wersja sprawozdania stanowi krok wstecz w porównaniu z pierwotnie przyjętym podejściem. Ponadto autor sprawozdania zastosował ostrożniejszy i bardziej defensywny ton, zwłaszcza w odniesieniu do umowy ACTA, tzn. umowy handlowej w zakresie walki z podrabianiem. Celem tej umowy jest zwalczanie nielegalnej działalności prowadzonej na dużą skalę i ochrona wynalazców z Unii Europejskiej. Celem tej umowy nie jest ograniczenie swobód obywatelskich czy wywieranie presji na konsumentów.

Jak wielokrotnie Komisja przypominała Parlamentowi Europejskiemu, umowa ACTA nie posunie się dalej niż stosowany obecnie w Unii Europejskiej system egzekwowania praw własności intelektualnej. Obowiązujący obecnie system cechuje poszanowanie praw podstawowych i swobód obywatelskich, w tym ochrona danych osobowych. Stosowanie sankcji karnych będzie musiała w imieniu państw członkowskich wynegocjować prezydencja Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o kwestie przedstawione przez Komisję Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, chciałbym podkreślić, że od czasu konferencji wysokiego szczebla, która odbyła się w maju z udziałem posłów do Parlamentu Europejskiego, Komisja rozważała najbardziej odpowiednie sposoby wspierania państw członkowskich, organów wymiaru sprawiedliwości i policji, przedsiębiorstw i konsumentów w walce z takimi przestępcami. Faktem jest, że te złożone problemy dotyczą wielu dziedzin, a ich rozwiązanie należy do różnych dyrekcji generalnych Komisji. Niezbędna jest ściślejsza współpraca.

Co istotne, na początku tego roku utworzony został zespół specjalizujący się w egzekucji praw własności przemysłowej i intelektualnej. Chciałbym to podkreślić. Ponadto potrzebujemy rzetelnej wiedzy, żeby stworzyć stałą strategię zwalczania podrabiania i piractwa. Mamy z tym jednak problem – słabym ogniwiem jest gromadzenie danych statystycznych. Potrzebujemy danych statystycznych, żebyśmy mogli dokładnie określić zakres i skalę tego problemu. Na istnienie tego problemu uwagę zwróciła także OECD w swoim sprawozdaniu „Skutki gospodarcze podrabiania i piractwa”.

Dlatego powinniśmy podjąć działania zmierzające do gromadzenia dokładnych i pełnych informacji. Podstawowe dane znajdują się w posiadaniu przedsiębiorstw, ale niektóre z tych danych są uznawane za wrażliwe. Należy stwierdzić, że państwa członkowskie mają jedynie obowiązek przedstawiania danych dotyczących konfiskat dokonywanych przez organy celne.

Podobnie, trudno jest uzyskać informacje dotyczące liczby osób, które poniosły szkody ze względu na towary podrabiane. Choć systemy takie, jak wspólnotowy system szybkiej wymiany informacji dotyczących produktów konsumpcyjnych nieprzeznaczonych do spożycia (Rapex) zapewniają dostęp do niektórych informacji, to jednak informacje te są niepełne. System Rapex został wprowadzony w celu zapobieżenia wypadkom spowodowanym przez niebezpieczne produkty. Faktem jest, że towary podrabiane można by zaliczyć do tej kategorii. Główną zaletą systemu Rapex jest to, że umożliwia szybkie przekazywanie wszystkim państwom członkowskim i Komisji informacji dotyczących produktów niebezpiecznych zidentyfikowanych

w danym państwie członkowskim w celu zapobieżenia nabywania takich produktów przez innych konsumentów.

Choć zakres stosowania systemu Rapex obejmuje wszystkie niebezpieczne produkty konsumpcyjne, to jednak niekoniecznie jest to najbardziej odpowiedni instrument gromadzenia informacji dotyczących szkód spowodowanych przez towary podrabiane.

Europejska baza danych dotyczących wypadków, do której spływają dane gromadzone w ramach systematycznego monitorowania przypadków obrażeń cielesnych, służy do gromadzenia danych dotyczących wypadków i obrażeń cielesnych zgłaszanych przez szpitalne służby ratownicze. Udostępniane informacje dotyczące przyczyn obrażeń cielesnych są czasem zbyt ogólne, a poziom szczegółowości nie jest dostatecznie wysoki, żeby stwierdzić, czy obrażenia wywołane zostały przez towary podrabiane. Ponadto różnice w stosowanych przez państwa członkowskie metodach rejestrowania przyczyn wypadków powodują, że porównywanie i opracowywanie danych statystycznych jest zadaniem niełatwym, nie pozwalającym na dokładność.

Dlatego jasne jest, że powinniśmy podjąć działania mające na celu stworzenie sieci szybkiej wymiany informacji z wykorzystaniem krajowych punktów kontaktowych. Zastosowanie takiego podejścia umożliwiłoby intensyfikację obszarów współpracy i wymianę informacji pomiędzy organami administracyjnymi, organami wymiaru sprawiedliwości i policją oraz zainteresowanymi sektorami gospodarki w całej Unii Europejskiej. W związku z tym użyteczne byłoby ustanowienie obserwatorium. Komisja rozważa obecnie najbardziej praktyczne możliwości ustanowienia obserwatorium.

Zgodnie z zasadą pomocniczości, państwa członkowskie mają obowiązek zapewnić bezpieczeństwo wszystkich oferowanych do sprzedaży towarów, a także skuteczny nadzór rynku, ale w przeszłości taki nadzór nie był sprawowany z taką samą starannością we wszystkich państwach członkowskich. Komisja przedstawiła zatem wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie akredytacji i nadzoru rynku, które w czerwcu 2008 roku zostało przyjęte przez Radę.

Rozporządzenie to ustanawia wspólne ramy sprawowania nadzoru nad rynkiem. Rozwiązanie to nie tylko odzwierciedla system ustanowiony na mocy dyrektywy w sprawie ogólnego bezpieczeństwa produktów, ale także idzie dalej. Rozporządzenie ustanawia wspólne wymogi dotyczące sprawowania nadzoru nad rynkiem, których przestrzegać muszą wszystkie państwa członkowskie. Rozporządzenie wprowadza mechanizm współpracy pomiędzy organami na szczeblu krajowym i międzynarodowym. Wprowadzenie tego mechanizmu powinno umożliwić skuteczne rozpowszechnianie użytecznych informacji, np. w celu wydania ostrzeżenia o pojawieniu się produktów niebezpiecznych w jednym z punktów wwozu.

W lipcu br. Komisja przyjęła komunikat w sprawie europejskiej strategii praw własności przemysłowej. Dlatego chcielibyśmy stworzyć zintegrowaną strategię obejmującą środki pozaprawne mające na celu wzmocnienie stosowania tych przepisów. Strategia ta umożliwi opracowanie nowego planu działań organów celnych mającego na celu zwalczanie podrabiania i piractwa oraz ustanowienie nowych metod, które z kolei umożliwią usprawnienie gromadzenia informacji, wspieranie kampanii na rzecz podnoszenie świadomości społeczeństwa oraz zwiększenie efektywności sieci współpracy na wszystkich szczeblach.

Rada oświadczyła, że zdecydowanie popiera przyjęcie takiego podejścia. Dnia 25 września 2008 r. Rada przyjęła globalny europejski plan zwalczania podrabiania i piractwa. Przyjęcie tej rezolucji ustanawiającej globalny europejski plan zwalczania podrabiania i piractwa stanowi istotny sygnał polityczny. Jest to dowód na to, że państwa członkowskie przywiązują dużą wagę do przestrzegania praw własności intelektualnej.

W związku z tym Komisja spotkała się z dyrektorami generalnymi organów celnych państw członkowskich na seminarium wysokiego szczebla, zorganizowanym w Paryżu w dniach 25 i 26 listopada 2008 roku. Podczas tego seminarium przedstawione zostały ogólne założenia nowego planu zwalczania podrabiania przez organy celne na lata 2009-2012.

Ten plan zwalczania podrabiania przez organy celne zostanie opracowany przez Komisję w okresie prezydencji czeskiej. Komisja przywiązuje duże znaczenie do ochrony i należytego przestrzegania praw własności intelektualnej na rynkach państw trzecich. Komisja ustanowiła zorganizowane dialogi w sprawach związanych z prawami własności intelektualnej ze swoimi głównymi partnerami handlowymi, takimi jak Chiny. Komisja zaproponowała wprowadzenie szczegółowych przepisów dotyczących praw własności intelektualnej, ukierunkowanych przede wszystkim na kontrolę stosowania tych przepisów w ramach dwustronnych i regionalnych umów handlowych.

Jeśli idzie o podnoszenie świadomości i ostrzeganie konsumentów przed stale rosnącymi zagrożeniami, Komisja oczywiście uważa, że jest to istotna kwestia. Zasadniczą sprawą jest, żebyśmy mogli gromadzić i analizować wiarygodne dane stanowiące pomoc w naszych pracach i pozwalające opracować skuteczne polityki i strategie. Dysponując informacjami wysokiej jakości będziemy mogli informować i edukować konsumentów, nie wywołując nieufności czy obaw w odniesieniu do wrażliwych linii produktów, takich jak produkty farmaceutyczne lub żywność. Państwa członkowskie mają istotną rolę do odegrania w tym zakresie, poprzez zapewnienie wymiany informacji tego rodzaju.

Pani przewodnicząca! Już kończę. Proszę mi wybaczyć, jeżeli zająłem zbyt dużo czasu. Chcemy wspierać państwa członkowskie, żeby mogły bardziej efektywnie przyczyniać się do promowania innowacyjności oraz ochrony zdrowia i bezpieczeństwa konsumentów, powinniśmy zatem przyjąć globalne podejście. Dlatego Komisja koncentruje swoje wysiłki na wprowadzeniu mechanizmu, który umożliwi rozwój wiedzy i współpracę wśród państw członkowskich, konsumentów i przedsiębiorców.

Panie pośle Susta! Sam pan widzi, że pana sprawozdanie pojawia się we właściwym czasie. W ten sposób dochodzimy do sedna sprawy, która dla mnie była zawsze przedmiotem szczególnego zainteresowania, tzn. do kwestii podrabiania. Nie będziemy w stanie ochronić naszej innowacyjnej Europy, dopóki nie zaczniemy skutecznie zwalczać podrabiania. Dlatego dziękuję Parlamentowi Europejskiemu za wrażliwość, którą okazał w odniesieniu do tego poważnego problemu. Dziękuję państwu za uwagę. Pani przewodnicząca! Teraz będę z uwagą przysłuchiwał się wystąpieniom posłów do PE.

Eva Lichtenberger, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Prawnej*. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pan poseł Susta omówił już jasno znaczenie tej kwestii, więc nie ma powodów, dla których miałybyśmy omawiać je ponownie.

Komisja Prawna zajęła się tą sprawą, zwłaszcza w odniesieniu do międzynarodowych negocjacji dotyczących umowy ACTA, i pragnie zwrócić uwagę na następujące kwestie: brak przejrzystości, np. jeśli chodzi o negocjacje międzynarodowe, ewentualne istnienie wzajemnej zależności pomiędzy umowami międzynarodowymi i organizacjami, takimi jak TRIPS czy WIPO, brak podstawy prawnej definicji rodzaju i surowości sankcji przewidzianych przepisami – co jest także bardzo istotne dla państw członkowskich.

Chciałabym podsumować to krótko jednym wnioskiem, a mianowicie, niezależnie od tego, co państwa członkowskie lub my sami myślimy o harmonizacji przepisów dotyczących sankcji, niezależnie od tego, jaki kształt miałyby przybrać ten system sankcji, powinniśmy móc rozstrzygnąć tę kwestię sami. Nie możemy dopuścić do tego, żeby pozbawione należytej przejrzystości negocjacje międzynarodowe ograniczyły z góry swobodę działania Unii Europejskiej i jej instytucji do takiego stopnia, że Parlament Europejski nie będzie miał już później żadnej możliwości podjęcia decyzji ze należąca mu swobodą. Dlatego nie możemy niczego z góry przesądzać. Parlament Europejski obstaje przy swoich prawach. Ostatecznie sprawa dotyczy dziedziny życia prywatnego, ochrony danych i praw obywateli, a potencjalnie może stanowić w tych dziedzinach zagrożenie.

Prawdopodobnie będziemy mieli jutro możliwość głosowania w sprawie podjęcia dwóch decyzji, zakładając, że Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów nie będzie stwarzać przeszkód, starając się zmienić jedną z tych decyzji drogą zgłoszenia poprawki ustnej. Mam nadzieję, że stanowisko to może jeszcze ulec zmianie. Dziękuję.

Corien Wortmann-Kool, *w imieniu grupy PPE-DE* – (NL) Panie komisarzu Barrot! To prawda – przemawiał pan przez dłuższy czas, pomimo tak późnej pory. Jeżeli chciał pan przez to podkreślić, że Komisja ma zamiar nadać walce z podrabianiem priorytet, to należy panu wybaczyć. Co więcej, z radością pozwolilibyśmy panu nadal zachować te wzniosłe ambicje, ponieważ podrabianie jest nadal poważnym problemem, w istocie coraz większym. Nie dotyczy to już tylko milutkich torebek firmy Gucci, ale także zdrowia i bezpieczeństwa obywateli Europy, europejskich konsumentów.

Chciałabym szczerze podziękować sprawozdawcy za znakomite sprawozdanie, które w Komisji Handlu Międzynarodowego przyjęliśmy jednomyślnie, z wyjątkiem dwóch członków. W ubiegłym tygodniu byliśmy uwikłani w skomplikowane negocjacje w sprawie nowych rezolucji, ale cieszę się, że wszyscy się wycofaliśmy. Dlatego mam nadzieję, że jutro będziemy mogli przyjąć rezolucję Komisji Handlu Międzynarodowego znaczną większością. Doceniamy to, że Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy wycofała alternatywną rezolucję.

Jeżeli chcemy wygrać walkę z podrabianiem to musimy podjąć ściślejszą współpracę. Organy celne odgrywają tutaj istotną rolę, co pokazują skoordynowane działania w pięciu państwach europejskich, w których organy

celne i przedsiębiorstwa ściśle współpracują ze sobą i zniszczyły znaczne ilości podrabianych towarów. Znakomicie!

My także powinniśmy ściślej koordynować nasze działania, ale w naszej rezolucji nie proponujemy ustanowienia nowej agencji europejskiej, choć rozważaliśmy wprowadzenie takiego rozwiązania. W związku z tym chciałabym zwrócić państwa uwagę na propozycję pana posła Martina, żeby ustanowić europejską tablicę wyników. Jest to znakomity pomysł.

Chciałam także przypomnieć panu o sankcjach, szczególnie ze względu na to, że jest pan komisarzem odpowiedzialnym za wymiar sprawiedliwości. Mam nadzieję, że potraktuje pan nasze propozycje poważnie i rzeczywiście je uwzględni.

David Martin, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! Proszę pozwolić mi najpierw podziękować panu posłowi Suscie za znakomitą współpracę podczas przygotowywania tego sprawozdania. Nie we wszystkich kwestiach zgadzaliśmy się, ale pan poseł był zawsze skory do współpracy i na tyle elastyczny, na ile mógł sobie na to pozwolić.

Po pierwsze, pan poseł Susta przedstawił nam dane liczbowe dotyczące skali podrabiania na świecie. Tylko w tym tygodniu dwa różne wydarzenia w moim okręgu wyborczym zwróciły uwagę na skalę podrabiania na poziomie regionalnym. Najpierw brytyjska straż graniczna dokonała nalotu na statek w szkockiej miejscowości Grangemouth, leżącej na terenie mojego okręgu wyborczego, konfiskując podróbki wyrobów znanych domów mody o łącznej wartości 3,6 miliona euro. Statek ten przyłynął do Szkocji z Chin, przez Holandię.

Także w tym tygodniu w Szkocji ujawniono, że jak dotąd, w tym roku policja szkocka skonfiskowała pół miliona płyt CD i DVD o łącznej wartości, według cen detalicznych, pięciu milionów funtów szterlingów. W swoim komunikacie prasowym policja oświadczyła, że dystrybucja tych pirackich płyt DVD i albumów była niemal w całości kontrolowana przez zorganizowane grupy przestępcze. Jest to więc zatem ogromny problem na terenie całej Wspólnoty Europejskiej.

Jak mówią niektórzy, podrabianie często uważane jest za przestępstwo bez ofiar, ale z dyskusji widać, że wcale tak nie jest. Jeśli chodzi o towary podrabiane, mamy do czynienia z co najmniej trzema grupami poszkodowanych.

Pierwszą grupą są oczywiście przedsiębiorcy, ponieważ handel podrabianymi towarami ma negatywny wpływ na sytuację przedsiębiorstw handlu detalicznego i innych przedsiębiorstw płacących podatki, zatrudniających pracowników i przynoszących dochody; podrabianie pozbawia także autorów, artystów i badaczy naukowych godziwego wynagrodzenia za ich talent i poniesione nakłady. Nie możemy zapominać także o klientach, o których wspomniała pani poseł Wortmann-Kool, a którzy giną, doznają obrażeń lub mają kłopoty w związku z towarami podrabianymi. Jest także trzecia grupa osób – to ofiary przestępczości i zachowań antyspołecznych, które są często finansowane z dochodów ze sprzedaży towarów podrabianych.

Zasadniczo grupa PSE podziela poglądy pana komisarza w kwestii trzech obszarów działań, które są niezbędne, jeżeli chcemy rozwiązać ten problem. Po pierwsze powinniśmy podjąć bardziej zdecydowane działania przeciwko państwom trzecim, które wspierają podrabianie lub przemykają na nie oko, nie zapewniając ochrony praw własności intelektualnej osób trzecich. Nie sądzimy jednak, by umowa ACTA umożliwiła w pełni rozwiązanie tego problemu i oczywiście wierzymy, że gdyby umowa ACTA miała wejść w życie, to powinna być bardziej przejrzysta, bardziej demokratyczna i ogólnie wielostronna. Jak twierdzi pani poseł Wortmann-Kool, jednym z elementów niezbędnego rozwiązania byłoby ustanowienie międzynarodowej tablicy wyników, dzięki której moglibyśmy wskazywać i zawstydzać te państwa, które nie przestrzegają praw osób trzecich, jeśli chodzi o podrabiane towary.

Drugim obszarem naszych działań powinna być bieżąca działalność organów ścigania, takich jak policja, urzędnicy odpowiedzialni za kontrolę przestrzegania norm handlowych i organy celne. Z niecierpliwością oczekujemy przedstawienia przez Czechy w przyszłym roku propozycji dotyczącej ściślejszej współpracy europejskiej w tym zakresie.

Trzecim i ostatnim obszarem jest potrzeba informowania społeczeństwa o szkodach, jakie powoduje podrabianie, a także wyjaśniania młodzieży, że osoby, które włożyły wysiłek w stworzenie filmu, treści przedstawiane w telewizji czy muzykę mają prawo zarabiać w ten sposób na życie.

Nie uważamy, by konieczne było pociąganie do odpowiedzialności karnej osób, które od czasu do czasu pobierają pirackie nagrania piosenek czy muzyki lub kupują podrabiane płyty CD czy podrabiane koszulki

piłkarskie. Nie chcemy pociągać takich osób do odpowiedzialności karnej; chcemy je edukować i przeciągnąć na naszą stronę, żeby zająć się rzeczywistymi przestępstwami uczestniczącymi w tym procederze.

Carl Schlyter, w imieniu grupy Verts/ALE – (SV) Pani przewodnicząca! Panie pośle Susta! Dziękuję panu. Oczywiście powinniśmy nam być łatwo dojść do rozsądnego porozumienia w tej sprawie. Jednakże regulamin Parlamentu zmusza nas do przedstawienia odrębnych rezolucji, nie przewidując możliwości głosowania nad poszczególnymi poprawkami. Utrudnia to osiągnięcie kompromisu, który mógłby odpowiednio odzwierciedlać pragnienia większości w tym Parlamencie. To wielka szkoda, ponieważ oznacza to, że np. jeżeli jutro rezolucja Zielnych nie zostanie przyjęta, będziemy głosować nad propozycją, której przyjęcie pociągnie za sobą wprowadzenie kontroli Internetu i treści udostępnianych w Internecie, co będzie oznaczać, że odpowiedzialność za to ponosić będą dystrybutorzy. Byłaby to wielka szkoda, ponieważ nie jest to wcale zamiarem tego Parlamentu.

Piractwo i podrabianie stanowią dwójakiego rodzaju zagrożenie dla konsumentów i ogólnie dla ludzi. Mogą oni być narażeni na kontakt z towarami szkodliwymi dla środowiska naturalnego lub z podróbkami leków, które są niebezpieczne dla zdrowia, a zatem mogą odnieść bezpośrednie szkody. Mogą jednak także być narażeni na skutki stosowania zbyt surowych środków ochrony znaków towarowych, a zwłaszcza praw autorskich. Jest to kwestia znalezienia odpowiedniej równowagi. Uważam, że jednoznacznym przesłaniem Parlamentu dla Komisji i Rady, kiedy będą kontynuować negocjacje, jest, że niezależnie od wyniku jutrzejszego głosowania, oświadczymy wyraźnie, iż użytek własny o celu niezarobkowym nie może być uznawany za przestępstwo. Umowa ACTA nie może obejmować zapewnienia dostępu do osobistych komputerów, odtwarzaczy płyt itp. Jest to jednoznaczne przesłanie Parlamentu.

Jeśli chodzi o prawo karne, powinniśmy głosować za przyjęciem alternatywnej propozycji Zielnych, jeżeli nie chcemy, żeby postrzegano nas jako tych, którzy nagle wprowadzają przepisy prawa karnego na szczeblu europejskim. Oczywiście nie mamy żadnego mandatu, żeby coś takiego zrobić. Wątpliwe jest zresztą, czy takie przepisy byłyby skuteczne i czy mogłyby zapewnić równowagę w zakresie skali surowości kar w danym kraju, kiedy skala surowości kar w innym kraju stałaby się w istocie całkowicie nieodpowiednia. Nie wygląda na to, żeby takie rozwiązanie na szczeblu międzynarodowym mogło się sprawdzić w praktyce. Lepsze są zatem propozycje Zielnych.

Pierwotna propozycja nie przewiduje żadnych wyjątków dla podróżnych. Niedorzeczne jest zrównanie sytuacji podróżnego przywożącego ze sobą towary, których łączna wartość nie przekracza 400 euro, z sytuacją przedsiębiorcy, który jest w stanie wwieźć 50 kontenerów. Przede wszystkim niedorzeczne jest głosowanie za uchYLENIEM zasad dotyczących jakości treści internetowych, jakości danych statystycznych, które dotyczą tych treści, a także odpowiedzialności pochodnej i odpowiedzialności pośredników.

W celu umożliwienia większej liczbie posłów głosowania za przyjęciem rezolucji Zielnych zgłosimy poprawkę ustną mającą na celu usunięcie art. 15, który niewątpliwie budził pewne kontrowersje, a wtedy, mam nadzieję, wielu z państwa będzie mogło poprzeć nasz wniosek. Dziękuję.

Pedro Guerreiro, w imieniu grupy GUE/NGL – (PT) Pani przewodnicząca! Rezolucja Parlamentu Europejskiego z 13 grudnia 2007 r. dotycząca sektora włókiennictwa wskazywała, że połowa wszystkich europejskich procedur celnych mających na celu zwalczanie podrabiania dotyczy wyrobów włókienniczych i odzieży. W tej samej rezolucji podkreślona została konieczność stosowania wiążących zasad oznaczania pochodzenia wyrobów włókienniczych importowanych z państw trzecich, a Rada wezwana została do przyjęcia rozpatrywanego wtedy wniosku dotyczącego rozporządzenia w sprawie oznaczania kraju pochodzenia w celu zapewnienia lepszej ochrony konsumentów i wsparcia przemysłu europejskiego.

Faktem jest, że w sprawie propozycji Komisji Europejskiej w tym zakresie, choć niewystarczającej, nie poczyniono żadnych postępów od 2005 roku. W związku z tym chcielibyśmy dowiedzieć się, kiedy Unia Europejska ustanowi przepisy dotyczące oznaczania pochodzenia w przywozie lub oznaczania pochodzenia produktów wytwarzanych w różnych państwach członkowskich?

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM – (NL) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować sprawozdawcy za cenne sprawozdanie. Podrabianie jest nie tylko plagą gospodarczą, ale stanowi także zagrożenie dla bezpieczeństwa konsumentów i zdrowia publicznego. Priorytet należałoby nadać nie tylko zwalczaniu wytwarzania towarów podrabianych, ale także obrotu takim towarami i transportu takich towarów.

Pod koniec ubiegłego miesiąca odbyłem bardzo pożyteczną wizytę roboczą w Kosowie, gdzie sytuacja napawa niepokojem. Chaotyczna, częściowo pokrywająca się zakresem zadań obecność sił

międzynarodowych, w połączeniu ze słabym rządem w Prisztinie, czyni Kosowo znakomitą bazą operacyjną dla przemytników. Obrzydzeniem napawa fakt, że przestępcy albańscy i serbscy współpracują ze sobą ściśle w ramach wieloletnich wysiłków.

Apeluję do Unii o wykorzystanie misji Eulex w Kosowie do celów zwalczania takich praktyk przemytniczych. Nie do przyjęcia jest, żeby Unia Europejska przyglądała się beczynnie powstawaniu czarnej dziury u jej granic. Walka z podrabianymi towarami powinna być prowadzona nie tylko przy stole negocjacyjnym, ale także w terenie. Mam nadzieję, że Komisja poświęci tej sprawie należytą uwagę; poruszyłem istotnie tę sprawę podczas mojej rozmowy z przedstawicielem Komisji w Prisztinie. Jest to kwestia o zasadniczym znaczeniu w naszej walce o ochronę własności intelektualnej, zwłaszcza na Bałkanach.

Christofer Fjellner (PPE-DE). - (SV) Pani przewodnicząca! Jest to oczywiście niezwykle obszerny temat. Jak już o tym mówiłem, obejmuje wszystko, od leków, części samochodowych i wyrobów znanych domów mody po nielegalnie pobierane pliki. W przypadku tego obszaru zupełnie oczywiste jest, że podrabianie jest ogromnym problemem, a także, że podrabianie towarów stanowi zagrożenie dla towarów o wysokiej wartości, a nawet dla bezpieczeństwa. Nie ma jednak pewności co do tego, o jak duże kwoty wchodzi w grę i jak wiele z tych towarów trafia na rynek europejski. Dlatego uważam, że badanie, które ma przeprowadzić Komisja, jest niezwykle ważnym rozwiązaniem.

Postanowiłem skoncentrować się przede wszystkim na umowie ACTA, tzn. na umowie handlowej w zakresie walki z podrabianiem, która jest przedmiotem negocjacji prowadzonych obecnie pomiędzy Unią Europejską, Stanami Zjednoczonymi, Japonią i innymi państwami. W kontekście tych negocjacji problemem jest oczywiście nadmierna tajność. Wszyscy reagujemy na pogłoski dotyczące przebiegu i ewentualnego wyniku tych negocjacji. Istnieją uzasadnione obawy, że urzędnicy organów celnych będą przeszukiwać wszystko, od komputerów po odtwarzacze plików MP3. Słyszeliśmy pogłoski dotyczące wprowadzenia zakazu wprowadzania do obrotu odtwarzaczy DVD dla płyt dla różnych regionów. Śmiem twierdzić, że ta niepewność i takie pogłoski szkodzą sprawie zwalczania piractwa i podrabiania. Dlatego uważam, że wszyscy tutaj mamy wspólne pragnienie większej otwartości. Powinniśmy uzyskać lepszą wiedzę na temat tego, na podstawie jakiego mandatu prowadzone są te negocjacje, co chce osiągnąć Komisja i co zostanie uznane za nie do przyjęcia.

W mojej poprawce do sprawozdania, która na całe szczęście była przedmiotem wysłuchania, skoncentrowałem się na rozwiązaniach, których nie chcemy w umowie ACTA. W mojej poprawce zwróciłem w szczególności uwagę, że nie możemy wprowadzić środków ograniczających prywatność, a także że nie powinniśmy posunąć się dalej niż przepisy obowiązujące obecnie w tym zakresie, no i wreszcie, że umowa ACTA nie może ograniczać innowacyjności i konkurencji.

Niemniej jednak szkoda, że w przypadku tak istotnej dziedziny musimy ustalić czego nie powinniśmy robić, kiedy jest tyle ważnych rzeczy, które powinniśmy zrobić. Jednakże przyczyną zaistnienia takiej sytuacji jest właśnie brak jawności i niepewność będąca następstwem tego braku jawności. Nie możemy doprowadzić do sytuacji, w której zwalczanie tego zjawiska i środki, które stosujemy, żeby umożliwić sobie rozwiązanie tego problemu stworzą problemy większe niż samo zjawisko piractwa. Tego właśnie się obawiam. Dziękuję bardzo.

Christel Schaldemose (PSE). - (DA) Pani przewodnicząca! Ja także chcę podziękować Komisji za przedstawienie tego problemu w konstruktywny sposób. Jestem członkiem Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów i uczestniczyłam w redakcji pytania, które skierowaliśmy do Komisji, dotyczącego tego, co należy zrobić w sprawie podrabiania z perspektywy ochrony konsumentów. Na wstępie pragnę oświadczyć, że według mnie niezwykle istotne jest dla nas podjęcie rzeczywistych wysiłków zmierzających do ograniczenia skali podrabiania. Nie powinniśmy mieć co do tego żadnych wątpliwości. Uważam jednak także, że niezwykle istotne jest dla nas również zgromadzenie większej wiedzy na temat skutków podrabiania dla konsumentów. Niewątpliwie ma to istotne znaczenie dla przedsiębiorstw. Zaczęliśmy jednak dostrzegać istnienie problemów oraz to, że może to mieć wpływ na zdrowie i bezpieczeństwo konsumentów. Dlatego rzeczywiście uważam, że choć trudno jest zdobyć dokładne i wiarygodne dane statystyczne, powinniśmy podjąć wysiłki w celu stwierdzenia, jak niebezpieczne mogą być podrabiane leki czy podrabiane towary jakiegos innego rodzaju. Spotkałam się w władzami duńskimi, które nad tym pracują, i byłam świadkiem konfiskaty gumy do żucia, wody, proszku do prania i innych produktów codziennego użytku różnego rodzaju. Nie ulega wątpliwości, że używanie podrobionej gumy do żucia, która prawdopodobnie nie jest zgodna z żadnymi przepisami dotyczącymi tego, co guma do żucia – lub jakiegokolwiek inny wyrób – może zawierać, może mieć fizyczne konsekwencje dla konsumentów. Uważam, że po prostu potrzebujemy informacji, ponieważ jeżeli nie otrzymamy informacji dotyczących obrażeń lub skutków dla zdrowia, to

według mnie trudno będzie przekonać konsumentów, aby zaangażowali się w tę walkę w sprawie podrabiania towarów. Konsumenty powinni wiedzieć, że podrabianie wywołuje określone skutki, żeby zaangażowali się w ten proces poprzez nienabywanie tanich i podrabianych towarów. Dlatego niezwykle istotne jest uzyskanie przez nas wiedzy i danych dotyczących tego zjawiska. Z niecierpliwością oczekuję więc przedstawienia przez Komisję konkretnej propozycji rozwiązania tego problemu.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). - (EL) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Zjawisko podrabiania, wytwarzania imitacji, stanowi problem prawny, o oczywistych skutkach finansowych. Ten wymiar prawny związany jest z naruszaniem praw własności intelektualnej; wymiar finansowy związany jest z utratą przychodów z tytułu opłat celnych i podatku VAT, które stanowią istotny element europejskiego budżetu, środków własnych Unii Europejskiej.

Wymiar gospodarczy tego problemu jest oczywisty. Towary podrabiane ograniczają konkurencyjność przedsiębiorstw europejskich, a skutkiem tego przyczyniają się do spadku zatrudnienia. Najbardziej niepokojącym wymiarem tego problemu jest zagrożenie dla zdrowia i życia konsumentów. Panie komisarzu! Niewątpliwie jednym ze środków jest wzmocnienie współpracy z naszymi partnerami handlowymi. Uważam, że krokiem we właściwym kierunku byłoby także stworzenie europejskiego obserwatorium ds. podrabiania i piractwa oraz przyjęcie oznakowania pochodzenia.

Panie komisarzu! Niemniej jednak, choć nie ma pan odpowiednich kompetencji w tym zakresie, chciałbym panu powiedzieć i przypomnieć moim szanownym koleżankom i kolegom posłom, że ograniczenia ilościowe w przywozie wyrobów włókienniczych zostały zniesione. Kiedy byłem posłem do Parlamentu Greckiego, w moim okręgu wyborczym zamykano fabryki i zwalniano tysiące pracowników. Nie poprzedziła tego współpraca z organami celnymi państw przywozu; co przyznała sama Komisja. Współpraca organów celnych podjęta została dopiero po tych wydarzeniach, a za ustanowienie takiej współpracy płaci Unia Europejska. To było pana niedopatrzenie. To było niedopatrzenie Komisji. Zmieniliśmy reżym dotyczący cukru i według urzędowych danych statystycznych wzbogaciły się tylko wielonarodowe przedsiębiorstwa zajmujące się eksportem cukru, a nie producenci z ubogich krajów rozwijających się.

Panie komisarzu! Nie jestem zwolennikiem koncepcji zamknięcia Europy na świat. Opowiadamy się za Europą otwartą na świat, ale z regułami, zasadami, przejrzystością i jednolitymi warunkami konkurencji. Towary importowane są do Unii Europejskiej w warunkach dumpingu społecznego, dumpingu ekologicznego, a Komisja Europejska nie reaguje. Komisja Europejska ma suwerenne prawo prowadzenia wspólnej polityki w zakresie handlu zagranicznego. Negocjują państwo z państwami trzecimi; określają państwo warunki współpracy. Na szczęście Traktat z Lizbony zmienia zasady utrzymywania stosunków pomiędzy poszczególnymi instytucjami UE i Parlament Europejski będzie wraz z Komisją Europejską współprawodawcą, a wtedy zmianie ulegnie także kultura współpracy pomiędzy Komisją Europejską i Parlamentem Europejskim. Czekamy na nadejście takich czasów.

Francisco Assis (PSE). - (PT) Pani przewodnicząca, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Zjawisko podrabiania poważnie zagraża najbardziej uzasadnionym interesom społeczno-gospodarczym Unii Europejskiej, naraża na szwank konkurencyjność przedsiębiorstw, wywiera szkodliwy wpływ na zatrudnienie, stanowi zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa konsumentów oraz wyrządza znaczne szkody państwom członkowskim i samej Unii Europejskiej. Dlatego musi być zdecydowanie zwalczane.

Ze względu na swoją otwartość i przejrzystość swojego rynku, ze względu na to, że jest drugim największym importerem towarów i usług na świecie, a także ze względu na swoją specjalizację gospodarczą w zakresie towarów o wysokiej wartości dodanej, Unia Europejska jest szczególnie podatna na zagrożenia związane z podrabianiem. Podrabianie ma negatywne skutki dla całej struktury gospodarczej Unii Europejskiej, szczególnie dotkliwe dla małych i średnich przedsiębiorstw, które ze swojej istoty są słabiej przygotowane, żeby stawić czoła takim poważnym zagrożeniom.

Zwalczanie tej szczególnie niebezpiecznej formy przestępczości wymaga wzmocnienia współpracy, zarówno na szczeblu wewnętrznym, tzn. na szczeblu Unii Europejskiej, jak i na szczeblu międzynarodowym, tzn. w naszych stosunkach z państwami trzecimi i blokami regionalnymi, które także borykają się z tym problemem.

Jeśli idzie o działania na szczeblu wewnętrznym, powinniśmy podjąć środki w dwóch obszarach, a mianowicie niezbędna jest stopniowa harmonizacja przepisów prawa poszczególnych państw członkowskich, w szczególności prawa karnego, a ponadto niezbędne jest wzmocnienie współpracy organów celnych. Biorąc pod uwagę sytuację małych i średnich przedsiębiorstw, o której była już mowa, niezbędne jest ustanowienie służb, które udzielałyby pomocy technicznej takim przedsiębiorstwom, ponieważ są one słabiej przygotowane

do uporania się z problemami tego rodzaju. Tylko w ten sposób będziemy w stanie chronić prawa takich przedsiębiorstw.

Jeśli chodzi o szersze działania na szczeblu międzynarodowym, niezbędna jest kontynuacja realizowanych obecnie inicjatyw, zarówno w odniesieniu do umów dwustronnych, jak i w szerszym kontekście wielostronnej regulacji handlu międzynarodowego. Przyczyni się to do wzmocnienia roli, którą może i powinna odgrywać w tej dziedzinie Światowa Organizacja Handlu poprzez swój Organ Rozstrzygania Sporów.

Podrabianie zagraża bezpośrednio niektórym podstawom naszego modelu organizacji ekonomicznej i społecznej, narażając na szwank inwestycje w badania naukowe i innowacje, obniża wartość inteligencji i wysiłków dotyczących podnoszenia kwalifikacji, wspiera przestępczość zorganizowaną i powoduje wyraźną erozję państwa prawa. Dlatego zwalczanie podrabiania powinno stanowić bezwzględłą konieczność dla wszystkich państw członkowskich UE.

Jacques Toubon (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Podrabianie stanowi zagrożenie dla gospodarki, społeczeństwa i zdrowia, o skali, która według mnie jest często niedoceniana. Niektórzy szacują, że jedną trzecią towarów wwożonych w kontenerach przez porty w Antwerpii lub Rotterdamie stanowią podróbki. Powiedziałem „jedna trzecia”, a są to dane szacunkowe, przedstawione oficjalnie przez organy administracyjne.

Chciałbym oświadczyć bardzo wyraźnie, i nie zamierzam owijać w bawełnę, że jestem naprawdę rozczarowany propozycją Parlamentu Europejskiego i tą naszą dzisiejszą wieczorną debatą. Tym razem jestem bardziej rozczarowany postawą Parlamentu niż Komisji czy Rady, ponieważ w tej sprawie Rada i Komisja wykonały swoje zadanie.

Plan działania z 25 września, seminarium, które odbyło się 25 listopada i propozycje, które pan komisarz Barrot właśnie przedstawił w imieniu Komisji, to rzeczywiste działania, a nie piękne słowa. Panie komisarzu! Chcę panu po prostu powiedzieć, że bardzo chciałbym, żeby np. ustanowienie obserwatorium i rozpoczęcie jego działalności już w pierwszej połowie 2009 roku, a także przyjęcie przez Parlament przyjętego przez Radę rozporządzenia dotyczącego sprawowania nadzoru nad rynkiem.

Co się tyczy pana posła Susty, nie chodzi mi tutaj o jego wniosek dotyczący alternatywnej rezolucji, nad którym niestety nie będziemy debatować. Chodzi mi o jego sprawozdanie. Sprawozdanie to cechuje brak zdecydowania, zbytnia ostrożność, a ponadto nie zawiera ono żadnego odniesienia do kwestii oznaczania pochodzenia ani do obserwatorium, cechuje je też zbytnia ostrożność i powściągliwość w kwestii ochrony własności intelektualnej i przemysłowej. Mówi pan o umowie ACTA i twierdzi pan, że powinniśmy ją zaakceptować, ale że nie powinniśmy stosować środków, które byłyby skuteczne w egzekwowaniu postanowień tej umowy. Ponadto muszę powiedzieć, że w osłupienie wprawiły mnie uwagi moich dwóch kolegów posłów ze Szwecji, którzy sprawiają wrażenie, że źródłem zagrożeń nie jest podrabianie, lecz zwalczanie podrabiania.

Panie i panowie! Będzie wielkim błędem, jeżeli nie podejmiemy bardziej zdecydowanych działań. Zajmujemy się tym zjawiskiem tak, jakby chodziło tutaj o działalność gospodarczą o marginalnym znaczeniu i o nic więcej, podczas gdy podrabianie może doprowadzić do likwidacji całych sektorów naszej gospodarki, że może oznaczać powszechny wyzysk pracowników z krajów wschodzących, a ponadto powszechny brak bezpieczeństwa konsumentów. Musimy podjąć działania!

Małgorzata Handzlik (PPE-DE). – (PL) Pani Przewodnicząca! Nas tutaj zgromadzonych i uczestniczących w tej debacie nie muszę przekonywać o zagrożeniach, jakie niosą ze sobą podróbki. Przypadki, kiedy podróbki zagrażają zdrowiu, czy nawet życiu, są liczne i nie trzeba ich tutaj przytaczać w szczegółach. Wystarczy tylko wspomnieć, iż podrabiane są nie tylko produkty luksusowe, płyty CD, ale także leki, artykuły spożywcze dla dzieci i dorosłych czy części do samochodów, co zagraża często naszemu bezpieczeństwu i przynosi straty nie tylko małym i średnim przedsiębiorstwom.

Osoby zajmujące się podróbkami zorganizowane są w grupach przestępczych. Ich działalność to wysoce zyskowny interes, z którym należy walczyć. Dlatego potrzebne są wspólne przedsięwzięcia, nie tylko w zakresie działań służb celnych, ale mocna współpraca administracyjna pomiędzy państwami członkowskimi, która moim zdaniem obecnie jest niewystarczająca.

Jedynie działania Komisji Europejskiej w walce z przemysłem podrabianych papierosów są pozytywnym przykładem takiej współpracy. Chciałabym, aby doświadczenia w tym zakresie udało się przenieść na walkę z innymi podrabianymi produktami. Kwestie podróbek znajdują się w gestii kilku dyrekcji generalnych

Komisji Europejskiej. Dobrym pomysłem mogłoby być wskazanie jednej dyirekcji generalnej w Komisji odpowiedzialnej za te kwestie i określenie zakresu jej kompetencji.

W Parlamencie Europejskim znajduje się obecnie przygotowana m. in. przeze mnie deklaracja pisemna dotycząca produktów podobnych. Wiele oryginalnych produktów jest kopiowanych przez tzw. produkty podobne. Często nie jest jasne w jakim zakresie produkty podobne można ścigać z tytułu naruszenia przepisów dotyczących czy to nieuczciwej konkurencji, czy prawa własności intelektualnej. Co więcej konsumenci często kupują produkty podobne błędnie uznając je za produkty markowe. Trudno jest określić skalę problemu na rynku europejskim.

Dlatego chciałabym uzyskać odpowiedź Komisji Europejskiej na pytanie, czy ma zamiar przychylić się do naszej prośby i przygotować badania na temat wpływu i statusu produktów podobnych na rynku wewnętrznym.

Emmanouil Angelakas (PPE-DE). - (EL) Pani przewodnicząca! Niezwykle duży odsetek podrabianych towarów sprzedawanych przez Internet lub przez legalne łańcuchy produkcji stanowią podrabiane leki. Zagrożenia dla zdrowia pacjentów, którzy nieświadomie biorą takie leki są oczywiste. Produkty takie wytwarzane są w fabrykach czy warsztatach nieprzestrzegających zasad dobrej praktyki produkcyjnej, a bardzo często takie leki nie zawierają nawet śladowych ilości składnika aktywnego farmaceutycznie. Podczas swojego ostatniego wystąpienia, pan przewodniczący Kovács oświadczył, że podczas kontroli przeprowadzonych w okresie ostatnich dwóch miesięcy przez organy celne państw członkowskich Unii Europejskiej znaleziono ponad 34 miliony podrabianych antybiotyków, leków na raka i leków innego rodzaju. Panie komisarzu! Może nadszedł już czas żeby Unia Europejska ustanowiła biura ds. monitorowania wywozu leków, np. w Chinach i Indiach, na tych samych zasadach, na jakich zrobiła to amerykańska Administracja Żywności i Leków (FDA), która ustanowiła takie biura w ubiegłym miesiącu. Powinien pan wiedzieć, że bez obowiązkowej współpracy ze strony agencji ds. leków w tych krajach, kontrolowanie trzech tysięcy wytwórni leków w Indiach i 12 tysięcy w Chinach nie będzie możliwe.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Pani Przewodnicząca! Nie ulega wątpliwości, że problem podrabiania towarów i piractwa urasta w ostatnim czasie do rangi kluczowego w handlu międzynarodowym.

Unia Europejska, jako drugi największy importer na świecie, jest szczególnie narażana na zalew podróbkami markowych produktów, zabawek czy lekarstw głównie z państw azjatyckich. Należy podkreślić, że zjawisko to ma dużo szerszy zakres i poważniejsze konsekwencje niż nam się wydaje. Produkty dostarczane na rynek europejski z naruszaniem praw własności intelektualnej są w przeważającej mierze gorszej jakości, a w konsekwencji również znacznie tańsze niż ich oryginalne odpowiedniki. To z kolei sprawia, że konsument, ze względów ekonomicznych, preferuje te pierwsze.

Podrabianie i piractwo to kradzież, dlatego w pełni popieram wszelkie inicjatywy na rzecz ograniczania tego procederu. Moje zaniepokojenie wzbudza w szczególności jego natężenie, jakie obserwujemy w ostatnim czasie. Dlatego musimy podjąć stanowcze kroki nie tylko na poziomie europejskim, ale i w ramach WTO. Nie pozwólmy się bezkarnie okradać.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Po pierwsze, oczywiście przysłuchiwałem się uważnie wszystkim wystąpieniom. Oczywiście zdam sprawę mojemu koledze, panu komisarzowi McCreevy'emu, który jest odpowiedzialny za rynek wewnętrzny.

Uważam, że Parlament dobrze rozumie znaczenie tego zjawiska i jego skutków; pan poseł Toubon przypomniał nam, że jest to problem gospodarczy, społeczny i zdrowotny. Oczywiście jest, że pomimo swojej otwartości na działalność handlową Unia Europejska nie może dopuścić to tego, żeby taka działalność miała miejsce nawet wtedy, gdy nie jest zgodna z podstawowymi zasadami, ze szkodą dla konsumentów. Musimy zatem zdecydowanie podjąć działania i chciałbym przypomnieć państwu o niektórych kwestiach.

Po pierwsze – i w szczególności zwracam się tutaj do pana posła Toubona – na wiosnę 2009 roku Komisja ustanowi europejskie obserwatorium ds. podrabiania i piractwa. Obserwatorium to będzie udostępniało dane statystyczne dotyczące podrabiania i piractwa na rynku wewnętrznym.

Obserwatorium powinno zidentyfikować wrażliwe obszary geograficzne oraz nielegalną działalność handlową poprzez witryny internetowe sprzedające podrabiane towary. Powinno także zorganizować współpracę administracyjną pomiędzy państwami członkowskimi, zorganizować wymianę informacji i – o czym wspominał już pan poseł Martin – podnieść świadomość konsumentów. Jest to istotnie podstawowe zadanie tego obserwatorium.

Jeśli chodzi o pozostałe kwestie, to w 2006 roku Komisja zgłosiła propozycję dotyczącą przepisów prawa karnego, mamy także poparcie Parlamentu, ale jak dotąd Rada nie podjęła żadnych działań w celu przyjęcie takich przepisów.

W tej kwestii współpraca powinna obejmować nie tylko współpracę organów celnych, ale także policji, organów wymiaru sprawiedliwości, a ogólnie rzecz biorąc, wszystkich, którzy są w stanie podjąć działania w zakresie sprawowania nadzoru i kontroli nad podrabianiem i piractwem.

Tym, którzy podkreślali kwestię konieczności wprowadzenia obowiązku określenia pochodzenia produktu chciałbym powiedzieć, że zaproponowaliśmy etykietę oznaczającą kraj pochodzenia, ale rozwiązanie to nie zostało jeszcze przyjęte przez Radę. Unia Europejska nie powinna obawiać się wprowadzenia obowiązku stosowania takiej etykiety, która umożliwiłaby konsumentom dokonanie oceny i pozwoliłaby uniknąć stania się ofiarą praktyk naruszających wszelkie możliwe zasady.

Chciałbym dodać, że umowie ACTA nie można zarzucić tego, że idzie dalej niż obowiązujący obecnie w Unii Europejskiej system egzekwowania praw własności intelektualnej, a zwłaszcza tego, że narusza podstawowe swobody lub zasadę ochrony danych osobowych. Umowa ACTA jest zgodna z obowiązującym obecnie w Unii Europejskiej systemem prawnym.

W każdym razie dziękuję Parlamentowi za wspieranie Komisji w jej dążeniu do wprowadzenia skutecznych mechanizmów zwalczania podrabiania. Przyjmujemy do wiadomości to sprawozdanie oraz pragnienie Parlamentu Europejskiego, żeby skutecznie zwalczać ten proceder.

Jestem pewien, że nie odpowiedziałem na wszystkie państwa pytania. Istnieje także problem produktów, które można uznać za podobne i również w tej sprawie powinniśmy wprowadzić przepisy umożliwiające zapobieganie nadużyciom popełnianym ze szkodą dla konsumentów i w pełni godnym potępienia. To właśnie chciałem powiedzieć na zakończenie, ale mogą państwo być pewni, że wszystkie przedstawione dziś wieczór uwagi zostaną przekazane właściwym komisarzom ponieważ, powtarzam jeszcze raz, jest to złożona kwestia, która wymaga od Komisji podjęcia różnorodnych działań oraz stałego zaangażowania Rady i Parlamentu.

Przewodniczący. - Zamykam debatę łączną.

Głosowanie odbędzie się jutro, 18 grudnia 2008 r.

20. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

21. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 11.40)